Biblioteka
UMCS
Lublin
K 194/84/23

(Gdy przybyli do Szopki, Bartos ich szykuje).

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed Świętem Dzieciątkiem,
Darów dobywajcie przed złobem składajcie;
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

(Śpiewa... muzyką przed żłobem:)

Pieśń I.

Ach ubogi żłobie cóż ja widzę w tobie,
Droższy widok niż ma niebo w malenkiej osobie.
Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz,

Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
Przed Tobą padamy, czołem uderzamy.
Witając Cię w tej stajence między bydlętami.
Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,
I przyjmij podarunki które Ci składamy.

(Tu Pasterze składają dary).

Bartos. Juz więc bracia mili złozyliśmy dary,
Jesce pozostaje złozyć z serc ofiary,
U nózek Dzieciątku i Matce Panience,
I cołem udezyć w tej świętej stajence.

(Tu wszyscy z pokłonem upadają).

Bartos. Teraz juz cas bracia do tzody powracać,
Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
Świętemi cnotami, obycajem dobrym,
A On nam da niebo, będąc dla nas scodrym.

Z łona Ojca nam zesłany,
Zbawiciel nasz Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli pracę, trudy, znoje.
Z tobą stworzenie.

Wszyscy:

Cośmy pożądali, tośmy otzymali,
Boga wcielonego i Zbawcę nasego
Oglądać, którego Ojcowie cekali,
Od dawna z tęsknotą Jego wyglądali.
Nie wypuść nas Panie z Twej świętej opieki,
Rac odpuścić gzechy, zbawić nas na wieki:
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy
Pobłogosławze nas; do domu idziemy.

Bartos. Bóg wam zapłać bracia za wase śpiewanie,
I wam tez muzycy za tak ślicne granie:
Bóg to racy pzyjąć, boście grali sceze,
Zagrajcieno jesce kolędę na lize.

KOLĘDA.

(Strofę grają na lize a strofę śpiewają).

Po kolędzie wszyscy do was pójdziemy,
Jeśli z łaski waszej coś mieć będziemy,
Cześć, chwałę, Bogu najprzód śpiewajmy,
Gospodarzom dobry wieczór przyznajmy:
Zacznijcież już mili bracia kolędę,
Zaczem się wam na *praemium* zdobędę.
Proście Boga *donet nobis fortunam*,
Cum salute pożądajmy *hanc unam*.
Niechże *Deus* błogosławi a sporze,
Deus w gumnie i w śpiżarni, w oborze.
Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet według myśli *omnia*.
Dzisiaj prośmy *Salvatora* z Maryą,
Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją.
A po śmierci *super coelos* wędrują,
Copiosam niech *mercedem* uczują.

PASTORAŁKA

GÓRALSKA

NA BOŻE NARODZENIE,

którą Kolędnicy chodząc z Szopką reprezentują.

Prolog.

Jeden z kolędników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec kolędy najprzód winszujemy,
Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy:
Naszem będzie staraniem by niedługo bawić,
Raczcie tylko łaskawie ucha nam nadstawić.
Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama,
Wszystkim ludziom zamknięta była niebios brama.
Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały,
Śmierć, grzech, mocy piekielne nad nim panowały.

A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia,
Nie byli w stanie zgładzić tego przewinienia.
Lecz się Ojciec niebieski zlitował nad światem,
Zesłał Syna swojego by się nam stał bratem.
Otóż ten się dziś dla nas z czystej Panny rodzi,
Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi.
Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi,
Ten nam niebo otworzy, i wiecznie nas zbawi.
Wystawimy tu Państwu, w jakim przyszedł stanie,
Kogo wezwał na pierwsze zaraz powitanie,
Co pasterze robili zanim ich wezwano,
Jako się sposobili gdy im iść kazano,
Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli,
Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Tuba *pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole, wywijając pałką woła:* a che! a che! *a na owce:* byr! byr! byr! *a drudzy stojąc za drzwiami ryczą, i beczą, udając bydło i owce—potem śpiewa jak następuje:*

Hej! bydełecko w pole, hej owiecki moje,
Paściez mi sie paście, a w kupie oboje.

Hej! paściez mi się paście, a ja se usiędę,
Wezmę swe skzypecki, grać wom pięknie będę.
Wej, nie tam owce nie tam, wej kędy się mają,
Do boru tak skacą, chociaz im nie grają.
Oj zagram ja wam zagram bydełko piescone,

(zaczyna grać i przestaje).

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

(Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa co następuje:)

Paściez się owiecki około górecki:
Z onej strony pola, zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH *nadchodzi.*

A kto tu gra?

FURGOŁ.

Toć Kuba, siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH

Jako widzę na świecie sama roskos tobie;
Ty tu siedzis, próznujes, nam cię sukać trzeba.

KUBA.

Tak ci mi to dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH.

A wies-ze ty gdzie teraz tzoda się twa pasie?
Ujrzys wkrótce ze będzies we wielkim hałasie.
Ty nigdy nie pilnujes jak nalezy tzody,

KUBA *rozgniewany.*

Bodajeś nigdy nie miał, zadnej a zadnej skody.
Myślis, ze ja choć stary to bydła nie pilnuję,
A któz lepsy nademnie? wsak ja to tu pzodkuję.

MAŚCIBRZUCH.

Znom ja ciebie znom dobrze, nie chwal ty sam siebie,
Pzecieć ja tez musę być coś lepsy od ciebie.
Ojciec z dziada ja z ojca jest zawse pastucha,
Matka kozy pasała i z nią siostra głucha.
Bywałem tez u ludzi, nie w domum się chował,
I z kuchtami dworskiemi za pan brat obcował.

KUBA.

Oj jak widzę toś ty z wysokiego łoza!
Kiej twój ociec pasł świnie, a matka kiernoza,
Jak się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

dyć Sowula Kwietko,
Co mnie kijem okładał często a nie letko.
A kiedy mnie do dworu paść owce wyprawił,
To mi kozuch dał nowy, jesce błogosławił.

Dobze mi się tam działo, bom i w kuchni bywał.
Kuchazowi językiem rądelki pomywał.
Dworscy mnie tez lubili zem grywał na lize,
To mi często dawali oblizać talize,
Pijałem tez i wino, konfitury zjodał,
Co mi hajduk Kozera dawał jak naskradał.

KUBA.

Niedarmoć się jak widzę gęba wykrzywiła,
Pewnie temu, ześ dworskich kąsków jodał siła.
A gdy bzydkie flacyska kuchaże płukali.
Tyś rozumiał zeć wina małmazyi dali.
Konfitury, co hajduk z pokoju wynosił,
Wsyscy nos zatykali, tyś się o nie prosił.
A cóz dopiero mówić jak cię sanowano,
Gdy Pan kazał rozciągnąć, niskoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH.

Ej Panci to był dobry, zdrajca Podstarości,
Ten mi nieraz, ba często porachował kości.

Przybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili,
A na potem w przyjaźni niepzerwanej zyli.

(Podają sobie dłonie).

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOŁ.

ot! jezów sukają,
Bo z nich Panom swym, skórki na futra dać mają.
Inni za jazębkami uganiają w lesie,
Co kto złapie to skrycie do miasta wyniesie.
A wies bracie, ze jak się Panowie dowiedzą,
Zabiorą im jazębki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA.

Alboz to nie ma leśnych zeby pilnowali,
A zwiezyny po lesie łowić nie dawali?

FURGOŁ.

Sądź i oni ale tez i sami zjadają,
Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA.

Dobra sroka na chłopa, dobra nawet wrona,
A panu dać nalezy gęś albo kapłona.
Bo chłop chociaz kapustą bzusysko natłocy,
Napiwsy się i wody, zdrów sobie podskocy.

MAŚCIBRZUCH.

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem,
Coby było z pozytkiem nam wszystkim na potem.
Cyś to szlachcic, co się tak za panów ujmujes,
A nom i drugim chłopom jenteresa psujes?

KUBA.

A cózto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH.

Patrzcie no jaki ślachcic! ot chłopeś do pługa.

FURGOŁ.

Przestańciez juz tych kłótni, swarów zaniechajcie,
Siądźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie.
Gdzie się tez ta obraca Cedzimlek z kozłami?
Tuła się gdzieś po lesie, Boze rac być z nami!
Boc to nie bez pzycyny, ze nie widać jego,
Lęka się serce moje—przecuwa coś złego . . .

MAŚCIBRZUCH.

Ba . . . broń Boze zeby nas skoda popaść miała,
A niedawnoć się tutaj bestyja tułała.
Com jej ledwie z pascęki wyrwał kozła mego,
Któz wie, cy ten złośliwiec nie pzysedł na niego.
Więc pójdźwa.

FURGOŁ.

ba . . . i prędzej, bez wsego mieskania.

(**Maścibrzuch** i **Furgoł** wychodzą za drzwi i zaraz wracają).

MAŚCIBRZUCH.

Oto Saw, na łąkach stare kozły zgania.

FURGOŁ.

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa,
A nim do nas nadejdzie, na ziemi siądziewa.

(Siadają przy **Kubie** i **Cedzimlek** nadchodzi).

KUBA.

A witajze Cedzimlek! gdzieześ się to bawił?
Cyś barana którego wilkowi zostawił?

CEDZIMLEK.

O bodaj was kośnica srodze udeptała,
Dyć mi się to nadzwycaj tzoda rozbiegała:
A potem mi we tzodzie nie stało barana,
Któregom prózno sukał od samego rana.
Boć mi się byli wilcy do tzody pzymknęli,
A wpadłsy między owce, barana mi wzięli.

KUBA.

Jakiz to był ten baran?

CEDZIMLEK.

Kędziezawy, biały,
Zawse on pzodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA.

Jakto widzę śmiałego psi kąsają potem,

CEDZIMLEK.

Juz wos prosę ani mi wspominajcie o tem.

FURGOŁ.

A jakzeto mój bracie, tżebać coś wilkowi,
Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CEDZIMLEK

Ej cóz mi ta juz o tem gadać bardzo wiele,
Lepiej dobądź ty Furgoł butelki z kobiele.

Tu wskazuje kijem na **Furgoła**, potem na **Maścibrzucha**.

Albo ty Maścibrzuchu olejku zytniego,
Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOŁ.

Prowdę mówis mój bracie, ze serca scerego,
Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CEDZIMLEK.

Dobywajze Maścibzuch z torby gozalicę,

MAŚCIBRZUCH wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej), pije z niej do CEDZIMLEKA.

Bodajeś zdechł Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

podaję mu flaszkę.

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu,
Zycąc wsego dobrego jak sobie samemu;
Napiwsy się do woli jak co poćciwego,
Skierujes się do brata Furgołka nasego.

Tu wskazuje na Furgoła.

CEDZIMLEK.

odbiera flaszkę i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — piołun czy miętowa?

MAŚCIBZUCH.

Ej pij, a nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGOŁ

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiermes, bo ją pępek cuje.

Oddaje flaszkę skrycie *Maścibrzuchowi.*

KUBA.

Oj prostaku! prostaku! nie wies co dobrego,
Dyćto od poćciwego Jabrama nasego,

Godnego Arendoza, co ją dublizował,
Wszyscy mówią ze słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH.

Dyćto wiercipępkowa, tak ją nazywają,
A nase ją niewiasty bardzo dobze znają.

FURGOŁ.

O nietylko niewiasty ale i dziewecki,
Rade się napijają takiej gozałecki,
Mówiąc ze ich mozvsko w łokciu trapi srodze.
Drugie się tak upijają, ze lezą na drodze.

CEDZIMLEK.

Ej kiedyć tak jest zdrowa, póki człowiek zyje,
Podaj mi ją Maścibzuch, jesce się napiję.
Ty zaś bracie kochany mój miły Furgole,
Jak się tez jej napijes to wyjzys na pole:

Zobacys co tam robi brat Sufla kochany.
Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

Cedzimlek zaczyna znów pić do Kuby.

FURGOŁ.

A cybym ja był głupi—wy sobie pijecie,
A mnie patzyć na pole iść rozkazujecie.
Napijwa się więc razem, potem spać pójdziewa,
A jutro da Pan Bóg zdrowemi będziewa.

Piją kolejno dwa razy, potem Kuba mówi:

KUBA.

Dosyć tego chłeptania, teraz się pzespicie.
Jutro rano do tzody przyjdziecie o świcie.
Ja zaś jako najstarsy pójdę pzyjzyć tzody,
Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

Kuba *wychodzi za drzwi paść owce, a Sufla nadszedłszy wespół z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładłszy się na ziemi, udają że śpią.*

ANIOŁ *w ukryciu*

gdy już wszyscy śpią, śpiewa „Gloria."

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH.

podniosłszy cokolwiek głowy, pyta:

Cy ty to śpiewas Furgoł, cy mi się tak zdaje?

FURGOŁ.

Spałbyś sobie bajdura, gdyć figlów nie staje.

ANIOŁ

śpiewa drugi raz: **Gloria in excelsis Deo,** a potem wziąwszy świecę i zabłysnąwszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH.

zrywa się i siedząc przestraszony, mówi:

Hej! pod pzysięgą mówię, scerą prawdę zgoła,
Ze się światłość pzełysła, wedle nas dokoła.

FURGOŁ *leżąc.*

Chyba ze ci kto pięścią skzesał ognia z nosa,
To ty myślis ze świcą wśród nocy niebiosa.

CEDZIMLEK.

Zaświeć mu tą palicą dobze między ocy,
Będzie myślał ze słońce świci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz **Gloria** i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się—i siedząc mówi:

Pzysłuchajcie się bracia, co to jest takiego,
Uwazajcie by komu nie zrobiło cego.

Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło,
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOŁ *leżąc.*

Chybaby na choinie słowiki śpiewały,
Alboli tez na dębie gruchał gołąb stary.

CEDZIMLEK *leżąc.*

Moze tez być ze kuzy teraz po wsi pieją,
Albo się tez dziewuchy, idąc z karcmy, śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkowie, pzebóg! powstawajcie,
A co tylko tchu macie, ze mną uciekajcie.
Bo któs na nas z wysoka woła: pastuskowie!
Ze az oto mi włosy powstały na głowie.
Uciekajmy!—uciekajmy!—uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH I CEDZIMLEK.

porywając się na nogi, także wołają:

Uciekajmy!—uciekajmy!—uciekajmy!

FURGOŁ *jeszcze leżąc.*

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie — ja zawołam, wy pilnie słuchajcie,
W której stronie się ozwie, dobze uwazajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej! . . ozwijno się, ozwij, powiedz coć potzeba?

ANIOŁ *w ukryciu*
przytłumionym głosem odpowiada:

. . . . . Z nieba.

FURGOŁ.

A po coś tu zlozł z nieba?—jakieś mi paniątko?

ANIOŁ.

. . . . . Dzieciątko.

FURGOŁ.

A gdzie jest to dzieciątko, powiadaj nom chłopie.

ANIOŁ.

. . . . . W szopie.

FURGOŁ.

Powiedzze w której sopie, to z nas kto pobiezy.

ANIOŁ.

. . . . . Leży.

FURGOŁ.

A godajze dokładniej!

ANIOŁ.

. . . . . Z wołem.

FURGOŁ.

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ.

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie . . . co powiem słuchajcie:
Do Betlejem miasteczka czemprędzej biegajcie,
Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana,
Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA

Bóg ci zapłać Aniele iześ nom powiedział,

Gdzie Pana sukać mamy, każdy będzie wiedział:
Nasym tez drugim braciom o tem opowiemy,
I jak się wsyscy zbiezem, razem podązemy.

SZUFLA.

wpada zadyszany i woła:

Och! . . . och! . . . och! . . . och!

PASTUCHY.

Sufla! Sufla! powiedzze co ci to? co ci to?
Cyli cię kto pzestrasył, cy tez cię pobito?

SZUFLA.

Niesłychana mnie jasność zewsąd otocyła?
Nie wiem cyli tez u was takze taka była.

KUBA.

A dyćto głupi duda, Pan Bóg się narodził,
Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA.

A kędyzto bratkowie?

KUBA.

Anioł nam powiedział:
Ze go znajdziem w Betlejem, w sopie będzie lezał,
Pzetoz się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA.

Ha . . . toćby dobze było, wziąć tez co dla Niego.

KUBA.

I cóz weźmiem, chyba to co w kobiałkach mamy,
Potem Jemu społecnie podarunek damy.

SZUFLA.

Jakze sobie postąpim, bo my proste chłopy,
Powiedz-ze nam Furgole, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOŁ.

Ot pokłonim się najpzód, padniem na kolana,
Dobędziem podarunków, położym pzed Pana.

MAŚCIBRZUCH.

Idźmyz więc juz w sceśliwą godzinę,
Pzecie znajdziewa tę małą dziecinę.
Mozem zagrać pzez drogę, drudzy niech śpiewają,
A tak jedni niech drugim ochoty dodają.

KUBA

rozporządza.

Ja będę grał na skzypcach, wy idźcie po paze,
A Cedzimlek nom zagra na swojej fujaze
Ty Maścibzuch idź w tyle z lirą lub basicą,
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą, śpiewają i grają.

Hola! hola! pasteze z pola:

Idźcie Pana witajcie, a co macie to dajcie;
Wołają Aniołowie, pójdźcie mili bratkowie:
Pójdźcie jeno w tym casie, tzodę zawzeć w sałasie,
Pójdźmy, pójdźmy do sopy, weźmy serków pół kopy,
Dajmy Panu we złobie, co nas wabi ku sobie,
Pójdźmy wsyscy z weselem, do tego to Betlejem,
Pójdźcie i wy skzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie.
Zagrajze Maścibzuch na lize,
Cedzimlek w fujarę, a scyze.

CEDZIMLEK.

A cy znajdziem tę sopę i w niej leżącego?

MAŚCIBRZUCH

wskazuje kijem na szopę.

Ot ją widzis a nawet i światło u Niego.

CEDZIMLEK.

A dyćto juz Betlejem, dalibógci pono.

Dziecię lezy we złobie, widzis Furgoł ono.

FURGOŁ.

O jak piękna tam stoi pzy nim Panienecka,
Starusek tez pilnuje tego dzieciątecka.

KUBA.

uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana każe im mówić za sobą:

O witajze nas Ponie! a cóz się to stało,
Iz Cię łaskawe niebo, tu do nas zesłało.
Lezys na gołem sianie, chocieś Król bogaty,
Będąc Panem nad pany, nie mas własnej chaty.
Drzys na tak ciężkim mrozie miłe dzieciątecko.
O jakze nom zal ciebie, z nieba poniątecko.

Tu Kuba składa ofiary i mówi:

Naści za to odemnie ten masła gornusek,
Jesce ci tez pzydaję i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH.

Jabym ci dał ten serek, lec suchy nieboze,
A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie moze
Ale ci za to jutro kiedy nie mas zabków.
Na rosołek pzyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ.

Ja zaś nie mam ci co dać, bom Furgoł ubogi,
Ani cię cem przyodziać na taki mróz srogi:
Ale co mam to przyjmij. kozią gomółeckę,
Garnusecek masełka, chleba pzylepeckę.

CZEDZIMLEK.

Ja ci zaś ofiaruję to małe jagniątko,
Pzyjmijze je odemnie najmilse dzieciątko:
Nie załowałbym nawet tłustego barana,
Ale mi go wilk porwał wcora zrana.

SZUFLA.

A ja tez Sufla stary cóz wam podaruję,
Mam trochę pzepalanki, to was pocęstuję:
Napijcie się Starusku z Matuchną, boć dżycie,
W zimnie trzeba się napić, dobze o tem wiecie.
Przyjmijciez więc odemnie ten podárek mały,
A sprawcie to by lepse gozałki bywały.

KUBA.

Cas juz teraz do domu powracać kazdemu,
Gdyśmy wspólnie oddali chwałę Bogu swemu:
Bo oto się zblizają, znać wielcy Panowie,
Patrzcie co to tu wojska, pewnieto Królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola hłopy! dalej z tej sopy:
Pzyjechali Królowie, wara, wara bratkowie,
Umknijcie się panicom, niechaj skarby wylicą.

I pieniądze i złoto, bo pzyjechali po to
By Boga nawiedzili, łaski jego nabyli;
Ustąp się Skocylasie, zebyś nie był w hałasie,
Idźże i ty prec Wachu, byś nie nabrał pzestrachu,
Niech zaden z nas nie wadzi, bo kazą bić celadzi.

Oj dyna, oj dyna, oj dyna! } 2 razy:
Niech zyje Pan Jezus dziecina. }

Potem przedstawiają jasełka.

Melodye do tych kolęd znajdują się w większej części w dziełku pod tytułem: „Pastorałki i kolędy z melodyami," których dostać można u XX. Missyonarzy w Krakowie.

PASTORAŁKI I KOLĘDY.

NA BOŻE NARODZENIE.

(Porządkiem alfabetycznym ułożone).

KOLĘDA 1.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Żem ja takiemu czasowi złemu . . Popadł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojej żałości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się, . . Przedziwna dziecina.

Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli też bają:
Że ma królować, żydom panować, . Tak mi powiadają

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, . Co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoję,
Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje [boję.
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze. . Niechaj się nie

Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betlejem miasta biegajcie: [najcie.
Tam dla jednego dzieciątka małego. . Wszystko wyci-

Ach! biada biada mnie Herodowi.
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi. . Co ku kłopotowi.

KOLĘDA 2.

Ach ubogi żłobie... (*patrz*. str. 15).

KOLĘDA 3.

Na nutę: „Lulajże.“

A cóż to ja widzę Jezuniu mały?
Wszakże to ty leżysz wielce zgłodniały;
O wielkież to zbytki dziecino twoje,
Że ledwie pojmują to zmysły moje.

Ty, który i niebem i światem władniesz,
Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. O wielkież to i t. d.
Obrałeś najniższy stan niewygody,
Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. O wielkież to i t. d.
Jeść ci co Matunia nie ma zgotować,
Bo wszystko dla ciebie trzeba kupować. O wielkież to i t. d.
Lecz ani szeląga dziecino moja,
Nie ma Rodzicielka przy duszy twoja. O wielkież to i t. d.
A więcże ja ciebie już sam posilę,
W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę O wielkież to i t. d.

Podam ci ja chleba z słodkim cukierkiem,
I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. O wielkież to i t. d.
Urwę ci z cnót świętych pięknych jagodek,
Abyś mej poświęcił duszy ogródek.
Dam ci dam mój Jezu, me śliczne dziecię,
Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.
Albo też mych oczu piękne powieczki,
Ugotuję ci winnej poleweczki. Dam ci dam i t. d
Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę,
Migdałów skruszonych z serca przyłączę. Dam ci dam i t. d
W afekcie gorącym będę gotował,
A słodką miłością będę cukrował. Dam ci dam i t. d
I tak cię Jezu Panie, ja, mizerny
Nakarmię, napoję, sługa twój wierny. Dam ci dam i t. d

KOLĘDA 4.

Ach! zła Ewa narobiła,
Kłopotu nam nabawiła:

Z wężem sama rozmawiała,
I jabłuszka kosztowała. . . . . Narobiła.

Adam z raju wypędzony,
Zostawił płód zarażony:
Ale go z kłopotu tego,
Matka Syna przedwiecznego. . . Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę:
Bo mu głowę podeptała,
Która od wieku przyjść miała, . Białogłowa.

Czego dawno pożądali.
Oni ojcowie, oglądali:
Już dziś są wypełnione,
Od proroków objawione, . . . Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy prawda żywa:
Które nie będzie zawarte,
Owszem na wieki otwarte, . . Że Zbawiciel

Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony:
Zkąd wesele nam przynosi,
Miły pokój ludziom głosi, . . . Odkupiciel.

KOLĘDA 5.

Dla dziatek.

A cóż z tą dziecina będziem czynili,
Pastuszkowie mili, że się nam kwili,
Zaśpiewajmy mu wesoło,
I obróćmy się z nim w koło: Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno dzieciątko że głodne płacze,
Dla tego tak z nami nie rado, skacze,
Więc ja mu dam kukiełeczkę,
I masełka osełeczkę. Pa, pa, pa, pa

Czy bez Matuleńki płacze dziecina,
Więc ją do miłego zaprośmy Syna,

Jak nam nie dasz kolędy, Będziem cię ganić wszędy,
Dicentes: skąpy, sknera, nic nie dał,
Choć pieniędzy multum miał,
By taki nie bywał.

Gdy kolędę weźmiemy, Wychwalać cię będziemy,
Dicentes: largus, datny, cnotliwy,
Daj Boże miłościwy,
By tutaj longe żył.

Przez Twoje narodzenie—Daj grzechów odpuszczenie,
Któryś się dla nas na świat narodził,
Abyś nas oswobodził,
Z piekła gorącego.

KOLĘDA 8.

[illegible] w niebie śpiewają,
chwałę oddają.

Wesele opowiadają,
Wszemu światu znać dawają: Kolęda.

Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel,
Izajasz prorokował,
Że się z Panny narodzić miał; [illegible]

Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził,
Anioł pasterzom objawił,
Że się na świat Jezus zjawił, Kolęda

W Betlejem żydowskiem mieście,
Tam się do Niego pospieszcie,
Leży w żłobie łzy roniący,
Zbawiciel nasz wszechmogący, Kolęda.

Wdzięczna ta nowina była:
Marya Syna porodziła,
Śpiewajmyż mu nowe pienie,
Za to jego narodzenie,

Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na niskości,
Niech Bóg pochwalony będzie,
W niebie, na ziemi i wszędzie, Kolęda.

Jezu mocny Królewiczu,
Użycz z twej szczodrej prawicy,
Gospodarzowi i temu
Domowi jego wszystkiemu, Kolęda.

Błogosław na wszystkim szczodrze,
Niech się ma z łaski twej dobrze,
Z dziatkami, małżonką jego,
Niech nie doznają nic złego.

W tym roku i w innych wiele, Kolęda.
Póki dusza jest w ich ciele.
Gospodarzu szczodry Panie,
Przyjmij od nas to śpiewanie, Kolęda.

A podaj nam rękę szczodrą,
A już zatem miej noc dobrą:

Daszli wiele uniesiemy,
Daszli mało nie wzgardzimy. Kolęda.
Jeśli nie dasz nie łaj jednak,
Słowo dobre pójdzie nam w smak:

Za kolędę dziękujemy,
Inszym czasem co weźmiemy. Kolęda.

KOLĘDA 9.

Anioł Pański otoczony światłością dokoła.
Objawia się dziś pastuszkom i tak na nich woła,
Wraz, wraz Pasterze, grając skoczno na lirze,
Do Betleem bieżcie, dzieciątko ucieszcie.
Narodził się wam Zbawiciel zdawna pożądany,
Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.
Ten jest Synem najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie.
Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

I dla tego was pastuszków coście w nędznym stanie.
Wzywa najprzód przed innemi na swe powitanie.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Idźcież spieszno a znajdzjecie ten skarb znamienity,
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Gdy przyjdziecie upadniecie przed Nim na kolana,
Oddacie mu pokłon Boski, uznacie za Pana.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale swojej szczęście nieprzeżyte.
Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

KOLĘDA 10.

O niewinny Boży Baranku,
Leżą y w pieluszkach na sianku,
O śliczny Jezulenku, wdzięczny, luby panieńku,

Boski ablegacie, czem nie w Majestacie,
Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej
Stawiasz się nam szacie?

Apokaliptyczne splendory,
Też to są twe ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten Boże mój:
Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
Sam ci asystuje, z osłem paraduje,
Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
O Baranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.

Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
Stał się maluczki, rozważ rozumie ludzki
Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by swą śmiercią skasował
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,
Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył;
Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają,
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba
Powziąść mody od świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy

Serca, śluby, Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zbawicielu,
Daj niech cię kochamy.

KOLĘDA 11.

Banek. A śpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciek, Walek, Tomek, Kuba, Stachu? Ozwijze się pzecie który z was, bo umrę od wielkiego strachu. —Ono coś takiego jak słońce jasnego, świci na niebie.

Wojtek. Obyześ społ, cego wzescys. Spis a godos, mazy ci się lada Judos, a ty bajes głupi: — Zeć się cóś zjawiło, znać ci się przyśniło, ześ widzioł słońce.

Banek Oj nie spięć ja mój Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię, — Juz to chwila, jak nie przes sen światłość widzę, lec na scerym jawie: — Słysę i śpiewanie i prześlicne granie, tam za górką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cóś przywidziało, — Któzby śpiewał? sowy kzycą,

wilków się tez snać dość nazbiegało: I tak się im ocy przy pochmurnej nocy, błyscą jak świcki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobze i sowy, — Spojzyj jeno mój Wojtalu, tylko podnieś głowy, — A pzypatz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna?—*Banek.* Oto widzis, jak się błyska bez przestanku. — *Wojtek.* Prawdęć mówis widzę, ale cóz to z tego będzie miły Banku?—Pójdźmy ztąd bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore, cy się pono świat zajął. — Pzebóg wstańcie a cemprędzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie. — Jeśli nie wstaniecie, wszyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek i Maciek. Cóz to, cóz to, gore kędyś, prawciez, cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział zeby niebo tak kiedy gorzało.—Przeto uciekajwa, zostawmy już i owce.

Walek. Stójcie bracia, gdzie chcecie iść? a bydełko jako

zostawimy?—Pockajcie, az wprzód owe dziwy dobrze zrozumimy.—O to się nasego Bartosa starego spytajmy.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć, jako człowiek stary,—Wiem żeś mądry, boś z młodu jak słychać chodził z tablicą do fary,—Więc jako rozumny, powiedz nam co to takiego?

Bartos. Dobze, wnet wam powiem tylko pocekajcie, az człek pomiarkuje. —Pójdźmy jeno blizej owdzie, gdzie się często połyskuje,—Juz wiem co to znacy, tak jest nie inaczej, jako wam powiem:

Słyseliście, jako w Raju Ewa wdawsy się w rozmowy z wężem.—Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem, — Jabłko zjadłsy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węza pzeklął, wygnał z Raju Jadama z zoną jego Ewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna swojego.

Posłać na świat, który zeby owym gzechem, całe ludzkie plemię zarazone mógł uzdrowić, w zywot matki miał

zstąpić na ziemię,—Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiej.

Otóz się to ten Syn Bozy, a Messyjas z dawna obiecany Ojcom nasym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany. Pzyjął na się ciało, aby się dość stało, za gzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu anielskiego zrozumieć mozecie, — Otom wam juz wytłomacył, co to znacy, cegóz więcej chcecie? — Jeśli nie wiezycie, to tu zobacycie, wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jako mądremu, my wsyscy wiezemy, — Ale jesce jednej zecy wyrozumieć dobze nie mozemy. Cego ci Anieli, co się zlecieli, po nas ządają?

Bartos. Wsak słysycie, dla cego się ci Anieli radują na niebie. Ze Messyjas przysedł na świat, więc nam w tejze wesołości siebie kazą naśladować, do sopy wędrować, pzywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby i my to Paniątko święte pzywitali. Ale kędyz jego sukać i o kogo się w ciemnej

nocy będziem pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądziemy.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jesce nie rozumies tego,—Co Anieli, dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego Pana, który z nieba pzysedł, sukać trzeba w Betlejem Judzkiem.

Tamze idźmy jak na pewne, wpzódy jednak nizeli pójdziemy, Gospodazów ze zostaną pzy bydełku, sobie uprosimy: A ci z parobkami, takze z kondysami, będą stzedz tzody.

Tomek. Tozci iść jak iść, mniejsa, ale z cem iść to stuka, co damy tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego nie mamy: chyba, jak charłacy, z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potzebować, ma on wsystko, bo jest Bogiem, co das tem się będzie kontentować; bo on na ochotę i chęć, nie na złote patzy podarki.

Więc o to się, ze z wielkim panem sprawa, najmniej nie turbujmy, lec kazdy das co mas w domu, a podarki

cemprędzej gotujmy: Cy mało cy wiele, zabrawsy w kobiałki ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko zaniosę mu. A ty Kuba, co das? *Kuba.* Oto dam mu pstre koźlątko. — *Banek.* Toć ja na ofiarę kapłonów mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepsego temu Panu nie będę załował. — *Wojtek.* Tyś Pan, ja jako ubogi jagniątko mu będę ofiarował.— *Walek.* Ja gęsi kilkoro. *Janek.* A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek mu tez da jędyków parę. Tomek kackę i kacora, Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą choć po pół wora: Stach mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy pzyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało, pzyjmie ten Pan wsystko, który tak za wiele jako i za mało zapłaci stokrotnie, tylko mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betlejem z nami,

Tedy tzeba, zeby i ci nie chodzili z próznemi rękami. Lec kazdy dla tego Panica małego, pzyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobze mili gospodaze prosimy was, niech z wami idziemy przywitać to Paniątecko, juz mu się na dary zdobędziemy: My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu jabłka, mam i gruski, to mu na opałce Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniosę, a ty mu w kobiałce Jaj świezych z półkopy, weź z sobą do sopy, na pulewecką.

Pawełek. A ja na tę polewecką, daruję mu garcek polewany. *Jędrek.* To ja łyzkę. *Frącek.* A ja miskę. *Kuba.* Ja zaś wezmę mu słodkiej śmietany:—Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja mu będę ofiarować miodu sceręj patoki fasecką, *Idko.* Ja mędrzyków z kilkanaście, *Krysek.* A ja mu dam z koprem gomułecką: *Misiek.* A ja naostatek, wabiów kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście juz podarunki nalezycie wsyscy rozrządzili, teraz trzeba, zebyście je jak najprędzej, bracia

poznosili: idźciez, za pas nogi zatknąwsy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Juześmy się wsyscy ześli, idźmyz teraz przywitajmy Pana. *Bartos.* A słuchajcie, jak tam przyjdziem upadnijcie zaraz na kolana, a potem wasemi cołami gzesnemi, bijcie pzed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak mówis miły Bartos, tylko cię prosimy, chciejze ty być oratorem od nas wsystkich, bo my nie umiemy, jakoby go witać, ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Bartos. Mniejsa o to, tylko idźmy, nie bawmy się, tędy bracia droga: — *Walek.* Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. — *Bartos.* Tam bracia idziewa, wkrótce tam staniewa, z Boską pomocą. Ot-ześmy tu, teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego, z swej kobiałki. *Matus.* A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego — *Bartos.* Oto w tej stajence. *Maciek.* Cóż zaś? tam Panience ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie, wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujzycie, a cóz skłamałem, cym powiedział prawdę?

jakze? co na to mówicie? — Klęknijcie porządkiem, przed świętem dzieciętkiem, a mówcie za mną:

Zawitajze, powitajze, dzieciątecko wielki królewicu; nieba, ziemi i wsech rzecy najprawdziwsy nas wsystkich dziedzicu; my twoi poddani na nędze skazani, za gzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i dziedzica nasego witajmy, — Tobie pokłon nas poddański, jako panu oddając, rzucamy się pod twe nózecki, w święte pielusecki, twe uwinione.

Dziekujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, ześ Ty sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wsechmocność swoję — Nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Pozuciłeś ślicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; opuściłeś i Aniołów, a tu między temi bydlętami, racys lezeć w złobie, mogąc wselką sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwiezęta; Ryby w wodzie lochy, gniazda w kzakach mają wygodne ptasęta; — A ty Pan stwozenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mógłześ se to pzynajmniej ciepłej jakiej obrać izdebecki, nie tę sopę, gdzie na sianku leząc, musis drzeć bez pościółecki, a tu zewsąd wieje, biedkę cię zagzeje, ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej twojej podobało woli, cierpiąc nędze, byleś tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli carta pzeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźze Panie za tę łaskę od wsystkiego pochwalon stwozenia, ze pzez ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, nasego zbawienia pewni być mozemy, jeśli zyć będziemy tak jak nalezy.

Jakze ci to odwdzięcymy, czemze ci to Panie oddamy? — Ty wies lepiej, ze odwdzięcyć zadną miarą tego nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki Panie! takie Ci dajemy.

Pzyjmijze je wdzięcnie od nas, wsak wies, ześmy ubodzy pastusy, na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy, wybac naostatek, patząc nie na datek, lec chęć dających.

Pójdźciez tez i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — a któzy z was podarunki jakie macie, to je tez oddajcie: kładźcie je ostróznie, a wy tez naboznie grajcie dzieciątku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cepuch z swojemi basami, ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skzypkami, a ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tylko jesce zebyśmy ślicniuchne to dzieciątko pozegnali niz pójdziemy, i jego matuchnę — I staruska tego, a potem do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknąwsy mówcie ze mną—zegnamy was nase święte Panstwo, my pastusi z parobkami, wierne wasy'a miłości poddaństwo; juz od was idziemy, bo się tu spiesemy do nasej tzody.

Wpzód jednak, niz ztąd pójdziemy, prosimy was a najbadziej ciebie, — Utajony w małem ciałku wielki Boze aby nam na chlebie, nigdy nie schodziło, wsystko się dazyło, po nasej mysli.

Lec to fraska, o—cóś więcej prosimy Cię nas Boze jedyny; ucyńze to dla staruska tego i twej matuchny pzycyny, jak światu pomzemy, niech z tobą zyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy, a kto się nas w drodze pytać będzie, zkąd idziem, to, co się stało w Betlejem, o tym Panu kazdemu powiemy: ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

KOLĘDA 12.

A to co ziemianie! Bóg leży na sianie?
Leży, leży dzieciąteczko,
Śliczne miłe paniąteczko. Do ludzi się uśmiecha.
Pasterze weseli, że Boga ujrzeli:
Podarunki mu składają,
Przyśpiewują. przygrywają. Z wielką wszystkim uciechą.
I my tam pójdziemy, cieszyć się będziemy:
Zaśpiewamy piosnkę społem,
Uderzymy o żłób czołem. Ucieszmy dziecinę.

A cóz mu damy, kiedy nic nie mamy:
Ja barana poprowadzę,
A ja koźlę na się wsadzę. Oddamy za zwierzynę.

A potem przy żłobie, wyskoczymy sobie:
Hoca, hoca bracia mili,
Ucieszmy się przy tej chwili. A kochajmy dziecinę.

KOLĘDA 13.

A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,
Przyszła nam nowina: Panna rodzi Syna,
Boga prawdziwego, nieogarnionego
Za wyrokiem Boskim, w Betlejem żydowskiem.

Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
Gdy Anioł z północy, światłość z nieba toczy,
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z dzieciątkiem, wołem i oślątkiem

I z Józefem starym! nad Jezusem małym,
Chwalą Boga tego dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,
Do onejto budki, bieżą wziąwszy dutki.

Chcący widzieć Pana, oddają barana.
Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie, ludziom po kolędzie,
W żydowskiej krainie o cudownym Synie.

Niebiescy duchowie z daleka królowie,
Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego,
Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z czystą Panną w szopie, to maluczkie chłopię

Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,
Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy,
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach ojcowie i patryarchowie,
Dawno cię czekali, Rorate śpiewali.

O szczęśliwy żłobie, gdy Messyasz w tobie,
W pieluszkach związany, z dawna obiecany.
Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami grzesznemi sługami.

KOLĘDA 14.

A witajcież pastuszkowie, goście nam mili,
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili,
Hej, hej, dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano,
Paśliśmy tam nad smugiem, gadaliśmy jeden z drugim,
Tu nam kazano, tu nam kazano.

Co tam słychać między ludźmi i co się dzieje,
Jeżeli mają o pokoju dalszym nadzieję,
Hej, hej, jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł wołów
Bartek owiec, Kuba koni, będzie pokój, jako łoni
Głos był aniołów, głos był aniołów.

A o rogatem też bydle, co za wieść będzie,
Jeźli go też nie ranią głodni niedźwiedzie,

Hej, hej, powiem nowinę, powiem nowinę,
Kiedy krowa stawi rogi, a wół ryknie, niedźwiedź w nogi,
Idzie w gęstwinę, idzie w gęstwinę.

A które po kryształowej pływają wodzie,
Ryby z sobą, jeźli żyją w wielkiej swobodzie,
Hej, hej, to coś od bydła, to coś od bydła,
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich często dużo tępi
Wydra przebrzydła, wydra przebrzydła.

A tym, którym lądy swe dała ręka Trójcy święta,
Jeźli z sobą w zgodzie żyją małe ptaszęta,
Hej, hej, lecz się nie trują, lecz się nie trują,
Kozioł z wilkiem, lew z sarną, a sum z rysiem między drzewy
Wespół z nią żyją, wespół z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te zwierze,
Jeśli suma wespół z wilkiem trzyma przymierze,
Hej, hej, zgoda jest wszędy, zgoda jest wszędy,
Z indykami igra kura, tchórz im stanie za Patrona,
Nie trzeba grzędy, nie trzeba grzędy.

Podziękujcież pastuszkowie memu Synowi,
Który się wam narodził ku pokojowi.
Hej, hej, zagrajmy we flety, zagrajmy we flety,
Bądź pochwalon święty Panie, któryś złożony na sianie,
Za pokój święty, za pokój święty.

KOLĘDA 15.

Betlejem mała mieścina, w niej się zjawiła dziecina,
Która swą ślicznością i Boską pięknością,
Ma światu wszystkiemu panować.

Cało niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcami,
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesołą być zechce.

Śpiewają mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie,
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.

Pasterki w koło biegają, na dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości i przy wesołości,
Dyszkantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugiemi,
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami;
Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się dziecina, że tak wesoła drużyna,
Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nóżkami przebierała.

Gdy tak wdzięczne pląsy były, mniszeczki się przebudziły,
Łóżeczek odbiegły, do Betlejem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły,
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć,
Z Jezusem dzieciątkiem maluchnem.

Tak obie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek twoich usiędę,
Przy kolebce twojej, a w klauzurze mojej,
Z Tobą się zamykam na wieki.

KOLĘDA 16.

Biegnę z rana zmordowana,
Betlejem pokaż mi Pana;
Jest w stajence przy Panience,
Święte go piastują ręce.

Dziecineczko, pieścidełeczko,
Witaj Jezu ma rybeczko;
Synu Boga, perło droga.
Witam ciebie dziś uboga.

Mój baranku, z róży wianku,
Lulaj, położony w sianku;
Mnie zbawienie, odkupienie,
Twe przyniosło narodzenie.

Me pieszczoty, żeś z ochoty,
Przyszedł, lulaj Jezu złoty;
Już zawierasz swe oczęta,
Lulaj dzieciuczko święta.
Pomnij na mnie me kochanie,
Niechże cię tu chwalę Panie;
Niech i w niebie chwalę ciebie,
Choć nie dla mnie, daj dla siebie.

KOLĘDA 17.

Bóg Dziecina w żłobie lezy, na tem zimnie bez odzieży,
Rzecz od wieków niesłychana. Sługa z Pana.
Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, gdzie Bóg człowiek ledwie żywy,
Drży niemowlę, mróz srożeje. Nikt nie grzeje.
Koral jagód wybledniały, róże lica zawiędniały,
Kryształ w oczach już się ścina. Panny Syna.
Skoczmy rześko po pacholę, nie chuchaj nań z osłem wole,
Zagrzejem to dziecię dziatki, W domu Matki,

Tatuleńku po kolędzie, niech u ciebie Jezus będzie,
Niesieć dary na swem łonie, Na twe skronie.
A tym Dzieciątkiem dzieciom twoim, pozwól Matko być wesołym
Zabawiem się poigramy, Potańcujem, zaśpiewamy.

KOLĘDA 18.

Szląska. Podziękowanie Gospodarzom za kolędę.

Bóg wam zapłać panie Gospodarzu za tę kolędę,
I wam takze moja Gospodyńko, niech się tak stanie:
W domu i na polu, w ogrodzie na roli,
Jabłka, pszenica, owies, jarzyca. *)

Każda krówka niech się wam ocieli, zber **) mleka dawa,
Każda kurka trzy razy kurczątka w roku oddawa;
Świnie i prosięta, jagnięta, cielęta,
By się mnożyły, a tłuste były.

*) Jare żyto. **) Ceber.

Gòra wasza, stodoła, sypianie, niech pełne będą,
Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają;
Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boze,
Gospodarzowi, Dobrodziejowi.
Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj Panie,
Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje,
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli, a was słuchali.

KOLĘDA 19.

Bóg się w ciele zjawił, aby lud swój zbawił, Szczęśliwie.
Ludzką nędzę z ciałem w czasie,
Wzięło Boskie słowo na się. O dziwie.
Już nie w Majestacie, ani w drogiej szacie, Okryty,
Leży w ubogim żłóbeczku,
I w maleńkiem ciałeczku, Bóg skryty.
W stajence ubogiej, przy Mateńce drogiej, Przebywa,
Śliczne Boskie Dzieciąteczko,
Maluteńkie Paniąteczko, Spoczywa

Już śpi, już się śmieje, już płacze, już zieje, Mży oczy,
Ach, ach, ach, ach! toć to dziwy,
Pan nad pany, Bóg prawdziwy, Łzy toczy.

Cud to niepojęty, jako ten Pan święty, Wszedł w pęta,
Drży, drży, drży, drży, ogrzewają,
Chu, chu, chu, chu, chuchają, Bydlęta.

Czego nie uznali ludzie źli, zuchwali, Poznają
Wół, wół, wół, wół, wół, dwurogi,
Osioł biedny, człek ubogi, Klękają.

KOLĘDA 20.

Chato bydlęca, zadrościć ci trzeba,
Że ten, którego nie dosięgły trony,
Spoczywa w tobie dziedzic ziemi, nieba,
Ledwo przyjęty, ubogo złożony.
Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z apostołem,
I tylko mu służą biedny osioł z wołem.

Narzekać trzeba na niewdzięczne syny,
Pan nieprzyjęty do własnej dziedziny.
O wy jasłeczka, jakżeście szczęśliwe,
Gdy piastujecie Boga i człowieka.
My mu w przybytek dajmy serca żywe,
Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.
Uczyńmy ochoczo dla Boskiej dzieciny,
Że żłóbka do serca niech ma przenosiny.
Aby tam znalazł dla siebie dar luby,
Wiernie przysięgłe chowajmy mu śluby
Jeżeli go znamy Stwórcą wszechrzeczy,
Że wszelkie dobro mamy z Jego ręki,
Więc winnej dani niech mu nikt nie przeczy,
Godzien wszak dawca każdego odwdzięki.
Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi,
Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi.
To narodzenie świat cały zbogaca,
Raj utracony stajnia nam przywraca.
Cieszmy się wielbiąc narodzenie Boże,
Wszak korzystamy z łask jego zamiaru,

Mamy z nim wszystko, bo ten wszystko może,
Który jest Dawcą wszelakiego daru.
W powinnej daninie darujmy Mu serce,
Ucieszem na ziemi Pana w poniewierce.
Za hołd wdzięczności śpiewajmy Mu pienie,
Za to przedziwne Jego narodzenie.
Czemże my ludzie Tobie wielki Panie,
Ten dar twej łaski zawdzięczyć zdołamy,
Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie,
Że Zbawiciela świata w tobie mamy.
Za zbytek dobroci śpiewać Ci będziemy,
Lulajże, a nie płacz, my płakać będziemy.
Zasypiaj mile serc naszych pociecho,
Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

KOLĘDA 21.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi,
W czasie na świat z matki, które z ust Ojca pochodzi,

Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię,
Słowo zesłał, aby ludzkie przemówiło plemię.

Niemota to na człowieka ciężka padła była,
Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła;
Słowo było wymówione początkiem do złego,
Trzeba było dla naprawy Słowa Wcielonego.

Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu
Boga, że się tak uniżył w swojem narodzeniu;
Ukrył Bóstwa swój Majestat w maleńkiem ciałeczku,
Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym żłóbeczku

Uważ proszę świecie, co to Bóg czyni dla ciebie,
Ustępuje granic nieba, sam się w plewach grzebie;
I będziesz'że tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego,
Nie będziesz'że kompensował dobra tak wielkiego.

Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości,
Do wzajemnej poczuwaj się Bogu uczynności;
Daruj serce uniżone w rekompensę Bogu,
Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.

Ćwicz się w cnotach, popraw życie, chowaj przykazania,
I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania;
Chroń się świata obłudnego i jego marności,
Kontent będzie Jezus z takiej od ciebie wdzięczności.

Zakonniku ty ubogi, co też oddasz Panu twemu,
Dla zbawienia twego w stajni w żłobie leżącemu;
Daj przysięgłe posłuszeństwo, czystość i pokorę,
A tak szczodrze Jezusową zbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość i ścisłe milczenie,
Skromność w oczach, statek w myśli, ciała umartwienie
Chowaj, a tak maleńkiemu podobać się będziesz,
I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.

Teraz ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie,
Dobrą wolę i pragnienie dajęć, na posłanie;
Serce czyste i skruszone przyjmij po kolędzie,
Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

KOLĘDA 22.

Co to za gość? co za Dziecię
W szopie leży, czy nie wiecie?
O biedaż, o biedaż moja, o biedaż moja!
Tento, który Salvatorem
By był, stał się dezertorem, O biedaż i t. d.
Z nieba na świat dla nas schodzi,
W pustej szopie dziś się rodzi. O biedaż i t. d.
Patrzcie serca co się dzieje,
Jezus w szopie leżąc mdleje. O biedaż i t. d.
Ostre sianko trze Dziecinę,
Ciałko i członki niewinne. O biedaż i t. d.
Rączki, nóżki posiniały,
Śliczne oczka łzy zalały. O biedaż i t. d.
Jezusowe wszystkie sprzęty,
Cztery ściany, żłobek piąty. O biedaż i t. d.
Nie masz ognia zagrzać wody,
Leżą w koło śniegi lody. O biedaż i t. d.

Patrząc na to Józef wzdycha,
W Matce serce, krew usycha. O biedaż i t. d.

Jeść Dzieciątku dać nie ma co,
Trzeba kupić, nie ma za co. O biedaż i t. d.

Piersi dając upłakuje,
Jezusowe łzy tamuje. O biedaż i t. d.

Ach krwi moja, moje Dziecię,
Lulaj, lulaj moje życie. O biedaż i t. d.

Nie płacz, nie płacz serce moje,
Bo ja piję te łzy Twoje. O biedaż i t. d.

Patrz kto kochasz Pańskie życie,
Na Jezusa, na to Dziecię. O biedaż i t. d.

Mów: Twe Jezu życie takie,
A moje jak ladajakie. O biedaż i t. d.

Daj, być serce me służyło,
By na wieki nie mówiło: O biedaż i t. d.

KOLĘDA 23.

Co za odmiana wielkiego Pana,
Głoszą z nieba Anieli: A to co? ho ho ho!
Żłób Majestat nieskończony,
Przed którym klękają trony, Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Przyjdą Królowie i Monarchowie,
Pokłon oddać Panięciu, A to co? ho ho ho!
I pasterze i ptaszęta,
I wszystkie dzikie zwierzęta, Tego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba,
Ludziom wszystkim na ziemi: A to co? ho ho ho!
Godzien od nas wielkiej chwały,
Bóg i człowiek, Pan nie mały, bo nieba i ziemi.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Pan z nieba idzie, świata obłudzie
Oddać Vale należy, A to co? ho ho ho!

Dobrze służyć Panu temu,
Który nam nie po złotemu, Wiernie płacić będzie.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho!

Żaden mieć głodu nie będzie chłodu,
U nowego Panięcia, A to co? ho ho ho!
Szata łaski wnet okryje,
Szczęśliwy ten, który żyje Na dworze Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Prędko wysłuży i szczęścia płuży
Hej na służbie Panięcia, A to co? ho ho ho!
Serca wszystkich kontentuje,
Każdy kto chce to wetuje, Co stracił na świecie.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Bóg ci to widzę, więc się już brzydzę,
Świata tego marnością, A to co? ho ho ho!
Dobra służba, rekompensa,
I na całą wieczność mensa, Jego Panięcia.
A to co? ho ho ho ho ho ho ho ho!

Wszystkich nas Panie, wieczny Hetmanie.
Przyjmij za sług życzliwych, A to co? ho ho ho!
Wiecznie ci służyć będziemy,
Za to nieba nie miniemy. Wszak tak nasz Panie!

KOLĘDA 24.

Zakonna.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził,
Pan dobry, święty i niepojęty, lud swój oswobodził.
Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują,
Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.
W tak moment miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami,
Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.
Wszak nas uraczy, gdy to zobaczy, Galilejskiem winem,
Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem.
O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości,
Że śpiewa wdzięcznie, każda z nas zręcznie, z serca obfitości.
Poczkajmyż jeno, pijmy to wino, a miło nam będzie,
Gdy Pan wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kolędzie.

KOLĘDA 25.

Coście nieba straciły, to świat nieogarnie,
Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie,
Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie,
Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.

Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie,
Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się;
Nie objęty drobnieje, wszechmogący maleje,
Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.

Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmani,
. . . . . .
Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju
Być Mu z nami ziemianami, jak u zdroju łani.

W zimnej chacie drętwieje, szturm roztwiera wrota,
Delikatno łzy sieje ubogi sierota,
Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali,
Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.

Na niewczasy hartuje serce wdzięczności:
Ludziom niebo darnje nam w stateczności;
Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili,
Żyć Mu z nami ziemianami, to jego słodkości.
Gminem serca ludzkości przystawajcie mili,
. . . . . .
Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem,
Żyć Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.
W Betlejemskiej brożynie kto głowy nie zwije,
Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje,
Cukier Jezus w słodyczy, głos Marpejski dziedziczy,
Żyć mu z nami ziemianami, jego delicje.

KOLĘDA 26.

Na Nowy Rok.

Coś nowego na Nowy Rok, słuchaćby tylko trzeba w skok,
Z naszej pospieszyć doliny—obaczyć co za nowiny,
Na Nowy Rok.

Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego,
Między ludźmi i bydlęty, od którego świat zaczęty,
I Nowy Rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało,
Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w nocy siedział na tynie,
Już Nowy Rok.

Światłość niebo oświeciła, gdy Panna Syna powiła,
Ta, z której ziemia, anieli, pasterze byli weseli,
Na Nowy Rok.

Aż słyszę, że jak w organy milszy głos, niżli membrany,
Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają,
Szczęśliwy Rok.

Słychać było melodyą, pewnie że nie jak wilcy wyją,
Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę,
Wesoły Rok.

Waśko pasł owce na tłoku, Chryć był natenczas przy miechu,
Gryl za kosy na ugorze, Iwan gniótł dojki w oborze,
Obfity Rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali, Kisiel, Kuchał w karty grali,
Łupek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek nadziewał kiełbasy,
Hej tłusty Rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są nad szopą Anieli,
I na skrzypcach, na obbi grają, Waśko dudy stroi,
Hej Nowy Rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy się im słyszeć dostaje,
Iż zawitał w ludzkiem ciele, a ztąd na ziemi wesele,
Na Nowy Rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby, wesołe okrzyki,
I inne posyła stroje, grając Panu i w oboje,
Na Nowy Rok.

Wtem Chryć prędko do fujary, Grygiel zaś dobiera miary,
Fedor, Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał w dudy dmuchał,
Wesoły Rok.

Panna i Józef się śmieje, wół z osłem dziecinę grzeje,
Których i anielskie granie, rozśmieszyło miły Panie,
Na Nowy Rok.

Lecz że mu się owe trele, trwogą stały mówię śmiele,
Każdy o Jezusie może, posłał mu świat twarde łoże,
Na Nowy Rok.

Łzami mu powieki płyną, Matka stoi nad dziecina,
Mojżesza go lud katuje, dobry nam wiek obiecuje,
Na Nowy Rok.

Z których fortunne fluenta, niech spłyną dziecino święta,
W rodowite nasze rzeki, niechaj spłyną w złote wieki,
Na Nowy Rok.

Niech w twoim żłobku jak nawie, spływają na nas łaskawie,
Pokój, obfitość annony, za nasze mizerne tony,
Na Nowy Rok.

KOLĘDA 27.

Cóż takiego dla Boga, wielka na nas tu trwoga,
Zewsząd widzę nadchodzi, ktoś nas oszukać godzi;
Nie praw Bartosu, nie puszczaj głosu,
Dyć się nam tu zaśpiewać godzi.

Wszakże w szopie Anieli, śpiewali se weseli,
I ubodzy pasterze grali skoczno na lirze,
I my śpiewajmy i wykrzykajmy,
Niech z nas każdy głosu dobierze.
Tylko ochrapiał Bartos, a Wawrzek śpiewa przez nos,
Szymek zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie będę,
Więc spocząć trzeba, przekąsić chleba,
Niech sobie tu dobrze usiędę.
Siedzący zaś zagrajmy i zgodliwie śpiewajmy,
Tylko przecie słuchajcie, lada czego nie bajcie;
Słuchaj Bartosie i Krzywonosie,
Ze mną głosy dobrze wydajcie.
Teraz bracia krzykajmy, hoca, hoca wołajmy,
Niech się cieszą panowie, my jako ich sługowie,
Ochoty dodajmy, szklanki spełniajmy,
Za wszystkich Panów naszych zdrowie.
Wiwat, wiwat wesoło, gdy się nam grzeje czoło,
Prędko bracia spijajmy, hoca, hoca pląsajmy,
Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc,
Niebędzie się nam cnąć i przez noc.

Ale się spieszyć trzeba, bo już śnieg pada z nieba,
Więc nam zasypie drogę, w nocy chodzić nie mogę.
Pij prędko bracie, to i ja za cię
Spełnić szklankę za zdrowie muszę.

Wiwat, wiwat Panowie, już mamy dosyć w głowie,
Bośmy sobie podpili, pięknie się ucieszyli,
Więc przepraszamy, dzięki składamy,
Żeśmy sobie tu pozwolili.

Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe rączeńki,
I przeżegna z miłością, życzym tego Ichmościom,
By sto lat żyli, łaskawi byli.
Na nas z swojej szczodrobliwości.

KOLEDA 28.

Cóż się to dzieje, czyli na jawie,
Wdzięcznym widokiem serce me bawię.
Dziecię leży bez odzieży, Kalwakata z nieba bieży,
Tłum ku nam Aniołów.

Dość w lichej szopie i opuszczonej,
Na wiatry ze wszech stron wystawione.
W szczupłem ciałku Bóg się mieści, Panna Syna tuli pieści,
Cud wprzód nieznany.
Jakże nie patrzyć na ten cud z nieba.
Więc nam też spieszyć do szopy trzeba,
Któremu przez czas tak długi, Bydlęta świadczą usługi,
Wół, muły puchają.
Patrzaj stworzenie na takie dziwy,
Że Bóg Zastępów, co bywał mściwy,
Miasto ognia, siarki, kuli, Do Mateńki się swej tuli,
By był byt zmieniony.
Sama natura dziwić się musi,
Na co i piekło jadem się krztusi,
Że Panna matką zostaje, Zdrowie przez płód światu daje,
Świat w kwiat kształcując.
Więc już dzisiaj zrzucaj grube twe szaty,
Córko Syońska, a strój się w kwiaty,
Z pastuszkami witaj Pana, Poprawiając w żłobie siana,
Wal, pal ofiary.

A za te twoje życzliwe chęci,
Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci,
I już na dokument tego, Pozwalać ciałeczka swego,
Rznąć, wziąć bezpiecznie.

KOLĘDA 29.

Cztery lata zawszem pasał w tej tu dolinie,
Jako żywo nie słyszałem o tej nowinie,
By synaczka Panieneczka miała porodzić,
By Panieństwo z Macierzyństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompanija tak se mówiła,
Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła;
Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś *Gloria* wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te miłe charaktery z swojej litości,
W nazareńskiej, oraz czystej ślicznej Panience,
W gwiazdolitej dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
Razem bracia do Betlejem w skok podskakując,
Witać Pannę, oraz Matkę Boga człowieka.
Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
Z czemże się tam pokażemy my pastuszęta,
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta;
Torby próżne, w nich ni sera niemasz, ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
Przyjmie od nas to malusieńkie to śliczne Panie;
Wreście i serca naszego mu nie żałujmy,
Niem Panicza po kolędzie dziś udarujmy.
Witaj Panie i Hetmanie nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary,
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana.
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
Czołem bijem przy daninie Tobie miły Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba dziedzicu,
Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całej naszej, Józefowi także i Maryi.

KOLĘDA 30.

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy:
Nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło,
Że wedle mej budki słońce świeciło.
Sam się czémprędzej porwałem,
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
By wstali czemprędzej zmówić Pacierza.
Nie zaraz się podźwignęli,
Bo byli bardzo zasnęli,
Alem ich po trochu wziął za czuprynę,
By wstali przywitać Boga-dziecinę.
Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał,
Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,
Na Maćka skazywał, ten musi wiedzieć.
No Macieju ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz;

Widziałem. widziałem dziwne widzenie,
Słyszałem, słyszałem anielskie pienie.
Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział,
Nie bój się, nie bój się Maćku pastuszka,
I jać to i jać to jest Boski służka.
Zwiastujęć wesołe lata,
Że się wam Zabwiciel świata,
W Betlejem narodził, tak sławnem mieście,
Więc jego czemprędzej przywitać bieżcie.
Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Szymek gołąbków parę,
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem.
Porwawszy się, biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą,
W Betlejem miasteczku gdzie dziecię było,
Które się dla wszystkich z nieba zjawiło.
Wbiegliśmy zaraz do szopy,
Uściskaliśmy Mu stopy,

Jam dobył fujary, a Kuba rogu,
Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał jak sparzony,
A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem.
Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy,
A my w taniec wkoło budy,
A ty też Michale zagraj na flecie,
A za to kolędę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę,
Wymuskał sobie czuprynę,
Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,
Wyciągnął do kropli pięć garncy wina.

Na niczem nam nie zbywało,
Z szopy nam się iść nie chciało,
Aleśmy ustąpić w prędce musieli,
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni,
Czeka nas tam bal dostatni,

Pastuszków ochota, królewskie dary,
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOLĘDA 31.

Szląscy Kolędnicy.

Dobry wam dzień Gospodarzu nasz miły,
Już dzisiaj rok jakeśmy tu nie byli,

Radzi wy nas bez pochyby widzicie,
Bo nie darmo rękę w kapsie dzierżycie.

Żegnaj wam Bóg gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolędę udzielili.

Uwaga. Kolędnicy po prześpiewaniu tej kolędy, śpiewają osobne kolędy parobkom, dziewkom i t. d., które się tu pomijają, a na końcu na podziękowanie Gospodarzowi śpiewają: „Bóg wam zapłać,“ patrz str. 92.

KOLĘDA 32.

Dokąd pastuszkowie spieszycie w zawody,
Opuściwszy liczne bydła swego trzody?
My spieszymy do tej szopy,
Z której to już lecą snopy,
Cała przezroczysta, wiatr w niej gdzie chce śwista,
Ho ho ho ho ho ho etc.
Co czynić będziecie, ciekawość mnie bierze,
Opowiedzcie upraszam, opowiedzcie szczerze?
Upadniemy na kolana,
Witający z nieba Pana,
Który jest w żłóbeczku, w Betlejem miasteczku,
Ho ho ho ho ho ho etc.
Na co instrumenta muzyczne bierzecie,
Czy nie było zostawić w komorze je przecie?
I toć się to może przyda,
Wszakże Bartos dobrze dyda,
Kuba dmie na rogu, będzie chwała Bogu,
Ho ho ho ho ho ho etc.

Czy jakich podarków nie niesiecie Panu,
Każdy według swego pasterskiego stanu?
Damy mu na co stać chłopa,
Barana, kozę lub skopa,
Mleka lub śmietany, serek podpuszczany,
Ho ho ho ho ho ho etc.
Z jaką ceremonją wszystko odprawicie,
Chcąc przywitać godnie to niebieskie dziecię?
Nie traćże nam darmo czasu,
Chcesz wiedzieć, siedźże w szałasu,
Jak się powrócimy, wszystkoć opowiemy,
Ho ho ho ho ho ho etc.
Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie,
Czy z fukiem i z pukiem nie mówiono: chłopie?
Nie tylko nic nie mówiono,
Ale zaraz przypuszczono,
Choćby byli Anieli, stojący tam w bieli,
Hi hi hi hi hi hi etc.
Zkąd krzyki i huki i wesołe pienia,
Zkąd głosy w niebiosy idą bez spocznienia?

Oddaliśmy Dzieciąteczku
Pokłon, które jest w żłóbeczku,
Ztąd sobie wesoło, wykrzykujem w koło,
He he he he he he etc.

A dary, ofiary, czy daliście przecie,
Czy czołem wesołem przyjęło to Dziecię?
Jak Dziecina ta miluchna,
I Święta Jego Matuchna,
Tak staruszek mile, przyjął tejże chwile.
Hu hu hu hu hu hu etc.

A na lirze szczerze, czyście grali Panu,
Pląsając, hulając od nocy ku ranu?
I gra była i śpiewanie,
Tak że aż niebieskie Panie,
Rączkami klaskało, nóżkami tupało,
Ho ho ho ho ho ho etc.

Czy mogę w tę drogę ja się puścić śmiele,
Do szopy w te tropy Boga widzieć w ciele?

Spiesz się nie przerywaj chwały,
Który czynisz przez wiek cały,
Chcemy nieba Pana, od nocy do rana,
Ho he hi ha, ho he etc.

KOLĘDA 33.

Dziecina mała, Bóg, Stwórca nieba!
A kędyż nam go szukać potrzeba?
W stajence w Betlejem, powiła z weselem
Marya Syna, piękna nowina.

Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusa był domniemanym;
Garść siana suchego podłożył pod niego,
W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.

Małe pacholę, mój Jezu drogi,
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi;
Wół z osłem chuchają, parą zagrzewają,
By dziecię spało, a nie płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strzegli
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży w żłobie, w małej osobie.
Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Jontek porywa z kobiałką ptaki;
Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy.
Przywitać Pana, paść na kolana.
Upadłszy wszyscy pod nogi Bogu,
Kuba dobywa swojego rogu,
A drudzy śpiewali, na multankach grali,
Razem tańczyli, dziecię cieszyli.
Potem swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł Panu oddali;
Józef i Marya za dary dziękują,
Jezus łaskawy im błogosławi.
A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betlejem w szopce Jezusa cieszą,
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać tego,
Króla nad królmi, Pana naszego,
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą,
Oddajmy temu narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na gołem sianie;
Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy,
Tyś Panem nieba, masz co potrzeba.

KOLĘDA 34.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem,
W obłokach i skokach,
Kogoś Aniołowie,
Niebiescy duchowie, Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję,
Zdumiony, stroskany,
Widzę dziecię w żłobie,
Przy nim dwie osoby, Stojące.

Bóg to wcielony, tak uniżony,
Dla ludzi, gdyż służy
Jemu osioł z wołem,
W stajni pod okołem . Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu,
Przygrywaj i śpiewaj,
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu. W Betlejem.

I ty Michale nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę,
Wdzięczną melodyą,
Jezusa z Maryą Wychwalaj.

Wy pastuszęta, i wy bydlęta.
Klękajcie, oddajcie.
Honor należyty,
Gdy ludzkiem okryty, Bóg ciałem.

KOLĘDA 35.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie w Betlejem,
Widzieliśmy dziecię, Deum natum et regem,
Jezusa z Maryą, śliczną jak liliją, Ej kolęda kolęda 2.
Gdy Panna Marya Jezusa porodziła,
Zaraz go powiwszy, w żłóbku położyła,
Służy mu tam społem, osiołek też z wołem, Ej kolęda i t. d.
Aleć to tam szopka bardzo licho pokryta,
A po większej części wcale nieposzyta,
Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają, Ej kolęda i t. d.
Pójdźże ty Bartosu, poszukaj w domu słomy,
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy,
Snopków narobiemy, szopkę poszyjemy, Ej kolęda i t. d.
Drudzy bracia wozy, jakie mają niech włożą,
Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą,
Choć to tam ubogo, ale chędogo, Ej kolęda i t. d.
Witaj Paniczu, narodzony nasz Boże,
Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróże,
Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy, Ej kolęda i t. d.

Jezu w małem ciele, Boże prawy żywy,
Przyjmij od nas to pienie i afekt prawdziwy,
Z miłości ku tobie, żeś złożon dla nas w żłobie, Ej kolęda i t. d.

Masła, sera, Tobie gospodynie przyniosą,
Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę,
Twojemi darami, pożywże się z nami, Ej kolęda i t. d.

Dziewczęta wianuszki Tobie Jezu uwijają,
Pocieszże ich, pociesz, z Twoją Matką Maryą,
Staną z nami w koło, zaśpiewają wesoło, Ej kolęda i t. d.

Witajże Paniczu narodzony nasz Boże,
Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może,
Stałeś się ubogim, choć jesteś tak drogim, Ej kolęda i t. d.

Klękaliśmy przed Nim, tak cześć wymagała,
Bo to jest Bóg wielki, choć dziecina mała,
Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali, Ej kolęda i t. d.

Potem my Mu ślicznie i wesoło zagrali,
Józef też z Maryą tem się radowali,
Dziecina się śmiała, a nas radość brała, Ej kolęda i t. d.

Wszystko to na chwałę Tobie Jezu Chryste,
Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali, Ej kolęda i t. d.

KOLĘDA 36.

Klasztorna.

Faja po kolędzie, po kolędzie,
Niech wesoła każda będzie, każda będzie,
Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość ksienię powitajmy;
Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiolę,
Ciesz, ciesz, cieszmy się dziś w pięknem kole,
Niech zabrzmi wesoło nasza melodya,
Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya,

Więc tu wszyscy stańmy, wszystkie stańmy,
Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy;
Życzmy, winszujmy; jejmość ksienię kontentujmy;
Fa fa fa fa, fa fa fa fa,
Fagot weźmy i fujary,

Ba ba ba ba, ba ba ba ba,
Balet grajmy, lecz nie stary,
Wiwat dobrodziejka nasza pani ksieni!
Niech się jej afekt ku nam nie odmieni.
Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda,
Jejmość ksieni kolędę da, kolędę da;
Nie próżnujmy, ale strójmy, koncertujmy, koncertujmy,
W du du du, du du du du,
W dudy, basy i cymbały,
Pa pa pa pa, pa pa pa pa,
Pannie ksieni będziem grali,
Be be be, be be be, będziem grać pospoły,
Me me me, me me me menuet wesoły.
Eja! tu zebrane, tu zebrane,
Siostry moje ukochane, ukochane;
Zabawcie się i zagrajcie i wesoło zaśpiewajcie:
Dj daj daj daj, daj daj daj daj,
Dajno winka Wikaryo,
Niech niech niech niech, niech niech niech niech,
Niech się siostrzyczki napiją.

Wiwat jejmość ksieni, ktora tak nam sprzyja,
Wiwat starsze panny wiwat wikarya,
Wiwat dobrodziejko nasza panno ksieni,
Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

KOLĘDA 37.

Gdy chciwa zazdrość Państwa żydowskiego,
Zajrzy dziecięciu przez Heroda złego,
Uchodzić muszę w Egipską krainę,
Uciekać zaraz broniąc mą dziecinę.
Już idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio! kiedy Stwórcy twemu,
Pozwolić nie chcesz dziś narodzonemu,
Miejsca u siebie; wyganiasz Boga,
Nie przyjdę więcej do ciebie, boś sroga,
Nie przyjdę, nie przyjdę.

Zabierz królewno owoc twej czystości,
Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych gości,

Pójdziem w kraj lepszy, niechaj tu złośliwa,
Panuje zazdrość, krwi dziecięcej chciwa,
Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na równinę,
Zaraz witały niebieską dziecinę
Pola, chyląc się bujnemi kłosami,
I wyrażały swemi ukłonami:
Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiegały,
Aby mu drogę z swoich barw usłały,
Łąki w trawiste kolory przybrane,
I od natury w kwiecia majowane,
Bieżały, bieżały.

Lasem się wielkim przeprawować mieli,
Wtem dwa zajączki z owsa wyleciały,
Grozi im dziecię: nie ruszcie cudzego,
Wstydził się każdy, że był w oczach jego,
Zuchwały, zuchwały.

Już się do lasu dobrze przybliżyli,
A kiedy w jego gościniec wchodzili,
Wszystkie im drzewa czyniły ukłony,
Topola z liścia zielone zasłony
Uwiła, uwiła,
Sosna na drogę szyszek nasypała,
Bo się zacnych gości nie spodziewała,
Lipa je zaraz okryła liściami,
Żeby nie kłuły idących igłami;
Okryła, okryła.
Wysokie dęby kiedy się rozchwiały,
Na wszystkie strony mile powiewały,
By nie szkodziły słoneczne promienie,
Wiatr ich wolniuchny tak chłodził przyjemnie,
Wiewając, wiewając.
Oliwne drzewa od wielkiej radości,
Rozpływały się z wrodzonej tłustości,
Ziemia pachniała, wonnym napojona
Likworem, Pana swego uniżona,
Witając, witając.

Palma, daktyle od wierzchu samego
Spuszczała, w rączki dzieciątka małego;
Rozmaryn pachniał, cyprys kędzierzawy,
Ścieżki umiatał z podróżnej kurzawy,
W około! w około!
Inne co mniejsze wziąwszy się parami,
Czyniły skoki pięknemi kołami,
Właśnie je radość w skoczki przemieniła,
Przed swoim Stwórcą w takt chodzić uczyła,
Wesoło, wesoło.
Lis z wilkiem przybiegł, przyniósłszy żywego,
Panu baranka, kładł przed nogi jego,
Mniemając, że się wielce przysłużyli,
A Pan ich łajał: źleście uczynili,
Nie będziem, nie będziem.
Wtem się ozwała kukaweczka blizko,
I zakukała jakoby igrzysko
Czyniąc z ptaszęty, wszystka się im kryła,
Potem swem kuku do siebie wabiła,
Przybędziem, przybędziem.

Gdy się zleciały szukać swej kukawki,
Słyszą szepczące po gościńcu kawki,
Pan idzie, zaraz stadem przyleciały,
I ze wszystkich drzew na ziemię spadały,
Witając, witając.
Potem zaś sobie rozdały muzyki
Na chóry, różne głośne czyniąc krzyki,
Trudno wyrazić ludzkiemi słowami,
Jako las wszystek zdobiły pieniami,
Śpiewając, śpiewając.
Kanarek śpiewał rytmy nauczone,
Cudownie słowa wyrażał złożone,
Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał,
A co raz wiwat wesoło powtarzał,
Niech żyje, niech żyje.
Słuchały jego głosu ptastwa mniejsze,
A pilnowały taktu poważniejsze,
Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany,
Wszystkie krzyczały w głos uformowany,
Niech żyje, niech żyje.

Czyżyczek mały, że go słowik głuszył,
Mniemając, że się Panu nie przysłużył,
Przyleciał i siadł na ucho osłowi,
Dopieroż krzyczał nowemu królowi,
Niech żyje, niech żyje.
Gil się z kolorem swoim popisował,
Ale go Dzięcioł upstrzony celował,
Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy,
Głowę, a przydał maści kaczorowej,
Do szyi, do szyi.
Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami
Rzeka płynęła pełnemi wodami,
Zaraz, swe wody na dół przepuściła,
A miejsce wolne podróżnym zrobiła,
W suchości, w suchości.
Potem postrzegłszy, że był upragniony,
Osiołek Pański, zaraz z jednej strony,
Chłodne strumyki do niego spłynęły,
Lejąc się w nozdrza jego napoiły,
Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co było,
Zaraz stę mnóstwo onych przybliżyło,
Różne przed Panem igrzyska czyniły,
Znać dając, że się z jego ucieszyły
Bytności, bytności.
A kiedy większe na wierzch wypływały,
Józefowi się na obiad dawały,
Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie,
Ofiarując się sam na pożywienie,
Z radości, z radości,
Już się czas dobrze miał ku południowi,
Już też odpocząć trzeba osiołkowi,
Podać obroku, więc wszyscy szukajmy,
Gospody, Pannę z osiołka zsadzajmy
Tłumoczki zbierajmy,
A jakaż może gospoda wdzięczniejsza,
Temu to Państwu być i przyjemniejsza,
Jako pokorne serca uniżone,
W tych rado spocznie dziecię ubóstwione,
Z Józefem Maryą.

KOLĘDA 38.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze,
Do Betlejem szopy, do Betlejem szopy,
Uścisnęli dzieciątko, dzieciątko,
Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy,
Przynieśli z sobą dary,
Serc uprzejmych ofiary,
Jezusowi Panu.
Przyszedł Kuba z dudami, z dudami,
Zagrał Panu szczerze, 2.
A Hawryło z Banachem, z Banachem,
Grali mu na lirze, 2.
Jurgaszek na wioli,
Smyczkiem se wąsy goli,
A gomółką mydli.
Matus woła: bratkowie, bratkowie,
Hej zagrajcie skoczno, 2.
A my będziem skakali, skakali,
Ze wszystkich sił mocno, 2.

Zagrajcież dobry taniec,
A mazura na koniec,
Hoca, hoca, hoc hoc.
A gdy przyszli do szopy, do szopy,
Bartos stary z Maćkiem, 2.
Poszedł Maciek tańcować, tańcować,
A miał torbę z plackiem: 2.
Podziękujmy Panięciu, Panięciu,
Tak sobie mówili, 2.
I wszyscy poklękali, Dzieciątku pokłon dali,
I Matce jego, 2:

KOLĘDA 39.

Gdy Śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkiem weselem tak jemu śpiewała:
Li li li li laj, moje dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne paniąteczko.
Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomnóż radości wielkiej sercu memu:

Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski dziedzicu.
Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku,
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi Paniez nowy.
Li li li li laj, mój wdzięczny synaczku,
Li li li li laj, miluchny robaczku.
Cicho bydlątka, parą swą chuchajcie,
Ślicznej dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj, mój jedyny Panie,
Li li li li laj, jedyne kochanie.
O jako serce, jakże się rozpływa!
Jakiej radości śpiewając zażywa:
Li li li li laj, mój drogi kanaczku,
Li li li li laj, najmilszy synaczku,
Nic mi nie mówisz o kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa twoje:

Li li li li laj, o Boże wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Spijże już sobie moja perło droga,
Niech ci snu nie rwie żadna przykra trwoga,
Li li li li laj, mój śliczny rubinie,
Li li li li laj póki sen nie minie.

KOLĘDA 40.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa,
Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywa,
Porywa się jak oparzony,
Sądząc, że wilk zakradziony, Owcę mu zabrał.
Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha,
Aż mu Anioł mówi, bierz się do kożucha,
Weź fujarę, idź do szopy,
Pod Betlejemskie okopy, Abyś tam zagrał.
On nieborak strachem na wylot przeszyty,
Nie rozumiał tego, stanął jak wryty,
Tylko wołał: Stanisławie!
Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie, Sam nie dam rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy,
Wyskakuje pasterz, wziąwszy swoje dudy,
Mówiąc wzajemnie do siebie,
Ten co zbudził mnie i ciebie, Nie był bez zdrady.
Jeden przecież mędrszy z nich mówić zaczyna:
Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina,
Patrzcie tylko jaka łona,
Nad Betlejem, a to strona Gdzie iść kazano.
Pójdźmy przeto prędzej oglądać to dzieło,
Być musi koniecznie, że się coś zjawiło
Co nam wszystkim pożądane,
Od wieków przyobiecane, Które wskazano.
Weź każden fujarę dla rozweselenia
Tego co znajdziema, płaczu utulenia;
Zagrawszy skoczno, wesoło,
Sami przed nim pójdziem wkoło, Chociaż po sianie.
To gdy się uprzykrzy, śpiewać mu zaczniemy,
Każdy swoją piosnkę jakie potrafiemy;
Przyjmie od nas po kolędzie,
Niech wesołość zabrzmi wszędzie, A płacz ustanie.

KOLĘDA 41.

Makaronizm.

Gloria, gloria, in excelsis Deo, in excelsis gloria, gloria
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis, gloria gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję,
Co to woła *Gloria*, we mnie drży dusza moja,
Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce,
Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem,
Zawdy woła *Gloria*, we mnie drży dusza moja,
Gloria, gloria.

Jać się go także boję, ledwie na nogach stoję,
Patrzeć nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego,
Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia,
Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić
Z mocy czarta do nieba, przywitać go nam trzeba,
Gloria, gloria.

O witajże Paniczu; z nieba prawy dziedzicu,
Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz,

Jać daruję owieczkę, Kuba masła faseczkę,
Krzysztof przyniósł barana, dla Ciebie swego Pana,
Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować,
Gloria, gloria.

KOLĘDA 42.

Godzina z północy, gdy miesiąc z swej mocy,
Oświecił dolinę, słyszałem nowinę:
Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie,
Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, złożył się na sianie,
Szukając zgubionej, owcy ulubionej,
Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana,
Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.

Dla tego pastuszkom, wam ubogim służkom,
Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza,
Ten Pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy,
Dziękujcież bez miary, przynosząc mu dary.

Nu Tomku nieboże, Bóg ci dopomoże,
Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę,
Zanieśwa coprędzej, Panięciu w tej nędzy,
W stajni leżącemu, dla nas ubogiemu.

Masz i ty Michale, ów kożuch na wale,
To go daj dziecięciu, przy tłustem jagnięciu,
A ty Symku kusy, nie masz nic przy duszy,
Choć kawałek soli, daj mu z dobrej woli.

Ja zaś Kuba stary, takie wezmę dary:
Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem,
Ba, przyznać się muszę, że mu dam i duszę,
Już się ich kajemy, służyć ci wolemy.

W stajence i wszędy, choć nie dasz kolędy,
Daj odpust i skruchę, dosyć na pastuchę.

KOLĘDA 43.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku,
Józef z Panną assystują przy boku, przy boku,

Hojze ino dyny dyna, narodził się Bóg dziecina,
W Betlejem, w Betlejem.

Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą, delikatnej osobie, osobie,
Hojze ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunkami przybiegli, przybiegli,
W koło szopę o północy oblegli, oblegli,
Hojze ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi,
Hojze ino i t. d.

Anioł Pański kuranciki wycina, wycina,
Zkąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna,
Hojze ino i t. d.

Już Marya Jezuleńka powiła, powiła,
Nam wesele i pociecha ztąd miła, ztąd miła,
Hojze ino i t. d.

KOLEDA 44.

Kol. Karmelit.

Gość z nieba oto, to to to to,
Przyniósł z sobą traktaty,
Przyszedł dziś po to to to to to to,
By nas wyrwał od straty,
Z łask kalwakatą, zszedł z nieba na to,
Ubogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu nu,
Na salwę zaśpiewajmy,
Dobywszy tonu, nu nu nu nu nu,
Gościa tego witajmy,
Wszak łatwo o to, zakonna roto,
Wiwat, wiwat wołajmy.

Wesołe echo, ho ho ho ho ho,
Niech się wszędzie rozchodzi,
Tryumf z uciechą, ho ho ho ho ho,
Niech się prowadzić godzi,

Wesołe nuty z serca ochoty,
Spiewać gdy się Bóg rodzi.
Pewna kolęda, da da da da da da,
Od tego gościa będzie,
Ojciec Przeor da, da da da da da,
I żałować nie będzie
Medyolanu, sługom i Panu,
Lub węgrzyna dobędzie.
Któż wino pija? ja ja ja ja ja,
Dawać każe gość z nieba,
Ochota czyja, ja ja ja ja ja,
Pomocy to potrzeba,
Są tu szafarze, dodać rozkażą
Biszkoptowego chleba.
Zacznijże kolej, lej lej lej lej, lej,
Ojcze Prokuratorze,
Z łaski swej nalej, lej lej lej lej lej,
Bądź podczaszym na dworze,
Jezusa tego narodzonego;
Ojciec Przeor pomoże.

Tego nie potrzeba, ba ba ba ba ba,
Ten gość tego nie pragnie,
Wam też nie trzeba, ba ba ba ba ba,
Nie składnie tak, nie składnie,
Jeżeli będziemy mieć czego chcemy,
Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni,
Będziem gdy się porzniemy,
Bracia kochani, ni ni ni ni ni,
Alboż my to nie wiemy,
Że miarą kocie, bo idzie o cię,
Znać się na tem będziemy.

Wielka pociecha, cha cha cha cha cha,
Dla gościa tak ślicznego,
Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha,
Winszujemy sobie tego,
Żeśmy dożyli, za zdrowie pili,
Tego gościa miłego.

Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu,
Naszych pociech autorze,
Twego karmelu, lu lu lu lu lu,
Pokryj winy o Boże,
Jeśli wykroczy, że dziś ochoczy,
Bo Cię kocha jak może.

KOLĘDA 45.

Gospodarz wesoły. ochoty pozwoli,
Przy obecności jego, niemamy nic smutnego,
Nuż teraz co żywo, i wino i piwo,
Wypijmy wszyscy śmiele, życzliwi przyjaciele.
Na stronę chałasy, na bory na lasy,
Gdzie dosyć dają trunku, nic po żadnym frasunku.
Prędko nalewajcie, i chyżo spełniajcie,
Na kogo przyjdzie kolej, jeden drugiemu dolej
Tu się ucieszemy, dobrze podochociemy,
Przy hojnym pańskim stole, niepomarszczonem czole.

A jak to skończym, dobrze popijemy,
Uderzymy wesołem, Jezusowi w żłobie czołem.

KOLĘDA 46.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie,
Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryą,
Z synaczkiem, z synaczkiem, w ręku z liliją.
Józefie, Józefie powiedz dla Boga,
Ktoście wy, ktoście wy bo w mieście trwoga.
Nie bój się, nie bój się miasto Betlejem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
To Dziecię, to Dziecię jest obiecane,
Messyasz, Messyasz, z nieba zesłane,
Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
Witajcież, witajcież gościa takiego:
Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego,

Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,
Połają, sfukają miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego.
Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam wy Państwem naszem.
My słudzy, my słudzy wasi będziemy.
Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę, na łaskę waszą robili.
Już u nas, już u nas ojczeńku drogi,
Z Jezusem, z Maryą spoczywaj z drogi.
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu, na dobrym wczasie,
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

KOLĘDA 47.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie,
Słyszcie! słyszcie! co wam powiem:
Ogień się błyska, a droga ślizka, Uciekać.

Strachy! strachy! nad strachami,
Jasność bije piorunami:
O tam do kata, już koniec świata, Źle z nami

Cicho! cicho! Wojtku łysy,
Bo się zlęknie kto usłyszy,
Czy cię złe piska, nie zawrzesz pyska, Kudłaczu.

Dajno pokój miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazya Nie ginie

Wschodzi, kwitnie, śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje, Bóg dobry.

Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegnijcie chłopy, do onej szopy, W Betlejem.
Nuże dalej, pójdźcie w skoki,
Okładajcie serem boki,
Także kiełbasy kładźcie za pasy, Co prędzej.
Weźcie z sobą basy dudy,
Pospieszajcie do tej budy,
Rznijcie na kozie, w tym ciężkim mrozie, Dzieciątku.
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana,
Wiwat dziecino!
Daj z beczką wino, Za drogę.

KOLĘDA 48.

Gwiazda zaświtała nowa na wschodzie,
Wstawaj zapadły w cieniach narodzie:
Prędko, prędko, prędko, prędko twojego
Szukaj światła dziś tobie świtającego.

Wszyscy snem twardym leżą uśpieni.
Sami królowie trzej ocuceni:
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złoty blask złotej zorzy mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy,
Za nią królowie biegną, do ciemnej szopy.

Tamże szukane dobro znajdują,
Tam przed Nim padłszy, dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją jasnemu,
Pod ciała cieniem słońcu utajonemu.

Słońce Przedwieczne, przez twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie,
Zapal, zapal, zapal zmrożone,
I w cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

KOLĘDA 49.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga! dla Boga! co się dzieje?
Jasność w nocy! choć nie dnieje.
I my też baczymy, ale się boimy,
Patrząc na te dziwy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje?
Od strachu serce truchleje.
Niebo otworzone, wojska niezliczone,
Anielskie widzimy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje?
Na ten widok wzrok tępieje.
Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie,
Cóś to wesołego:
Niechaj ominie nas ta trwoga,
Posłowie to są od Boga.
Anieli śpiewają, nam opowiadają
Pokój pożądany:

Więc się niczego nie lękajmy,
Bogu z niemi chwałę dajmy.
Hej Pasterze mili! dzisiaj o tej chwili,
Chrystus się narodził:
Trwoga dla Boga, niech ominie,
Gdy nowina taka słynie.
Do Betlejem bieżcie, tam dziecię znajdziecie,
W żłobie położone:
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkajcie,
A Dzieciątko oglądajcie.
Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego:
Trzody swe Bogu polecajmy,
A w drogę się pospieszajmy.
Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmiele,
Do Betlejem prosto:
Pójdźmyż już pójdźmy, nie mieszkajmy,
Dzieciąteczka poszukajmy.
Otóż pożądane miejsce ukazane,
Stajnia z dzieciąteczkiem:

Wnijdźmy i Bogu pokłon dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.
Lecz wprzód Stańku śmiele, zajrzyj co się dzieje,
Po cichu z daleka:
Byśmy snać w czem nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.
Stajnia nie zamkniona, wszystka napełniona,
Światłością niebieską:
A Aniołowie usługują,
Wielką radość pokazują.
Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten narodzony:
Kiedy do Niego przystęp mają
Bydlęta co mu cześć dają.
Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś ubożuchno
Boga porodziła:
Przypuść-że nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.
Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie,
W ciele maluchnemu:

Cuda i dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane.

Witajże dzieciątko! małe pacholątko,
Zdawna pożądane:
Witajże, witaj Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli,
Narodzenia Twego:
Dzisiaj się z niego weselimy,
Tobie dzięki oddajemy;

Żeś się nam objawił, wesela nabawił,
Prawie niebieskiego.
Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy,
Nóżki twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy,
Z miłości ku Bogu:
Wesoło wszyscy zaśpiewajmy,
Zbawiciela wychwalajmy.

KOLĘDA 50.

Hej! hej! hej! Weselmy się, radujmy się,
Pożądany narodził się. Hej hej hej, Hej hej hej.
Hej, hej, hej. Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. Hej...
Hej, hej, hej. Opuścili swe bydlęta,
A pobrali instrumenta. Hej...
Hej, hej, hej. Do Betlejem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. Hej...
Hej, hej, hej. Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. Hej...
Hej, hej, hej, Stach najpierwszy na swym rogu,
Rozpoczął rżnąć chwałę Bogu. Hej...
Hej, hej, hej. Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki. Hej...
Hej, hej, hej. Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. Hej...
Hej, hej, hej. Kopet kraje w szałamaje,
Wach na lirze rześko gmyrze. Hej...

Hej, hej, hej. Jacek Krupa w dromle dmucha,
Jarosz bzdurzy na bandurzy. Hej...
Hej, hej, hej. Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy. Hej...
Hej, hej, hej. Wawrzko mały tnie w cymbały.
Knapik wali na regali. Hej...
Hej, hej, hej. Szczęsny chełcze po Surmerce,
Kasper goli na wioli. Hej...
Hej, hej, hej. Kuba Łyczek złamał smyczek,
Grześ wpadł w dołek zgubił kołek. Hej...
Hej, hej, hej. Szymek Chruściel kwintę spuścił.
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. Hej...
Hej, hej, hej. Nie ma czem smyczka smarować,
Kolfonii nie chciał schwować. Hej...
Hej, hej, hej. Ruśniaczkowie śpiewaczkowie
Fiedor Jantor pierwszy kantor Hej...
Hej, hej, hej. Hawrył hoży podkantorzy.
Petr z Banasem ryczą basem. Hej...
Hej, hej, hej. Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa. Hej..

Hej, hej, hej. Kontraalty i tenory,
Podzielili na dwa chóry. Hej...
Hej, hej, hej. I trębaczów na partyje
Ów nad tego lepiej wyje. Hej...
Hej, hej, hej. Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek. Hej..
Hej, hej, hej. Kurantów z konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa. Hej...
Hej, hej, hej. Tomek łamie na puzanie,
Furgał doi na oboi. Hej...
Hej, hej, hej. Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkocze na fagocie. Hej...
Hej, hej, hej. Misiek dzwoni na bassoni,
Jaś wybornie na waldhornie Hej...
Hej, hej, hej. Piotr na Sztorcie trze paznokcie.
Michner smyrze na fajferze. Hej...
Hej, hej, hej. Marcis z Gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na lutni. Hej...
Hej, hej, hej. Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. Hej...

Hej, hej, hej. Z tubmuryną Bartek prostak,
Idąc przez wieś w karczmie został Hej...
Hej, hej, hej. A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. Hej...
Hej, hej, hej. Potem każdy do swej trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody. Hej...
Hej, hej, hej. Na to Boże narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie. Hej...
Hej, hej, hej. I my się dzisiaj weselmy,
Pijąc po szklanicy pełnej. Hej...

KOLĘDA 51.

Kolęda do Panien.

Hej Kolęda. Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił gody,
My taki zwyczaj wnosimy do mody . . Hej kolęda.
Hej kolęda. Godnaś Panienko byśmy ci życzyli,
Tysiączne lata przy tobie liczyli . . . . Hej kolęda.

Hej kolęda. Czoło twe jasne, dobroć serca znaczy,
Pogodność twarzy niewinność tłómaczy . Hej kolęda.

Hej kolęda. Niech Cię maleńki Jezus błogosławi,
Światu na pozór niechaj cię wystawi. . . Hej kolęda.

Hej kolęda. Niech i Marya z pomocą przybędzie,
Żebyś na pozór kwitła światu wszędzie. . Hej kolęda.

Hej kolęda. Niech pastuszkowie spiesznie przybywają,
I na multankach wdzięcznie przygrywają . Hej kolęda.

Hej kolęda. Byś przy panieństwie konkurentów miała,
W te Mięsopusty małżonka dostała . . . Hej kolęda.

Hej kolęda. My teraz wszyscy stajemy w tej dobie,
Jeśli co myślisz wybierajże sobie . . . Hej kolęda.

Hej kolęda. Także rodzicom te składamy wota:
By w nich łask Boskich była wielka kwota. Hej kolęda.

Hej kolęda. Wybaczyć prosim, w czem my przeszkodzili.
Dajemy winę, by nam zapłacili . . . . Hej kolęda.

KOLĘDA 52.

Dla Panny Ksieni.

Kolędnicy *przybywszy do Klasztoru Panien zakonnych, śpiewają przy fórcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztornym następujące Kolędy:*

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz się śpiewa:

Hej, hej, Kolęda! Hej, hej, Kolęda!

Nowy Rok nadchodzi,	jeden śpiewa	Wszyscy śpiewają.
Wszystko dobre rodzi,		Hej, hej, kolęda. 2.
Niechaj Pannie Ksieni,		
W złoto się zamieni, ...		Hej, hej, kolęda. 2.
Niech jej zdrowie służy,		
Niech fortuna płuży.		Hej, hej, kolęda. 2.
Za naszą kolędę,		
Da nam wina w gębę.		Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewajmy co siła,		
By nam długo żyła.		Hej, hej, kolęda. 2.

Aby żyła wieki,
A Bóg ją z opieki . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Swojej nie wypuszczał,
Ani też dopuszczał, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Żadnej przeciwności.
By żyła w miłości, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Oblubieńca swego,
Jezusa miłego. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Niech dni Nestorowe,
Płyną jej perłowe . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Niech Jezus maleńki,
Złote upominki . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Na ręce jej złoży,
Do nieba otworzy . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 53.

Pannie Wikaryi.

Hej, hej, Kolęda! 2. Panno Wikaryja,
Niech nas nie mija, ... Hej, hej, kolęda. 2

Dziś twoja ochota,
W kolędzie szczodrota . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Bo dziś radość wszędzie,
Grają po kolędzie . . . . . Hej. hej, kolęda. 2.
Pastuszkowie mali,
Gdy Boga poznali, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Dary swoje sporze,
Składają w oborze, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Panu maleńkiemu,
W żłobie złożonemu . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
I my też dziś tobie,
Tak godnej osobie, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Piosnkę po kolędzie,
Jako zwyczaj wszędzie . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewamy z wdzięczności,
Oraz powinności . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Niechaj Dobrodzice,
Naszej Bóg sowicie . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Nagrodzi tu zaraz,
Że łaskawa na nas, ... Hej, hej, kolęda. 2.

I niebem zbogaci,
Koroną odpłaci . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 54.

Pannie Ekonomce.

Hej, hej, Kolęda! 2. Mościa Ekonomko,
Nasza opiekunko . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Bądźże nam dziś rada,
Bo próżna parada, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Śpiewać po kolędzie,
Kiedy nic nie będzie; . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
I smutna kolęda,
Kiedy sucha gęba. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Pasterze też mali,
Tutaj się zebrali, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Wzięliby po mierze
Grochu, i po spyrze . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Obdarz ich kolędą,
A trzody strzedz będą . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

I Jezus maluchny,
Bardzo ubożuchny, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Na sianku złożony,
Zimnem przerażony, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Chciej go też obdarzyć,
Kolędą nadarzyć: . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Spraw mu koszuleczkę,
Z futerkiem czapeczkę. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Ten mały robaczek,
Jako mizeraczek. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Posiłeczku pragnie,
Lecz nie każdy zgadnie, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Czem się kontentuje,
Czego potrzebuje . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Daj pięknych jabłuszek,
Orzeszków i gruszek, ... Hej, hej, kolęda. 2.
A on ci też za to,
Nagrodzi bogato, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Bo wiecznie zbogaci,
Gdy Niebem zapłaci . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 55.

Pannie Podskarbini.

Hej, hej, kolęda! 2. Mościa Podskarbini,
Masz pieniądze w skrzyni . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Masz klucze u pasa,
Stanie z winem fiasza . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Rachuj nam obficie,
Wrócić się sowicie . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Nagrodzić maluchny,
Pan Jezus miluchny . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Paluszkiem skazuje,
Na cię pokazuje . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Byś mu rada była,
Ochotnie służyła, ... Hej, hej, kolęda. 2.
A on ci w wieczności,
Za ten dar szczodrości. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Koronę daruje.
Jak ci obiecuje . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 56.

Pannie Szafarce.

Hej, hej, Kolęda! 2. Mościa Szafareczko,
Ochotna rybeczko . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Czas twój dziś kolędy,
Niechaj znają wszędy. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Twoją w tem ochotę,
W kolędzie szczodrotę. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Dzisiaj ci śpiewamy,
Bo się spodziewamy . . . . . Hej. hej, kolęda. 2.
Że nas utraktujesz,
Kolędę darujesz . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Daj smacznych kołaczy,
A to nas uraczy. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Bóg ci za te dary,
Byś nie szła na mary . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Pozwoli wiek długi.
I za twe usługi. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Koroną swą w niebie,
Ubogaci ciebie. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 57.

Pannie Kuchmistrzyni.

Hej, hej, Kolęda! 2. Kuchmistrzyczko nasza,
Dobra kiełbasa . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Będzie po kolędzie,
Bo oto nie wszędzie . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Będziem kolędować,
Znacznie profitować . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Naładuj nam dobrze,
Wszystkie torby szczodrze . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Pan Bóg ci poszczęści,
Kiedy nam ze sześci . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Jędyków darujesz,
Sakwy napakujesz . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
A za twą ochotę,
I znaczną szczodrotę . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Pan Bóg ci zapłaci,
I Niebem zbogaci . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 58.

Pannie Piwnicznej.

Hej, hej, Kolęda! 2. Pełna cnót Franciszko,
Masz piwnicę blizko . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
My ci kolędować,
Ty każesz szafować . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Wineczka z Tokaju,
Bóg ci za to w raju . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Sowicie nagrodzi,
Co się na świat rodzi . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
My będziem popijać,
Śpiewać i wywijać . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
A Kuba z szałasu,
Przyjdzie tu zawczasu. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Wypije kieliszek,
Dla rozgrzania kiszek. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Iwan dopomoże,
Gdy będzie w gąsiorze. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Jacek będzie pląsał,
Siwą brodę trząsał . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Stach da chwałę Bogu,
Gdy zagra na rogu; . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Za to Oblubieniec,
Lilijowy wieniec . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Już dawno dla ciebie
Nagotował w niebie . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
I to cię nie minie,
Co tam w piśmie słynie: . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Pójdź kochanko moja,
Do mego pokoja . . . . . Hej, hej, kolęda 2.
Czeka cię zapłata,
Za wzgardzenie świata . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Weź nagrodę swoję.
Za kochanie moje . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Ja cię tez na wieki,
Nie spuszczę z opieki. . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 59.

Pannie Zakrystyjance.

Hej, hej, Kolęda! 2. Cna Zakrystyjanko,
Jezusa kochanko . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Pełna pobożności,
I wszystka w miłości . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Coś oddana zgoła
Ozdobie Kościoła . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Stroisz go kwiatami,
A siebie cnotami . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Posłuchaj kolędy,
Bo ten zwyczaj wszędy . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Gdy grają pasterze,
Na rogu na lirze . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Kuba gra w piszczałkę,
A Stasiek w fujarkę . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Iwan gniecie dudy,
Wojtal chociaż chudy . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Co ma gardła krzyczy,
Bartos na basicy, ... Hej, hej, kolęda. 2.
Chwałę Bogu dają,
Wesoło śpiewają . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
I my też śpiewajmy,
Małemu cześć dajmy . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
Aby nas na wieki,
Nie spuszczał z opieki . . . . Hej, hej, kolęda. 2.
A Pannie gorliwej,
O Kościół troskliwej . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

Dał w nagrodę siebie,
I ozdobił w niebie . . . . . Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 60.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, Kolęda! 2. Nowy Rok nastaje,
Ochoty dodaje Hej, hej, kolęda. 2.
Witaj Królu nowy,
Synu Dawidowy, Hej, hej, kolęda. 2.
Witaj Zbawicielu,
Nasz Odkupicielu Hej, hej, kolęda. 2.
Panie Gospodarzu
Ochotny szafarzu, Hej, hej, kolęda. 2.
Szafujże dziś dobrze,
Na Nowy Rok szczodrze, Hej, hej, kolęda. 2.
Każ miodu nalewać,
A my będziem śpiewać, Hej, hej, kolęda. 2.

Nie masz tu żadnego,
Do picia słabego, Hej, hej, kolęda. 2.
Daj trunku dobrego,
Do żołądka mego, Hej, hej, kolęda. 2.
A któżby przed czopem,
Nie był dobrym chłopem, Hej, hej, kolęda. 2.
Każdy swoje zmoże,
Nikt mu nie pomoże, Hej, hej, kolęda. 2.
Przy wesołej chwili,
Będziem dobrze pili, Hej, hej, kolęda. 2.
Pani Gospodyni
Są pieniążki w skrzyni, Hej, hej, kolęda. 2.
Są klucze u pasa,
Stanie z winem flasza, Hej, hej, kolęda. 2.
Są klucze na kołku,
Są pieniądze w worku, Hej, hej, kolęda. 2.
Waszmościom Bóg za to
Da obfite lato, Hej, hej, kolęda. 2.

KOLĘDA 61.

Hejnam hej! 2. Królowie jadą przez pole.
Gwiazdę widzą w świetnem kole.
Hejnam hej! 2. Która im drogę wskazuje,
I do Betlejem kieruje.
Hejnam hej! 2. Synaczka Panny szukają,
Bo go Bogiem swym być znają.
Hejnam hej! 2. Ty sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac gdzieś złożony.
Hejnam hej! 2. Nie w pałacu się narodził,
Swej zacności nie dogodził
Hejnam hej! 2. W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.
Hejnam hej! 2. Pójdźmy z ochotą do Niego,
Pochwalmy narodzonego.
Hejnam hej! 2. Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hejnam hej! 2. Mira choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.

Hejnam hej! 2. Jezu z Panny narodzony,
Bądź-że od nas pochwalony.

KOLĘDA 62.

Hejnam hej! Hej hejnam!
Pasterzęta niebożęta,
Z fujarkami, z piszczałkami, Hejnam hej! 2.
Trzody swoje opuszczają,
Do Betlejem pospieszają. Hejnam hej i t. d.
Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu, chwała Bogu. Hejnam i t. d.
Zaczynają grać wesoło,
Pląsają po szopie w koło. Hejnam i t. d.
Matys stary gra bez miary,
Skrzypce stroi, ledwie stoi. Hejnam i t. d.
A Maciek na drugiej stronie,
Poczyna grać na puzonie. Hejnam i t. d.
A ty mały graj w cymbały,
A Ambroży spędzaj kozy. Hejnam i t. d.

Jan Grębownik gra na flecie,
Nic do rzeczy na nim plecie. Hejnam i t. d.
Tomka tuba nieco duma,
Frąś na trąbie jakby rąbie. Hejnam i t. d.
Marek dzierżąc w ręku prosię.
Przygrywa na krzywonosie. Hejnam i t. d.
Michał pije, kotły bije.
Klimek płacze, Fedko skacze. Hejnam i t. d.
Jasiek z Antkiem w jednej parze,
Zaczyna grać na fujarze. Hejnam i t. d.
Wojtek z budy bieży z dudy,
A mój Łuka bębna szuka. Hejnam i t. d.
Andrys z Jackiem na wioli,
Smyczkiem sobie wąsy goli. Hejnam i t. d.
Józef chwali, grajcie dali,
Nuż Bandura rżnij mazura. Hejnam i t. d.
Grześko gra na pozytywie,
Antek słucha tego chciwie. Hejnam i t. d.
Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach do brony wiąże strony. Hejnam i t. d.

Chryć skowronek niby młody,
Podlatuje w takie gody. Hejnam i t. d.
Jak słowika głos Ludwika,
Jędruś krzyczy jak wół ryczy. Hejnam i t. d.
Coraz więcej ich przybywa,
Dominik rogu dobywa. Hejnam i t. d.
Kładł do gęby wybił zęby,
Gdy śpiewali szepleniali. Hejnam i t. d.
Skrupulaci wraz skakali.
Brzmiącej arfy gdy słuchali. Hejnam i t. d.
Po omacku wino w garczku,
Popijają i hasają. Hejnam i t. d.
Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli. Hejnam i t. d.
Choć tabaki nieboraki,
Nie wąchali, a kichali. Hejnam i t. d.
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał. Hejnam i t. d.
Spać, spać chłopy, pójdźcie z szopy,
Dość już tego wesołego.

KOLĘDA 63.

Hejnam hej! 2. Wszystek świat dzisiaj wesoły, 2,
Ujrzawszy z nieba Anioły.
Hejnam hej! 2. Dzieciątko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.
Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
Słońcem, gwiazdy ustrojona.
Hejnam hej! 2. Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2.
Z miłem Dzieciątkiem witają.
Hejnam hej! 2. Witają Go i bydlęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hejnam hej! 2. Gwiazda Go wita i słońce, 2.
Planety, miesiąc i gońce.
Hejnam hej! 2. Witają Go narodowie, 2.
Ze wschodu słońca królowie.
Hejnam hej! 2. Witają Go i pasterze. 2.
Grając mu skoczno na lirze.

KOLĘDA 64.

Pyt. Hej pasterze, pasterze! powiedzcie jeno szczerze,
Kędyście dziś chodzili, co w Betlejem robili?
Co tam słychać nowego? powiedzcie co dobrego.
Odp. Najmilsze pastereczki, co pasiecie owieczki,
Barankowi wiecznemu, w lilijach bawiącemu
Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy
Pyt. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze,
Będziem was słuchały, będziem wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.
Odp. Syn Boga najwyższego, dla człowieka grzesznego,
Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony,
Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty.
Pyt. Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty,
O człowieku dla ciebie, jak Bóg uniżył siebie,
Jakożeś wdzięczen tego dobra nieskończonego?
Odp. Matuchna go piastuje, nakarmiwszy całuje,
W radości się rozpływa, że jest Matka prawdziwa
Boga-człeka, któż może ten cud pojąć mój Boże!

Pyt. O szczęśliwi pasterze, powiadamy wam szczerze,
Gdybyśmy to widziały i duszę byśmy dały,
O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej a szczerze.

Odp. Onego Pana nieba uśpić było potrzeba,
Nie miała kolebeczki, włożyła go w jasłeczki,
Matusia jego droga, ach niesłuszność to sroga.

Pyt. Ach mój Boże jedyny, też to z ludzkiemi syny
Twe uciechy, o Boże! jeżeli cię znieść może
Serce moje, w niem tobie lepiej będzie niż w żłobie.

Odp. Gdy dziecina płakała, Matuchna je lulała,
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała mu piosneczki,
Chcąc by dziecię zasnęło, a wielkie zimno było.

Pyt. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze,
Jakoli mu śpiewała, jak pięknie lulała?
Jego matka kochana, z wszystkich panien wybrana.

Odp. Lili dziecino mała, tak matuchna śpiewała:
Tyś król niebieskiej chwały, twojem dziełem świat cały.
Jakoż ciebie przyjęli, co wszystko z rąk twych wzięli,

Pyt. Lili dziecino mała, tak ci matka śpiewała,
Będziem i my śpiawały, będziem i my lulały,
Lulaj, tak to Boże daj, bysmy poszli wszyscy w raj.

KOLĘDA 65.

Hej tu bywajcie, bracia słuchajcie:
Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem, Z pastuszków.
Pędzą jagnięta, ci niebożęta,
W nizką dolinę, w gęstą chruścinę, Nie dobrze.
Aż im tam jagnię uwięzło w bagnie,
Be, be, be, beczy, a pastuch wrzeszczy: La dalej.
Hola zwierzątka, moje bydlątka,
Mijajcie łozę, zieloną brzozę, Czemprędzej,
Bo wcielonego Boga mojego,
Przywitam w żłobie i zagram sobie, W dudeczki.
Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę,
Rączkami łup, łup, nóżkami tup, tup, Uderzę.
Ucieszę Pana, dam mu barana,
Masła garnuszek koszyczek gruszek, I kurę.

Słuchajcie szwagrze i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, Panięciu.
Ja mu białego, a wy czarnego,
Z chęcią darujmy i ofiarujmy Baranków.
Nuż go witajmy, serca oddajmy.
Z wielką miłością i gorącością, Kochajmy.
Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli,
Z Maryą Matką i starym Tatką Na wieki.

KOLĘDA 60.

Hej w dzień narodzenia Syna jedynego,
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy,
Hej kolęda, kolęda.

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła małe pacholątko,
Pasterze śpiewają, na multankach grają: Hej i t. d.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli,
Zaraz do Betlejem czemprędzej bieżeli,
Witając dzieciątko, małe pacholątko, Hej i t. d.

A Klimas porwawszy Barana jednego,
I Stacho czemprędzej schwytawszy drugiego
Tych bydlątek parę Panu na ofiarę, Hej i t. d.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszno, ni tak, ni sak, wszystkiego odbieżał,
Nie miał Panu co dać, kazali mu śpiewać, Hej i t. d.

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego,
Już uciekać myśli, ale drudzy przyszli, Hej i t. d

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się głosu twego dzieciątko przelęknie,
Lepiejmu zagrajcie, Panu chwałę dajcie, Hej i t. d.

I tak wszyscy społem w około stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda, Hej i t. d.

KOLEDA 67.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą,
Już myślę od strachu wymknąć się by dziurą,
Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu,
Bo strach za nami!
Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności już rozchodzą wszędzie,
Okryły pół nieba, czegoż więcej trzeba,
Boże bądź z nami!
O dyć hań Anieli latają jak ptacy,
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego? nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy,
A to się nam wszystko pięknie wytłómaczy,
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję,
Wesołą chwilę.
Słyszeliście kiedy, co Ewa zrobiła,
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,

Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała,
Wraz z Adamem.
A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć,
Dla tego Anieli pokazać nam chcieli,
Jasność przed Panem.
Potem krzyknął Bartos: do Betlejem spieszcie,
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie,
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpiemy,
Od wilka złego.
Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana,
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.
Przyszedłszy do szopy, widzą że Maryja,
Przeczysta panienka, śliczna jak lilija,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.
A Józef staruszek w żłóbeczku mu ściele
Bydlęce wygryzki, a sianka nie wiele.

Wół z osłem klękają, parą zagrzewają
Dziecinę grzeczną.
Filip gra na skrzypcach, aże dziecię słucha
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha,
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.
Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos, batogiem przekropił,
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:
Panie Jezu Chryste! uśmierz tego wilka,
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka,
Potem daj być w niebie, niech chwalimy ciebie
Nieustający.

KOLĘDA 68.

Hola! hola! bracia mili, nie miałem ci tutaj chwili,
Jaka się zdarzyła, za nim światło,
Aż serce z radości we mnie skakało.

Powiem wam o czem nie wiecie, że się narodziło dziecię,
Maluchne, miluchne i pożadane,
Ktore nam od wieków jest obiecane.

Słuchajcież wy Matyjacu, aby nie było hałasu,
Uczyńcież porządek między drugiemi,
Żebyśmy nie byli wszyscy głupiemi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli,
Ale tam wiem wszyscy będą weseli,
Bo nawet zlatują z nieba Anieli.

Pójdźmy, pójdźmy! już nieradźmy, ani się z sobą nie wadźmy
Weźcie wy co macie mój Matyjasu,
Ty Jędrku masz owce, marsz do szałasu.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie prędko doić kozy;
Poproście, poproście sołtysa Banka,
Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.

Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz nie swawolną,
Aby się Panience dała podoić,
By mogła dziecinę mlekiem spokoić.

Cypryanie masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy,
Cydaku! biedaku! weź siana wiązkę,
Błazęty! weź drewekchociaż w podwiązkę.
Franek mówi. dam owieczkę; a Wojtek ma baryłeczkę,
Weźmie mu w browarze piwa dobrego,
A Jacek da placek pieczywa swego.
Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży,
A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę,
A Marcin wystroi swoją fujarkę.
Kuba weźmie swoje skrzypki, tańczyć będzie Stach bo hybki,
I narobi śmiechu po szopie dosyć,
Jak się weźmie spieszno wokoło tyrmosić.

KOLĘDA 69.

Hola! hola! pasterze z pola,
Idźcie Pana witajcie, a co macie to dajcie;
Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratkowie,
Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzeć w szałasie,

Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków pół kopy,
Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku sobie,
Pójdźmy wszyscy z weselem, do tego to Betlejem,
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie:
Walaszku, Kubaszku zagrajcie;
Stanaszku, Wojtaszku dodajcie;
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola! hola! pasterze z pola,
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary,
Godzien tego paniątko, to małe pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło.
Anieli mu śpiewają, że Pan wielki znać dają:
Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu,
I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła.
Walaszku, Kubaszku zagrajcie, i t. d.

Hola chłopcy! dalej do szopy,
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie:
Masło, kukle, kurczątka, dla małego Dzieciątka,

Serki i gomułeczki, dla młodej panieneczki,
Gruszki, śliwki, jabłószka, dla Józefa staruszka,
Prosimy cię Paniczu, ziemi, nieba dziedzicu,
Na te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
Przyjmijże je koniecznie, bo cię kochamy wiecznie.
Walaszku, Kubaszku zagrajcie, i t. d.
Hola chłopcy! dalej z tej szopy,
Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody,
Wlazłby wilk do szałasu, narobiłby chałasu.
Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli,
Cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego,
Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego to już Betlejem,
Niech się ucieszy dusza, z narodzenia Jezusa,
Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko lecz szczerze.
Banasiu, Gałasiu zagrajcie.
Bartosie, Pokosie dudajcie,
Oj dyna, i t. d.
Hola chłopcy! dalej z tej szopy,
Przyjechali królowie, wara, wara bratkowie,
Umkniijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą,

I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to
By Boga nawiedzili, łaski jego nabyli,
Ustąp się skoczylasie, żebyś nie był w hałasie,
Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestrachu,
Niech żaden z was nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Banasiu, Gałasiu zagrajcie i t. d.

KOLĘDA 70.

Kol. Śpiewaków.

Idziesz z nieba Panie, cóż za pomieszkanie,
Ziemia ci gotuje? (**Bas**). Jak gościa przyjmuje.
W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej osobie,
Buduje pałace? (**Bas**). Rąk podanych prace. [dziedzinie.
(**Alt**). Ach, ach, (**Bas**). wspomnieć nudno, (**Alt**). Pan w swojej
(**Alt**). Ach, ach, (**Bas**) wierzyć trudno, (**Alt**) wypchnięty w ja-
Prostej nie ma chaty, który władnie światy, [skinię:
Gdzieżby członki schronił, gdzieżby głowę skłonił,
Gdzieżby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie Dziecinnej,
Miejsca ku skłonieniu (**Bas**). Przy jej narodzeniu,
Z miasta Pan nad pany, do stajni wygnany,
Ledwie jest przyjęty (**Bas**). Między swe bydlęty.
(**Alt**). Ach, ach (**Bas**) jeszcze gorzej (**Alt**) i tego kącika,
(**Alt**). Żal, żal (**Bas**) serce morzy (**Alt**) złość ma okrutnika.
W Egipt go wygania, wywczasu zabrania;
Musi biedne Dziecię tułać się po świecie.
Tułać się po świecie.
Gdzież się Synu Boży udasz w tej podróży,
Gdzie znajdziesz gospodę (**Bas**). na swoją wygodę?
W której staniesz ziemi, któryś między swemi
Nieludzko przyjęty (**Bas**). okrutnie wypchnięty?
(**Alt**) Ach, ach (**Bas**). gdyby moje (**Alt**) serce godne było,
(**Alt**) Na, na (**Bas**) przyjście Twoje, (**Alt**) żebyć nie trafiło,
Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie,
Żebyś w nim bezpiecznie, przemieszkiwał wiecznie;
Przemieszkiwał wiecznie.
Wszakże Palestynie wrócił się, lecz w winie,
Równa ze mną była (**Bas**). gdy cię wyrzuciła:

Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie,
Wroć się niewdzięcznemu (**Bas**) Boże sercu memu.
(**Alt**). Ach, ach, (**Bas**) parol daję, (**Alt**), na duszę się piszę,
(**Alt**). Ach, ach, (**Bas**) póki staje, (**Alt**), tchu i póki dyszę,
Wróć do tej gospody dla swojej wygody,
W sercu memu osiędziesz, wygnańcem nie będziesz.
Wygnańcem nie będziesz.

KOLĘDA 71.

I my też przychodzim ubodzy ludzie,
Pokłon Panu oddać w tej lichej budzie:
Krawcy, Szewcy, Cyrulicy,
Kuśnierz, Piekarz, Powrożnicy,
Cieśla z Kowalem.
Idźże ty wprzód Krawcze do szopy z łokciem,
A ty Szewcze nie chódź, bo śmierdzisz dziegciem:
Podaruj mu koszuleczkę,
I uszyj mu sukieneczkę,
Bo nago leży.

Piekarzu z kuśmierzem a wy co macie,
Jakie podarunki Panu oddacie?
Ja bochenek światły chleba,
Kożuszka mu też potrzeba,
Bo w zimnie leży.
Ja Cieśla z Stolarzem krzyżyk Ci zrobię,
Ja powroźnik powróz Ci przysposobię,
Ja Kowal gwoździ nakuję,
Tobie Jezu podaruję,
Na ręce, nogi.
Co słysząc Maryja uważa sobie,
Mówi do Jezusa, zda się to Tobie:
Wszystko Ci się Synu przyda,
Gdy Cię Judasz żydom wyda
Na męki srogie.
I ja też przychodzę Szewiec ubogi,
Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi:
Józef mówi idź precz Szewcze.
Twych trzewiczków Jezus nie chce,
Bo śmierdzą dziegciem.

Ani mi się tykaj nóżek dzieciny,
Bo to twoja rzecz jest iść do szczeciny:
Widzisz że ma nóżkę gołą,
A ty mu ją szewcze smołą
Chcesz szpetnie skalać,
Staruszku Józefie miej w tem baczenie,
Wszak ja przecie jestem Boskie stworzenie:
Nie masz sprawy w tej tu budzie,
Bo to Szewcy są nie ludzie,
Józef mu powie.
Tedy Szewc ubogi zdesperowany,
Musiał wynijść z szopy zafrasowany:
Mówiąc sobie, miły Boże,
I trzewiczek nie pomoże,
U tego Pana.
Pogroził mu Józef kijem z furyą
Szewc odchodzi prędko z złą fantazyją:
Dratwy swoje porozrzucał,
I kopyta w piec powrzucał,
Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo mój miły Szewcze,
Już go się wyrzekam, niech będzie co chce
Zgiń, przepadnij moje szewstwo,
Lepsze niebieskie królestwo,
U tego Pana.

KOLĘDA 72.

Klasztorna

Ja też witam mego Pana,
Króla królów i Hetmana:
W czysty żywot zstąpił z nieba,
Znać odkupu było trzeba.
Na mrozie w stajni mieszkanie,
Sobieś obrał wieczny Panie:
Przykre wiatry na Cię wieją,
Wół i osioł parą grzeją,
Z Dąbrowy idą pasterze,
Przygrywają Ci na lirze.

Oddali Ci podarunki,
Masło, bryndze i maślanki.
Pójdę ja służyć do pana,
Będę bydłu nosić siana:
Będę żłóbku pilnowała,
Bym Jego sługą została.
Będę mleczko z cukrem warzyć,
Będę Jajeczniczke smarzyć:
Perłowych krupek wytaję,
Zgotuję na miękko jaje.
Do makaronu włoskiego,
Dodam masła żółciuchnego.
W rynce usmarze kaszeczki,
Będą smaczne potraweczki.
Jeśli apetyt przypadnie,
Polewki zgotuję ładnie,
Zaprawię, cukrem osłodzę,
Tak rozumiem że wygodzę.
Rosół będzie zapalany
Konfekcik smaczny różany.

Żłobek często będę słała,
Żebym się przypodobała.
Wszak rozumiesz moje chęci,
Miej mnie zawsze w swej pamięci,
A ja serce z duszą tobie.
Oddam, Ty mnie zamkniej w Sobie.

KOLĘDA 73.

Tam jest dudka Jezusa mojego,
Będę mu grał z serca uprzejmego.
Graj dudka graj Graj Panu graj.
Zagramci Mu najpierwej w dudeczki,
Wy z Nim hyżo skaczcie panieneczki.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na piszczałce i na multaneczkach,
Na bandurece oraz na skrzypeczkach
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na fujarze, arfie i cymbale.

Na organach i wdzięcznym regale.
Graj dudka graj, Graj Panu graj
W szałamaje i w klawicymbały,
Aż Dzieciątku nóżki będą drgały.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się dziecię nacieszy do woli
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na klarnetach i do lutni zmierzę,
W trąby w kotły na wiwat uderzę,
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Jać będę grał póki mi sił staje.
I sam Ci się za instrument daję.
Graj sobie graj, Graj Panu graj.
Jak tylko chcesz do uciechy swojej,
Ciągnij strony z ciała, z duszy mojej.
Graj sobie graj, Graj Panu graj.
Bij jak w bęben aż tubalne głosy
Serce wyda niech idą w niebiosy
Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu żem ja twój jest dudka,
Dusza moja twoja jest chałupka.
Żyj we mnie żyj, Żyj wiecznie żyj.

KOLĘDA 74.

Jezus malusieńki, leży nagusieńki:
Płacze z zimna, nie dała mu matusia sukienki
Bo ubogą była, rąbek z głowy zdjęła,
W który dziecię uwinąwszy, siankiem go okryła.
Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie mu położyła siana pod główeczki.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli,
Matusia truchleje, serdeczne łzy leje,
O mój Synu! wola twoja nie moja, się dzieje.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki twojej, którą w sercu noszę.
Józefie starejki, daj z ogniem fajerki,
Grzać dziecinę, sam co prędzej podpieraj stajenki.

Pokłon oddawajmy, Bogiem go wyznajmy,
To dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę mu oddają.
O najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.
Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemie,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i czasu swojego.
Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał pałac na mieszkanie twoje.

KOLĘDA 75.

Jezu ma kochanie, służyć Ci ja będę,
Dasz mi za zasługi serce na kolędę:
Za nic me serce poważam, gdy Cię niem często obrażam,
Zaczem weź Ty moje, a daruj mi swoje.

Toć prawda żem łaski takowej niegodzien,
Obrażając ciężko Dziecię Boskie codzień.
Lecz to miłość skasowała, sprawę zbawienia wygrała,
Ze mnie akceptuje, łzami podpisuje.
Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie świętości,
Prognostykiem są mi szczęśliwej wieczności:
Gdy ja pokażę te znaki, Anielskich chorów orszaki,
Będą wenerować i mnie akceptować,
Który na trzech palcach ziemię utrzymuje,
W ludzkiem zdrobniał ciele, i trzech nie zrachuje:
Ten to Syn Ojca jedyny, tak ludzkie ukochał syny,
Iż się tak wyniszczył, by człeka oczyścił.
Płaczem swym wypłaca daninę afektu,
Nie zarzuca człeku onego projektu,
Który Bóg Ojciec uczynił wtenczas, gdy Adam zawinił,
O! miłość w Dziecinie, za ród ludzki ginie,
Bóg-człowiek się wielkim humanistą staje,
Sam Słowem Przedwiecznem za parol się daje.
W Słowie sławę ludziom wraca, gdy się Boskie Słowo skraca:
Miłość niesłychana, niepraktykowana.

Człowiek co na sobie złą miał imposturę.
Gdy Syn Boski ludzką wziął na się naturę,

Bóg człowiekiem a człek Bogiem stał się, który złym nało-
Przedtem niepodobny, był teraz ozdobny. [giem
Co za serca trzeba tu na zawdzięczenie
Miłości takowej, zważ samo stworzenie:

Dziwują się Aniołowie, że Bóg Synem Boskim zowie
Nędznego człowieka i z niebem go czeka
Więc Jezu kochany z tem się protestuję,
Że Ciebie nad wszystko serdecznie miłuję:

Tobie żyć chcę i umierać, przyjaźni nie chcę zabierać
Z tym pozornym światem, bo jest duszy katem.
Pieluszkami Twemi siebie przywięzuję
Do usług Twych Boskich, serce me krępuję:

Ciebie tylko chcę miłować, wszytkie siły ofiarować
Chcę na Twe usługi, przez bieg życia długi.

KOLĘDA 70.

Jezu mój malutki,
Czemu leżysz w tych jasełkach nagutki?
Panienko Matuchno,
Czemu leży tèn Panicz ubożuchno.
Uwiń go w pieluszki,
Pościel sianka kiedy nie masz poduszki.
Niechże nie ziębnieje,
Boć zbyt zimny i ostry wiatr nań wieje.
Boć to jest Pan dobry,
Cichy, skromny. także też nadobny.
Nu Kuba roga,
Zabrzmij, zagraj, żeś oglądał dziś Boga.
Nu Kuba w fujarę
Zagraj, zabrzmij Panu Bogu na chwałę.
Nu wszyscy chętliwie,
Dajcie Bogu cześć i chwałę życzliwie.

KOLĘDA 77.

Jezus maluśki, złe ma pieluszki,
Matuchna by Mu je naprawiła,
Tylko, że w sianku igiełkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary
Patrzy i świeci Panu nieboraczek,
Podaje Matce stary powijaczek.

O Jezu Panie! moje kochanie,
Oddaję Tobie duszę, serce moje,
Przyjmijże proszę, w pieluszki swoje.

KOLĘDA 78.

Już Cię żegnamy, o najmilszy Panie,
Dziękując za łask Twoich doznawanie,
Lulaj..... o nas grzesznych nie zapominaj
Kiedy będziem umierali,
Racz nas przyjąć do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania celu,
Z Panny zrodzony, świata Zbawicielu,
Lulaj.... o nas grzesznych nie zapominaj
Kiedy będziem umierali i t d.
Już, już i Ciebie, żegnamy Marya,
Proszę niechaj nam łaska Twoja sprzyja,
Zasypiaj.... o nas grzesznych nie zapominaj,
Kiedy będziem umierali i t. d.
Już, już i Ciebie o Ojcze mniemany
Chrystusa Pana, nabożnie żegnamy,
Spoczywaj.... o nas grzesznych nie zapominaj,
Kiedy będziem umierali,
Wprowadź nas do wiecznej chwały.

KOLĘDA 79.

Kolęda dla Dziatek.

Kaczka pstra, dziatki ma:
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dudki na ramieniu, Kwa kwa kwa, pięknie gra.

Gąsiorek, Jędorek,
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają: . . . . Gę gę gę, gęgają.
Czyżyczek, szczygliczek,
Na gardłeczkach jak skrzypeczkach,
Śpiewają Panu w jasłeczkach. Lir lir lir, w jasłeczkach.
Słowiczek, muzyczek,
Gdy się głosem popisuje,
Wesele światu zwiastuje . . . Ciech ciech ciech, zwiastuje.
Skowrenek jak dzwonek,
Gdy się do nieba podnosi,
O kolędę pięknie prosi: . . . . . Fir fir fir, tak prosi.
Wróblowie, stróżowie,
Gdy nad szopą świergotają,
Paniąteczku spać nie dają. . . Dziw dziw dziw, nie dają.

KOLĘDA 80.

Kazał Anioł do Betlejem Juda,
Pasterzom w skok kędy nowe cuda

Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelowi na odkupienie.
Tam pasterze co tchu pobieżeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli
Nad oborą kędy osioł z wołem,
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała
Wkoło żłobu; pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy,
Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego:
Na kolana przed nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na panieńskiem łonie:
Który przyszedł dzisiaj w Imie Pańskie,
I poburzył bałwany pogańskie,
Bądź wesoła teraz duszo moja,
Tu nadzieja i pociecha twoja,

I ochłoda na mizernym świecie,
Tobie kwoli wziął ciało człowieczo.

KOLĘDA 81.

Klasztorna dla Urzędniczek zakonnych.

Kamienny żłóbek, w którym Boskie ciało,
Przy narodzeniu złożone zostało:
Ten za fundament życzliwie kładzimy,
Bo ci gruntownych w szczęściu lat życzemy,

Tu wikarya z całem Zgromadzeniem,
Miasto pastuszków, a kantorki pieniem
W ciele Aniołów zakonnych stawają,
I Tobie Matko Jezusa oddają.

Weź Go na łono byś Go uściskała
Matko kochana, a nam ztąd nie mała
Nadzieja rośnie, iż się mile stawi,
I z twych starszeńskich rąk pobłogosławi.

Dyskretu życzą: niech płyną potoki
Lat długich, które leją się z opoki
W perłowe nurty z dziecinnej powieki,
Jezus zamienia w jak najdroższe wieki.
Mistrzynie spieszą w szopę z owieczkami,
Duchowna, świecka w raz z urzędniczkami:
Westyarka zaś szyje koszuleczkę,
Dla Jezuleńka robi poduszeczkę,
A furtyjanki szopkę otworzyły,
Wołu z osiołkiem wespół wprowadziły:
By parą swoją ogrzewali Pana,
Gdyż na tem zimnie, ciepła mało z siana.
Ekonomka szopkę uprzątnęła,
Ale podskarbinę żeby nie umknęła
Pilnujmy, boby kolędy nie dała,
Takby nadzieje nasze oszukała.
Infirmarka zaś kompiołkę zgotuje
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje,
By Go gorącą wodą nie sparzyła,
I by na zimno Dziecinę okryła.

A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki trafiło;
Zakrystyjanka gwiazdkę zapaliła,
Miasto pochodni by w nocy świeciła.
Szafarka cukru i mleka kupiła,
By nim Jezusa w płaczu utuliła:
Dyspozytorka da cacka Dziecięciu,
By przyczyniła radości Panięciu.
A że dzisiaj jest dzień miły swobody,
Zaczem dla Pana sprawmy Pańskie gody:
Wszakże widzimy łask hojne dostatki,
W rękach tej naszej ukochanej Matki.
Przetoż refektarz niechaj Refektarka
Otworzy. Panu miła Kanafarka
Ochoty doda z słodyczy likierów,
A za co Jezus da wiele faworów.
Słowo Przedwieczne co mówi, co znaczy,
Nam Audytorek urząd wytłómaczy:
Gospodyni niech do stołu zaprosi,
Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

KOLĘDA 82.

Kiedym bieżała, ja uboga służka,
Do tej stajenki, aliści pastuszka,
Chciała mnie wyprzedzić z swoją piszczałeczką,
Jednak ja przecie z moją wioleczką
Zagrałam z prędka, skoczno, wesoluchno,
Panienka na mnie spojrzała miluchno,
Trzymając w ręku śliczną Dziecineczkę,
Jam jej podała z chlebem gomułeczkę.
Przyniosłam także biszkopcik w koszyczku,
Raczże to przyjąć, miła gębusieczku,
Będę ja śpiewać, i będę Tobie grać,
Jeżeli raczysz mnie mile posłuchać.
O robaczeńku miluchny, ściśniony,
Czemuż to w żłobie leżysz położony,
Cóż Cię związało temi pieluszkami
I porównało wespół z bydlętami.
Miłość Twa wielka i Twe poniżenie,
Abyś nam sprawił w niebie wywyższenie,

Dajże nam proszę Ciebie naśladować,
Twego przykładu, zawsze się ujmować.

Wzgardy, pokory, i krzyża Twojego
W tym delicye żywota mojego.
A tą wijolką rozweselać Ciebie,
Dajże mój Jezu tu, i zaś w niebie.

KOLĘDA 83.

Kolęda dla Ogrodników.

Kiedym ja był ogrodniczkiem, nasiałem był maczku,
Przylecieli wróbliczkowie, zjedli go do znaczku.

A teraz ja nie mam co dać Dziecięciu małemu,
Postójcieno wróbliczkowie, popiekę was jemu.

Kupię ja Mu u Sołtysa piękną sukieneczkę,
I ze wstęgą aksamitną śliczną magiereczkę.

KOLĘDA 84.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie,
Zdumiewam się i pytam się, co to jest mój Panie?
Aż mi miłość odpowiada twa zbyteczna Boże,
Iże Syn Twój Bóg wcielony w stajni ma swe łożo.
Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd go przewiewa
Idę bliżej ku stajence, widzę iże sobie,
Dosyć w lichym bo bydlęcym tron założył żłobie
Wół i osioł parą swoją, coś go niby grzeją,
A z dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.
Nigdy niebyła słychana ludziom ta nowina,
Że niezmierny stał się dla nich teraz Bóg dziecina.
Cóż cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.
Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę:

Za co niech cię wsze stworzenia wielbią o mój Panie,
Co ma niebo, ziemia, morze, dopókąd ich stanie.

KOLĘDA 85.

Zakonna.

Królu na ziemi i na górnem niebie,
Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie;
O Jezu mój! Dobrodzieju mój!
Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze,
Dla Twej miłości głośno śpiewa w chórze:
O Jezu mój! i t. d.
Na Twój głos dobra straciwszy światowe,
Ubóstwo chętnie przyjął Chrystusowe.
O Jezu mój! i t. d.
Tobie się związał przez śluby zakonne,
Żebyć ofiary palił w sercu wonne.
O Jezu mój! i t. d.
Dla Ciebie język trzyma za zębami,
Dla Ciebie wolno nie strzyże oczami.
O Jezu mój! i t. d

Dla Ciebie ciało trzyma w surowości,
Przy Twojej łasce w niemałej karłości.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie chowa swe afekty w sworze,
Gdy go próbują trzyma się w pokorze.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego,
Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego.
O Jezu mój! i t d.

Gdy go kto słowem dotnie przykrem z boku,
Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią wstanie,
I o północy wnet porzuci spanie.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie długi post z Reguły pości,
Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości.
O Jezu mój! i t. d.

Gdy go na kulpach zelator położy,
Skrzywiwszy głowę o jako się sroży.
O Jezu mój! i t. d.

Gdy go strofują, wnet się prosternuje,
Lubo też podczas wewnątrz nie smakuje.
O Jezu mój! i t. d.

Gdy go pochwalą, ztąd się nie podnosi,
Za przeciwników mocno Boga prosi.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie klęczyć miło mu godzinę,
Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie gotów kiedy jest czas tego,
Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi,
Choć się ze swemi skrupułami biedzi.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie na Mszę zawsze się gotuje,
A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Twojej woli idzie do innego
Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach,
Chociaż niewiele przywiezie w swych worach.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałają,
A nic nie dawszy wrota zamykają.
O Jezu mój! i t. d.

Dla Ciebie bracią zakonną miłuje,
Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje.
O Jezu mój! i t. d.

Zgoła dobremu są miłe przykrości,
Jezu nasz Panie, dla Twojej miłości.
O Jezu mój! i t. d.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują
A potem w niebie niech wszyscy królują.
O Jezu mój! i t. d.

KOLĘDA 86.

Krzyk po niebie, po obłokach, słychać przy wesołych [skokach,
Aniołowie święci, radością przejęci
Wyśpiewują wykrzykują.

Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie,
Bóg się człekiem staje, życie ludziom daje
Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali:
Michał po nad budą lecąc spadł na grudę.
W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryjel, który zwiastował Boga, także przelatował,
Natrafił na dudy zbił biodra i udy,
I szwankował, nachramował,

Rafał, który leczył oczy Tobijasza, gdy przyskoczy,
Zbił olejek drogi o baranie rogi
Gdy do trzody zleciał wprzódy.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali
Jeden przez drugiego skakał ochoczego
A śpiewali hoc! wołali.

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli
Więc i oni wstali, w taniec się pobrali,
Dali dali, dali dali,

Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały.
Na swoich wołały, by ich w taniec brali,
Dali dali, dali dali.

Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli;
Bębenka dostali i po nim skakali,
Dali dali, dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili jakie nieść dary,
Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu,
Maleńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek; Wojtek: ja kobiałkę gruszek.
Bartek kożuszynę, dał przykryć Dziecinę,
Wcielonego Boga swego.

Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła,
I rzekła swojemu: daj też co małemu
Jezusowi, Paniczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszyli:
Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary
Maleńkiego Syna swego.

Maryja choć się trzymała długo, i ta się rozśmiała:
Dziecię się cieszyło, dary przytuliło,
I pasterzów i pasterki.

Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali:
Dzieciątko patrzało rączkami klaskało
I nóżkami podrygało.

Bądźże pochwalon o Boże! złożon w bydlęcej oborze:
Hoc wesoło nućmy, a mostem się rzućmy,
Przed Dziecięciem niemowlęciem.

KOLĘDA 87.

Zakonna.

Kto się w tak lichej, kto położył chacie,
Kto poniżył się w swoim Majestacie. (Powtarza się).
Pójdź obacz wnętrznem duszo moja okiem,
Przystąp do szopy z hojnym łez potokiem.
Z hojnym łez potokiem.
Oto Bóg leży nowo-narodzony,
Kwiat nazareński do stajni wrzucony:
Nie wytrwam wezmę, Ciebie z stajni Boże,
A w sercu mojem pokornie Cię złożę.
Pokornie Cię złożę.
Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie,
Rozkaż, me serce kąpiołką się stanie:
Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję,
Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje,
Perła w wodzie żyje.
Piękne i czyste wody te bywają,
Które kamyki w sobie zamykają:

Czystą kąpiołką zmyję ciało Twoje,
Kamieniem jesteś wyczyść serce moje,
Wyczyść serce moje.
Jeśliż już z nami na kąpiołkę zgoda,
Spytasz podobno skąd i jaka woda:
Ta a nie insza. Boże serca mego,
Która z ócz płynie człeka skruszonego,
Człeka skruszonego.
Oznajmij jeśli potrzebujesz czego,
Jeśliś z kąpieli kontent serca mego:
Nie mam miednicy ani wanieneczki,
Więc z serca mego zrobię Ci niecułeczki,
Zrobię Ci niecułeczki.
Oraz u nóżek Twych łaskawych siędę,
Te Twej miłości wodą skrapiać będę:
By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może,
Kropel Twej łaski dodawaj mi Boże,
Dodawaj mi Boże.
Kąpiołka jeźli przykrzy Ci się Panie,
Czem Cię rozerwę czysty pelikanie?

Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę!
Bo Ty mą pierwej ukochałeś duszę.
Ukochałeś duszę.
A Ty w nagrodę za moje usługi,
Odnuść mi wszystkie co masz u mnie długi:
Dziś narodzone serc ludzkich kochanie,
Skąp mnie za kąpiel w łask Twych oceanie,
W łask Twych oceanie.

KOLĘDA 88.

Leży, leży, 2. Jezus malusieńki,
W szopce zimno, w szopce zimno, a on nagusieńki.
O Józefie! 2. jak biedne twe mienie,
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.
Przyszła Panna 2. siankiem go okryła,
Taka pościel 2. Jezusowa była.
Żłób kamienny 2. nad nim pajęczyna,
A w nim leży 2. prześliczna dziecina.

KOLĘDA 89.

Lulajże Jezuniu moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu lulajże lulaj,
A ty go Matulu w płaczu utulaj.

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem wargieczki,
Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
Pójdę z nim w Mamuli serca ogródek.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja Jezusowi z chlebem masełka.
Włożę ja kukiełkę w jego jasełka.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże różyczko najozdobniejsza.
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja ci słodkiego Jezu cukierku,
Rodzenków migdałów, co mam w pudełku.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulajże najśliczniejsze świata słoneczko,
Lulajże Jezuniu i t. d.

Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam mu serduszko.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko,
Oto już zasnęło niby kurczątko.
Lulajże Jezuniu i t. d.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie.
Mojego dzieciątka nie przebudzajcie.
Lulajże Jezuniu i t. d.

KOLĘDA 90.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj świat cały odnosi,
Że się narodził Bóg w ciele. który zbawienie przynosi.
Złożony w chacie ubogiej, między bydlęty niememi,
Gdzie się znajdują ich progi, przez co je czyni godnemi.
Na zimnie leżał, bo szpary, koło stajenki świeciły,
Grzany był tylko od pary, którą wół, osioł czyniły.
Tam na około stajenki, rożne okrzyki czyniono,
Tu leży Jezus maleńki, którego dawno pragniono.
Tą i my parą zagrzani, kłaniamy Ci się o Panie,
Przez głosy od nas dawane, wyrażamy Ci śpiewanie.
Tyś nam jest wodzem w czynnościach,
I mistrzem dobrych przykładów.
Nie znamy pracy w ciężkościach,
Ujęte wzorem twych śladów.
Nauczajże nas w miłości Twej trawić życie i zdrowie,
Nie doznasz naszej zmienności,
W całej lat życia osnowie.

Wspieraj nas tylko o Panie i władaj nami na wieki,
My przyrzekamy staranie, być wdzięczne Twojej opieki.

KOLĘDA 91.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła
U ludzi, Panna czysta Syna porodziła,
Którego żaden rozum ogarnąć nie może
Bo któż tajemnicę wcielenia pojąć może.
Spuszcza się na ten padoł, Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy, w panieńskiej czystości.
Kiedy bez zmazy się rodzi Syn Ojca jedyny
Do obory zstępuje, o jakie nowiny!
Ludzką odmianę czyni Ten Pan czci bogaty,
Królewicz, patrz przychodzi na ten świat bez szaty,
Członki jego pieszczone, w żłobie położone.
Zimnem przy niedostatku przykrem uziębione.
Królowie mu z darami, nisko się kłaniają;
Wół i osioł Dzieciątko parą ogrzewają.

KOLĘDA 92.

Mam ja skarb mam, lecz go nie dam:
Znalazłem go w stajni, między bydlętami,
Przyznam się wam.
Leżał w żłobie, płacząc sobie:
Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
Cóż z nim zrobię?
Za nic nie dam, ani przedam,
Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
To go schowam.
Bo me serce więcej nie chce,
I w największej cenie, nigdy nie zmienię,
Tego co mam.

KOLĘDA 93.

Marsz pasterze w swe strony, trzej Królowie one trony
Opuściwszy tu jadą, z strojną, zbrojną paradą.

Szczupłe miejsce dla gości, trzech monarchów Ichmości:
Niechże przestrono będzie, czysto chędogo wszędzie.
Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciątko pytają:
Gdzie jest co się narodził, by lud z Bogiem pogodził.
Gwiazda miejsce wskazuje, w szopie cel pokazuje
Trzem Świętym koronatom, wschodnich Państw potentatom.
Niosą z wielką ochotą, mirę, kadzidło, złoto:
Złoto jako Królowi, kadzidło kapłanowi.
Mirę mu prezentują, w tem śmierć symbolizują;
Który ziemski asceta, przyjmie Boskie sekreta.
Wy też czem braciszkowie, wielcy chudeuszowie,
Co to boso chodzicie, uraczycie to Dziecię.
Złota, miry nie macie, wiem że wszyscy wyznacie,
Kadzidła też nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.
Kontent z waszych serc będzie, które Mu dziś w kolędzie
Dacie dary mistyczne, jak lilije prześliczne.
Hejże, hejże ta ra ra, królewska to ofiara,
I prezent to bogaty, charitas między braty.

KOLĘDA 94.

Kolędnicy.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Niebądź tak ospały, każ nam dać gorzały,
Dobrej z alembika i do niej piernika. . Hej kolęda, kolęda.

Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny . . Hej i t. d.

Kaczka do rosołu. sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie,
I cząber zajęczy i do niego więcej. . . . . Hej i t. d.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się:
Każ upiec pieczonki weźmiem do kieszonki. . Hej i t. d.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina bo w brzuchu ruina:
Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały. . . . Hej i t. d.

Piwo będziem pili, będziem się cieszyli,
Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny
Dla większej ochoty daj czerwony złoty. . . Hej i t. d.

Albo talar bity, boś Pan wyśmienity,
Daj i bóty stare, albo nowych parę,
Daj i żupan stary, i gorsik do fary. . . . . Hej i t. d.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ spichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Żyta ze trzy wory i wołu z obory. . . . . Hej i t. d.

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
Jagły jeśli macie to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę. . . Hej i t. d

Grochu choć z pół woru z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary dla większej ofiary. . . Hej i t. d

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera. . . . . Hej i t. d

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy, to podziękujemy . , . . Hej i t. d.

KOLĘDA 95.

My też pastuszkowie, nietylko Królowie,
Na wozie, na wozie,
Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą,
Na mrozie na mrozie:
Graj mówi Jezus, Bartku swoje,
Stój dziecię tylko bas wystroję,
I smyczek i smyczek.

Bartos sobą troska, że nie ma i włoską
Na smyku, na smyku,
A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle
Do szyku, do szyku:

Jak zarznie w swoje szałamaje,
Aż Jezus paluszkami łaje,
Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy co raz spojrzy z budy;
Boi się, boi się.
Ale Józef stary porwawszy gańdziary,
Połóż się, połóż się:
Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha,
Na sobie, na sobie,

Banach choć pijany, zdjąwszy lirę z ściany,
Surmuje, surmuje.
Zagrał po francuzku, a Jarosz po chińsku
Tańcuje, tańcuje;
Rzekł Maciek my nierówno skaczem,
Przeparzył Jarosza korbaczem;
Nie żartuj! nie żartuj!

Stach choć sturbowany, zagra ci w organy,
Jezusku, Jezusku;

Złapał mędel kotów, narobił fagotów
Po włosku, po włosku:
Nuż koty nie w żartowne tony,
Gdyż miały wszczepione ogony,
Ach rata! ach rata!

Jędrek wlazł do turmy, próbuje swej surmy,
Jak może, jak może,
A Maciek skazuje, niech Jędrek surmuje
W oborze, w oborze:
Cóż czyni Jędrek chłop mizerny,
Zdjął bóty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów, przypiął sześć kiełbasów,
Wesoło, wesoło,
Woś na swej oboi, wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło:
Ru, ru, ru, Wach na swoim basie,
Dil dil, dil, Krązel na kiełbasie,
Ha, sa, sa; ha, sa, sa.

Mikuła się lęka, na kolana klęka,
Ja prostak, ja prostak,
Dał mu Wach fujárę i przez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak,
Bum, bum, bum, zaczął koncert włoski,
Aż wszyscy brali się za boczki,
Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

Bądź zdrów Panie młody, trzeba iść do trzody,
Ścieszeczką, ścieszeczką,
Jezus mruga brewką, daj im miód z konewką,
I z beczką i z beczką:
Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy,
Chwała tobie Panie.

KOLĘDA 96.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie,
Alić o północy znagła Aniołkowie
Na ziemię zlatują chwałę wyśpiewują,
Niebieskiemu Królowi.
Który się w miasteczku Betlejemskiem rodzi,
Po całej krainie jasność się rozchodzi
Nigdy nie widziana, ani niesłychana,
Z podzwieniem ludowi.
Zajmują się zorze czerwone po niebie,
Pasterze strwożeni wołają na siebie:
O mój miły bracie! byłoż kiedy za cię,
Widowisko takowe.
Odpowiada drugi, już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło:
Jakaś to nowina, zła dla nas godzina,
Zguby na nas gotowe.
Cóż czynić będziemy mój kochany Stachu,
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;

Już się pali knieja, już nasza nadzieja
Daremna, byśmy żyli.
Odzywa się Franek, wielkiś Misiu bzdura,
Że tak byle o co, drży na tobie skóra:
Dyćto świat nie mały, są i twarde skały,
Tobyśmy się pokryli.
Wielki z ciebie prostak Matys odpowiada,
Dyć się to od ognia i skała popada:
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażbyś wszedł do dołu.
Krzyknie Banek mocno, a dy tu nie stójmy,
Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujmy:
Bo my tu radziemy, aż marnie zginiemy,
Do jednego pospołu.
Nie turbuj się Banku! tak go Matys cieszy.
Jak Bartos zobaczy, to do nas pośpieszy,
Lepiej nam doradzi i ztąd wyprowadzi.
Na insze świata strony.
Jeźliby co złego miało się stać z nami,
To on pomiarkuje swemi wybiegami:

Co to znaczy on wie, i nam też opowie,
Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Mackiem przylatują,
Zbudziwszy go pilno dziwo pokazują:
Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi:
Powiada im wesele.

Oto się w Betlejem narodziło dziecię,
Możecie się przebiedz jeśli drogę wiecie:
I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy,
Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie jakie trzeba,
Weź Szymku gomółek, Maćku bochen chleba;
Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko,
Przy żłobie mu złożymy.

Uklękniemy przed nim, czołem uderzymy,
Nasze mizeractwo. jemu polecimy:
On pobłogosławi do dom nas wyprawi,
I z weselem wrócimy,

Przyszedłszy do domu innych wyprawiemy,
Aby nie zbłądzili drogę opowiemy,
A tak wszyscy tego dziś narodzonego,
Uprosimy bo bieda.

KOLĘDA 97.

Na kopie siana leżałem z rana,
Ja Wojtek Maciek i Kuba:
Drzymałem mile przy dobrej chwile,
Wej Bartos woła: ach zguba!
Kochany Wojciechu, bierz się do pospiechu,
Owo coś z nieba wielkiego,

Jak góra, by chmura na dół się toczy,
Błyszczy się przedziwnie aż bolą oczy:
Oj, oj, oj, wstawajcie, prędko uciekajcie. Coś złego,
Budziłem dobrze kijem po żebrze,
Maćka i Kubę śpiącego.
Wstań miły Szwagrze, coś Bartek gawrze,

Pójdźmyno wszyscy do niego:
Czego on tam ryczy, jak na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.

Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli,
Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli;
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli. Mój Kuba
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie prosi, głowy podnosi.
Alić go Kuba wspomoże:
Wciągnął go do budy położywszy dudy
I głowę jemu obwinął.

A skoro to ujrzał Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy, on leży w słomie,
Trochę go poruszył i słomą popruszył. I wyszedł
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z panny narodził:
Anieli grają wdzięcznie śpiewają,

Aże się Maciek obudził:
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna,
W stajni, w miasteczku Betlejem:

Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek,
A ty weź Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina, by się ta dziecina, . . Cieszyła.
A ty zaś Rochu, pięknego grochu,
Weźmij na plecy z pól wora,
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj mu tłustego kaczora,
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę,
Terazże idźmy wraz wszyscy.

Oglądać na ziemi to Boże ciało,
Co się dla nas ludzi zbawieniem stało:
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli, . Na szopie.
Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary,
Za wszystktch gadaj, ofiary składaj,

Boś ty był w szkołach u Fary;
A my na około, zagramy wesoło,
Temu dziecięciu małemu:
Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
Dajemyć podarki jak kogo stanie,
Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie,
Daj! Amen.

KOLĘDA 98.

Najświętsza Panienka gdy porodzić miała,
Józefa o pokój pytała:

Józefie, staruszku, opiekunie drogi,
A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi.

A Józef staruszek poszedł o gospodę
Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę:

Lecz ani gospody, ani wody dano,
I jeszcze złajano, i jeszcze złajano.

Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć,
Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;

Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego.
U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek zważywszy tę mowę,
Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:

Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba,
Skądże tylko z nieba, zkądże tylko z nieba.

Wtem jeden mieszczanin będąc żalem zdjęty,
Bojąc się by nie był na wieki przeklęty:

Ukazuje drogę staruszkowi temu,
Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam gdzie jasność była,
I tam też Maryja Jezusa powiła:

Tam to był ów pokój i ów nocleg święty,
Ze dwoma bydlęty, ze dwoma bydlęty.

KOLĘDA 99.

Zakonna.

Narodzenia dzień Bożego,
Jest kolędą świata tego:
Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy,
Kolęda, kolęda.

Oto dziś w niebie Anieli,
Po kolędzie są weseli . . . . . Tedy i t. d.
Dziś kolędę i Pasterze
Panu dają, a Pan bierze . . . . Tedy i t. d.
Trzej królowie z dobrej wiary,
Po kolędzie dają dary . . . . . Tedy i t. d.
I Matuchnie tego Pana,
Jest kolęda z Synem dana . . . Tedy i t. d.
Sam Bóg dziś kolędę z nieba,
Światu daje, jakiej trzeba. . . . Tedy i t. d.
Dzień narodzenia Bożego,
Jest kolęda dla każdego. . . . . Tedy i t. d.

Sercem, słowem i darami:
Tę kolędę uczcić mamy. . . . . Tedy i t. d.
Wszystkim Chryste czczącym ciebie,
Daj kolędę tu i w niebie. . . . Tedy i t. d.
Radującym się społecznie,
Waszmość kolędę koniecznie,
Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie.
Kolęda, kolęda.

KOLĘDA 100.

Narodził się narodził Pan Zbawiciel świata,
Któregośmy czekali przez tak długie lata:
Więc się cieszmy z tego narodzenia Jego,
Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy.
Hej hej hej, hej, wesoło śpiewajmy.

Więc ja mu dziś w organy zagram miluteńko,
Niech się więc z nami ucieszy kochane serdeńko,

I Matuchnie Jego, że nam Syna swego
W stajence powiła, w żłóbeczku złożyła,
Hej hej, hej hej, szczęśliwa nowina.
Już się cieszmy na świecie utrapieni ludzie,
Oddawając pokłony, w tej to lichej budzie,
Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy
W dobre nam obróci, i pokój przywróci,
Hej hej, hej hej, niech się nikt nie smuci.
O Najświętsza Marya błagaj swego Syna,
Żeby u nas nie była tak wielka ruina:
Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią,
Różni oprawcowie, prawie jak zbójcowie,
Hej hej, hej hej, każdy to opowie,
Więc się zmiłuj mój Jezu, dla matki kochanej,
Chciejże już chciej, pocieszyć ten kraj opłakany,
Byśmy wolni byli i w pokoju żyli,
A potem zaś Ciebie oglądali w niebie,
Hej hej, hej hej, przyjmij nas do siebie.

KOLĘDA 101.

Zakonna.

Narodził się przecie dla nas pożądany,
I objawił w świecie, Jezus ukochany,
Chwałę Bóstwa swego, w szopie utajoną,
Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi, Chrystus narodzony,
Któż się nie pobudzi, z każdej świata strony
By dziękował Bogu, że zaczął lud zbawiać,
Dary Swoje wszystkim, wyraźnie objawiać.

Nic to że w ubóstwie położony w żłobie,
Jednak przy swem Bóstwie, ma Ten Pan przy sobie
Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba,
I tych do zbawienia nam było potrzeba.

Idźmyż z pastuszkami, witać Tego Pana,
Z serca ofiarami, by nam była dana
Hojność darów Boskich, których upragnione,
Żądamy pokornie jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rzędzie, sług Ci służyć chcących,
I zawsze i wszędzie Imię Twoje czcących.
Przyjmijże o Panie, ten dar po kolędzie,
To nasze śpiewanie, niech ci miłe będzie.

Miej Jezu kochany, służebnic twych chęci
W szczodrobliwej o nas łasce i pamięci,
A gdy my wielbimy Twoje narodzenie,
Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

KOLĘDA 102.

Niechaj mnie kto prosi, grzecznego wiem cosi,
Com dziś widział com dziś słyszał w przemiany,
Gdym w gromadę zganiał swoje barany.
Powiedże nam miły bracie, będziem Boga prosić za cię.
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od nas co dobrego,
Złożemyć się na Jużynę, ucieszże nas w tę godzinę.
Już prawie w północy, aż się coś widoczy,
Aż co dalej, to się bardziej łyskocze,

A ja ze strachu miły Stachu dygoczę,
Jeżeli tak miły Stachu, musiałeś zjeść korzec strachu,
Zawołać też na nas było, nam by się wstać nie leniło,
A około twojej budy, przygrywalibyśmy w dudy.
Jużem ci wesoły, bom widział Anioły,
Widziałem ich oczywiście pod zorze,
Oni komuś przygrywali w oborze. [popasie,
Pójdźmyż i my choć w tym czasie, niech Wojtal trzody,
Bo jak się będziem bawili, nic nie ujrzemy po chwili,
Naładujmy sobie trzosy, chociaż owocem kokoszy.
Włażę ja do szopy, wy bracia w też tropy,
Jak wleziemy, pokłon damy wprzód jacy,
Mówią Panu my też twoi robacy:
Bądźże nam dziś miłościwy, kiedy Twoje widzim dziwy.
Ofiarujemy z kobieli, cośmy tu dla Ciebie wzięli,
I jeszcze ci zaśpiewamy, co ducha w gardzielach mamy.
Zaczną ja wam drzewi, bo tak z was nikt nie wié:
Zawitajże śliczny Panie w tym żłobie,
Niechże się od nas zacznie cześć Tobie,
My śpiewajmy co w nas ducha, kiedy nas paniątko słucha,

Oby rączką błogosławił, by nam wilk owiec nie dławił,
Niech Ci będzie Panno czysta, z Synem chwała wiekuista.

KOLĘDA 103.

Klasztorna.

Nie maszci nie masz, nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę:
Tam, tam, gdzie mój Pan leży
W żłobie, w ludzkiej odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć,
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć:
Hej! hej! obrałem sobie,
Służyć, mój Jezu Tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię affektem moim. . . . . Hej! hej i t. d.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go z serca mego wydrążę. . . Hej! hej i t. d.
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie dzieciątko kołysać wolę. . . . . Hej! hej i t. d.

Co tylko każesz będę robiła,
W szczęściu nieszczęściu będę służyła . Hej! hej i t. d.
Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz pójdę za Tobą, . . . Hej! hej i t. d.
Teraz Ci śpiewać, i prosić Cię będę,
Kochane dziecię, daj mi kolędę.
Hej! hej! nie co inszego,
Tylko siebie samego.
Nie chcę zapłaty innej od ciebie,
Dobrze zapłacisz kiedy dasz siebie.
Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko, Ciebie samego.

KOLĘDA 104.

Kolęda dla dziatek.

Ogłaszamy dziś nowinę,
Wszystkim radości przyczynę:
Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel.

Chrystus się nam narodził,
Jak dawno prorokowan był;
Weselcie się dziatki z małego dzieciątka:
Li li, li li, Li li, li li, z małego dzieciątka.
Leży w stajni śliczne Panię,
Rodu ludzkiego kochanie:
Siankiem ciałeczko przykryte,
Pieluszki podle powite. . . . . Chrystus i t. d.
Głód i zimno członki zwiera,
Przecież miłość swą otwiera:
Czem się mróz na ciałko sroży,
Tem się w sercu ogień mnoży . . . . . Chrystus i t. d.
Leżąc na słomie łzy toczy,
Drogie perły leją oczy:
Podobny głos nędznikowi,
W płaczu pierwszym człowiekowi . . . . Chrystus i t. d.
Wół i osioł nadsługują,
Stwórcę swego w stajni czują:
Czczą Majestat jego w żłobie,
Choć w podłej ludzkiej osobie. . . . . Chrystus i t. d

Dary niosą pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają mu swe pokłony,
Wielbią Boga z swojej strony. . . . . Chrystus i t. d.
Trzej Królowie go witają,
Dary swemi oświadczają:
Że to jest Pan nieba wieczny,
Choć leży niedostateczny . . . . . Chrystus i t. d.
Miłe dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie,
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie Boga uwielbiamy. . . . . Chrystus i t. d.

KOLĘDA 105.

Pyt. O Józefie! *Józef.* Czego chcecie?
Pyt. Powiedz-że nam gdzie się Chrystus narodził?
Józef. . W Betlejem, W Betlejem.
Wszyscy. Chwała Tobie Jezu Chryste.
Za Twe narodzenie czyste, W Betlejem.

O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusa powijał?
Marya . . Marya . . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusa kołysał?
Ja Józef . . Ja Józef . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusowi śpiewał?
Anieli . . Anieli . . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osioł, Wół, osioł . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie
Powiedz-że nam kto mu pokłon oddawał?
Pasterze . . Pasterze . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusa odwiedzał?
Królowie . . Królowie . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedz-że nam kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród . Król Heród . . Chwała Tobie i t. d.

O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedz-że nam czemu Jezus ubogi?
Bo drogi. . Bo drogi . . . Chwała Tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
A to Ciebie z nabożeństwem prosimy:
A o co? . A o co?
Aby wraz z osobą twoją,
Był nam Jezus z Matką swoją. . . . Przy śmierci.

KOLĘDA 100.

Prowincyonalna.

O północy Aniołowie, byli wczora na Dąbrowie,
Na pasterzów wołali:
Idźcie spieszno w nawiedziny, prosto do Judzkiej krainy,
My też idąc śpiewali.
Któż tam pójdzie oddać chwałę, przywitać Dzieciątko małe,
Pannę i Matkę Jego?
Pójdą wszyscy Krakowianie, Ruśniacy i Podgórzanie,
Ludzie z świata całego.

Z Poznańskiego przyjdą rano, a z Kujaw powiozą siano,
Ale z Turek nie będą;
Ci Boga nigdy nie znają, serce przed Nim zamykają,
Schowajcież się z kolędą.
Już tam byli z Kaliskiego, dzisiaj pójdą z Lubelskiego,
Sieradzkie im przodkuje;
Górale śliwy gromadzą, zapewne ich Panu dadzą,
Litwa miody gotuje.
Na które wsie i miasteczka, pójdą nawiedzić jasłeczka,
Przewozić się nie trzeba:
Od Chmielnika do Proszowa, od Chocimia do Kijowa,
W Bochni kupicie chleba.
Cóż mu też podarujecie, kiedy do szopy wnijdziecie?
Wszystko będzie przyjmować?
Wielkopolska owce, ryby, z Kaszub sery, z Kujaw grzyby,
Możecie podarować.
A któż odbiera podary? Jest tam Józef siwy, stary,
Kołysze Dzieciąteczko.
Kiedy płacze, to mu śpiewa, wół z osłem parą zagrzewa
Niebieskie pacholątko.

Bądź pochwalon Święty Panie, któryś złożony na sianie.
Nieba Cię nam posłały:
Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie, Turcy, Moskwa, Francuzowie,
Niech Cię chwali świat cały.

KOLĘDA 107.

O święte siano, mej duszy wiano,
Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję. O ś. siano.
Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. O ś. siano.
Szczęśliwy brogu, z którego Bogu,
To siano brano, co mu posłano. O ś. siano.
Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten który grzeje promieńmi knieje. O ś. siano.
To Dzieciąteczko daje sianeczko,
Pokarm wołeczku, mój kochaneczku. O ś. siano.
Prosi i osioł, coć będzie nosił,
O królu nieba, sianka mu trzeba. O ś. siano

Nuż pastuszęta i wy bydlęta,
Pochwalcie Pana z takiego siana. O ś. siano.

KOLĘDA 108.

O tej dobie, leży w żłobie,
Syn wiekuisty, z Panny przeczyste.
Ta Dziewica, Królewicza
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osieł z wołem, pod okołem,
Nizko padają, pasterze grają.
Trzej Królowie swoje zdrowie,
Z upominkami, niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Święty, niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.
Także i my z wesołemi,
Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy jego.

KOLĘDA 109.

Oj! widziałeś ty Banku co za dziwo było,
Gdy się o północy niebo otworzyło?
Oj mój Gawle ja na brogu leżałem tej nocy,
Rozumiałem że świat gore tak świeciło w oczy:
A z przestrachu aż z pod dachu upadłem na ziemię,
Zbiłem sobie mocno kuper i nogę w kolanie:
A gdym począł gwałtu wołać przecie usłyszeli,
Z miejsca tego kędym leżał prędko podźwignęli

Oj powiedźcież mi proszę co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata,
Miał takowe księgi stare od stworzenia świata:
Kiedy czytał powiadał mi, Pan Bóg karać będzie,
Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie,

Otożem wam wytłómaczył czegóż więcej chcecie,
Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie że nie dziecię.
Oj żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy,
Zająwszy bydełko dalej uciekajmy.
Posłuchajcie bracia moi zrozumieć wprzód trzeba,
Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
Z wesołością na świat króla nowego witają:
Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądany,
Przyszedł teraz ażeby był od wszystkich widziany.
Oj Bóg ci zapłać Banku iżeś nam wyjawił,
Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.
Dla radości i wesela pójdźmy już w dróżynę,
Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę:
Napiję się, wyskaczę się z mojemi bratkami;
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami:
Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betlejem zechcą powędrować.
Oj dobrze Banku miły dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z niemi długo nie bawiłeś.

Pomaga Bóg Bracia mili, co tu porabiacie,
Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.
Weź ty dudki a ty wódki i bryndze w kobiele,
Bo Anieli nie weseli, poschły im gardziele:
Niebożęta jak ptaszęta ci uchno śpiewają,
Bo ni wina ani miodu napić się nie mają.
Oj niechże ci Bóg płaci iżeś nam powiedział,
Pobiegniem czemprędzej, nikt nie będzie siedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał basy, Curyk z rogiem a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy wnet obudzi Pana;
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana,
Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi bo najwymowniejszy.
Oj pójdź ty wprzód Werdalu my drogi nie wiemy,
A my zaś z tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany potem do Głogowa:
Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi,
Weźmiem z sobą ze dwa sadła by smarować nogi.

Zaś z Mogiły do Skalmierza a potem na Tyniec.
A zaś z Tyńca do Betlejem, to już drogi koniec.

KOLĘDA 110.

On chytry wąż, mową gładką, zaraził wnet Adama
Przodka naszego plemienia.
Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko,
Że będziesz wiedział wszystko.
Bóg się ozwał Adamowi wszakżem zakazał tobie
Niechaj jabłka na drzewie.
Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była,
Gdyć Ewa jabłko dała.
Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego,
Od czarta przeklętego.
Ten wąż sprawił, iż zaraził Adama ojca naszego,
Prowadząc go do złego.
Ewa usłuchała, jabłko urwała, podała Adamowi,
Przywiodła go ku grzechowi.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóżeś to uczyniła
Wszystekeś świat zdradziła.
W rajuś miała, coś jeno chciała, roskoszyś zażywała,
Boś wszystkiego dość miała.
A zaś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego,
Mając dość wszystkiego.
Jabłkoś skusiła, Raj opuściła,
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.
Zasmucona i zmartwiona,
Chcćbyś też niechciała, robić będziesz musiała.
Już Cię Adam będzie gromił, by lenistwo poskromił
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.
Zdejm manele, pójdź do kądziele
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko,
Zdejm forboty, pójdź od roboty
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.
Weźmij motyczkę, także prześliczkę,
Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nieda z nieba,
Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko,
Zapłaczesz sobie obie, rozmyślając sobie.

KOLEDA 111.

Na nutę: Oj siano.

Oto stajenka, w której Panienka
Dziecię piastuje, mile całuje, Synaczka swego.
Bydlątek dwoje, usługi swoje
Wraz prezentuje, bo swego czuje Pana własnego.
A Józef stary służy bez miary
Z wielką ochotą, swoją robotą Tak kontentuje.
Na co się cieszy, do wszystkich spieszy
Dziecię jak złoto, człeku sieroto Masz opiekuna.
Tupa nóżkami, pląsa rączkami,
La la la, woła, ślicznie do koła Obracając się.
Alić pasterze stanąwszy w mierze
Przy tym żłóbeczku, świeżem sianeczku, Wesoło wszyscy.
Razem wołali, Bogu cześć dali,
Nasz kochaneczku, śliczny Synaczku Maryi Panny.
Dajemyć dary, liche ofiary,
I przytem serce, pokorne wielce, Sprawże to Panie.
Byśmy cię kochali, ogniem pałali.
Świetei iskierki, która stajenki Nie pali.

KOLĘDA 112.

Klasztorna.

Oto wilk! oto wilk! oto goni owce,
Nie błąkajże się owieczko, by nie porwał co chce:
Pasterz duszy twojej, strzeże pilno trzody swojej;
Uciekaj! uciekaj! do owczarni jego,
Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego.
Oto już, oto już, oto blizko ciebie,
Nie dawajże grzeszna duszo, obłowu mu z siebie.
Jezus Pasterz drogi, może wyrwać z takiej trwogi,
Uciekaj, uciekaj, z ufnością do Niego,
Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.
Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie,
On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy:
Gdyby jak, gdyby jak, kochać go nad siły,
Że tak dobry na złe owce, ten nasz pasterz miły.
Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna,
Słyszę że to jest głos Jego, alem w siłach biedna.

Pasterzu prawdziwy, dodaj proszę wody żywej
Od serca twego najmilszego,
Posiliwszy tak dotrzymaj do życia wiecznego.
Owieczko, owieczko moja ukochana,
Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana.
Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi swojej:
Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła,
Miej nadzieję, w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

KOLĘDA 113.

Klasztorna.

Osiołek z wołem.

Panie Boże mój! jam jest wołek twój:
Nie umiem nic tylko orać,
I to trzeba na mnie wołać: Nu, nu, wołku nu!
Nuże nieboże, osioł pomoże:
Ja pasterka mam tę wolę,
Zorać z wami całą rolę. . . . . Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,

Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje, ... Będzie ją siała.
My żąć będziemy, potem zmielemy:
Dla kochanej dziecineczki,
Będziem piekli kukiełeczki, ... Na nowe lato.
A gdy nie stanie tej mąki Panie,
Oddajem się w twoje rączki,
Niech sobie spytlują mączki, ... Z serca naszego.
Ja zaś twój wołek, wierny pachołek,
Będę cię grzał swojem chu, chu,
Choć też będą pustki w brzuchu . . . . Nie odejdę ztąd.
I ja twój osieł od braci poseł.
Z nim też służyć wszyscy chcemy.
Nosić cię zawsze będziemy. . . . . Póki żyć każezs.
Nu wierni słudzy, ośle i drudzy.
Przyjmuję waszą ochotę,
Płacić będę tę robotę, ... Hojnie każdemu.
Bydlętom siana, zawsze w kolana,
Pasterce dam po kolędzie;
Czem się kontentować będzie, . . . Siebie samego.

Dam i Matusię z starym tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy,
Tu na ziemi, potem dłużej . . . . . W niebie na wieki.

KOLĘDA 114.

Paśli pasterze woły, paśli pasterze woły,
U zielonej Dąbrowy, u zielonej Dąbrowy.
Anioł się im pokazał, do Betlejem iść kazał.
A oni się go zlękli, aż na kolana klękli.
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukać mieli,
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli,
A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie.
Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
Pójdźże ty Kuba wprzódy, wróćwa się już do trzody;
A ty za nim Michale, tędy prosto po wale,
Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek,
Ty Michale w fujarę, wziąwszy od Kuby miarę,
Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy:
Temu Panu naszemu, nowo-narodzonemu.

Przez Twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie,
A odpuściwszy grzechy. daj nam użyć pociechy.

KOLĘDA 115.

Pasły się owce pod borem, przybieżał wilczek z farwerem,
Rozproszył owieczki, one do ucieczki
Za Panem, za Panem.
Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany panience,
Wilczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał,
Nad nami, nad nami.
Na pastuszków też skarżyły, że długo w szopie bawili,
A my niebożęta i nasze jagnięta,
Giniemy, giniemy.
Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę,
Bo krzywdę cierpimy, wynijść się boimy
Na pole, na pole.
Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać,
Zbiegło się co żywo, patrzyć na to dziwo
Do szopki, do szopki

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana,
Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę
Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju,
Owce pomagały, kijów dodawały,
Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił,
Że bez kompasyi krzywdy swe mściły,
Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany,
Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek,
Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłoście, spotkał kompanów na [moście.
Bieżcie prędko bracia, jest tam szumna płaca,
W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą,
A pasterze po nich, w ostatku psów do nich,
Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata, takaż to szumna zapłata

O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie,
Śmierć za to, śmierć za to.
Obskoczyli go do koła, a on nieborak zawoła:
Ra ra ra, ra ta ta, Stwórco wszego świata,
Już ginę, już ginę.
Zlecam me sieroty, dziatki, teć wszystkie moje dostatki,
Wyznawam zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem,
I więcej, i więcej.
Ci mnie to oprawcy podwiedli, sami ich z tysiąc pojedli,
Proszę Cię mój Panie, niech też za karanie,
Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

KOLĘDA 116.

Pasterz śpiący pilnujący, na polu trzody,
Słyszy grania i śpiewania, właśnie jak gody,
Otworzy oczy, aż mu zaskoczy . . . Anioł z nowiną.
Mówi śmiele: dziś wesele, wam się zjawiło
Pożądane, teraz dane, zbawienia dzieło,
Słowo wcielone z Panny zrodzone . . Małą Dziecinę.

Powiedz drugim, a w niedługim czasie pośpieszcie
Do stajenki, do Panienki czystej pobieżcie,
Wziąwszy na dary z sobą ofiary . Złóżcie przy żłobie.

Czem kto może, niech wspomoże, Dziecię ubogie,
Głód cierpiące, z zimna drżące, bo wiatry srogie,
Wszak się należy, życzyć odzieży. . . Godnej osobie.

Wiązkę siana czy barana, przyjmie w kolędzie,
Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Mu będzie;
Miłe Paniątko, weźmie jagniątko. . . . Ofiarowane.

Potem w dudki, by malutki, był ucieszony,
Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbału strony;
Tu się rozśmieje, jak mam nadzieję. Dziecię kochane.

KOLĘDA 117.

Pasterze czy śpicie, i że nie widzicie,
Jasność z nieba wielka pada a pada,
Aniołek po niebie lata a lata.

Niechaj mnie kto prosi, pięknego wiem cosi,
Com ja widział, com ja słyszał, w przemiany,
Kiedym swoje zganiał w kępę, barany.

Już było w północy, aż się coś widoczy,
I co dalej to się bardziej łyskocze,
A ja z strachu w swojej budzie, dygoczę.

Umarłem na poły, gdym zoczył Anioły,
Widziałem, że oczywiście pod zorze,
Oni komuś przyśpiewują w oborze.

Jeszcze ja wiem cosi, niechaj mnie kto prosi,
Com ja słyszał, kiedym w budzie swej siedział,
Co mi Anioł bielusieńki powiedział.

Pocieszna nowina: Panna rodzi Syna,
Rodzi na świat Messyasza prawego,
Który świata jest okupem całego.

Do Betlejem idźcie, tam go obaczycie
W ubogiej stajence, leży we żłobie,
Ma Józefa, osła z wołem, przy sobie.

Nuż jeno w też tropy, wylazujcie z szopy,
Bierzcie dary na ofiary, Panięciu,
Zaśpiewajmy i zagrajmy. Dziecięciu.

Zacznę ja wam drzewi, bo was tam nikt niewi,
Zawitajże śliczne Dziecię, w tym żłobie,
My pastusi oddajemy, cześć Tobie.

KOLĘDA 118.

Pasterze mili! coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa narodzonego,
Syna Bożego.

Co za pałac miał, gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta,
Pałacem była.

Jakie łóżeczko, miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny, na tem Depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna,
Obiciem była.
W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, ustroiła go w ubogie
Pieluszki nędza.
Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panie,
A nie w łabędziach.
Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnej mateńki, nad kanar słodszych maleńki,
Kosztował Panię,
Kto assystował, kto go pilnował?
Wół i osioł przyklękali, parą go swą zagrzewali,
Dworzanie Jego.
Jakie kapele nuciły trele?
Aniołowie mu śpiewali, my na dudkach przygrywali,
Skoczno, wesoło,
Kto więcej spieszył, by dziecię cieszył?
Józef stary z Panieneczką, za melodyjną piosneczką,
Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali ofiary?
Kuba tłustego barana, Michał Mu wina pół dzbana.
Ofiarowali,
Cóż więcej było, darować miło?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili.

KOLĘDA 119.

Pasterze mili w dzisiejszej chwili,
Bądźcie weseli, bo wam Anieli. . . . . Pokój przynieśli
W stajence małej, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie. Witać Jezusa.
Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie
Dzieciątko leży, niech każdy bieży. . Widzieć Go z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść czy nie, o tej godzinie. Nie masz śmiałości.
Jeden zawoła, na drugich hola!
Bracia nie tędy, a trzoda kędy? . . . Wnet się rozbieży.

Iż Kuba rzecze: toć nie uciecze,
I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami. Wnijść do tej szopy.
Oj Kuba bracie, wołał je na cię,
Dziś nad switaniem gdy przed śpiewaniem. Nie mógłem zasnąć.
A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał,
Alem był w strachu, najmilszy brachu. . Sam nie wiem
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli, [czemu.
I na kolana witając Pana . . . . . , Wszyscy padali.
Bądź pochwalony, nam narodzony,
Ciebie witamy, a to co mamy . . . . Z chęcią dajemy.
Słysz daj gumółkę, wyjmij powałkę,
Dajże Dziecięciu, temu Panięciu . . . . . Narodzonemu.
Śliczne pamiątko, tobie jagniątko,
Daję i z matką i z starym tatką. . . Pożywta się niemi.
A ja co też dam, boć tu nic nie mam,
Dla mego duszki, są w koszu gruszki, . To mu przyniosę.
Już cię żegnamy i pozdrawiamy.
Miej nas w obronie, przeciw złej stronie . . Boże przed.
[wieczny.

KOLĘDA 120.

Pasterze, pasterze proszę was dla Boga!
Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga:
Bom ja jest duszeczka, Jezusowa pastereczka:
Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała,
Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała.

Lilajże, lilajże, dziecino niebieska,
Lilaj Jezu ukochany, pociecho Anieska:
Lilaj wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze,
A teraz, a teraz, dla zbawienia mego,
Spoczywasz w tej stajeneczce Pan świata wszystkiego.

Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydląt dwoje,
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje:
Będę owce pasła i na robię sera, masła,
Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią,
Ba i tobie Panie Józef, kochany tatusio.

Będę ja, będę ja, osiołka i wołu,
W jedno jarzmo zaprzęgała, i siebie pospołu:

Będziemy orali, i pszeniczkę zasiewali,
Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki,
Nie pogardzajże ochotą wiernej pastereczki.

KOLĘDA 121.

Pastuszkowie bracia mili,
Gdzieście pod tenczas chodzili?

Po podlesiu na dolinie,
Stanęli w gęstej krzewinie, ... Paść owieczki

A gdy północ nastąpiła,
Jasność z nieba uderzyła:

Pastuszkowie zaś drzymali,
Na gwałt się porwali, ... Co się dzieje

Cicho bracia, cóż się dzieje.
Jasiek płacze, Grześ się śmieje,

Kuba wyskoczył na dudę,
I strącił Walkowi budę, ... Aż na ziemię

Bartek co wlazł na bróg siana,
Rozumiał że widok z rana,
Jak skoczył od samej strzechy,
Narobił wszystkim uciechy, ... Sobie płaczu.
O jakże mnie głowa boli!
Chociażem leciał powoli,
Rozumiałem że mam skrzydła,
A ja jeszcze tu u bydła, ... Z pastuszkami.
Maciek mówi: nie tu bracie,
Jeszcze bróg nie leci na cię;
Jeśliś chory leczże nogę,
Bo dziś wychodzimy w drogę, ... Do Betlejem.
Trzeba wziąć gruszek kobielą,
Bo dwa posty przed niedzielą,
Osełkę masła młodego,
I dzbanek mleka słodkiego, ... Na tę drogę.
Kukiełkę i dwoje sera,
Nie będzie to na nas siła:
Więcej nam Pan Jezus daje,
Gdy się dla nas człekiem staje, . . Bóg prawdziwy.

Dalej i ty na fujarze,
Potem który na czem może. . . . Hej kolęda i t. d.
Porwał się jeden zprędka za nami,
Zapomniał w domu butów z gwoździami,
Nie wytrwasz tu miły bracie,
Idź po buty, idź po g. . . . . Hej kolęda i t. d.
A gdy się wracał, bieżał co skoku,
Upadł w zarywę, bo było w zmroku:
Tam się nie mógł sam ratować,
Musiał do rana nocować. . . . . Hej kolęda i t. d.
Przyłączył się też co był kulawy,
I z tymci w drodze dosyć zabawy:
Bo skakał na jednej nodze.
Druga go bolała srodze. . . . . Hej kolęda i t. d.
Byłci taki co bardzo obżarty
A i z tym bieda, bo uparty,
Lada kędy sobie siędzie,
Z torby kiełbasy dobędzie. . . . Hej kolęda i t. d.
Jeden się upił w karczmie na winie,
A potem legnął tuż przy kominie:

Spalił sobie rękawice,
I rękawy u górnice . . . . . Hej kolęda i t. d.
A jednego nam w karczmie zabili,
Wszędzie rad bywał gdzie goście byli:
Ale nam ta nie żal tego,
Wielki był desperak z niego. . . Hej kolęda i t. d.
Jakosik bracia o nas nie dbają,
Że nas na dworze długo trzymają:
Nie trzymajcież nas na rzeczy,
Bo już drugi ledwie skrzeczy. . . Hej kolęda i t. d.
Poszliśwy wszyscy w jednem strzemieniu,
Ale nie wszyscy w dobrem odzieniu:
Bo niektórzy w worowinie,
Ledwo barki nią owinie. . . . . Hej kolęda i t. d.
Sami nie wiemy czego czekamy,
Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy:
Barwa na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwo dycha. . . . Hej kolęda i t. d.
Możeć kolędę dziś dostaniemy,
Jak nam nie dadzą, to odejdziemy:

I będziemy rozgłaszali,
Że tu skąpcy, nic niedali. . . . Hej kolęda. kolęda.

KOLĘDA 124.

Po kolędzie wszyscy do was pójdziemy, (*patrz str. 20*).

KOLĘDA 125.

Pół noc już była, gdy się zjawiła,
Nad blizką doliną jasna łona;
Którą zoczywszy i zobaczywszy,
Krzyknął mocno Wojtek na Szymona:
Szymonie kochany, znak to niewidziany,
Że całe niebo czerwone.
Na braci zawołaj, niechaj wstawają,
Kuba i Mikołaj niech wypędzają,
Baranv i capv. owce, kozły, skopy
Zamknione.

Na te wołania z smacznego spania,
Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga:
Maciek truchleje, od strachu mdleje,
Woła, uciekajcie ach dla Boga!
Grześko żebro złamał, Stach na nogę chromał,
Bo ją w kolanie wywinął.
Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła:
Uciekajcie prędko, gore stodoła,
Pogorzały szopy i przeniczne snopy,
Jam zginął.
Leżąc w stodole, patrząc na pole,
Ujrzał Bartos stary Anioły;
Którzy wdzięcznemi głosami swemi,
Okrzyknęli ziemskie padoły:
Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała
A ludziom pokój na ziemi.
Pasterze wstawajcie, witajcie Pana
Pokłon mu oddajcie, wziąwszy barana;
Skoczno mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie
Zgodnemi.

Więc ich tamuje i perswaduje,
Bartos jako stary w te słowa:
Czego krzyczycie, gwałty czynicie,
Nie gore, lecz to jest rzecz nowa:
Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
Pójdźmyż do Niego z darami.
Weź Kuba jędka, ty Wojtku cielę,
Ja mu poduszeczkę z puchu uścielę:
Grześko zagra w dudki, by skakał malutki,
Wraz z nami.
Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki,
Jabłek, obwarzanków i gruszek;
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanuszek:
Kurcząt młodych czworo, kur starych dziesięcioro,
Przytem jaj świeżych dwie kopy
Dwie kozy dla mleka i jagniąteczko,
Jędyka, kapłona i cielątczko,
Idąc wygrywają, szczęśliwie stawają,
U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana;
Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobielę,
Mikołaj i Szymon barana,
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.

Klęknąwszy, z darami, serca oddali,
Stanąwszy parami, na dudkach grali,
Potem się skłonili, do domu wrócili,
Wesoło.

KOLĘDA 126.

Dla Kucharek.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa,
Kuchareczko Jezusowa:
Gotujże Mu dobrze, nagrodzi Ci szczodrze,
Tu w potrzebie, potem w niebie,
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż mu będziesz gotowała?
To co dysponowała,
Matka Pana tego, dla Synaczka swego:
Co smakuje, w czem gustuje,
Co smakuje w czem gustuje.
Dobrą wolą i pragnienie,
Kochać go nad zbawienie.
Kochać utrapienie, krzyż i wyniszczenie,
Ze wszystkiego co miłego,
Ze wszystkiego co miłego.
Serce czyste i skruszone,
Ogniem miłości pieczone,
Do niego saporek, cierpliwości worek;
To mu będę gotowała,
Tak mi Matusia kazała.
A wieczerza jaka będzie?
Ochędostwo w kuchni wszędzie,
Na wety milczenie, woli umartwienie;
To mu będę gotowała,
Tak Panna dysponowała.

KOLĘDA 127.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę,
Widzisz że ja nie mogę, idąc, tak prędko, w drogę.
Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,
Którego mi zwiastował Anioł, gdy mię pozdrawiał.
A tak myślę sobie, i chcę mówić tobie,
O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku i lada domeczku,
Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.
Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
Do tej szopy na pokój, Józefie opiekunie mój
A tak my oboje i to bydląt dwoje,
Będziemy mieli pokój, Józefie opiekunie mój.
Już nam czas godzina, wielka to nowina,
Stwórcę świata porodzić, ten ma nas z Bogiem zgodzić
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi,
Niebo, ziemia i morze, ogarnąć Go nie może.
A Józef mąż zacny, służył jako baczny.
Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był.

Mój Józefie drogi, toć to ten mróz srogi,
Uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie pacholątko.
Przynieś prostę siana, w głowę, pod kolana,
Maleńkiemu Dzieciątku, Boskiemu pacholątku.
A Józef mąż zacny, na Dzieciątko baczny,
Wziąwszy siankа na ramie, w żłobeczku Mu pościele.
A zaś bydlątoczko, wół i oślątoczko,
Parą swą nań parzali, Dzieciątko zagrzewali.
Witaj Królewiczu! niebieski dziedzicu!
Bądź pochwalon bez miary, za Twe niezmierne dary.

KOLĘDA 128.

Porwijmy instrumenta,
A porzućmy lamenta:

Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu,
Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwyczajne,
Żadnemu nie są tajne:

Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości,
Przyczynę i miłości,
Sam Stwórca świata już tem samem daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.
Przedtem był niewidziany,
I na nas zagniewany:
Teraz gdy naszem ciałem się okrywa,
Swej surowości względem nas pozbywa.
Więc godne bez przestania,
Na znak jego kochania.
Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki,
Chwaląc Go za to, teraz i na wieki.

KOLĘDA 129.

Postańmy tu bracia razem,
Zatańcujmy sobie wkoło:

Bo Pan Zastępów, Pan niebiosów.
Pogląda na nas wesoło.
Oddajmy Mu ukłon prawy,
Bo On przyjął nasze dary:
Czem chudoba nasza włada,
Tośmy dali na ofiary.
Trzebaby zaś na tym mrozie,
Podźwignąć Cię z tego siana:
My tu skakać weselić się,
Będziem do samego rana.
Alić Jezus powstał z żłobu,
I swą rączką błogosławi:
Józef stary, rzekł, bez miary
Czego brakuje dostawi.
Dziękujemy i wielbiemy
Ciebie Boże! wielki Panie:
Niech Twa cześć i chwała święta,
Na wiek wieków nie ustanie.

KOLĘDA 130.

Powiedzcie pasterze mili,
Gdzieście pod ten czas chodzili?
Do Betlejem sławnego, witać narodzonego
Z Panny czystej Messyasza,
Zkąd pociecha rośnie nasza,
Ubogich pastuszków na ziemi,
Gdy Boga na oko widzimy.

I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcie pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betlejem prosto bieżcie,
Ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty Sam, szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy?
Gdy żadnych znaków nie mamy:
W szopie leży powity; wół z osłem pracowity

Za tą Rozalija rączkami wywija,
Za nią śpieszy z piosneczkami Anastazya.
Za temi z koszykiem kwiecia Święta Dorota,
Nie była to kompanija, ale ochota:
Tam na się ciskały kwiatki które miały,
Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.
A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej,
Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej:
Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
Nóżek Jezusa miłego, aby z nim żyła.

KOLĘDA 132.

Przybieżeli do Betlejem Pasterze,
Hej, hej! pasterze, pasterze, pasterze, pasterze.
Grając skoczno Dzieciąteczku na lirze.
Hej, hej! na lirze, . . .
Oddawali swe ukłony w oborze,
Hej, hej! w oborze, . . .

Tobie z serca ochotnego o Boże!
Hej, hej! o Boże, . . .
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Hej, hej! te dziwy, . . .
Których oni nie słychali jak żywi
Hej, hej! jak żywi, . . .
Dziwili się na powietrzu muzyce,
Hej, hej! muzyce, . . .
I myśleli co to będzie za Dziecię,
Hej, hej! za Dziecię, . . .
Któremu się wół i osioł kłaniają.
Hej, hej! kłaniają, . . .
Trzej Królowie podarunki oddają,
Hej, hej! oddają, . . .
I Anieli gromadami pilnują.
Hej, hej! pilnują. . . .
Panna czysta i z Józefem piastują,
Hej, hej! piastują, . . .
Poznali go Messyaszem być prawym,
Hej, hej! być prawym, . . .

Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym,
Hej, hej! łaskawym.

KOLĘDA 138.

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Przygrywali Dzieciąteczku na lirze:
Witają Dzieciątko małe pacholątko,
Pasterze, pasterze.

Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają.
Witają Dzieciątko i t. d.

Uznają w niem Messyasza prawego,
Który przyszedł by ich zbawił od złego.
Witają Dzieciątko i t. d.

Dzieciąteczko się do pastuszków uśmiecha,
Czystem sercem jako Jezus oddycha.
Witają Dzieciątko i t. d.

Postanęli pastuszkowie w około,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło.
Witają Dzieciątko i t. d.
Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary.
Witają Dzieciątko i t. d.

KOLĘDA 134.

Przylecieli Aniołkowie jak ptaszkowie z nieba,
I śpiewali Dzieciąteczku wesoło jak trzeba:
Hojże, hojże, Panie Jezu, hojże, hojże, hoc, hoc,
Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc,
Powiadając niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w całości Panieństwa zrodziła dziecinę,
Syna Boga Przedwiecznego, pasterze wstawajcie,
Do Betlejem nie mieszkając witać Go biegajcie.
Śpiewaliśmy i *Gloria* głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję;

A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie,
I wesoło hojże, hojże, przed Nim wykrzykajcie:
Hojże, hojże, Panie Jezu, hojże, hojże, hoc. hoc,
Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc;
Któreješ się dla naszego narodził zbawienia,
Hojże, hojże, weselmy się, bo czas odkupienia
Naszego się już przybliżył, przez Twe narodzenie,
Hojże, hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.
Wychwalając to Dzieciątko hojże, hojże, hoc. hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Nim przez całą noc:
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

KOLEDA 135.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli:

Przynieśli nam wesołą nowinę,
Panna Czysta zrodziła Dziecinę.
A zrodziwszy, w pieluszki powiła,
A powiwszy, na sianku złożyła:
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.
Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłobku Panu Jezusowi:
A nynajże drogie serce moje,
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.
Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu,
W tej stajence dla was zrodzonemu:
Proścież Pana by wam błogosławił,
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

KOLĘDA 136.

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie,
Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie;

Aż tu zprędka Aniołkowie,
Krzyczą bieżcie pastuszkowie. . . . . Do Betlejem.
Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
Na zimnie w stajence położonego;
Służy mu tam osioł z wołem,
Zagrzewając Pana społem . . . Chu chu, chu, chu.
Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu
Zleciałem na ziemię z samego dachu:
Którzy byli tam Anieli;
Zaraz się ze mnie naśmieli . . . . . Do rozpuku.
Dźwigalić mnie z ziemi owi Anieli.
Aż mi skołatali koźlę w kobieli:
Wstań nieboże, Bóg pomoże,
Wstań Michale. Ale, ale. . . . . Bok mnie boli.
Porwałem się przecie z pomocą Bożą,
Pobiegłem do braci co siano wożą:
Powiadając swą przygodę,
Oni ze mną poszli w drogę . . . . . Do Betlejem.
Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę,
Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę,

A ja z budy wziąwszy dudy,
Choć nie mogę biegnę w drogę, . . . Za drugiemi.
Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka,
Piastuje dziecinę, jak Aniołeczka:
My Mu dali swe ofiary,
Co kto może, przyjmij Boże . . . . Utajony.
Dziecina przyjmując mruga oczkami,
Skazuje na dudki paluszeczkami:
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba . . . . . Nieprzeżytą.
Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary,
Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary:
Nuże Grzelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu . . . . Nu w dudy nu.
Zatrzęsła się z nami cała stajenka,
Cieszyło się Dziecię, śmiała się Panienka:
Nuże Kuba, nu Michale,
Nu Walaszku i ty Janie . . . . . Nu skoczno nu.
Jak się już skończyły one radości,
Rzekł nam Józef stary żegnając gości:

Za waszą taką szczodrotę,
I za tą miłą ochotę . . . . . Bóg wam zapłać.
Potem się Dziecięciu na sen zbierało,
Żebyśmy już poszli rączką kiwało:
Idź-że Tomku, idź Michale,
Idź ty Kuba i ty Janie . . . . . Do swej trzody.
Michał się wymawia, chodzić nie mogę,
Kiedym z budy zleciał, skręciłem nogę:
I wszyscy się upraszali,
Aby dłużej pozostali . . . . . Przy Dzieciątku.
Jakże Cię odejdziem pociecho nasza,
W tak okropne mrozy, idąc do lasa:
Nie wyżeniesz nas ztąd Panie,
Miłe nam z Tobą mieszkanie . . . W tej tu szopie.

Uwaga. Tu w końcu, dodają kolędę o Rzemieślnikach: „I my też przychodzim“... podług tejże melodyi. (Patrz str. 196).

KOLĘDA 137.

Przy onej górze, świecą się zorze;
Pasterze się uwijają,
I na multaneczkach grają . . . Niewiem dla czego.
Przybądźmy do nich, poznajmy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie,
A kędy jest święte stanie . . . . . Narodzonego.
Graj pasterzu graj, Bóg ci pomagaj:
Powiedz, która tu gospoda, *)
Słodkiego grona jagoda, ... Syna powiła.
Wszak zapłacimy i odwdzięczymy:
Ukaż nam gdzie ta pociecha,
Która nigdy nie zna grzecha, . W świat się zjawiła?
Płacić nie trzeba, bo ten Pan z nieba:
Zapłaci to On nam dobrze,
Szafuje ten Szafarz szczodrze, ... Kogo miłuje.

---

*) *Gospoda* wyraz dawny, znaczy: *Pani.*

Pójdźmyż do Niego, malusieńkiego:
Wiem że On nas z chęcią przyjmie,
I wesoło nas obejmie, ... Serce me czuje.
Zwyczaj jest stary, przynosić dary:
Przywitać gościa nowego,
W otchłaniach pożądanego, ... Mamy wonności
Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie:
Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie, ... Nasze skłonności

KOLĘDA 138.

Przyskoczę ja do tej szopy z cicha,
Alić Dziecię małe się uśmiecha:
Ten śmiech, oczu tych, niechaj będzie dla wszystkich.
A iże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
Toć znać, kiedy dać, ma nam coś Bóg obiecać,
I poczną ja przed Dzieciątkiem skakać,

By niechciało na tem zimnie płakać:
Więc iść, pocieszyć, przed Nim czołem nizko bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować:
A w takt: znaczy akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeśli sam grać Panu nie wydołam:
Więc grać, albo dać, coś nowego zaśpiewać.
Niechaj-że nam sam Pan Bóg poszczęści,
Tobie Jezu będziem śpiewać częściej:
Widząc Bóg, co za dług, mamy płacić dali Bóg.

Klasztorna.

KOLĘDA 139.

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą,
I narodzenie Chrystusowe głoszą,
Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem swem słodzi.
Abyśmy używali, Jego wychwalali, Na wieki, na wieki!
Wszyscy się w koło, w rzędy gromadzą,
Coby Mu też dać, wspólnie sobie radzą,

Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta,
Wilk nienasycony brał z obory
Usłyszał trzeci, przy dobrej pamięci,
Zawoła na braci: uważajcie,
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi,
Patrzcie jaka światłość, a biegajcie,
Wskok wskok chłopy, do tej szopy,
Do tej szopy, wskok wskok chłopy,
Obejrzycie trzodę, czyli ma wygodę.
Tego co się rodzi przywitajcie.
Toć bieżmy, ale cóż weźmiemy?
Wezmę ja jagniątko, Wach barana.
Kuba czem może, tem Dziecię wspomoże,
Wszyscy przywitamy z dary Pana:
Rad wiem będzie, tej kolędzie,
Tej kolędzie, rad wiem będzie;
Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy,
Miejmy go w ubóstwie za hetmana,
Toć Jemu damy, co przy sobie mamy,
A rodzicom Jego cóż weźmiemy?

Masła garnuszek, przyjmie to staruszek,
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy
Na pieluszki tego duszki,
Tego duszki, na pieluszki,
W żłobie leżącego zimno cierpiącego,
By członki okryła, darujemy.
Dary oddawszy, dziecię pożegnawszy,
Pobieżem nazad do trzodeczki;
Byśmy szli sporo, miło i wesoło.
Weźcie chłopcy z sobą multaneczki:
Mis pustucha, gra od ucha,
Gra od ucha, Mis pastucha:
Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
Idąc do domu od tej dziecineczki;

KOLĘDA 141.

Kolęda Muzykusów.

Różne muzyk chóry, alty i tenory,
Śpiewajcie i grajcie:

Bóg się nutą staje, w ziemskie wchodząc kraje,
Śpiewajcie.
Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące,
Śpiewajcie i grajcie:
Wdzięcznie grajcie trele, Bogu w ludzkiem ciele,
Śpiewajcie.
Krzykliwe kornety, poważne mutety,
Śpiewajcie i grajcie.
Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi,
Śpiewajcie.
Viole z skrzypcami, tuby z puzonami,
Śpiewajcie i grajcie:
Z Aniołami z nieba, śpiewać dziś potrzeba,
Śpiewajcie.
I Spinecie mały, i klawicymbały,
Śpiewajcie i grajcie.
Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
Śpiewajcie.
I inne muzyki, wesołe okrzyki,
Śpiewajcie i grajcie.

Wdzięczną melodyją, Jezusa z Maryją
Wysławiajcie.

KOLĘDA 142.

Skoczmyż do Betlejem czemprędzej pasterze,
Niechaj każdy co ma dla Dieciątka bierze:
Bo to Dziecię w nędzy leży.
Bez posłania, bez odzieży, . . . Na ciężkim mrozie.
Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana,
Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek:
A ja mu dam zwierciadełko,
Będzie miał na bawidełko, ... Żeby nie płakał.
Ja poduszeczkę puchu odrobinę,
Z jagnięcia skóreczkę dam Mu na pierzynę:
By Mu leżeć było miękko,
Koło Niego słyszeć cienko, ... Poratuję Go.
A ja bardzo myślę co Mu takiego dam.
Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam:

Przecież Mu co podaruję,
Albo Go czem uraduję, ... To pacholątko.
Mam ja wróbli dosyć, puszczę ich do szopy,
Niechaj Mu śpiewają, razem choć półkopy:
Cierp cierp, cierp cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie, ... będzie Ci lepiej.
Ja nie mając co dać bardzo ubolewam,
Ale Go ucieszę tylko Mu zaśpiewam:
Lu lu, la la, lu lu, li li,
Będzie tu lepiej po chwili. . . . Jak inni przyjdą.
Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił,
I pod pierzyneczkę główkę swoją wtulił:
Mrugnął na mnie oczętami,
Poklaskał se rączętami, . . . Bo znać był kontent.
Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciątko.
Wół Mu z osłem służą tak wierne bydlątka:
Parą go swą zagrzewają,
Zawsze na Niego chuchają, . . . By zimna nie czuł.
Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
Złożymy się wszyscy a zrobimy Ci bal:

Zgotujemy baraniny,
Upieczemy cielęciny, ... Wiwat krzykniemy
Daliśmy Ci Panie cośmy sami mieli,
Jak też Ty będziesz miał, my niebędziem mieli,
Przyjdziem do Ciebie z torbami,
Opatrzysz wszystkich chlebami, . . Co Twoja łaska.

KOLĘDA 143.

Skrzypi wóz, wielki mróz, wielki mróz skrzypi wóz,
Trzej Królowie jadą, złoto, mirę kładą.
A komuż takiemu? Dzieciątku małemu,
Cóz to za Dzieciątko? musi być Paniątko,
Któremu królowie, służyli panowie,
I przed Nim padali, na kolana klękali.
Pasterze na lirze, na dudeczkach grali,
Do szopy w też tropy, prędko przybiegali.
Bóg ci to, dali Bóg, to Dzieciątko krasne,
Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.

Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego
By mi był miłościw czasu jak najgorszego:
Kiedy dusza z ciałem, ze strachem nie małym
Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

KOLĘDA 144.

Śliczna Panienka jako jutrzenka,
Zrodziła Syna, dobra nowina,
W szopce ubogiej, lubo mróz srogi,
W żłobie złożyła, Boskiego Syna:
Wiwat Pan Jezus! Wiwat Marya!
Wiwat Józef, cna kompanija.

Co raz to dalej, szopka się wali,
Józef nieborak kijmi podpiera:
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera. Wiwat Pan Jezus.
Śliczna Matula, Dziecię utula,
Piersiami karmi, szuka posłania:

Józef staruszek, wziąwszy pieluszki,
Zewsząd od wiatru dziury zasłania; . . Wiwat P. J..
Dziecię się luli, Matuchna tuli,
Przesstało przecie płakać po chwili:
Wół z osłem stają, parą buchają,
Klękając nizko pokłon czynili . . . . . Wiwat P. J..
Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobrej woli, . Wiwat P. J..
Pasterze wstają, zbyt się lękają.
Co to jest za głos, dalej czekają:
Święci Anieli, wszyscy weseli:
To Dzieciątko im ogłaszają, ... Wiwat P. J..
Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta:
Wraz się zmawiają, co też wziąć mają,
Wielkiemu Panu ci pastuszęta, ... Wiwat P. J..
Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali:

Wchodząc do szopy jak proste chłopy,
Co który przyniósł Panu dawali. . . . Wiwat P. J...
Jedni pasterze grali na lirze,
Na fujareczkach, drudzy śpiewali:
Inni wosoło tańczyli wkoło,
Z wielkiej radości razem wołali, . . . Wiwat P. J...
A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali
Że się narodził, by oswobodził
Lud od niewoli, wraz zawołali: . . . Wiwat P. J...
My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Maryą Pannę za matkę mamy:
Teraz padamy, oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy . . Wiwat P. J...

KOLĘDA 145.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy siankiem Go okryła:

O siano siano, siano jak lilija,
Na którem kładzie Jezusa Marya.
Czemuż litości niemasz Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga:
O siano siano, siano kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazareński kwiat wrzucon do siana:
O siano siano, co ci się zdarzyło,
Że będąc sianem w kwiateś się zmieniło.
Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy:
O siano siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz.
Już to nie w cierniu ten kwiat lilijowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy:
O siano siano, o błogosławione!
Na którem Jezus Dziecię, jest złożone.
Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu,
Stać się kazała za pościółkę Panu:

O siano siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiaj, narcyz z tulipany.
Szczęśliwa kosa co to siano ścięła,
Bo Jezusowi za łoże stanęła:
O siano siano, zapach w tobie zdrowy,
Przechodzisz bowiem i kwiat fijołkowy.
Szczęśliwe ręce ta zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły:
O siano siano, godneżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plemię:
Leżąc na sianie dziś pojednał ziemię:
O siano siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez Ciebie w niebo ściele droga.
Dobrze rzekł Prorok ukoronowany,
Że jest do bydląt człowiek przyrównany:
O siano siano, coś to narobiło,
Żeś Boga między bydlęty zbawiło.
Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz jak twój leży król na wiązce siana:

O siano siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.
Wynijdź i książę z złotego pokoja,
Niech Go okryje siankiem ręka twoja:
O siano siano, o nieprzepłacone!
Godne byś w Raju było pokoszone.
Nietylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pośpieszcie do siana:
O siano siano, tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.
Niebądźcież gorsi nad osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego:
O siano siano, daj się wziąć każdemu,
Niech cię zaniesie Jezusowi swemu.
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązkę siana:
O siano siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

KOLĘDA 146.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, podczas nocy ciemno-zimnej,
Lecz my ludzi nie widzieli, Tylkośmy głosy słyszeli:
O najmilsi pastuszkowie, Niech nam kto o Bogu powie.

Naszą wolę taką mamy, Od was porady żądamy:
Czy możemy pójść do Niego, Jako do Pana swojego?
Idźcie śmiało bez obawy, Ten Pan na wszystkich łaskawy.

Jakież mu dary weźmiemy, Co ofiarować będziemy?
Czyli przyjmie dary nasze, Tak jak przyjął przedtem wasze?
Wszystko przyjmie co mu dacie. Jeśli serca czyste macie.

Jeszcze jednego żądamy, Niż się do Niego udamy:
Gdzie jest stajnia my nie wiemy, Powiedzcie nam was prosimy.
Za Betlejem tuż przy mieście, Jest stajenka i tam bieżcie

Już więc idźmy skoczno grając, Oraz wesoło śpiewając:
Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędznego,
Zrodziłeś się w ten mróz srogi, Żyj nam Zbawicielu drogi.

KOLĘDA 147.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór i co rano,
Dowoli,
Że się raczył narodzić, nas grzesznych wyswobodzić,
Z niewoli.
Idźcie bez odwłoki, Panu chwałę dajcie,
I dary,
Zagrajcie w multanki, dajcie Mu baranki,
Na ofiary.
Panowie szafarze, także i włodarze,
Wstawajcie,
Nie bądźcie tak skąpemi, dla Pana z dary swemi,
Biegajcie.
Dajcie co ma który, nieście gęsi, kury.
Dla Pana,
Dajcie wołu karmnego, przyjmie on i tłustego,
Barana.
Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy chłopkowie,
Wstawajcie.

Macie pszeniczkę, żytko, więc Panu wszystko
Dawajcie.
Kmiotkowie i wdowy, macie swoje krowy,
W oborze,
Dajcież Mu masła, sera, i co ma która,
W komorze.
Gomółeczek zróbcie, szafranem przyzdóbcie,
Panięciu:
Dajcie mleka słodkiego, kupcie chleba białego,
Dziecięciu.
Panie i Panowie na wsiach dziedzicowie,
Wstawajcie:
Co macie w majętności, to Panięciu z miłości,
Dawajcie.
Mieszczki i mieszczanie, na co kogo stanie,
Gotujcie:
Zrodzonemu Panięciu, maluśkiemu Dziecięciu,
Dawajcie.
I wy sukiennicy i wy bławatnicy.
Wstawajcie;

Materyje sztukami, a sukna postawami.
Dawajcie.
Róbcie krawcy Panu suknie według stanu,
I modnie:
A wy co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie,
Ochotnie.
Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi,
Więc bóty.
Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy, czerwone,
Z ochoty.
Kuśnierze wstawajcie, a futra dawajcie,
Pod suknię:
Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosumaczek,
Osmuknie.
Trzeba Mu i pasa, daj kto z swego zapasu,
Perłowy!
Dajcie wy żeleźnicy, wy oprawcie złotnicy,
Kord nowy,
Wy łóżko stolarze zróbcie, a malarze
Pomalujcie;

A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi
Darujcie,
Piernaty, puchy macie, co na nich legacie,
Panięciu
Na pościołeczkę dajcie, miękko ją uściełajcie,
Dziecięciu.
Naga też i ściana, trzebaby dywana.
Perskiego;
Alboli też kobierca, dajcież go kupcy z serca
Szczerego,
Wy co wino macie, i miód przedajecie,
I piwo;
Dawajcie go w pośpiechy, dla Dziecięcia uciechy
Co żywo.
Wy organistowie, trębacze, skrzypkowie,
Przybywajcie;
Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych chwilach
Przygrywajcie.

KOLĘDA 148.

Spłynął z nieba wysokiego Bóg dla zbawienia ludzkiego,
Porodziła w Betlejem, Panna Syna z weselem,
Złożyła w żłóbeczku, Na zielonem sianeczku,
Ku ku ku. ku ku ku, Zagrzewaj go wółeczku.
O witajże z nieba Boże! Twardeś sobie obrał łoże:
Witaj Królu niebieski, Cesarzu Empirejski.
Zszedłeś do szopiny, Byś zgładził nasze winy,
Ny ny ny, ny ny ny, Synu Ojca jedyny.
Za grzech Ewy i Adama, Ta dziecina upłakana:
O Maryjo proszę cię, chciej ukoić to dziecię,
Piersiami świętemi, Twojemi panieńskiemi,
Mi mi mi, mi mi mi, I nakarmij go niemi.
Józefie święty, kochany, Niesieć Kuba dwa barany
Z trzody swojej co większe, Oraz co najlepsze,
Ku zagrzaniu Twemu, Panięciu zziębniałemu
Mu mu mu, mu mu mu, Dziecięciu kochanemu,
Kuba się najprzód dowiedział, Bo o północy przybiegł
Pasał tam blizko swe kozy, Wiedział że to Syn Boży.

W tej szopie zrodzony, Między bydłem złożony,
Ny ny ny, ny ny ny, W pieluszki uwiniony.
Pobieżał Kuba do budy. Nadął sobie w drogę dudy,
Opowiadał i drugim, Pasterzętom ubogim
Wesołą nowinę, Że widziałem dziecinę,
Nę nę nę, nę nę nę, Z nieba daną dziecinę.
Ci się z radością porwali, Owiec swych poodbiegali,
Podarunki pobrali, Z Kubą się wyścigali:
Runął na pagórku, I pogniótł dudy w worku,
Ku ku ku, ku ku ku, O Kubo nieboraku.
Pasterze się z niego śmiali, Hala hala nań wołali;
Kuba wrócił do budy, Pozeszywać swe dudy,
Igła gruba była, Dudy podziurawiła,
Ła ła ła, ła ła ła, Bez dudów bieda była.

KOLĘDA 149.

Pasterska.

Swarzyłam się z pastuchem w Betlejemskiej szopie,
Który śpiewał Dzieciątku siedzący na snopię:

O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz,
Hukasz niby na wilka, a wszystko poziewasz.
Przestraszyłeś Dzieciątko aż się rozpłakało,
Do Matusi na rączki prędko uciekało:
Idź-że sobie ziewaczu do owieczek w pole,
Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.
Niech tu Kuba zostanie co zagra w dudeczki,
Tomek też dopomoże wziąwszy swe skrzypeczki:
Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się słuchając,
I w tym twardym żłóbeczku mile zasypiając.
Wy też bracia wyskoczcie przed tem Dzieciąteczkiem,
Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem:
Lilaj, lilaj Dziecino, śliczna i kochana,
Śpij smaczniuchno, miluchno, do samego rana.
A ja biedna pasterka kołysać Cię będę,
I u Twojej kolebki ochotnie usiędę:
Prosząc Twojej Mateńki żeby pozwoliła,
I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

KOLĘDA 150.

Kolędnicy.

Święty Szczepan *) po kolędzie gdy chodził,
Wnet się k'niemu i Jan Święty nagodził.
Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.
Znajdziemy tam pacholątko nadobne,
Mówią wszyscy że jest Bogu podobne.
Obyczajnież Panie Janie witajcie
To Dzieciątko, pięknie Mu się kłaniajcie.
I wy Stefan z ostrożnością dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józef że to wy,
Byłżeby śmiech jako mówią gotowy.
Nie uczcież wy miły Janie Stefana,
Mam ja zdrowe do klękania kolana.

---

*) Kolędnicy od kościoła Św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od Św. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele Św. Jędrzeja.

Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą cup, tup, przed Dzieciątkiem w podłogę.
Tak choćby się co nam starym przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
Dobrodziejka jejmość ksieni jest szczodrą,
Da posiłek i kolędę nam dobrą.
Tu z nią Święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze i wszystko się im darzy.
Matka też Salomea gospodynią,
Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po półgarca nalewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

KOLĘDA 151.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa,
W mem ciele, w mem ciele,
Często się przewracam, gdzie jest twardo macam,
I ścielę, i ścielę:
Aż oto wcale o północy,
Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, . Że gore, że gore.
Ja się przestraszywszy, kożuch pochwyciwszy,
I słucham, i słucham,
Aż tu powiadają że wilcy zjadają
Pastuchom, pastuchom:
I myślę co to jest takiego,
Wysyłam parobka swojego, . . Do bydła, do bydła
A tak przestraszony, pędzę polem w strony
Z palicą, z palicą,
I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie
Kaleczą, kaleczą
Bydlęta, czyli też pastuchy?
Aż znowu przeciwne rozruchy, . . Parobcy, parobcy

Z pola uciekają, o Bogu gadają
Z Bartosem, z Bartosem,
Że Anieli bieli, pod niebem krzyczeli
Swym głosem, swym głosem:
Aż ja się ich z radością pytam,
I wszystkich bardzo mile witam, Co znaczy, co znaczy?
Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,
Tłumaczy, tłumaczy;
Że się Jezus rodzi, witać się Go godzi,
Ignacy, Ignacy:
Bo to jest Syna, Boga żywego,
Trzebaby udarować Jego, . . Co kto ma, co kto ma.
Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę
I kurę i kurę;
Bartos wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko
Ponure, ponure:
Grzegorz się z swym skopem morduje,
Ciągnie go, ten mu wyskakuje. Nie chce iść, nie chce iść.
I mówi do syna, co za zła zwierzyna,
Pędź mi go, pędź mi go,

Ten go batem pędzi, aż go cosik nędzi,
Nuże go, nuże go:
Wojtek zaś związawszy barany
Prowadzi, lecz mu idą sami, . . . Ochotnie, ochotnie.
Banach w swoim chlewie, krzyczy litościwie:
Czekajcie, czekajcie.
Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:
Łapajcie, łapajcie.
Tomaszek kilka gęsi dźwiga,
Żeby szła, na swą żonę miga, . . Do domu, do domu.
Jędyków zaś parę, Panu na ofiarę,
Maciaszek, Maciaszek;
Pcha do swego wora, kaczkę i kaczora,
Walaszek, Walaszek:
W tem każdy z niego się naśmiewa
Bo kaczka i z kaczorem śpiewa, We worze, we worze.
Stasiek tatarczaną, Sobek jaglaną
Z workami, z workami,
Kaszę swą wynoszą, wiążcie dobrze proszą,
Sznurkami, sznurkami:

Pod ten czas Matus kozę doi,
I woła, że koza źle stoi, ... Na żonę, na żonę.
Kozę wydoiwszy, koźlątko schwyciwszy.
Wyskoczył, wyskoczył;
Franek garnek masła, aż skorupa trzasła,
Natłoczył, natłoczył:
A Banach płacze nad swą żoną,
Że sperkę i kiełbasę słoną, . . . Dała mu, dała mu.
Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy,
We worku, we worku;
Puszcza go czemprędzej i przed sobą pędzi,
Na sznurku, na sznurku:
Jan stary mleka dzbanek wlecze
Ogromny, aż mu z niego ciecze, . . I serek, i serek.
Kasper jaj półkopy, koguta z pod szopy
Porwawszy, porwawszy,
Maciek zaś śmietany, dzbanek polewany,
Nalawszy, nalawszy:
Prowadzi kozę uporczywą,
Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą, . Po drodze, po drodze.

Klimek jagniąt parę i koźlątko stare,
Prowadzi, prowadzi,
Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty,
Grać radzi, grać radzi:
Gdy się już wszyscy razem zeszli,
Co kto miał to z domu wynieśli, . . Wesoło, wesoło.
Krzykają, śpiewają kto jak umie, grają
Na basach, na basach;
A koźlęta skaczą, rogami kołaczą,
Na pasach, na pasach:
Kuba zaś jako oparzony,
Przykrywszy na głowie kołtuny, . . Tańcuje, tańcuje.
Nieszczęście spotkało, koźlę się urwało,
Uchodzi, uchodzi,
Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny,
Nadchodzi, nadchodzi;
Lecz dobrze, że z sobą nabrali
Batogów, jak duzi tak mali, ... I pałek, i pałek.
Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
Jak bije, jak bije,

Od węzła srogiego i Kuby wielkiego,
Wilk wyje, wilk wyje:
Alić już do szopy wstępują,
I Syna Boskiego całują, . . . We żłobie, we żłobie.
Dary swe oddawszy, wszyscy poklękawszy,
Wołają, wołają:
Błogosław nam Panie, póki życia stanie,
I wstają, i wstają,
I grają wesoło Dzieciątku,
Wołając skakaj żywo Janku, Z Tomaszem, z Tomaszem.
Bartos się uwija, rękami wywija,
I śpiewa, i śpiewa;
Kubę ząb zabolał, aż go wodą polał,
Omdlewa, omdlewa:
W minucie Kuba ozdrowiony,
Wyskoczył jakby odrodzony, . . . I skacze, i skacze
Sobek nad basami przewraca oczami,
I śpiewa i śpiewa,
Miciura wódeczkę dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa:

A Jarosz gdy już pomył garki,
Zaglądał czy nie ma przywarki, Z wieczerzy, z wieczerzy.
Garki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje,
Jacek maleńkiego, klęknąwszy u Niego,
Całuje, całuje:
Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli: . . Chwała Panu Bogu.

KOLĘDA 152.

Trzej królowie jadą z królewską paradą,
Z dalekiej krainy, do Dzieciny;
Wiozą mirę z Saby, kadzidło z Araby,
Złoto od Mogoła, dań dla Króla:
Wara chłopy od tej szopy,
Bieżcie wprzódy do swej trzody,
Bo królowie dary wiozą na ofiary,
Niemowlęciu Bogu, już są w progu.

Gdy przyszli do Pana. padli na kolana.
Złożyli korony na ukłony;
I oddali dary aż się Józef stary,
Zadziwił bez miary, z tej ofiary:
Józef powie: dość królowie
Na tem złocie, przy ochocie.
Dziecina oczkami, skazuje rączkami,
I mile przyjmuje, nie brakuje.
Potem trzej królowie, za Jezusa zdrowie,
Ognia dać kazali, żyj wołali;
Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała,
Od huku armaty, bez utraty:
Wół się lęka, choć zdrów stęka:
Józef w gmachu drży od strachu,
Mówi, od hałasu iż umrę bez czasu.
Tak się armat boję, ledwo stoję.
A tak trzej królowie po Józefa mowie,
Strzelać zakazali przepraszali,
Potem zatrąbiono, w kotły uderzono,
Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy:

Józef chwali, tych co grali,
Lepiej grajcie, niż strzelajcie.
Dziecię uściskali, Matce ukłon dali,
Józefa żegnając, odjechali.

KOLĘDA 153.

Tryumfy Króla niebieskiego,
Zstąpiły z nieba wysokiego:
Pobudziły pasterzów,
Dobytku swego stróżów. . . . Śpiewając, śpiewając.
Chwała bądź Bogu w wysokości,
A ludziom pokój na nizkości:
Narodził się Zbawiciel,
Dusz ludzkich Odkupiciel, . . . Na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Marya-Dziewica,
Wiecznego Boga bez Rodzica!
By nas piekła pozbawił,
A w niebieskich postawił, . . . Pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają,
Tryumfu przyczynę badają:
Co się nowego dzieje,
Że tak światłość jaśnieje, . Nie wiedząc, nie wiedząc.
Że to Bóg, gdy się dowiedzieli,
Swej trzody w polu odbieżeli,
Śpiesząc na powitanie,
Do Betlejemskiej stajnie, . . . Dzieciątka, Dzieciątka.
Niebieskiem światłem oświeceni,
Pokornie przed Nim uniżeni,
Bogiem Go być prawdziwym
Sercem z afektem żywym, . . . Wyznają, wyznają.
I które mieli z sobą dary,
Dzieciątku dają za ofiary:
Przyjmij o narodzony!
Nas i dar przyniesiony, ... Z ochotą, z ochotą.
A potem Maryi cześć dają,
Za Matkę Boską Ją przyznają,
I z Ojcem domniemanym,
Józefem mianowanym, . . . Serdecznie, serdecznie.

I wstaje, i wstaje, i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje:
Widzi gwiazdę, że stanęła,
Jasność wielka ogarnęła
Betlejem, Betlejem.
I woła: trwoga, trwoga, trwoga, 2.
Hej wstańcie dla Boga! 2.
Porwą się wszyscy wnet na nogi,
Rzucą oczyma na cud srogi,
Poklękli, poklękli, poklękli.
Wraz się wszyscy przelękli, przelękli:
Lecz zważając jaki taki
Poznaje, że przez te znaki
Pełnią się, pełnią się
Proroctwa owe, owe, owe, 2.
Izaijaszowe. 2.
Wnet do Betlejem poskoczyli,
Bogu swe trzody polecili,
Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi:

W szopie gdzie są osioł z wołem,
Na sianeczku leży społem,
A tu mróz, a tu mróz.
Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
A stworzenie skacze, 2.

Marya siedząc przy Dziecinie,
Z wielkiej radości niemal ginie:
Dogadza, dogadza, dogadza,
Już na łonie posadza, posadza,
Już nakarmia, już powija,
Już kołysząc się uwija,
Jak może, jak może.
A Józef stary, stary, stary, 2.
Wesół jest bez miary. 2.

Tego się zaraz wziął momentu,
Do ciesielskiego instrumentu,
Nuż robić, nuż robić, nuż robić,
Dla Jezusa sposobić, sposobić,
Bardzo piękną kolebeczkę,

Ucieszył nią Panieneczkę,
Maryą, Maryą.
O słabe siły, siły, siły! 2.
Coście potrafiły. 2.
Przybyli z dala już nadedniem,
Królowie z darem niepoślednim,
Do szopy, do szopy, do szopy,
Ściskając Go za stopy:
Klękli z nizkim głów pokłonem,
Służąc Panu złota gronem,
I mirą, i mirą.
W czem Boga szczerze, szczerze, szazerze. 2.
Uznali w tej mierze. 2.
Niebo zaś całe jasne stało,
Wielkim płomieniem znać dawało:
Że z góry, że z góry, że z góry,
Do bydlęcej obory, obory,
Wszystka jasność się ściągała,
Serca ludzkie przerażała,
Swem światłem, swem światłem.

Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem. 2.
Niby jakim szturmem. 2.
Krzyknęli razem, w głośne tony,
Brzmiąc na wszystkie świata strony:
A skały, a skały, a skały,
Świat i ziemia skakały, skakały,
Tak były wskróś przeniknione,
Do melodyi skłonione,
Niezwykłej, niezwykłej,
Że tylko ra, ra, ra, ra, ra, ra. 2.
Samych mów niemiara. 2.
Wtem przyskoczyli do nóg Pana
Pasterze, padli na kolana,
Wesoło, wesoło, wesoło,
Otoczyli Go wkoło, Go wkoło:
Darami Go obsypali
Bydła, ptastwa nadawali,
Dostatkiem, dostatkiem.
A sami dalej, dalej, dalej 2.
Piosneczki śpiewali. 2.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki,
Stanąwszy zdala od kolebki,
Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,
Oj co tylko sił mieli, sił mieli:
Strony się im pozrywały,
Dudy się też popękały,
Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
Gdzie mała Dziecina. 2.
I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali, skakali,
Z swych podwówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykając,
A Maciek, a Maciek,
Hej da, da, da, da, da, da, da, da, 2.
Piosneczki wynajda. 2.
Amen! zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodarz:

Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie;
Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
Pochwalon w kolędzie. 2.

KOLĘDA 155.

W Betlejem przy drodze, jest szopa zła srodze:
A tam się rozgościła,
Matka Jezusa miła.
Z Boskiego zrządzenia, przyszedł czas zrodzenia:
Synaczka Przedwiecznego,
Światu pożądanego.
Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił:
Pasterze co się stało,
Bóg przyjął ludzkie ciało.

Śpiesznie pobieżycie, w Betlejem ujrzycie:
Dzieciątko pod jasłkami,
Uwite pieluszkami.

A tam osioł z wołem, pod nieba okołem:
Parą nań swą puchają,
Dzieciątko zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali
Złotowierzbkę i lipkę,
Dzieciątku na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje,
Trzeci pieluszki suszy,
Każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje,
Szósty po szopie tupta,
Sprzęty do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu,
Z radością usługujmy,
Serca swe ofiarujmy.

Dajmy Mu ofiary, każdy swoje dary:
Dasz ty Kuba kukiełkę,
Ja dam masła osełkę.

A ja Grzela prosię, zaraz Mu zaniosę,
I czubatą kokosię,
Przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana, zaniosę do Pana,
Weź odemnie chudego,
Barana tłuściuchnego.

Teraz Ci zagramy, na czem tylko mamy:
Na skrzypkach i na dudkach,
Także i na multankach,

Graj ty Wojtal w dudy, boć-żeś bardzo chudy,
A ty Grzelo w skrzypeczki.
Ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały,
Ucieszymy Panienkę,
Kochaną Matulenkę.

Jużeśmy zagrali i dary oddali,
Teraz Ci dziękujemy,
Do stada odchodzimy.
Miej nas w swojej obronie, przeciwko złej stronie,
Paniąteczko nad Pany,
Dla nas z nieba zesłany.

KOLĘDA 156.

W Botlejem się narodziło
Dziecię co świat ucieszyło,
Co nam przyniosło zbawienie
Z mocy czarta wyzwolenie,
Zdawna żądane, prorokowane,
Teraz nam od czystej Panny na świat wydane.
O prawdziwie dniu szczęśliwy!
Którego Bóg dobrotliwy,
Spowinowacił się z światem,
Wziął Ciało, stał się nam bratem;

A to dla tego, aby każdego,
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.
Bóg się nam na świat narodził,
By nas z piekła wyswobodził;
Dobrej myśli być się godzi,
Gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy;
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same,
Chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem Go znają,
Jak mogą tak Go witają,
Nizko klękają i upadają.
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon oddają.
I siana z obroku swego,
Żłobu dla spoczynku Jego,
Z ochotą Mu pozwalają,
Parą Go swą zagrzewają,
Jak Stwórcę swego, i Pana tego,
Któremu nie było ani będzie równego.

Pastuszkowie też przybyli.
W czem mogli Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody,
Porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali które pobrali.
I my też z serca ofiary,
Łącząc z pastuszemi dary,
Oddajemy wcielonemu,
Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc aby nas uchronił w piekle karania.
Wspieraj nas wieczny Dziedzicu,
W świętych cnotach, w dobrem życiu,
Błogosław każdego mile,
Poszczęść wszystkie życia chwile:
Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze Twemi rączkami.

KOLĘDA 157.

W Betlejem sławnem, w czasie nie dawnem,
Kuba bracie miły,
Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział:
Cuda się zjawiły;
I innych Aniołów siła,
Że Panna Syna powiła, ... Wesoło głosili
Śpiewali sobie, leży we żłobie,
W pieluszki powity,
Pan nieba, ziemi, na gołem sianie,
W stajni pospolitej:
A co najdziwniejsze rzeczy,
Że w naturze człowieczej, ... Wielki Bóg zakryty.
Pójdę ja wprzódy, do naszej trzody,
I wezmę koźlątko,
A ty Michale, biegaj po wale,
I uchwyć kurczątko:
Ty Wojtalu weź skrzypeczki,
A ty Wachu multaneczki, ... Ucieszcie Dzieciątko.

Idźcież do Życha, by wziął jędyka,
I żeby się kwapił,
Maciek zwierzyny dla tej Dzieciny,
Aby co ułapił:
A dla Józefa starego,
Trzeba wziąć winka dobrego, . . . By się dziaduś napił.
Oddawszy chwałę, i dary małe,
Skoczno Mu zagrali,
Cieszyli tego Pana nowego,
I w taniec się zabrali.
A gdy Wojtal zagrał z góry,
To ledwie wszyscy ze skóry, ... Nie wyskakiwali.
Jedni Mu grali, drudzy śpiewali,
Przy takiej ochocie,
Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi,
A Stach na fagocie:
Panna woła: dalej, dalej,
Ażeśmy się dziwowali, ... Tak wielkiej ochocie.
Wziął Sobek Staśka, Walek Tomaszka,
Widząc Pańską łaskę,

Dla fantazyi, w tej kompanii,
Dał Jan wina flaszkę;
A że Jędrzej nie miał pary,
Tańcował z nim Józef stary, . . Wziąwszy w rękę laskę.

KOLĘDA 158.

W dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego stworzenia,
Ptastwo chwali Pana, bydło na kolana
Upada, upada.
Król orzeł naprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział:
Nawiedził Dzieciątko, małe pacholątko,
W Betlejem, w Betlejem.
Ptastwo się też dowiedziało, za królem swoim leciało,
Na królewskie gody, nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.
Którem chcąc zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę,
By ją prędzej strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała,
Więc odszedłszy wody, leciała na gody,
Jezusa Chrystusa.

Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały,
Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem
Uciekł,y uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody, kazały pić wody,
Piwnicznym, piwnicznym.

Obchodziło to kaczora i nie chciał czekać wieczora,
Ale go żurawie strzepali po głowie,
I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptastwo zleciało,
Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno,
W Betlejem, w Betlejem.

Gdy wodne ptastwo leciało, leśne się też dowiedziało,
Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem:
Na gody, na gody.

Sójka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała.
Bo już się upiła, gdy na godach była,
W Betlejem, w Betlejem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadle z czeczotkami, były szczebiotkami,
Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy,
Chruściel im z wilgą, dobrą choć nie wielką,
Są radą, są radą.

Mówiąc: za co to nam stanie, gdy się nam widzieć dostanie,
W Betlejem wesele, które w ludzkiem ciele,
Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze jarząbek z sokołem, radził im z ciećwierzem społem,
Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie,
Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie,
By was pazurami, latając nad wami,
Nie szarpał, nie szarpał.

Ptastwo się z lasu porwało, bo im się to spodobało,
Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą
Da radę, da radę:

A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel niemały,
Więc go pożyczemy, do domu weźmiemy
Ostatek, ostatek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie,
Żuraw długiej szyje, rad też dobrze pije,
Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało,
Powito, powito.

Spocząc chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta.
Bydlęta, robacy i domowi ptacy,
Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili,
Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy,
Leciały, leciały.

Chwała bądź Bogu żywemu, ubogo narodzonemu,
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego,
Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziątku,
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił,
W pieluszkach, w pieluszkach.

Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła,
Żaden nie chciał robić, każdy wolał spełnić,
Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami,
Uczynił porządek, by każdy za wziątek,
Co robił, co robił.

Wprzód zrobili gospodarstwem, bydlęta z domowem ptastwem
By leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta,
Raczyli, raczyli.

Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać
Dostatkiem, dostatkiem.

Pana obudził swem pianiem, by żyli jego staraniem,
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki,
I goście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyał,
Dla czaple i sowy, kotom także zdrowy,
Jak myszy tak szczury.

Wróblom zaś kazał domowym, do gumna pokazać owym,
Co zboże jadają, choć w lesie siadają,
Na drzewie, na drzewie.

Psom kazał aby szczekali, ażby się goście nadziali,
Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło,
Grał rarog na rogu, słoń dał chwałę Bogu,
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały; uczone kosy śpiewały;
Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił,
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puchał, a gołąb Dzieciątku gruchał,
Wrona krak krakała, Boga wyznawała,
Na szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem, z kanarki skowronki altem,
A kruk śpiewał basem, gawron był podczaszym,
Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zasię brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okąsał,
Jagnięta beczały, gdy płacz usłyszały,
Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami,
Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły,
Z dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła,
Żołna i z jędykiem, była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.

Paw' ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykroczył
Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały,
Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece w koło,
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było,
Cieszyć się, cieszyć się.

Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje,
Koniki skakały, świerszcze pomagały,
Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego,
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec weń chmielu włożyła.
Było dobre piwo, piło go co żywo,
Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała,
Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu,
Bez wina chudzina.

Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy
War piwa wypiła, jeszcze się swarzyła,
Niecnota, niecnota.

Gdy wszystko Boga uczciło, co żywo się rozproszyło;
Ludziom przykład dawszy, bo Boga uznawszy,
Chwalili, chwalili.

KOLĘDA 159.

W dzień Bożego narodzenia,
Radość wszystkiego stworzenia:
Ptaszki do szopy zlatują,
Jezusowi przyśpiewują.

Słowik zaczyna dyszkantem,
Wrzgieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.

Ptaszek nieboraczek,
Śpiewa jak żaczek:
Dziw dziw, dziw dziw, dziw nad dziwy,
Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem,
Tak świergocze za kominem:
Cierp cierp, cierp cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie.
I żórawie w swoje nosy,
Wykrzykują pod niebiosy:
Czajka w góre podlatuje,
Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlazłszy na jodlinę,
Odarła sobie łysinę:
I choć gołe świeci czoło,
Gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
Wstańcie ludzie bo dzień będzie,
Do Betlejem pośpieszajcie,
Boga w ciele powitajcie.

KOLĘDA 160.

Weselcie się ludzie, już wam dobrze będzie,
Bóg zwalczył szatana, co zrodził Adama.
Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku,
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Jużci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz,
W Raju'ś nas z zazdrości, pozbawił radości.
Co Ewa straciła, Panna naprawiła,
Porodziła Syna, dziwna to nowina.
Anieli śpiewają, pokój ogłaszają,
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.
Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było,
Wino rzeką ciecze, ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą,
Zając z chartem siedzą, z jednej misy jedzą.
Liszka pasie kury, kot myszy i szczury,
Wilk owcom nie szkodzi, wespół z niemi chodzi.
Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,
Gdyż fraktem śpiewają, na muzyce grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora altem,
Wróbel zaś tenorem, gawron jest kantorem.
Żuraw organistą, a bocian lutnistą,
Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały.
A kaczor na flecie, gąsior na klarnecie:
Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje,
Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
Dudek w szałamaje, łabędź takty daje.
I drzewa też znają, opak owoc dają,
Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
Na wierzbinie wisnie, na śliwinie czereśnie,
Bez zakwitł kgami, jesion rozenkami.
Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie,
Miód płynie z klonimy, oliwa z brzeziny.
Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa,
Śnieg i lód styczniowy, słodki jak cukrowy.
Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował, w piekle go przykował,
A człeka grzesznego, wziął za brata swego.

KOLĘDA 161.

Wesoła nam się zjawiła dzisiaj nowina:
Dobra godzina
Panna Syna porodziła,
I we żłobie położyła, ... Boskiego Syna.
Anioł najprzód o północy to nam zwiastował,
Gdy wyśpiewywał:
Chwała Bogu w wysokości,
Pokój ludziom na nizkości, . . Tak się radował.
I zapraszał bardzo mile do Pana tego,
Narodzonego:
Byśmy czemprędzej biegali,
I z radością przywitali, ... Króla nowego
Michał skoro to usłyszał, bieży do szopy,
Wziąwszy półkopy.
Serków dla nowego Pana,
Śpiewa sobie dana, dana, . Wchodząc do szopy
A ujrzawszy Dzieciąteczko między bydlęty,
Tak żalem zdjęty,

Iż mówi do Matki Jego,
I do Józefa Świętego, . . . Że to Pan Święty.
Proszę Ciebie Panie Święty na te sereczki,
Podaruneczki.
Abyś raczył błogosławić,
I od wilka mi wybawić, . . . Moje owieczki.
A Kuba znowu porwawszy z trzody barana,
Padł na kolana,
Mówiąc: powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcej potrzeba, . . Dam Ci i siana.
Dla tegoć to osła z wołem coć zagrzewają,
Parą buchają:
Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstąpili, . . Niech żywność mają.
Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek,
Masła garnuszek:
Kładzie Panu po kolędzie,
Jeźli tego mało będzie, . . . Da i jabłuszek.
Bartek się nierychło ocknął ze snu twardego,
Do Pana tego,

Wziąwszy troje kurcząteczek,
I krup jaglanych woreczek. . Śpieszy do Niego.
Skoro przybieżał do szopy, ujrzawszy Pana,
Padł na kolana:
O witajże Królu nieba,
Ciebie nam też było trzeba . . I śpiewa, dana.
Marya gdy na to patrzy, cieszy się mile:
Z wesołej chwili:
A Józef po szopie pląsa,
Jak staruszek głową trząsa, . . Życzący mile.
Onym od Syna Bożego błogosławieństwa,
Także zwycięztwa:
Nad dusz nieprzyjaciołami,
Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, Doznacie mę-
Za te dary, któreście tu Panu oddali: [ztwa.
Ofiarowali.
Z prostotą, z szczerej miłości,
Za to będziecie w wieczności, Z nim królowali.

KOLĘDA 162.

Wesoła nowina, porodziła Syna,
Matka Boża przeczysta i Panna wiekuista.
Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
Że się z swojej miłości, spuścił na te nizkości.
Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, z niemi się weselili.
I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betlejem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.
Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne
W pieluszki uwinione, na sianku położone.
Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
Z radością Jej winszują, co mają ofiarują.
Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.
Co raz do Dzieciątka, jako do Paniątka,
Ochotni powracają i na twarz padają.
Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają,
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami, oraz z bydlętami,
Przywitajmy Dzieciątko, nadobne pacholątko.
Jemu dziękujmy, i z Nim się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
Bądźże pochwalony, o Boże wcielony!
Daj byśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

KOLĘDA 163.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy,
Z radością serc naszych którą mamy;
Bo Słowo Przedwieczne z nieba zesłane
W Betlejem w pieluszki skrępowane:
Anielskie okrzyki, różnemi języki,
Wołają: dalej, dalej, do szopy.

Zlękli się pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu;
Radząc się coby takiego było,
Że się tak jak we dnie rozwidniło:

Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy
Krzyczeli: gwałtu! gwałtu! świat gore.
Ale wnet powstali gdy się postrzegli,
Do szopy czemprędzej wszyscy biegli;
Witając Jezusa narodzonego,
Na sianku we żłobie złożonego:
Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary,
Pląsali hoc, hoc, hoc, hoc, mazurka.
A z tej się ochoty Dziecina śmiała,
Na dudki paluszkiem skazowała;
W tem Maciek porwawszy dudy wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne:
Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,
Adru dzy hola! hola! śpiewali.
A gdy się tak wszyscy rozochocili,
Caluchną szopeczkę zakurzyli;
Dzieciątku się też już lulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało:
Józef do batoga skoczył, my dla Boga!
Czemprędzej w nogi! w nogi! z Betlejem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu.
Z Maryi Dziewicy zrodzonemu;
Za to że nawiedził stworzenie swoje,
Opuściwszy niebieskie pokoje,
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał,
Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

KOLĖDA 164.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło,
Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wosoło:
Bo nie mówiąc Słowo mówne,
Najwyższemu w Bóstwie równe,
Intonuje wesele,
W Dziecnniem milcząc ciele.

Wiola żłób, siano struny, Słowo na nich milczeniem,
Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawił wcieleniem;
Formuje głos miłość z nieba
Serca nie uszu potrzeba,

Do słuchania wdzięczności,
Melodyjnej piękności.
Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej:
Wygrywajmy na przemiany,
Wiwat, wiwat, Pan nad pany,
Wiwat Bóg nasz wcielony,
Wiwat Bóg narodzony.
Lutnia serce, struny zmysły, głos od nich uderzony,
Pójdzie w niebo, kochającej woli afekt, wzruszony:
Echo słychać na przemiany,
Wiwat Jezus ukochany,
Wiwat Bóg nasz wcielony,
Wiwat Bóg narodzony.

KOLĘDA 165.

Witaj Jezu kochany, kochany,
Witaj Panie nad pany, nad pany,
Tyś jest nasza pociecha, pociecha,
Ty nas zbawisz od grzechu, cha, cha, cha, Od grzechu.

Pozwoliłeś rączeńki, rączeńki,
Jezuleńku maleńki, maleńki,
Pozwólże i gębuli, gębuli,
Niech się grzesznik przytuli, li li li, . . . Przytuli.
A tam Boże to Tobie, kto Tobie,
Pląsy czyni przy żłobie, przy żłobie?
Tam pasterzów gromada, gromada,
Co śpiewają: ta da da, ta da da, ... Ta da da.
A my stojąc w około, w około,
Zaśpiewajmy wesoło, wesoło:
Chwała Bogu na ziemi na ziemi,
W niebie, z Matką, Swiętemi, mi, mi, mi, . Świętemi.
A tak wszyscy zagrali, zagrali,
Wesoło zaśpiewali, śpiewali:
Wesołe nam nowiny, nowiny,
Narodził się jedyny, ny ny ny, ... Jedyny.
Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
Ściskajmyż Go za nóżki, za nóżki,
Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
W niebie z Nim królowali, li li li, . . . Królowali.

KOLĘDA 166.

Witaj Jezu nasz kochany. . . . . (Patrz str.).

Kolęda Kaszubów.

KOLĘDA 167.

Witaj Jezuniu! witaj kochanie,
O pożądany od wieków Panie:
Z Kaszub w szopie stajem, pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą czołem bijewa społem.
Lecz czem tak leżysz, czemu w żłóbeczku?
Czem tak przystoi, nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony:
Czemu z bydlęty, a nie z Panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
Dałbym Ci sienniczek, i pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą:

Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego.
A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą:
Czerwone buciki, pod niemi gwoździki;
Puszyłbyś sobie, nie tak jak w żłobie.
Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził;
Na każde śniadanie miałbyś przysmarzanie,
Z masłem bułeczkę, miodu szklaneczkę.
Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Rosołem żółtym tłusto podlaną:
Z soporem gęsinę, i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki, złeż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś maluchny nie lichą paszą:
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego,
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami.
Byłyby kiszki wraz z pierogami:

Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
I wytuczone ptaszki pieczone.
U nas zwierzyna Jezu stołowa,
Byłaby dla Cię zawdy gotowa:
Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.
Tu zaś niemasz nic cobyś jadł smaczno,
U nas wszystko dostałbyś łacno,
Do picia, jedzenia, zkim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
A tu w Betlejem żydzi boruchy,
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy.
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.
Lecz to opatrzenie stało się Panie,
Nasze życzenia za dar niech stanie:
Serca na ofiary, dajem ci za dary,
Nie gardźże niemi, choć ubogiemi.

KOLĘDA 168.

Witaj Synu najśliczniejszy,
Witaj Jezu najwdzięczniejszy:
Li li, li li memu, Dzieciątku małemu,
Li, li li.

Coś z niebieskich wysokości,
Spuścił się do mych wnętrzności.
Li li, memu i t. d.

Tyś Bóg chwały nieskończonej,
Terazżeś Syn mój ukochany,
Li li, li li memu i t. d.

Któremu nieba cześć dają,
Piersi Cię me napawają.
Li li, li li memu i t. d.

Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego.
Li li, li li memu i t. d.

O Anieli! przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie.
Li li, li li memu i t. d.
Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maleńkiemu.
Li li, li li memu i t. d.
Nynajże Jezu kochany,
Nynaj światu pożądany,
Li li, li li memu i t. d.
Jezu krynico światłości,
Źródło przedziwnej słodkości.
Li li, li li memu i t. d.
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie.
Li li, li li memu i t. d.
Li li, li li Jezusowi,
Dzieciątku, Zbawicielowi.
Li li, li li memu i t. d.

KOLĘDA 169.

Kolęda Proboszczowi.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy:
Jedni na graniu, drudzy śpiewaniu,
Pana wychwalajmy.

Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny czystej zrodzonego:
Prosiemy dla siebie, o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy,

Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości,
Winszujemy jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie,
Przy teraźniejszej kolędzie:
Nam na śpiewaniu, także na graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze:
Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc,
Chwała Tobie Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie:
Jak wypijemy podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

KOLĘDA 170.

Kolęda na Trzy Króle

Wojna nie drzymie, trwoga w Solimie,
Zkąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi::
Błyskają groty, sypią się roty,
A trzej w koronie, dążą ku bramie,
Króla szukają. Króla wzywają.
W takiej przygodzie zginiesz Herodzie,
Ba gdybyś zginął i w piekło kinął.
Echo w to szczęście, biega po mieście,
Padła nowina, że z Panny Syna,
Dawid swe plemię, ma w Betlejemie.
Wschodnie korony, niosą ukłony,
A ztąd jest smutny, Heród okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię, Bóg święte plemię,
Jeszcze w Dawidzie, krew nie wynijdzie,
Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem, pod złym Herodem:

.dą z królami i z taborami,
Muły, wielbłądy, i pułków rzędy,
Lud srogi zbrojnie, rusza spokojnie.
Okryli ziemię ku Betlejemie,
A z nieba wodze mają w tej drodze:
Heród zły wściekle, na swe przedpiekle,
Nowina z gości, naszej radości,
O gdyby skoczyć a w punkcie zoczyć.
Onego Dziedzica i królewicza;
Przed tym to Panem, wszystkie kolanem,
Padną narody, w pokoju zgody,
Tamci w Solimie, berło obejmie,
W dobry czas goście, dary przynoście.
Termin w podróży, gwiazda jest w róży,
Fortuna wasza, cześć Messyasza;
A ten co szuka, Dawida wnuka,
Heród w chytrości, zdechnie ze złości,
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLĘDA 171.

Wołki duchowne.

Woły moje, woły moje, wszystkie wnętrzne siły,
Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam kędyście błądziły:
Trzeba w insze lasy, Z naturą zapasy.

Woły moje 2. nie chodźcie na góry;
Nie chodźcie tam 2. gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej cnocie szkodzą.

Woły moje 2. nie chodźcie do boru,
Nie chodźcie tam 2. gdzie ciernie uporu:
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.

Woły moje 2. nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2. ukrywa się w dole:
Uchodźcie tej zdrady, i do złego rady.

Woły moje 2. nie chodźcie do sadu.
Kędy nie masz 2. prostej drogi śladu:
Bójcie się zabłądzić, złe dobrem osądzić.

Woły moje 2. nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam 2. gdzie płyną niezgody,
Nie chodźcie w tej knieje, gdzie miłość wątleje.

Woły moje 2. nie chodźcie na trawy,
Kędy żarty 2. i próżne zabawy:
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.

Woły moje 2. nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się 2. pysznego humoru:
Nie chodźcie za wrota, gezie nie miła cnota.

Woły moje 2. nie chodźcie na taniec,
Uważajcie 2. w każdej sprawie koniec:
A Bóg niechaj będzie, końcem waszym wszędzie.

Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie,
Nie chodźcie tam 2. gdzie jaki grzech cuchnie:
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje 2. zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy:
Na Pańskie przestrogi, i zbawienne drogi.

Woły moje 2. dla Boga was proszę:
Niechaj z wami 2. szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.

Woły moje 2. rozumne bydełka,
Już odrzućcie 2. swej woli skrzydełka:
Stańcie mężnie w kroku, u Pańskiego boku.

Woły moje 2. pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki:
Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.

Woły moje 2. pobieżmy do Niego,
Przywiążmy się 2. do żłóbeczka Jego:
Czekajmy na straży, na Pańskie rozkazy.

Woły moje 2. z serdecznej ochoty,
Wyskakujmy do Jego roboty:
Nie chodźmy do gnoju, z Pańskiego pokoju.

Woły moje 2. na Boga żywego,
Poprzysięgam 2. nie chodźcie od Niego:
Chyba gdzie wam każe i drogę pokaże.

Woły moje 2. do zgonu samego,
Trzymajcie się 2. Pana tak dobrego;
I na wieki wiecznie, służcie Mu statecznie.

KOLĘDA 172.

Wraz się zebrali cni pastuszęta,
Pędzą na pole swoje bydlęta,
Nakarmiwszy, napoiwszy w domu jagnięta.

Dzień cały pasząc popowracali,
Trzody do szopy pozawierali:
Dla barana wiązkę siana, w kącie schowali.

Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano:
Stare woły do stodoły, pozaganiano.

Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Zasypiając, wydychając w pogodnej chwili.

Bartkowi na ziemi niewygodnie było,
Więc mu też zasnąć z trudnością przychodziło,
Przykrzy sobie, o tej dobie w czas niemały.

Porwie się nagle, wziął gurmaninę,
Stawia do brogu wielką drabinę,
By miał czasu do wywczasu z jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch oczy otworzy,
Chociaż go bardzo sen nocny morzy,
Ugląduje, upatruje co się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w porze,
Światło się świeci, blizko przy górze:
Wstawaj Maćku i ty Jacku, wilcy w oborze.

Porwał się Maciek drabinę minął,
Zleciał na ziemię, nogę wiwinął:
Jęcząc wstaje, Bartka łaje, bodajeś zginął.

Jacek usłyszał spadek Macieja,
Nuż łajać Bartka jakby złodzieja:
Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał,
By widział światło, oczy przecierał:
Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.

Postroili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki:
Ten lipowe, ten wierzbowe obuł chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie zbawienie:
Wtem się zlękli i uklękli wszyscy na ziemię.

Wchodzą do szopy, na dudkach grają,
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.

Maciek bogaty barana daje,
Bartek ubogi dał jedno jaje:
Janek młody, przyniósł wody, kukiełkę kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do smyka,
Chociaż nic nie pił, a przecie krzyka:
Gra wesoło wszystkim wkoło, sam jak koń bryka.

Że Panna przędła wszyscy wiedzieli,
Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli,
Dla Dzieciątka, niemowlątka z swojej kobieli.
Oddawszy dary do trzód wracają,
Z narodzonym się Panem żegnają:
Błogosław nam miłe Dziecię, wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany:
Okuj złego, drapieżnego wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnej nie czynił szkody,
Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody.

KOLĘDA 173.

Wstańcie pasterze mali, pókiż będziecie spali:
Ogłoszona wam nowina,
Panienka powiła Syna,
Maleńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.

Idźcie do pustej szopy, do Betlejem w okopy,
Znajdziecie tam osła z wołem,
Klęczących przy żłobie społem,
Przy Dziecięciu, niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary,
Jezusowi maleńkiemu,
Ubogo narodzonemu,
Czem kto może, niech wspomoże, Ciebie o Boże.
Janie weź ty barana, zanieś prędzej do Pana,
Niech tym darem ucieszony,
W żłobie twardym położony,
Wszystkie chwile, pędzi mile, jak krotofile.
Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko,
Oddaj Jego Matulence,
Maryi ślicznej Panience,
Józef stary, rad bez miary, z takiej ofiary.
Wojtku ty nabież siana, podściel w żłobie pod Pana,
Aby niebieską Dziecinę
Uśpić można choć godzinę,
Bo w barłogu nie rzecz Bogu, leżyć przy progu.

Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
Lulu, lulu, me pieszczoty,
Jezu Zbawicielu złoty,
W tym żłóbeczku jak w łóżeczku, śpij kochaneczku.

KOLĘDA 174.

Wstawszy pasterz bardzo rano,
Wyszedł z budy, wlazł na siano:
Boć go czczyca (tęskność) zdejmowała,
Jaka przedtem nie bywała.
Czeka długo, czeka mało,
Co się w polu będzie działo,
Strach go zewsząd obejmuje,
Bo śpiewanie z nieba czuje.
Porwawszy się poszedł w pole,
Szukając tam w onym dole,
Zkąd się światło dobywało,
Jakie przedtem nie bywało.

A tak sobie przechadzając,
Z podziwieniem rozmyślając,
Spojrzy w górę aż Anieli,
Pod niebiosy są weseli.

Pokój ziemi ogłaszają,
Chwałę Bogu powtarzają:
Że zbawienie oglądało
Pożądane, wszelkie ciało.

Wraca prędko z tej doliny,
I od bydła do drużyny,
Chcąc oznajmić, co się stało,
Po północy, nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami,
Krzycząc w polu pod niebami:
Bieży do nich już weselszy,
Azaście tu najmilejsi?

Braciszkowie moi mili,
Nie miałemci takiej chwili,

Jaka się tej nocy stała,
Z czego radość ziemia brała.
Panna Syna cudownego,
Porodziła niebieskiego:
Róża piękna i lilija,
Zbawiciela nam powiła
Dziś pasterze wykrzykają,
Piękne głosy nam wydają,
Grają w dudki i multanki,
Drudzy czynią wywijanki.
Na kolanach osioł z wołem,
Klęczą przed Nim, a my kołem
I z muzyką i z pieśniami,
Z Aniołami, z pastuszkami.
Uderzajmy czołem śmiele,
W człowieczem Go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do siebie,
A po śmierci stawił w niebie.

KOLĘDA 175.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu,
W Betlejem na sianku, w żłobie złożonemu:
Hej! wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie,
Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.
Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego.
Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
Hej! wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,
Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.
Stałeś się człowiekiem byśmy nie zginęli
W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
Hej! wiwat, wiwat, niech Cię to chwali,
Gdyśmy narodzenie Twe oglądali,
Jakże wielki Boże! zbytnia miłość Twoja,
Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja:
Grzesznik zaś Tobie Wszechmocny Boże,
Czemże taką łaskę odwdzięczyć może.
Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:

Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.
Dziwno mi to jednak Zbawicielu drogi,
Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa mego,
Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.
Czemuż tedy płaczesz, czyli ci żal tego,
Iżeś się narodził dla człeka grzesznego?
Ej płaczę, płaczę, płaczę dla tego,
Że umrę dla grzechu Adámowego.
Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy,
Że Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy:
Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta,
Ledwie mnie przyjęła między bydlęta.
Nie maszci dworzanów aby Ci służyli,
Przy tym twardym żłobie aby Cię cieszyli:
Ej nie masz, nie masz, tylko Marya,
I Józef który Cię siankiem uwija.
Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościołeczki,
Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpiołeczki:

Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem,
Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.
Czemże Tobie Jezu za to odwdzięczemy,
Czem Ci za tak wielką miłość nagrodzimy?
Ej nie nie, nie nie, nie pragnę więcej,
Serca i miłości pragnę człowieczej.
Więc ja Ciebie Jezu dla Twojej wygody,
Przyjmuję do serca mojego gospody:
Hej! wiwat, wiwat wiwat Anieli,
Niech się całe niebo dzisiaj weseli.
Tam Ci czystą duszą będę asystował,
W miłości, afektach, będę Cię lokował:
Hej! wiwat, wiwat, moje wnętrzności,
Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości.
Bądź-że za to Jezu wiecznie pochwalony,
Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
Z przeczystej Dziewicy narodzonemu.

KOLĘDA 176.

Zadziwieni światłem niebieskiej planety,
Pojąć nie możemy czy to są komety:
Gdyż widokiem przerażeni,
I jasnością przestraszeni,
Nie wiemy co to znaczy.

Duch nasz obok trwogi jakąś radość czuje,
I mniema że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nie znane,
Ani też kiedy widziane,
Jak uważać mogliśmy.

A gdy śpieszno bieżym byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione,
W dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu dziać będzie,
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:

Czekajmyż już bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili
Z nieba coś cudownego.
Pastuszkowie starzy, cóż wam się to marzy?
Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna,
W Betlejemskiej stajence.
Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba Króla,
Bo ta Jego była wola,
By się na świat narodził.

KOLĘDA 177.

Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia,
Nie było, nie było Józefa doma.
Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?
W Betlejem. w Betlejem, Dzieciątku śpiewał.

Wół osioł, wół osioł, przed Nim klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.
Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.

KOLĘDA 178.

Kolęda z Instrumetami muzycznemi:

Zeszliśmy się bracia, do tej stajeneczki,
Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki,
Wesoło, przy żłobie Pana,
By Mu wdzięczna była chwila dana.
Zagrajże ty Kuba, nadmij swe dudeczki,
A ty zaś Wojtalu, wyśpiewuj piosneczki:
Oj gram, gram, co tchu w sobie mam,
Tylko do pomocy drugiego nie mam.
Pójdź-że ty Marcinie, pomóż dudać Kubie,
Marcin się rozespał, za włosy się skubie:

Du, du, du, jużci dudkuje,
A swojem dudaniem Kubie wtóruje.
Pójdź-że i ty Szymku, zagraj na skrzypeczkach,
A ty zaś Filipie na swych multaneczkach:
Strup, strup, strup, już skrzypce stroi,
Jeszcze nam brakuje głośnej oboi.
Pójdź-że ty Antoni, weź się do oboi,
Aż sobie basetlę nasz Maciek wystroi:
Brąm, brąm, brąm, mówiły basy,
Wdzięczne chociaż grube czyniąc hałasy.
Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa,
Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa:
Pku, pku, pku, miły Jakóbku,
Urznij na waltorni nie będzie smutku.
Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostaje,
Niechajże Michałek ze swą trąbą staje:
Ra, ra, ra, Michał na trąbie,
Mazurki wycina, kuranty rąbie.
A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli,
Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:

Przez drogę będziem też grali,
Będziem się cieszyli, głośno śpiewali.
Pobłogosławże nam Wszechmogący Boże,
Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
A my Cię chwalić będziemy,
Tu żyjąc na ziemi, w niebie z Świętemi.
Pobłogosław także na naszych życzeniach,
By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
To, to, to, srebro i złoto,
Które my przyjmiemy zawsze z ochotą.
Prosimy tymczasem miły gospodarzu,
O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu:
A my Cię sławić będziemy,
Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

KOLĘDA 179.

Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień,
Żeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, Żeńże wołki żeń

Żeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko,
W stajni narodzone, w żłobie położone, Syna Bożego.
Moi wołkowie, ukłony swoje,
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu. Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to pacholę,
Radeby słuchało, gdyby co śpiewało, Wdzięcznemi głosy.
Moje Dzieciątko, cne pacholątko,
Na mnie pomnieć będziesz, kiedy więc zasiędziesz,
[W królestwie Twojem.

KOLĘDA 180

Zjawiło się nam dziś coś nowego,
Pokój na ten świat przynoszącego:
Który głosili i roznosili, ... Aniołowie.

Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej nizkości:
Dziwna nowina, zrodziła Syna, ... Maryja.

Lecz to dziwniejsza iże Dziewica,
Zrodziła Syna a bez rodzica:
Jego powiwszy, w żłobek włożywszy, . . Całuje.
Takie radości są ogłoszone,
Ażeby światu były wiadome:
Co gdy usłyszeli, wnet pobieżeli, . . Pasterze.
A bieżąc w drogę pilno śpieszyli,
Aż do Betlejem miasta przybyli:
Tam wraz witali, dary składali, . . Dzieciątku.
Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do siebie:
Odpuść nam winy, Synu jedyny, . . . Maryi.
Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
Maryą Pannę za Matkę mamy:
Za ojca Twego domniemanego, ... Józefa.
Teraz padamy do nóżek Twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich:
Oddajem siebie gdy już od Ciebie, . . Idziemy.

181

Z Raju pięknego miasta, wygnana jest niewiasta,
Dla jabłka skuszona, przez węża podstępnego.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię-tu dobrze znają.
Precz Adamie precz, z tak rozkosznego dworu.

Wędrując Adam z raju, gdy stanął w ziemskim kraju,
Obejrzał się po chwili, alić dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.
Puste krainy orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach biada mnie nędznemu! człowiekowi strapionemu,
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.

W Raju miałem dość rozkoszy, złote na polach kłosy.
Nigdym nie umiał orać, za wołami wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej, wężowej.

Ażem ja nie dobry mąż, widząc że cię zdradził wąż,
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy:
Będziem cierpieć niewolą, na świecie za złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O wężu niecnotliwy! iżeś tak nieżyczliwy:
Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają proroctwa
Dawida z Izaijaszem, gdy Panna z Messyjaszem

Z Betlejemskiej stolicy, ucieka na oślicy,
Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody.
Z Józefem i Maryą, Jezu czołem ci biją.

Adamowi synowie, maluccy i ojcowie,
I z córeczkami matka, poklęknąwszy przed Jasełka.

KOLĘDA 182.

Chłop. Żydzie! żydzie! Messyjasz się rodzi,
Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi.
Żyd. A gdzie Go jest, a gdzie Go jest, radbym wiedzieć tego,
Będziem witać, będziem kłaniać jeśli co godnego.
Lai, lai, laj, jeśli co godnego.

Chł. Żydzie! żydzie! w Betlejem miasteczku,
Tam On leży, tam On leży, w żłobie na słaneczku.
Żyd. Nie pleć głupi, czyś się u[illegible]ił, idź do djabła chłopie,
Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie,
Lai, lai, laj, coby robił w szopie.

Chł. Żydzie! żydzie! Króle Go witają,
Mirę, złoto, mirę, złoto i kadzidło dają.
Żyd. Wiem ja o tem, wiem ja o tem, u mnie w kramie byli,
Trochę miry i kadzidła u mnie zakupili.
Lai, lai, laj, u mnie zakupili.

Chł. Żydzie! żydzie! otóż jawnie widzisz,
A czemu się, a czemu się Messyjasza wstydzisz.
Żyd. Ja starego Pana Boga jak należy umiem.
Ale tego malińkiego jeszcze nie rozumiem.
Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.

Chł. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłócę.
Żyd. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój?
Co wyrabiasz głupi chłopie, Pana Boga się bój.
Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.

PIEŚNI
NA BOŻE NARODZENIE

Z DODATKIEM

PIEŚNI NOWYCH I NOWENNY

do tegoż

BOŻEGO NARODZENIA.

(**Uwaga.** Pieśni te i w Kościołach śpiewane być mogą).

NABOŻEŃSTWO

Dziewięciodniowe czyli Nowenna do N. Maryi P. przed Narodzeniem Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

Początek Nowenny.

Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca wiernych Twoich i ogień miłości Twojej racz w nich zapalić.

℣. Boże ku wspomożeniu memu przybądź.

℟. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz się.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. ℟. Amen.

Maryo Najświętsza, Niepokalana Rodzicielko Boża, z Sercem Twojem serca nasze łączymy, pokłony i uwielbienia Twoje ofiarujemy Synowi Twemu, aby modlitwa nasza milszą dla niego była i prędzej przed Nim znalazła miłosierdzie.

O Matko przeczysta, najprzód Ciebie pozdrawiamy i błagamy Cię abyś nas idących do Syna Twego szczęśliwie doprowadziła, za nami przed Nim mówiła, a potem w godzinę śmierci stała się nam Orędowniczką.

Zdrowaś Marya i t. d.

℣. Po porodzeniu Panną nienaruszoną zostałaś.
℟. Święta Boża Rodzicielko módl się za nami.

HYMN.

Witaj Królowa nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.
K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie —
K'tobie wzdychamy płacząc z padołu więźniowie.
Orędowniczko nasza! racz Twe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.
I owoc błogosławiony żywota Twojego,
Racz pokazać po zejściu świata mizernego.
O łaskawa! pobożna, o świata Marya!
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Maryo! uproś nam czego pożądamy.

℣. W Imię Ojca, i Syna, i Ducha, Św.—℟. Amen
℟. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
℣. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz.
℟. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi Św.
℣. Jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. A.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Przenajświętsza Maryo Panno! spraw to, — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słuchania powołania Boskiego, oblubieńca Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz. Zdrowaś Maryo.

℣. Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca Przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzenić w sercu naszem cząstkę tej pokory Twojej — aby godnym było spoczynkiem najukochańszego Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszem

sercu swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha Świętego poczęła w nienaruszonych wnętrznościach swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby godnie wszedł do serca naszego najukochańszy oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 4.

Niech będzie pochwalony i błogosławiony Pan Bóg Wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego Syna. O najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz zapalić, — abyśmy się godnemi stali, przyjąć na mieszkanie ukochanego oblubieńca Dzieciątko Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Marvi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący za ukontentowanie, które miała Najświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę Świętą, która słysząc pozdrowienie Panny Maryi, była napełniona Duchem Świętym, i rzekła: „Zkądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?"

O Przenajświętsza Panno uczczenia godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego oblubieńca Dzieciątko Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya

Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca, Józefa Świętego, bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar świętej bojaźni Bożej, aby tak przechodząc do serc naszych, — znalazł godny spoczynek kochany oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący, który się raczył wcielić w żywocie Najświętszej Maryi Panny, — bez szkody Jej całości i z Niej przyjąć Niepokalane ciało bez grzechu.

O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu oblubieńcowi Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu oblubieńcowi Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący, że Mu się upodobało wypełnić Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich

i od wszelkich Proroków wzywane — aby jak najprędzej się wypełniło. Przyjdź o Panie! już więcej niechciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski oblubieńcze Dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny i t. d.
℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.
℣. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu.
℟. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Wierzę w Boga Ojca i t. d.

Ofiarowanie.

O Królowo nieba i ziemi! Najświętsza Maryo Panno, ofiarujemy na Twoją cześć i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie, przyjmij je na zadosyćuczynienie za grzechy nasze a złączywszy to z świętemi zasługami Twemi, przedstaw Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy nasze. Amen.

Antyfona.

Pod Twoję obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, naszemi prosbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza i Pocieszycielko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj — Synowi Twojemu najmilszemu nas oddawaj.

℣. Błogosławmy Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego.
℟. Wychwalajmy i wywyższajmy Go na wieki.
℣. Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna Pan z Tobą.
℟. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czyniemy Tobie Panie za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby

nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnemi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny—Zmiłuj się nad nami, (trzy razy powtórzyć).

PIEŚŃ.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo,
Niech nam przez tę Nowennę Syn Twój sprzyja.
Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci
Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.
Twój czysty żywot nosił Pana nieba
Odkupiciela, zkąd duszom potrzeba
Oczekiwania, z Twych wnętrzności dana.
Boga człowieka, Tyś Matką uznana.
O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie,
Począwszy, nosisz w Twej ciała istocie,
Pan nieba, ziemi w Tobie jest wcielony,
Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.

Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia,
Serc naszych dajem Panno uwielbienia,
Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie,
Od zrodzonego uproś nam zbawienie. Amen.

Uwaga. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanji, od Świętego Ildefonsa, a od Grzegorza XIII. potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez wielebnego Ojca Maryana z zakonu Kaznodziejskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII. i Benedykt XIV. ubogacili je nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu tych dni post według możności raz jeden, jałmużna, lub jaki czyn miłosierny ku bliźniemu okazany.

MSZA

Na Boże Narodzenie (Pasterska).

Wyjęte z książki „Miesiąc Dzieciątka Jezus."

Na Introit.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie Pasterze, Bóg wam się rodzi;
Czemprędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitać Pana.
Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie,
Z wszystkiemi znaki danemi sobie;
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości:

Ach witaj Zbawco zdawna pożądany!
Cztery tysiące lat wyglądany;
Na Ciebie Króle, Prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.
I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdziesz na głos Kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osobą
Chleba i wina.

Na Gloria.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy,
Śpiewajmy z niemi wspólnemi głosy:
Chwała Bogu w wysokości,
A ludziom na tej nizkości
Niech pokój będzie.
Ojcze Przedwieczny, Królu na niebie!
Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie:
Chwała Bogu i t. d.

O Synu Boży, przyjm dziękczynienie,
Za Twoje dla nas dziś narodzenie:
Chwała Bogu i t. d.
Ty w chwale Ojca Sam jesteś Święty,
Wraz z Duchem Świętym Bóg niepojęty.
Chwała Bogu i t. d.

Na Graduał.

Można odśpiewać początek pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi" i t.d.
(Rejestr wskaże).

Na Credo.

Wierzę w jednego Boga na niebie,
Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie,
I w Jezusa, Syna Jego,
We wszystkiem Ojcu równego,
Pana naszego.
Który chcąc zbawić nas, ludzkie plemię,
Z górnych niebiosów wstąpił na ziemię;

Z Ducha Świętego poczęty,
Rodzi się między bydlęty,
Z Maryi Panny.

Umarł, a potem gdy powstał żywy,
Wzniósł się do nieba, Bóg, człek prawdziwy,
Zkąd gdy trąba na sąd wzbudzi,
Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi,
W dzień ostateczny;
Zarówno wierzę w Ducha Świętego,
Od Ojca, Syna pochodzącego;
Wierzę w Kościół w nim zbawienie,
Wierzę w grzechów odpuszczenie,
I żywot wieczny.

Na Offertorium.

można odśpiewać w dalszym ciągu: „Gdy się Chrystus rodzi“ i t. d. (jak wyżej na Graduale).

Na Sanctus.

Śpiewajcie wespół głosami swemi,
Anieli w niebie, a my na ziemi:

Święty, Święty, zawsze Święty!
Bóg Zastępów, niepojęty
W swym Majestacie.
Pełne są nieba Boże Twej chwały,
Pełna jest ziemia pełen świat cały:
Niechaj wszystko się zdumiewa,
Niechaj wszystko Święty śpiewa
Bogu naszemu.

Po Podniesieniu.

Zawitaj Jezu dziś narodzony,
A w Sakramencie tym utajony:
Padamy na twarz przed Tobą,
Wierząc, że jest pod osobą
Chleba i wina.
Błogosławiony coś dla nas przyszedł.
Z czystych wnętrzności Panieńskich wyszedł,
Tobie śpiewamy Hosanna,
Którego zrodziła Panna,
Nienaruszona.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! co ludzkie winy
Przyszedłeś gładzić, Boże jedyny!
I zaraz od narodzenia,
Rozpoczynasz Swe cierpienia,
Przepuść nam Panie!

Baranku Boży! co świata długi
Przyjąłeś na się w postaci sługi,
I wypłacasz nadobficie
Poświęcając za nas życie,
Przepuść nam Panie!

Baranku Boży! Niepokalany,
Coś zas nas poniósł na krzyżu rany:
Do Ciebie grzeszni wołamy,
Twojej litości błagamy,
Przepuść nam Panie!

PIEŚNI

NA BOŻE NARODZENIE.

Pieśń 1.

Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się nam narodził,

W Betlejem nie bardzo podłem mieście,
Narodził się w ubóstwie, . . Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć,
Poselstwa wesołego;

Bieżeli do Betlejem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie, ... Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej,
Uniżył się z wysokiej
Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego, . . Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie!
Nigdy nie wysławione;
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości, ... Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło,
Co pod figurą było:
Aaronowa różczka, zielona
Stała się nam kwitnąca . . . . . I owoc rodząca

Słuchajcież Boga Ojca,
Jako Go wam zaleca:
Tenci jest Syn najmilszy jedyny,
Wam w Raju obiecany, ... Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała,
Któraby nie ustała:
Jak Ojcu tak i Jego Synowi,
I Świętemu Duchowi. . w Trójcy jedynemu. Amen.

Pieśń 2.

Tyrolska.

Anielski Chór pasterzom ogłasza zbawienie,
Zwiastując im Boskiego Słowa pojawienie,
Że w szopce z Panny czystej Zbawca się narodził,
By na dziedziców nieba więźniów oswobodził.
W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi,
On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi,
Jak leżąc płacze w żłóbku, tak i na krzyżu skona,
Wielkim cudem miłości odkupu dokona.
Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciątku pasterze,
Nieście Mu wasze dary w uprzejmej ofierze.
Z uśmiechem przyjmie miłym a z nocnych ciemności
Wywiedzie na dzień jasny niebieskie światłości.

Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
Zniesie wysługą męki, grzechowe przekleństwo.
Na to się teraz zniżył do blachego żłobu,
By nas od śmierci zbawił, i podwyższył z grobu. Amen.

Pieśń 3.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują,
Wołając, że Słowo nieskończone, zostało ciałem obleczone,
W żłobie położone.
Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni
Natychmiast do szopy przybiegają. Dzieciątku się kłaniają,
Z weselem witają.
Toż od wschodu Mędrcowie, przesławni Monarchowie,
Pokornie z dala Pana witali, pokłony Mu oddali;
Bogiem Go wyznali.
Więc i my się pośpieszmy, serca ku Niemu podnieśmy.
By ten Pan, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie.
Bóg w ludzkiej osobie. Amen.

Pieśń 4.

Alleluja! Chwalmy Boga:
Który się narodził,
By nas wyswobodził . . . . . Z niewoli.
Allel. i t. d. Którego Anieli
Śpiewając weseli . . . . . Chwalili.
Allel. — Którego pasterze
W prostocie swej szczerze . . . . Chwalili.
Allel. — Którego ptaszęta
I nieme bydlęta . . . . . Chwaliły.
Allel. — Którego Królowie,
Od wschodu Mędrcowie . . . . . Chwalili.
Allel. — Którego mniemany
Ojciec, Józef zwany . . . . . Wychwalał.
Allel. — Którego Marya,
Dziś w żłobie powija. . . . . W pieluszki.
Allel. — W tem życiu na ziemi,
A potem z Świętemi. . . Na wieki. Amen.

Pieśń 5.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie,
Dzisiaj złożył w Betlejemskiej stajence na sianie?
Któż Cię Wszechmogący Boże, strącił na to łoże?
Kto Cię na tej nizkiej ziemi, równie z synami ludzkiemi,
Trudy wszelkie cierpieć zniewolił?

Twa to wina a miłość ma ku Tobie sprawiła
Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła,
Abym w osobie Dzieciny, opłakiwał ludzkie winy,
A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej
Między wybranemi posadził. [w niebie.

O Boże, jakżeż w miłości Twojej niepojęty,
Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydlęty,
Żeś zapomniał Twej godności, zstępując na ziemskie nizkości.
Abyś dla mnie w ludzkiem ciele, niewczasów i nędzy wiele,
I śmierć srogą, podjął krzyżową.

Pomnij więc jaką miłością goreje ku tobie,
O człowieczel gdy dla ciebie niefolguje sobie.

Godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie
Acz ciebie nad nich szanuję, tak dalece że przyjmuję.
Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O Przedwieczny Synu Boga nigdy niestworzony,
Dziś zaś w Betlejem z Panny Maryi narodzony,
Czemże nagrodę Twoje, podjęte trudy i znoje,
Czem Twą miłość niepojętą, dla mnie na ciebie zawziętą,
Ja niewdzięczny człowiek odwdzięczę?

Żadnej innej ja nie żądam wdzięczności
O człowiecze! oprócz Twojej wzajemnej miłości,
Któraby cię drogą cnoty nieodstępnie wiodła póty
Pókiby cię do żywota wiecznego przez śmierci wrota,
Niewyprowadziła z tej ziemi. Amen.

Pieśń 6.

A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?
Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?

Znać dla tego by grzesznika,
Czartowskiego niewolnika,
Od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.
Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina?
Wszak świat, niebo, ziemia Jego jest dziedzina?
Ale w stajence ubogiej,
Na sianeczku w ten mróz srogi;
W kamiennym żłóbeczku, zimno Paniąteczku.
Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,
Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
Pajęczyna pawilonem,
By każdy człek był zbawionym
Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.
A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko,
Syn Ojca wiecznego małe pacholątko?
Osioł z wołem to dworzany,
Zważ człeku Pan nad pany.
Bydlęta Mu służą, jak Bogu posłużą.
A ty Mu tak służysz, żałość Mu zadajesz;
Gdy za Jego dobroć, czartu się oddajesz;

Porzuć twoje złe nałogi,
Jezusowi łzy na nogi
Wylewaj serdecznie, będziesz z Nim żył wiecznie.

Pieśń 7.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba,
Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba:
W ciele ludzkiem Bóg jest skryty,
Na pokarm ludziom obfity:
Ciałem karmi, Krwią napoi,
By człowieka w chwale swojej
Między wybranemi policzył.

Niedośćże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami?
Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami:
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy,

W ludzkiem ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł na zbawienie człowieka.
O miłości niepojętą jakżeś wielka była!
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
A to do pustej szopiny,
O niesłychane nowiny!
Ach pokorny baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku,
Z dalekiej podróży niebieskiej.
Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiwszy Go piersiami, przywiera powieczki;
Józef Go siankiem okrywa,
Marya kołysząc śpiewa:
Lulaj o moje kochanie,
Synu moj, Stwórco i Panie,
Lulajcie pieszczoty serdeczne.
Dla czegóż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina?
Uważ przeto każdy wierny,
Jak wielce Bóg miłosierny!

Odżałował Syna swego,
By krew przelał dla grzesznego
Człowieka, by wiecznie nie zginął.
Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
Miłość która to sprawiła,
Iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskra nas zapali,
Abyśmy Cię miłowali.
Teraz i bez końca w wieczności. Amen.

Pieśń 8.

Zguba Jezusa.

Ach miły Józefie drogi, toć nas spotkał kłopot srogi.
Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli
Ach! moi mili Panowie, powiedźcież mi białejgłowie,
Widzieliście me Dziecię gdzie Go szukać powiedzcie.
A to co za narzekanie białogłowo—i pytanie?
Nie widzieliśmy Twego, Dzieciątka nijakiego.

Ach! mój miły drogi Panie, zginąłeśmi me kochanie,
Nie wiem gdzie szukać mego, Synaczka kochanego.
A co to za Dziecię było? i jako się Go straciło?
Czyliż się pocieszymy, gdy co o Nim powiemy?
Dziecię moje bielusieńkie, i wszystko rumieniusieńkie,
Trzeci Go dzień dziś nie mam, przeto prawie umieram.
Ach! moje miłe panienki, nie widziałyście dziecinki?
Syna mego miłego, boć umieram bez Niego.
A co to za Dziecię było, i jako się wzdy zgubiło?
Zaliż się pocieszemy, gdy co o Nim powiemy,
Dziecię moje złotej głowy, trudno je opisać słowy,
Trzeci Go dziś dzień nie mam, przeto prawie umieram.
Ach mój miły Synu drogi, toś nam zadał kłopot srogi,
Niegodnam Cię znać była, dlategom Cię straciła.
Ach! me drogie miłe Dziecię, kto mi to da że znajdę Cię,
Gdzie Ty teraz nocujesz pomnij że mnie frasujesz.
Ach! niebiescy Aniołowie, powiedzcież mi te dwie słowie,
Gdzie teraz Pana macie, czy Go ze mną szukacie?
Nie frasuj się Panno wiele, znajdziesz Synaczka w kościele,
Między ludźmi mądremi, Jego słuchającemi.

Pójdź rychło Józefie drogi, uspokójmy kłopot srogi,
Żałość wielką cierpimy, trzy dni prawie płaczemy.
Ach! moi rodzice mili, żeście o tem niewiedzieli,
Żem ja Ojca mojego, robotnika najmilszego?
Ach! moi rodzice mili, abyście się pośpieszyli,
Idę idę już z wami mojemi rodzicami. Amen.

Pieśń 9.

Baranek Boży między bydlętami,
Król chwały wiecznej, między pastuszkami
Leży we żłobie, zważaj co się dzieje,
Świecie niewdzięczny, serce we mnie mdleje,
Od żalu, od żalu, od żalu.
Ten co przed Nim drżą nawet Aniołowie,
Którego słudzy są Cherubinowie.
W takie świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleźć przytulenia,
U ludzi, u ludzi, u ludzi.

Dla czego w polu musiał mieć gospdę,
W tak nieprzyjaźną dla siebie przygodę,
W jamie skalistej gdyby robaczek,
Wdzięczny Maryi schował się Synaczek,
Synaczek, synaczek, synaczek.
O Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami,
Patrzcie jak płacze Bóg w ludzkiem ciałeczku,
Jak drży od zimna w żłobie na sianeczku
Leżący, leżący, leżący.
Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,
Na ludzi zsyłał dla ich ukarania.
A teraz więcej na sobie z kochania,
Ponosi, ponosi, ponosi.
Uważ więc teraz duszo miłość Boga,
A pomyśl jaka zły świat czeka trwoga,
Gdy wtórą Trójcy Najświętszą Osobą,
Nieba całego i Świętych ozdobą
Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono. Amen.

Pieśń 10.

Betlejem święte miasteczko wsławione,
Tyś przez Proroków zdawna ogłoszone:
Według proroctwa Micheaszowego,
Z ciebie miał wynijść Wódz ludu Bożego,
To się już dzisiaj spełniło na tobie,
Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
O jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia.
Tych więc Aniołów i my naśladujmy,
Uczcijmy z niemi, z niemi się radujmy,
Wołając: witaj o Panie nad pany,
Przez Twych Proroków zdawna obiecany.
Izaijaszu! wesel się wraz z nami,
Coś przejrzał duchem, my widzim oczami:
Oto Panienka porodziła Syna
Nie znając męża, jak wdzięczna nowina.
I Baruch wiernych przyszłym cieszył cudem,
Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:

Pełniąc nadzieję, którą tęskność słodził,
Dziś nam w Betlejem Chrystus się narodził.
Izaijaszu! coś za ludem prosił,
I głos do Pana Zastępów podnosił,
By dał Baranka nam panującego,
Pójdź do Betlejem, tam masz złożonego.
Co Patryarchom poprzysiągłeś Panie,
Że ze krwi onych Messyasz powstanie:
Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię,
Uczcił synostwem Zbawiciela ziemię.
Pójdź pokolenie Judy witaj Pana,
Złóż Mu twe berło, padnij na kolana:
Bo oto woła Bóg Jakóba mową,
Że wszystkich ludów Chrystus będzie głową.
Już się proroctwo Dawida spełniło,
Gdy ode wschodu Trzech Królów przybyło,
Z wielkiemi dary, nizkiemi pokłony,
U nóg Dzieciątka składają korony.
Dziś więc do Pana przybliżmy się społem,
Cześć Mu oddajmy i uderzmy czołem,

Wołając: Panie zmiłuj się nad nami,
A nie racz gardzić naszemi prośbami. Amen.

Pieśń 11.

Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzej Królowie od wschodu,
Tu z darami, ofiarami,
Każdy swego narodu,
Do Betlejem gdzie złożony, z Panny Chrystus naro-
Jadą z licznemi dwory. [dzony.
Murzynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są Królowie;
Nauczeni, oświeceni,
Ci święci trzej Magowie
Przez Proroka Balaama, co potwierdza gwiazda sama.
Prowadząca do szopy.
Nie leniwi lecz skwapliwi,
Swoje kraje rzucają,

A w te strony swe korony,
W szopie Panu składają;
Jeruzalem nawiedzając, i Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzony.
Heród wita, Królów pyta,
Co to za Król na świecie,
Obiecany i przysłany,
W którym Judzkim powiecie?
Na co rzekną, że Prorocy o niebieskiej Jego mocy,
Piszą z Ducha Świętego.
Pozdrowiwszy, nawiedziwszy
Jeruzalem żegnają.
A bez zwłoki, śpieszne kroki
Do Betlejem wraz dają:
Melchior i z Baltazarem, Gaspar z znacznym złota [darem.
W szopie raczą Chrystusa.
Lubo w żłobie jednak sobie
Dziecię Boga szacują,
Otworzywszy, skarb złożywszy,
Wonność mirę darują:

A w najczystsze Panny ręce, Matki Bożej swe Pa-
Wdzięczne dary złożyli. [nience.
Złoto Pana, a kapłana
Kadzidło oznaczało,
Mira znakiem, mękę smakiem
W tych darach wyrażało:
Co Królowie gdy oddali, Pana w żłobie pożegnali,
Z Matką Jego Maryą.
Więc w krainę, w swą dziedzinę
Święci spieszą Panowie,
A w spocznieniu i zaśnieniu
Z nieba stają posłowie:
Świętych Królów proste drogi, rozkazują w domu
Inszym wracać gościńcem. [progi,
I tak święci w łaskę wzięci,
Od Pana wcielonego,
Przy radości, wesołości,
Dla nas narodzonego,
Wierni będąc wyznawali, że Bóg zrodzon ogłaszali,
Aby zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary
Dajmy Panu z Królami,
Miłość w złocie, zapach w cnocie,
Mirę gorzką i z nami:
Prosząc Pana poznanego, Boga w żłobie złożonego,
By nas niebem darował. Amen.

Pieśń 12.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje, } Jeden śpiewa.
Ma granice nieskończony:
Wzgardzony, okryty chwałą;
Śmiertelny, Król nad wiekami,
A Słowo Ciałem się stało, } Wszyscy.
I mieszkało między nami. }
Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,

Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami, . . . A Słowo i t. d.
Wnędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami, . . A Słowo i t. d.
Potem i Króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirę kadzidło i złoto:
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczemi ofiarami, . . . A Słowo i t. d.
Podnieś rękę Boże Dziecię
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;

Dom nasz i majętność całą,
I twoje wioski z miastami! A Słowo i t. d. Amen.

Pieśń 13.

Bóg w Trójcy Świętej sprawił to w niebie,
Aby grzesznika przyjął do siebie:
Który go przez grzech porzucił,
Chce by się do Niego wrócił . . . . Dziwnym sposobem.
Bóg Ojciec Syna z łona swojego,
Zsyła na okup człeka grzesznego:
Tak Bóg Syn, Jezus najmilszy,
Idzie na świat, nie kto inszy, ... Zbawić człowieka.
Zstępuje Poseł z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego:
Bóg Ojciec swą Wszechmocnością,
I Duch Święty swą mądrością, . . . Wszystko to sprawił.
Panna poczęła i porodziła,
Gdy przez miesięcy dziewięć nosiła:

Złożyła Go na sianeczku,
Dała pokłon Dzieciąteczku, ... Z wielkiem weselem.
Pasterze którzy straż trzody mieli.
Światłość na niebie wielką ujrzeli:
Anioł się im ukazuje,
Do Betlejem rozkazuje, ... Powitać Pana.
Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie
Ubogo leży w ludzkiej osobie:
Padli przed Niem na kolana,
Powitali swego Pana . . . . . Narodzenego.
Panna się cieszy, Dziecię całuje,
Niewczasu Jego sercem żałuje,
Mówiąc: Synu mój kochany,
Zdawna na świat pożądany, ... Bądź pochwalony.
Królowie dary oddają swoje,
Przyjmijże Dziecię wszystko to Twoje:
Pierwszy Mu oddaje złoto,
Mówiąc: że już nie dbam o to, ... Bo Cię miluję.
Drugi kadzidło stawia przed Pana,
Znaj Stwórcę twego duszo ukochana;

Trzeci mirę ofiarował,
Każdy co miał to darował. . . . . Panu swojemu.
A my grzesznicy w grzechach ospali,
Trzeba żebyśmy pokłon oddali:
Boć on nam odpuści grzechy,
Da z sobą zażyć pociechy. . . Na wieki wiecznie. Amen.

Pieśń 14.

Boże i Królu jakież Twoje trony!
Jakież ozdoby, jakie masz korony?
Szopka i żłobek i nikczemne siano,
Wszystkie dostatki, które Ci tu dano.
Gdzież się zostały szaty purpurowe,
Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe?
Mizerne siano! o jak ostra trawa!
Czemu się miekszą pościołką nie stawa.
Schowaj pod ziemię skarby swoje świecie,
Schowaj włodarzu rozkoszne twe kwiecie:

Milszy jest Bogu żłobek siankiem słany,
Niźli szpalerów złota pełne ściany.
Wyjdźcie książęta z ozdobnych pokoi,
Patrzcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
Niech Go okryje siankiem ręka wasza.
Wynijdźcie wszyscy co wygód pragniecie,
Patrzcie jak w nędzy leży Boskie Dziecię,
Jako pogardza świata dostatkami,
Jako naucza gardzić rozkoszami.
Boże! coś zstąpił z niebios wysokości,
Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności:
Wolimy cnoty nad bogate mienie,
Przy którem trudno otrzymać zbawienie.
Twoja to łaska i upodobanie,
Za skarb na świecie największy nam stanie:
O nią prosimy i onej pragniemy,
Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy. Amen.

Pieśń 15.

Na Introit.

Chrystus, Chrystus nam się narodził,
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu,
Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu,
Chrystus, Chrystus, nam się narodził,
Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

Pieśń 16.

Chrystus Syn Boży, dziś się tak pokorzy.
Z żywota panieńskiego,
Rodzi się dla człowieka grzesznego.
Świętych Proroków, i żądania ojców
Pan Bóg wypełnił wiernie,
Przez Syna Swego na świat zesłanie.
Dla tego wszystkie, narody chrześcijańskie,
Za ten dar dzięki czyńcie,
Imię Boże chwalić nie przestajcie.

Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan,
Z dobroci Boga Pana,
Przez Niego moc djabelska związana.
Raduj się temu, każdy wierny, komu
Bóg łaskawy pomógł,
Doczekać przy zdrowiu tych świętych Gód.
Błogosławione są te oczy,
Które godne były uwidzieć,
To Dziecię, a na nie zawsze patrzeć.
Możni Królowie, święci Prorokowie,
Jego z dawna żądali
Biedni pastuszkowie się doczekali.
Anieli Święci, mieszkańcy niebiescy
Bogu w niebie cześć dają,
A na ziemi pokój nam zwiastują.
I my śpiewając, Bogu się weseląc,
Cześć chwałę Mu dawajmy
Potem zkąd przyszedł tam pójdziemy. Amen.

Pieśń 17.

Chwilo łaskawa, dla nas zjednana,
Ty nas dziś cieszysz w Stwórcy miłości.
Gdy obchodzimy rodzenie Pana,
I dniu zbawienny, pełny radości,
Prawdziwieć to jest ta pamiątka miła,
Która nam Boga na ziemię zjawiła.
Wy jasne nieba, nam przypomnijcie,
Jaki się stał głos, i jakie chwały,
Gdy Jezus Chrystus, powziął to życie
I gdy się rodził, jak człowiek mały,
Pewnie Go wtenczas, i niebo wielbiło,
Bo przyjście Jego światu ogłosiło.
Ziemio zbarwiona, swemi kwiatami,
Masz-że zapachy dla nas tak mocne,
Jakie Pan w przyjściu dał między nami,
Które są nawet, duszy pomocne,
Cała twa piękność, ze wszystkiem zniszczała,
Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.

Wszystkie stworzenia, martwe i żywe,
Cieszcie się z nami z takiej przyczyny,
Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe,
W których Bóg zwiedził nasze krainy?
Wiecie zaiste, boście wy śpiewały
W swym głosie Jemu. chwałę, cześć dawały.
Cóż wam za radość Józef z Maryą
Najczystsi Pana święci Rodzice,
Co za pociechy na czas sprzyjają,
Gdyście widzieli Jezusa lice.
Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi,
Tej tajemnicy ukrytej najściślej.
Wyście szczęśliwi, Króle, Pasterze,
Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty,
Daliście serca, za dar Mu szczerze
Macie też niebo w zamian bez straty.
Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię,
Teraz na zawsze z Nim się też cieszycie.
Anielskie Duchy, wówczas przytomne,
Wszak czyniliście Panu usługi,

Nauczcież nas też, byśmy podobne,
W dniach tej pamiątki, płacili długi,
Dając w wszech sprawach, Jemu winne dary,
I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.
Nie masz więc miejsca u nas tęsknoto,
Ustąp gdy dziś jest dla nas wesele,
Dzień Narodzenia, czciemy ochotno,
Chcąc uczcić Pana, w człowieczem Ciele,
Miej chwałę Jezu, narodzony wszędzie
I tu przytomny w tej naszej kolędzie. Amen.

Pieśń 18.

Cieszmy się i pod niebiosy wznośmy razem miłe głosy,
Bo wesoła dziś nowina, czysta Panna rodzi Syna.
Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie,
Nowonarodzonego.
Złożyła Go na sianeczku, między bydlęty w żłobeczku:
Aniołowie Go witają, chwałę z wysoka śpiewają;
Bijcie w kotły i t. d.

Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pana nad pany,
Z pociechą serca witają, Bogiem Go swoim wyznają.
Bijcie w kotły i t. d.
Trzej Królowie ode wschodu, z darami swego narodu,
Do Betlejem pośpieszają, pokłon i dary Mu dają.
Bijcie w kotły i t. d.
I my Go też przywitajmy, i wesoło zaśpiewajmy:
Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły i t. d.
Tyś jest Synem Najwyższego, Tyś Panem świata całego,
Przez Twe święte Narodzenie, odpuść grzechy daj zbawienie.
Bijcie w kotły i t. d. Amen.

Pieśń 19.

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi,
Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi:
A człowiek nic na to, nic na to,
I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię
Żałuje Bogu.

Niewdzięczny świecie, stworzenieś przecie jest Jezusowe,
Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś niegotowe?
O niewdzięczny świecie, świece,
Co to za odmiana, że wiecznego Pana,
Nie masz za swego.
Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana,
Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiązanką siana:
A jakiż to pałac, pałac!
Takie dla bydlęcia, a nie dla Panięcia,
Miejsce być miało.
Co za obicie, mieć będzie Dziecię, w ziemskiej gościnie,
Czem się zagrzeje i przyodzieje, w tak złej godzinie?
Nic ja tu nie widzę, nie widzę,
Tylko pajęczyna u Boskiego Syna
Pasmem się snuje.
Co za dworzany ma Pan nad pany, do boku swego,
Ani szpizarni, ani szafarni widzę u Niego,
Czemby swoje wierne, wierne,
Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi,
Nic nie znajduję.

A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie,
Czem się posili, w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie,
Nieprzyjazne czasy, czasy,
Tylko osieł z wołem, chodzący okołem,
Grzeją nie tuczą.

Skąpyżeś przecie niewdzięczny świecie dla Boga twego,
Jemu żałujesz, tego rugujesz, co wszystko Jego,
Żal mi Cię mój Jezu, mój Jezu,
Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego,
Do zgonu życia. Amen.

Pieśń 20.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku,
Któryś był zawsze, teraz być poczynasz,
Między stworzenie liczyć się zaczynasz.
Panie, któż może pojąć takie dziwy,
Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy,

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
Niewysławiona dobroć to sprawiła.
Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy,
Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy,
Sam bierzesz pokarm na łonie swej Matki,
A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.
Jakże głębokie tajemnice to są,
Co z sobą dziwy i zdumienie niosą,
Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię,
Któryś człowiekiem zjawił się na ziemia
W naturze ludzkiej Boże niezmierzony.
Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony,
Do Twych się jasłek dziwiących ciśniemy,
Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.
Z pokornemi Cię wyznawamy prośbami,
Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.
Oto Anieli Twą chwałę śpiewają,
Oziębłe serca nasze pobudzają.
Przyjm więc ku swemu od nas uwielbieniu,
Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu. Amen.

Pieśń 21.

Cóż to proszę za nowina? narodził się Bóg-Dziecina,
Niesłychanać to nowina, niewidomy Bóg Dziecina.
Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany,
Niesłychanać to nowina, przybył światu Bóg-Dziecina.
Bywszy Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej,
Niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna,
W niebie Mu śpiewają Święty, a On drży między bydlęty,
Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg-Dziecina.
Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami,
Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg-Dziecina.
Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony,
Niesłychanać to nowina, Król jest nagi, Bóg-Dziecina.
Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi,
Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg-Dziecina.
Okrył ptaszki skrzydełkami, sam zwiąsany pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, skrępowany Bóg-Dziecina.
Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi,
Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg-Dziecina.

Tulisz Go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.
Leż-że, leż, mój miły Panie, w stajni w żłobie me kochanie
Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie. Amen

Pieśń 22.

Czemuż się dzisiaj, weselić nie mamy,
Gdy śpiewających, Aniołów słuchamy,
Chwałę na niebie, a pokój na ziemi
Ogłaszających, więc śpiewajmy z niemi
Głosy radosnymi.
Już się narodził świata Pocieszyciel,
Zbawca narodów, wszystkiego Stworzyciel,
Bóg, oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
W stajni złożony, pomiędzy bydlęty,
Choć od wieków Święty.
Lecz cóż-że w takiej postaci złożony,
Na sianku leży Chrystus ukorzony,

Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,
I z Aniołami nuci święte pienie
Czcząc to Narodzenie.
Niosą Mu króle chołd z swojemi dary,
Niosą pasterze wdzięczności ofiary,
Bo łaska Boska ludziom hojnie dana,
Przy narodzeniu, Zbawiciela Pana,
Jest nieporównana. Amen.

Pieśń 23.

Czas radości, wesołości, światu nastał teraz
Bo Bóg wieczny, nieskończony, narodził się dla nas,
Z Panienki w Betlejemie, w jasełkach na sianie
Leży małe pacholątko na zimnie.
Niemając miejsca w gospodzie do stajni się schylił,
A między wołem i osłem miejsce swe wyzwolił.
Tak się tu poniżył, aż do stajni zniżył,
Aby nas grzesznych raz w niebie podwyższył

Cośmy wszyscy grzeszni ludzie pragnąco czekali
To Anieli już wesoło nam dziś zwiastowali,
Dla tego zanućmy, wszyscy się radujmy,
Pachołątku, niemowlątku śpiewajmy:
Zbawicielu kwiecie miły, Jezu Chryste Panie,
Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie.
Królu wieczny ku nam, schyl się jako nasz Pan,
Pomóż łaskaw do Twej chwały dobiedz nam.
Bądź-że naszym Zbawicielem, bądź też naszym Panem,
Dozwól niech się Jezusie ku Tobie dostaniem,
Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech-szaleństwa,
Potem przyjm do Twego Jezu Królestwa. Amen.

Pieśń 24.

Do Betlejem pełni radości
Śpieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości,
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.

Śpieszmy się, spieszmy, On nas woła,
On na to przyszedł, aby nas zbawił,
Otoczmy, otoczmy żłobek Jego do koła,
Aby nas Swą rączką błogosławił.
Czysta Panienka Pana zrodziła.
W stajni powiwszy w pieluszki okryła,
O witaj Jezu! Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.
Witaj nam, witaj! Panie nasz drogi
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam abyśmy Twej łaski doznali
Z Tobą na wieki razem królowali. Amen.

Pieśń 25.

Dzieciątko się narodziło,
Wszystek świat uweseliło.
Wzięło na się człowieczeństwo,
Co pokryło Jego bóstwo.

Poznałci to wół i osieł,
Iż to był niebieski poseł.
Trzej Królowie przyjechali,
Troje Mu dary dawali.
Wchodząc do szopy klękali,
Bogu cześć chwałę oddali,
Przynieśli Mu dary, oto:
Mirę, kadzidło i złoto.
Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie.
Świętą Trójcę wyznawajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy.

(Pieśń powyższa, śpiewaną także bywa z dodatkiem następującym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Syna, Marya.

Lub: Hej nam pasterze, grajcie Panu szczerze,
Narodzonemu Dzieciąteczku. Amen.

Pieśń 26.

Dzieciąteczko się narodziło z czystej Dziewicy,
Którego Anieli chwalą, jako Jego powiernicy,
Przed którym wół i osioł na kolana klękali
Albowiem swoim Stwórcą być Go poznali.
Trzej Królowie przyjechali z wielkiemi dary:
Mirrę, kadzidło i złoto Jemu dawali.
I my także chwałę dajmy, Dzieciątku temu
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu. Amen.

Pieśń 27.

Dziś dzień nastąpił pełen radości,
Który przynagla trzody i gości,
By bieżeli krokiem,
Jak we dnie, tak mrokiem. . . . . , Do szopy 2.
Do tej maleńkiej z drzewa stajenki,
W której złożony został maleńki,

Któremu stworzenia,
Ukłony i pienia . . . . . Oddają 2.
Wszystkich żyjących, ludzi języki,
Czyniąc w śpiewaniu różne okrzyki,
Na ręku piastują
Synem Go mianują . . . . . Maryi 2
Jak tylko doszła do nas nowina
Iż jest zrodzona, mała Dziecina,
Zaraz my wesoło
Czynimy to koło . . . . . Do naszej kolędy 2.
Gromadu przeto śpieszym do Ciebie,
Przedwieczny Synu, Ojca na niebie
Byśmy Ci śpiewali,
I kolędowali . . . . . Jako Panu 2.
Przyjmij łaskawie, to nabożeństwo,
Którem Cię czcimy i Twe Rodzeństwo,
Dobre nasze chęci,
Utkwij w Twej pamięci . . Na wieki 2. Amen.

Pieśń 28.

Dzisiaj w Betlejem wesoła nowina,
Że Panna czysta porodziła Syna.
Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi,
Anieli grają, Króle witają!
Pasterze śpiewają, bydlęta klękają,
Cuda, cuda ogłaszają.
Marya Panna Dzieciątko piastuje,
I Józef stary ono pielęgnuje . . Chrystus się rodzi i t. d.
Choć w stajence Panna Syna rodzi,
Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi. Chrystus i t. d.
I Trzej Królowie, od wschodu przybyli,
I dary Panu kosztowne złożyli. . Chrystus się rodzi i t. d.
Pójdźmyż też i my przywitać Jezusa,
Króla nad królmi uwielbić Chrystusa. Chrystus i t. d.
Bądź-że pochwalon dziś nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na zielonem sianie. Chrystus się rodzi i t. d.
Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony,
Sławiemy Ciebie Jezu niezmierzony. Chrystus się i t. d.

Pieśń 29.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi:
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betlejem czemprędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel:
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

Idźcie do Betlejem gdzie Dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:
Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodził wasze troski.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betlejem śpieszno pobieżeli,
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, połni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:
Padli przed Nim na kolana, i uczcili swego Pana.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali:
Że się stali być godnemi, Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, Gloria, Gloria in excelsis Deo.

Pieśń 30.

Gdy Marya porodziła, gwiazda cudna się zjawiła,
Mędreom wschodnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastała.
Ci ojczyznę opuścili, i ku tej tronie śpieszyli,
Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.

Król Heród od nich pytany, czy nie tu jest Pan nad pany,
Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.
Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego,
I przyśliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.
Ztąd do Betlejem śpieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzyli,
Aż stanęła nieruchomie na znak, że Dziecię w tym domu.
A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi
Mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary jemu kładli.
Ci zaś Mędrcy gdy wrócili, a Heroda ominęli,
Uczą byśmy omijali, miejsca gdzie się Bóg nie chwali.
Nawet z ludźmi bezbożnemi, w obyczajach rozwiązłymi,
Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.
Prosimy Cię Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste,
Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jako trzeba.
Przyciągnij nas Sam do siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie.
Gdzie nam świecić nieustanie, światłość Twoja wieczny Panie.
Jezusie bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony,
Z Ojcem i Duchem światłości, na nieskończone wieczności.
Amen.

Pieśń 31.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi,
Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają,
Jako Panu.
I Anielskie pienie, Boże Narodzenie,
Na powietrzu grają, chwałę wyznawają,
Wiecznego.
Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie,
Idą witać Pana przed Nim na kolana
Padają.
Wół i osioł Jego, zimno cierpiącego,
Parą swą chuchają, Dziecię zagrzewają,
Usługi.
Matka ukochana, nad wszystkie wybrana,
Jezusa piastuje, światu prezentuje,
Zbawienie.
Święci Trzej Królowie, od wschodu Mędrcowie,
Idą witać Pana, przed Nim na kolana
Padają.

Skarby ofiarują, Bogu je oddają,
Siebie poddanemi, z narodami swemi,
Wyznają
Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia,
Że Boga ogląda, którego pożąda
Od wieków. Amen.

Pieśń 32.

Gloria, Gloria wykrzykajcie, Gloria Panu wyśpiewajcie,
Gloria na wysokości, pokój ludziom w niskości.
Gloria, Gloria pastuszkowie, śpiewają Mu Aniołowie,
Gloria, Bogu na niebie, bo On nas stworzył dla siebie.
Do Betlejem się pośpieszcie, dary Panu prędko nieście,
Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie niewiniątko.
Gloria, Gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie,
Tam się zjawił Bóg z nieba, śpiewać Mu potrzeba.

Pieśń 33.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie,
Gwiazda nowego imienia.
Mędrcy wołają: ciesz się narodzie,
To gwiazda twego zbawienia.
Biegną królowie za ich promieniem,
A za królami tłum ludu.
Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem,
Bo im zwiastuje cud cudów.
Ten co nam później miał być przykładem,
W miłości, w poświęceniu.
Dziś w niezgłębionych wyroków śladem
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.
W garstce barłogu, skrył świętą Głowę,
Palmę światłości męczeństwa,
Co światu życie miała dać nowe
Nad błędem odnieść zwycięztwa.
Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany,
Gdyś Boże zstąpił na ziemię

Wolen przesądów z tem niezmazany
Ludzkie z nich wybawić plemię.
I do człowieka zniżon postaci,
Wśród ziemskich cierpień i znoju,
Ucząc jak w bliźnich kochać współbraci.
Rzucasz nam gałąź pokoju.
Jak czcić winniśmy nie urodzenie,
Lecz osobistą zasługę,
I w nędzach widzieć Twoje stworzenie
Słodzi mu przykrą żeglugę.
Jak mamy Ciebie o wielki Boże,
Nad wszystko wielbić i miłować,
W ciernistem życiu zrywając róże
Stałość męczeńską zachować.
Panie ta gwiazda co Mędrców wiodła
Do Chrystusowej kołyski,
Niech nas do Twego prowadzi źródła,
Światowe przejmie połyski.

Do ostatniego życia promyku
Boskiego światła udziela,
Byśmy też zaszli po jej promyku
Do stóp świętych Zbawiciela. Amen.

Pieśń 34.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości
Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości,
Wieczny, niepojęty, dziś między bydlęty,
Z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.
Idź do Betlejem miasta, w tej dobie,
A znajdziesz Dziecię niebieskie w żłobie,
Które w ludzkiem ciele, trudów cierpi wiele,
Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.
Ojca wiecznego upodobanie,
Twój Zbawca drży dziś na ostrem sianie,
W stajence ubogiej podczas zimy srogiej.
Idź grzej Go społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na twe kolana,
Witaj w Dziecinie nad pany Pana,
I czyń Mu ofiary z cnót i dobrej wiary,
Śpiewaj z Anioły hymn Mu wesoły.
Tak mówił Anioł, co gdy słyszeli
Pasterze, zaraz trzód odbieżeli
Swych, i w nocy wcześnie, do Betlejem spiesznie,
Młody i stary pobiegli z dary.
A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
Syna Bożego, w ludzkiej osobie:
Padli na kolana i witali Pana
Z uniżonością i uprzejmością.
Oddawszy dary, stanąwszy w koło,
Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
Witaj z wysokości, na ziemskiej nizkości,
Dawno żądany, Zbawco nam dany.
Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie,
Nieśmy cnotliwe serca w daninie:
Abyśmy u Niego, zyskali wszystkiego,
Co w życiu trzeba, po śmierci nieba. Amen.

Pieśń 35.

Jezu śliczny kwiecie, zjawiony na świecie:
A czemuż się w zimie rodzisz,
Ciężki mróz na się przywodzisz,
Nie na ciepłem lecie? 2.
Jezu niepojęty, czemu nie z Panięty,
Nie w pałacuś jest złożony,
W lichej szopie narodzony,
I między bydlęty. 2.
Niewinny Baranku, drżysz na gołem sianku:
Czem nie w złotej kolebeczce,
Nie na miękkiej poduszeczce,
Niewinny Baranku. 2.
Śliczna jak lilija, Panienka Marya,
Cała piękna jako róża,
Nie szuka pańskiego łoża,
W żłóbeczku powija. 2.
Osiołek i z wołem stoją przed Nim społem,
Zagrzewają swego Pana,

Upadają na kolana,
Nizko biją czołem. 2.
Anioł z nieba budzi, najprzód prostych ludzi:
Pastuszkowie prędzej wstajcie,
W szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi. 2.
Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami,
To z różnemi ofiarami,
Panu cześć dawali. 2.
Gwiazda assystuje i w drodze przodkuje,
Dokąd wschodu monarchowie,
Jechać mają trzej Królowie,
Szopę pokazuje. 2.
Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze,
Światłem swojem przyświecają,
Usługi Bogu oddają,
Świałłości szafarze. 2.
Zacny opiekunie. Józefie piastunie,
Nie mógłeś znaleść gospody,

Jezusowi dla wygody,
I Najświętszej Pannie. 2.
O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka,
W której Boga mego Ciało
Narodzone spoczywało,
Jest pokory próbka. 2.
W tem Najświętszem Ciele, jest tajemnic wiele,
Tajemnic Boskich niemiara,
Których uczy święta wiara,
W powszechnym Kościele. 2.
O dobroci morze, niepojęty Boże!
Któż Ci godnie za te dary,
Co sypiesz na nas bez miary,
Wydziękować może. 2.
O Jezu kochany! nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte Narodzenie,
Daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożądany. 2. Amen.

Pieśń 36.

Jezus Dziecię w Betlejemie gdy się zrodziło,
Które na świat dla grzesznika z nieba zstąpiło,
Wzięło na się ludzką postać,
Aby mogło z ludźmi zostać. . . . Dla ich zbawienia.
Leżał w żłobie Bóg prawdziwy w podłej stajence,
Między bydłem bezrozumnem rozciągał ręce,
Chciał nas wszystkich mile przyjąć,
Gdy się za grzech w piersi bijąc. Słuchać Go będziem.
Do Maryi i Józefa przyszli pasterze,
Ofiarując podarunek modlą się szczerze,
Oni pierwsi przywitali
To Dzieciątko, bo już znali. . . . Że było Bogiem.
Gwiazda śliczna, nadzwyczajna przyprowadziła
Trzech Monarchów z wschodnich krajów, którym świeciła,
Na uczczenie tego Boga,
Którego niewdzięczność sroga, . . . Heroda szuka.
Przybywajmy też grzesznicy Boga, witając,
Wdzięczność swoję, oraz chwałę Jemu oddając,

Że się raczył na świat zrodzić,
Lud od grzechów wyswobodzić, . . Przez mękę swoją.
Serce nasze Chrystusowi dziś poświęcajmy,
Marność świata i próżności z nich wyrzucajmy,
Pamiętajmy o wieczności,
W której skarze wszelkie złości, . . Zaraz po śmierci.
Naród ludzki by nie zginął, Bóg się zmiłował,
Przedwiecznego swego Syna dla nas darował,
Niech Mu będą wieczne dzięki,
Że nam raczył przez swe męki, . . . Niebo zakupić.
Człowiek żyje nie dla tego, aby czas trawił,
W doczesnościach zanurzony aby jadł i pił,
Lecz dla tego aby wiecznie
Duszę zbawił i statecznie . . . . . Ją uszczęśliwił.
Pamiętajże mój człowiecze, że się sam zgubisz,
Gdy tej rady nieprzyjmujesz, chytry świat lubisz,
Kto tej rady nieprzyjmuje,
Pewnie tego pożałuje . Przez całą wieczność. Amen.

Pieśń 37.

Judzką krainę noc okryła,
I w snu marzeniach zanurzyła
Jej niwy, jej niwy, jej niwy,
Pokój zajął szczęśliwy, szczęśliwy,
Gość w Betlejem mieście mnogi,
I pasterze lud ubogi,
Cnotliwy, cnotliwy,
W polu przy swej trzodzie. 3.
Posnęli w swobodzie.
W tem wskróś obłoki zajaśniały,
I nadzwyczajnie przyodziały
Promienie, promienie, promienie,
Całe niebios sklepienie, sklepienie,
A w powietrzu się unosił
Anioł i radośnie głosił
Zjawienie, zjawienie,
Bóg się w ciele rodzi, 3.
I na ziemię przychodzi.

Coraz liczniej się zgromadzili
Posłowie z nieba i śpiewali:
Bądź chwała, bądź chwała, bądź chwała
Bogu hojna i trwała,
Pokój zaś w ziemskim padole
Ludziom, którym lepszą dolę
Nadała, nadała,
Marya w tej dobie, dobie, dobie.
Bodząca we żłobie.

Pasterze ze snu temi głosy
Zbudzeni, trwogą pod niebiosy
Pojrzeli, pojrzeli, pojrzeli,
Widząc cuda zadrżeli, zadrżeli,
Lecz im Anioł rzekł: by byli,
Bez wszej trwogi i spieszyli;
Weseli, weseli
Zbawiciela swego, swego, swego.
Witać zesłanego.

Wtedy pasterze młody, stary,
Różne ze sobą wziąwszy dary,
W te tropy, w te tropy, w te tropy:
Pobieżeli do szopy, do szopy,
A gdy niebieskie pachole,
Znaleźli w żłobie przy wole,
Pod stopy, pod stopy, pod stopy.
Korząc Mu się padli, padli, padli.
I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali,
Stanęli wkoło i śpiewali:
O Panie, o Panie, o Panie,
Tu leżący na sianie, na sianie,
Tyś w dobroci niepojęty
Żeś obrał sobie z bydlęty,
Mieszkanie, mieszkanie,
Byśmy przez to w niebie, 3.
Mieszkali u Ciebie. Amen.

Pieśń 38.

Kiedy król Heród królował,
I nad żydami panował,
Wtenczas się Chrystus narodził,
By swoje wybrane zbawił.
Tego Trzej Mędrcy szukali,
Pilnie się o Nim badali,
I do Jeruzalem przyszli,
Żeby Go tam wynaleźli,
Rzekli: gdzie jest narodzony,
Żydowski Król nam zjawiony;
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.
Przyszliśmy Mu pokłon oddać,
Imię Jego światu podać,
Wielki to Pan i nielichy,
Cos jako Baranek cichy.
Gdy to Heród wyrozumiał,
Przelękłszy się tak się zdumiał.

Że w nim wszystko Jeruzalem,
Zażywało strachu z żalem.
Tedy zebrawszy biskupy,
Mędrce i starce do kupy,
Pyta wszystkich chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.
Wszyscy na to się zgadzają,
O Betlejem powiadają:
Że tam Pańskie Narodzenie,
Ma z Proroków upewnienie.
Wziąwszy Król Mędrce osobnie,
Pyta ich znowu nadobnie,
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiaździe rozumieli.
Co skoro Horod obaczył,
Do Betlejem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali,
I jemu znać o Nim dali.
Idźcież spieszno wzdy Królowie,
Wysokich rzeczy Mędrcowie,

A ja tu was nazad czekam,
I będę rad gdy doczekam.
Mędrcy króla pożegnali,
Za gwiazdą się swą udali,
Która szła jako poczęła,
Aż nad Betlejem stanęła.
Kędy gdy do stajni weszli,
Czego szukali znaleźli,
Dziecię Jezusa miłego,
I Maryą Matkę Jego.
Tam na kolana padając,
Swych dostatków dobywając,
Twórcy poczty dali oto:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóg Mędrce wziąwszy w przejrzenie,
Dał im we śnie objawienie,
Aby Heroda mijali,
Inędy się w dom swój brali.
Herod o tem obwieszczony,
Gniewając się jak szalony,

Do Betlejem wyprawował,
Aby dziatki pomordował.
Tam wielki mord małych dziatek,
Uczynił płacz wielki matek;
Płaczą, krzyczą bez pociechy,
Zbywszy dziatek swych uciechy.
Jezu Chryste prosimy Ciebie,
Okaż jasność swą na niebie;
Oświeć nas z temi Mędreami,
Daj się szukać i zdarami.
Byśmy prawą wiarę mając,
Z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnieni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie. Amen.

Pieśń 39.

Któż, któż nie będzie w radości opływać,
Z nas ludzie gdy Bóg zstępuje z nieba,
Świat zanurzony, w złościach obmywać,

Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba,
Że Bóg niepojęty, staje się objęty,
W skazitelnym ciele, jak miłości wiele,
Ludziom daruje, niech to przyjmuje wsze stworzenie.
Jego pragnęli, jak ziemia rosy,
Ojcowie święci będąc w otchłani,
Jego Prorocy, przez skryte losy
Obiecowali światu posłanie,
Jego Męczennicy, w krwawej swej winnicy,
Zbawicielem znali, Jemu wiarę dali:
Wyznawcy, Panny, swój nienaganny żywot wiodąc.
Niebo na przyjście tego to Boga,
Prześlicznie świeci w północne chwile,
Przez co czyniąc się dość jasna droga,
Zachęca do tej Dzieciny mile,
Byśmy Jej z Anioły, śpiewali wespoły,
Z pastuszkami czcili, z Trzech Królmi chwalili,
Pokorne dary, serca ofiary, oddawając.
Wół, osieł nawet, wszech rzeczy Pana,
Klękając czcili nad swą naturę,

A tu rozumnym przestroga dana,
W jaką się mają przybrać posturę,
Czyż tedy gorszymi nad bydle będzieny,
Byśmy Stwórcę swego, nam narodzonego,
W śmiertelnym ciele, czcić, chwalić śmiele, nie pragnęli

Będziem więc Go, głosem wyraźnym,
I prosić oraz w pokornej pieni,
Niechaj ramieniem Swojem poważnem,
Naszą posługę przyjmie i ceni,
A dla dopełnienia, naszego pragnienia,
I to przydajemy, że Mu służyć chcemy,
Wiernie i mile, zawsze i tyle, ile godzin. Amen.

Pieśń 40.

Któż o tej dobie, płacze we żłobie! A gdzie? gdzie?
W stajni ubogiej, lub mróz srogi,
Niebieskie pacholę.

Ubogi leży, w podłej odzieży, A kto, a kto?
Pan wszego świata, którego lata
Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto, a kto?
Bóg utajony, dziś narodzony,
Ludziom się pokazał.

Przed Nim padają, cześć oddawają, A kto, a kto?
Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta,
Wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym, Do kogo?
Do Pana tego, co niebo Jego,
W żłobie leżącego,

Królowie jadą, korony kładą, A zkąd, a zkąd?
Od wschodu słońca, szukają końca,
Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, A komu? a komu?
Wielcy panowie, możni królowie
Dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi, A po co? a po co?
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię
Od piekła wybawił.
Tegoż witajmy i Temu dajmy, A co, a co?
Serca skruszone, a oczyszczone
W miłości gorącej.
Boć nas miłuje i nam daruje, A co, co?
Czego pragniemy i znaleźć chcemy.
Po śmierci zbawienia. Amen.

Pieśń 41.

Magna Dei nativitas,
Est colenda festivitas,
Eja jubilemus, omne decantemus:
Colenda, colenda.
Et nox et lux hoc Angelis,
Est colenda et incolis, ... Eja etc.
Coelis docti et pastores,
Nati Christi sunt cultores, ... Eja etc.

Hunc colendo duce stella,
Dona ferunt Reges bella, ... Eja etc.
Mater Christi est videnda,
Quam se colens, est colenda . . . . . Eja etc.
Est colendus Christi Pater,
Est colenda Virgo Mater. . . . . Eja etc.
O colenda festivitas!
Jezu Christi nativitas, ... Eja etc.
Mente voce, manu plena:
Est colenda Christi strena . . . . . Eja etc.
Te celendum Christi scimus,
Te colendo laeti simus . . . . . Eja etc.
Amen.

Pieśń 42.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela,
Wieku dzisiejszego:
Nowo niestworzone, z Panny narodzone,
Z żywota czystego.

Przyjaciel to drogi! ten niebieskie progi,
Opuścił z daleka:
Aby pobitego, na poły żywego,
Uzdrowił człowieka.
Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem,
Do Jerycha złości:
Tam go szatan srodze, zraniwszy na drodze,
Odarł z niewinności.
Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy,
Dodał mu ochłody:
Na dobytek swego, Ciała Najświętszego,
Wziął go do gospody.
By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął,
Przyjaciel serdeczny:
Ku jego potrzebie skarb co miał przy sobie,
Dał mu dostateczny.
Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawzdy,
Jak się starać o to:
By tego wiecznego, przyjaciela swego,
Szanował nad złoto.

Już-że poniechajmy, z Jerycha biegajmy,
Prosto do Betlejem:
Betlejem dom chleba, który przyszedł z nieba,
Ten jedząc nie mdlejem.
Tam przyjacielowi, Odkupicielowi,
Z Królmi ofiarujmy:
Z Serca swe z czystością, a potem z pilnością,
Grzechów się warujmy. Amen.

Pieśń 43.

Messyasz przyszedł na świat prawdziwy,
I Prorok zacny z wielkiemi dziwy.
Który przez swoje znaki,
Dał wodzie winne smaki, . W Kanie Galilejskiej.
Wesele zacne bardzo sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono,
I zwolenników jego
By strzegli Pana swego, . W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa aby jadł proszą:
Wszystkiego dosyć mają:
Tylko wina czekają, . . W Kanie Galilejskiej.
Matka zaś Jego gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:
Prosiła swego Syna,
By uczynił z wody wina, . W Kanie Galilejskiej.
Pan Jezus chcąc tem uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody:
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody, . W Kanie Galilejskiej.
Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż pierwej było, . W Kanie Galilejskiej.
Przez narodzenie Twojego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina!
Hej wina, wina, wina:
U tak dobrego Pana. W Królestwie niebieskiem. A.

Pieśń 44.

Na Boże Narodzenie, Aniołów ucieszenie,
Gdy z weselem śpiewają, Bogu cześć, chwałę dają.
Panna Syna powiła, Chrystusa porodziła,
Panną będąc jak była.
Pasterzom to wesele, przyniósł Anioł, że w Ciele
Bóg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził.
Panna Syna i t. d.
Trzej Królowie przybyli, darami Go uczcili,
Jako Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna i t. d.
Gwiazda się pojawiła, co Królów prowadziła,
Prowadząc im świeciła, gdzie Panna z Synem była.
Panna Syna i t. d.
Z Bożego Narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna i t. d. Amen.

Pieśń 45.

Narodzenie Chrystusowe,
Dopełnia żądania
Patryarchów, których owe,
Były częste wołania:

Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla prośb częstych Izraela,
Ześlijcie Sprawiedliwego, urodź ziemio Zbawcę swego.
Przyszedł poczęty w żywocie
Panny Niepokalanej,
W ubogiej Ciała prostocie,
Od świata nieuznanej,

Ani w własności przyjęty, chociaż Bóg nad świętych święty.
Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydlętami.
Pająki snują obficie,
Ze słomy dywan drogi,
Z chust podłych zimne okrycie,
Zamiast puchów barłogi.

Miasto wonnego kadzidła, duszące wyziewy bydła;
Takie wygody gościowi, czyni świat Stworzycielowi.
Oślica do Balaama
Przemówiła cudownie,
Dawida i Abrahama
Plemię się rodzi równie;
Nie dziw tedy, że wół, osioł, Stwórcę za sobą uprosił,
Aby Mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.
Królewski ród ubożały
Pałacu nię znajduje,
W stajni kąt i żłobek mały
Za pokoje szanuje:
Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej,
W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie:
Chwała bądź na wysokości
Bogu, ludziom na ziemi
Pokój żyjącym w skromności,
Których czyni świętemi
Chrystusowe Narodzenie, przynoszące im zbawienie,
Podług żądania Proroków, gdy Bóg spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie
Bogu wraz człowiekowi,
Wszyscy Go mile przyjmicie,
Dajcie pokłon Królowi:
Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
Uznajcie Majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.
Słodkie Aniołów śpiewania,
Weselcie kwilącego.
Pasterze znoście odzienia
Aby zagrzać drżącego:
Wpatrując się myślą w Dziecię, nie co inszego powiecie,
Tylko godzien użalenia, w przykrościach rozweselenia.
Ten Pan choć w maleńkiem Ciele,
Serca myśli przenika;
Kto mu czyni mało wiele,
W swej pamięci zamyka:
Nie zaniedba dać nadgrody, czyniącym co dla wygody,
Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących
Jego słowa wezmą skutek:
Najmniejszym co czynicie,

Jeść, pić dając, ciesząc smutek,
Nagim niosąc okrycie,

To jakbyście mnie samemu dali, dając ubogiemu;
Za co weźmiecie po zgonie, miejsce w Abrahama łonie.
Przeto miejmy przedsięwzięcie,
Od Pana Narodzenia,
Żywot nasz prowadzić święcie
Przez dobrych spraw czynienia:

By była radość Dzieciny, z uczynków naszych przyczyny,
Który z nieba zstąpił na to, aby nam był wieczną zapłatą.
Na wiek wieków niechaj będzie
Chwała Bogu naszemu,
I teraz niech słynie wszędzie
Nowonarodzonemu,

Który się nam w Ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił:
Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki.
Amen.

Pieśń 46.

Niepojęte dary dla nas daje,
Dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy;
Gdy się wieczne Słowo Ciałem staje,
Mocą swojej cudownej sprawy:
Nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jączenia,
Wdzięków głosy pod niebiosy i w wesele zamienia;
Zkąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.
Patryarchów świętych upragnione,
Spełniło się oczekiwanie,
Kiedy Słowo z Panny narodzone
Dopełniło wszystkich żądanie:
Gwiazda nowa Jakóbowa wypuściła promienie,
Ciemne błędy, gasząc wszędy, światła czyni zjawienie;
Zkąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoły:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.

Już Prorockich przepowiedzeń skutki,
Odmieniły świat cały mile;
Oddalając uprzykrzone smutki,
Przywróciły wesołe chwile:

Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela,
Upewnienie o zbawienie, dopełniło wesela;
Więc z niebieskiemi szyki, wydajmy dziś okrzyki:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
Wyśpiewuje wdzięczności pienie;
Dzięki Bogu czyni nieskończone,
Za zjawione ludziom zbawienie:

Radość nasza z Messyasza i wszystkiemu stworzeniu;
Że Pan chwały, śmierci strzały, skruszył w swem Narodzeniu,
Brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos w około:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.

Aby człowiek Bogiem był nazwany,
Jego postać Bóstwo przybrało;
By nie brząkał niewoli kajdany,
Słowo Ojca Ciałem się stało:

Sługa z Pana ach odmiana! niesłychane przykłady!
By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady:
Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy;
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi.

Uczynione z twej miłości związki,
Bóstwa Twego z naszym rodzajem,
Sprawiły nam ścisłe obowiązki,
Byś miłowan od nas był wzajem;

Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary,
W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary;
Nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi. Amen.

Pieśń 47.

Nowy rok bieży, w jasełkach leży, ... A kto, a kto?
Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę, ... Na ziemi.
Leży Dzieciątko jako jagniątko, ... A gdzie, a gdzie?
W Betlejem mieście, tam się pośpieszcie, . Znajdziecie.
Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, ... Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity, ... Ubogo.
Wół, osioł ziewa, parą zagrzewa, ... A jakoż?
Klęcząc, padając, chwałę oddając, ... Przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, ... A co, a co?
Niech chwała będzie, zawsze i wszędzie. . Dzieciątku.
Królowie jadą z wielką gromadą . . . . . A zkąd, a zkąd?
Od wschodu słońca, szukają końca, ... Zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają, ... A komu?
Wielcy Królowie, możni Panowie . . . . . Dzieciątku.
Pójdźcie Kapłani do tej to stajni . . . . . A proście:
Niech w rękach waszych a ustach naszych, Bóg roście.
Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi, ... W stajence.
Dary'ć przynosi, rączki podnosi, ... Dziecięce.

Pójdźcie panienki do tej stajenki, ... Klęknijcie
Wasz Oblubieniec da rajski wieniec. Dziękujcie. Amen

Pieśń 48.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego; — Że się raczył narodzić z czystości Panieńskiej, Syn Boga żywego: — Aby szatańską moc i jego wszystką złość, wiecznie zgubił; — A nas chrześcijany, za swe własne syny, sobie poślubił.

O temci oni Święci, Ojcowie i Prorocy, opowiadali: — Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki, wypuścić miały. — Aaronowa różczka, zakwitnąć miała; — Co Córka Syońska, już doczekała.

Anieli którzy w niebie, Bogu w ludzkiej osobie, chwałę dawali; — Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: — Ludzkiemu plemieniu, na tem uniżeniu, pokój serdeczny; — Na wysokiem niebie, bądź cześć, chwała Tobie, Boże Wszechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce z sprawy Pańskiej, drogę wiedzieli: — Dary Jemu dali, i przed Nim klękali, z zadością wielką; — Z Jego Narodzenia, pełni podziwienia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betlejem, miasteczku Dawidowem, w ubogim domie; — W pieluszki uwiniony, w jasłeczkach położony, leży na słomie: — Wół i osioł niemy, z posługami swemi, wdzięczni Mu byli; — Znając Pana swego, nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; — I że narodzenego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: — Do Betlejem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; — Tam w jasełkach nagiego, i rodzice Jego, przy Nim naleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzięcznie przywitajmy, Pana naszego; — Że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego: — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: — Tobie chwała Panie, Tobie dziękczynienie, za Twoje dary. Amen.

Dtis

Pieśń 49.

Obchodząc Jezusa dziś Narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie,
Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.

Chociaż Go nie widzim jako pasterze,
W Betlejem przy żłobie grając na lirze:
Jednak Go wyznajem wiarą stateczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary:
W nich On chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w swojej osobie.

Przyjdź-że już nasz Jezu, oto gotowe
Masz serce zupełnie, a nie połowę:
Które Ci oddajem z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie:
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie. Amen.

Pieśń 50.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie:
Rozum ludzki i świat cały, by Go pojął jest za mały.
Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie;
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.
Dwie natury nieskończenie, różne w bycie, różne w cenie,
W jednej złączone osobie, dziś są umieszczone w Tobie.
Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie,
Wiara tu tylko prawdziwa, sama uczy przekonywa.
Ten co w nędznym żłobie leży, bez posłania bez odzieży,
On o wszystkiem pieczą miewa, On świat cały przyodziewa.
Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka:
Lecz On co tylko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte!
Dzieła Twoje mocny Boże, któż je godnie pojąć może.
Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie,
Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.
Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami,
Połączcie przymierzem stałem, bo się Słowo stało Ciałem.
Już się ta ściana zwaliła, która nas od was dzieliła:
Bóg się z ludem swoim złączył, aby nas z wami połączył.
Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami,
Który w maleńkiem Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.
Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała,
Który przez swe Narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.
Amen.

Pieśń 51.

O Boże nasz niewymownej nigdy miłości!
Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości,
Kto na ciężkim złożył mrozie, kto zbudował w stajni łoże,
Kto zostawił pod okołem z osłem i z wołem?

Miłość mnie ku człowiekowi przyniewoliła,
Iżem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła,
Miłość niezmierna ku tobie, złożyła mnie w stajni w żłobie,
Zostawiła pod okołem, z osłem i z wołem.

Nie dla kogo to innego czynię człowiecze,
Więc się przypatrz o twej duszy mojej opiece,
Abyś ze mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie,
W stajnim sobie łoże sprawił, abym cię zbawił.

O Dziecino niewymownej nigdy miłości,
Któż się może wydziwować, Twojej śliczności,
Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Aniołowie,
I my Cię wszyscy chwalimy, żyjąc na ziemi.

Leżysz w żłobie na zielonem sianku złożony.
Z jednej Józef, z drugiej Panna Najświętsza strony.
Lulaj, lulaj przyśpiewują, osioł z wołem przyklękują,
Ciebie Jezu zagrzewają, parą chuchają. Amen.

Pieśń 52.

O Jezu mój drogi, takeś to ubogi
Że się w twardym lokujesz żłobie
Nieograniczony, tron niewysławiony,
W takiej szopie zakładasz sobie,
Wiatr się pyta każdą szparą,
Co to za gość z bydląt parą,
Stoi na noc w takiej biednej dobie.
Dziwują się Anieli, żeć w słonej kąpieli
Źrenica wyrzuca łez fale.
Mróz Ci pobłaża, lecz Ciałko przeraża,
Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale,
Ach jak serce moje boli,
Gdy Cię w żałosnej niedoli
Świat zostawia w takiej zuchwale.
O mój miły Panie, czyż Cię to nie stanie,
By'ć służyła pyszna bogata
Grota, nie te progi, liche barłogi,
Nie ta podła bydlęca chata,

Ktoć assystent ukląkł społem,
Parą grzeje osioł z wołem;
Szczera nędza z Tobą się brata.
Przyjmuję ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
Uścielę Ci w sercu mem łoże,
Lecz próżno Go raję, mam w nim złości zgraję
Jakże się pomieścisz? miły Boże,
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie
Abyś spoczywał swobodnie.
Któż w ciężkości duszy pomoże.
Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam,
Przyjmij moje westchnienie,
Niech Twe łzy obfite, zlewają sowite
Łask niebieskich strumienie,
Niechaj zmyją winy moje,
W czyste Chryste wnijdź pokoje,
Witaj Gościu, wszystkim zbawienie. Amen.

Pieśń 53.

O Jezu nasz Zbawicielu, jedyny Odkupicielu
Przed wieki z Ojca zrodzony, z Matki w czasie narodzony,
O Jezu!
Śliczna Ojcowska jasności, nadziejo ludzkiej słabości,
Skłoń uszy Twe litościwe, na prośby nasze troskliwe,
O Jezu!
Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś naszej ludzkiej osobie,
Równe ciało wziął z rodzice, Niepokalanej Dziewice.
O Jezu!
Toć dzień Twego Narodzenia, do wszego mówi stworzenia,
Żeś nam z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla stworzenia swego.
O Jezu!
Przetoż dziś Niebo wykrzyka, wesołość z morza wynika,
Ziemia z niezmierną radością, cieszy się Twoją bytnością.
O Jezu!
My też przez Cię odkupieni i Krwią Twoją oczyszczeni,
Pamiątkę dziś w nowem pieniu, czynim Twemu Narodzeniu.
O Jezu!

Bądź Jezu wiecznie chwalony, z Panny czystej Narodzony.
Wieczna chwała Ojcu Twemu i z Nim Duchowi Świętemu.
O Jezu. Amen.

Pieśń 54.

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła,
Owinąwszy Go, w jasełka ubogie położyła,
Mówiąc: nynaj Dzieciątko, nynaj pacholątko,
W Niem się cieszyła, tak Mu śpiewała.
Wół i osioł na Niego dychając, tak Mu mówili:
Królu nasz Panie! Tyś między nami, tak Go witali,
Też inne bydlęta rozliczne ptaszęta,
Go wychwalały i uwielbiały.
Dla tego my rozumne stworzenia tak Go witajmy,
Jego święte Narodzenie czcijmy i wychwalajmy,
Też Ojca niebieskiego, nam tak łaskawego,
Za ten dar chwalmy, zań Mu dziękujmy.
Który ze swojej przewielkiej miłości nam to uczynił,
Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił.

Ten od Narodzenia, był bez pocieszenia,
Nasz ukochany, Chrystus jedyny.
Mówmy: Ojcze dziękujemy Tobie z serca prawego,
Za dar, dany nam, z nieba zesłany, Synaczka Twego,
Dla Jego Narodzenia, zbaw od zatracenia,
Zapomnij złości, przyjm z łaskawości,
Pochwalon bądź Bóg Ojciec Niebieski z swym Jedynaczkiem,
Dla tak hojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem Świętym.
Jezusa Narodzenie, jest z Bogiem zjednanie;
Dajmy Mu dzięki na wieki wieków. Amen.

Pieśń 55.

Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi;
Łaski przynosi, kto o nie prosi,
Odpuszcza grzechy, daje pociechy,
O Panie nasz święty, cud niepojęty.
Przystąpmy do Tronu z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami;

Niech łaska Boże, Twoja wspomoże,
Zlituj się Panie, oddal karanie
Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi.
Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało,
Panna nosiła, Panna powiła,
Grzały pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali, gdy Cię poznali.
A siano i żłobek, i bydląt dwoje,
Bawiły pieszczone Ciałeczko Twoje;
Powieczki łzami, jakby perłami,
Przy piersiach snęły, gdy zatonęły.
Sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.
O! Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogiś i Twoja Matka uboga:
Te czynią kroki, Boskie wyroki,
Aby stworzony człowiek, korony
Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.
Wejrzej o nadziejo! dawco zbawienia,
Na nędznych ubogich, któremu pienia

Oddają zorze, ziemia i morze,
Co tylko czuje, kołem się snuje,
Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.
Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzyki, przez swe języki,
Głębokie dzięki, Święty na wieki,
Troisty, jedyny, odpuść nam winy. Amen.

Pieśń 56.

Pasterze bieżeli gdy głos usłyszeli,
Śpiewania Anielskiego,
Znaleźli w żłobeczku, w Betlejem miasteczku,
Jezusa maleńkiego:
Osioł Mu z wołem usługują,
Klękają znając adorują,
Stworzyciela swojego.
Widząc to pasterze, iż bydlęta szczerze
Nieme, ukłon oddają;

Padli na kolana, tak wielkiego Pana
Zaśpiewawszy witają:
Zawitaj Boże utajony,
Z Panienki czystej narodzony;
Na twarz upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody śpieszyli,
Weseli pastuszkowie;
Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli,
Alić to Trzej Królowie,
Od wschodu z darami jechali,
By pokłon Panu królów oddali
Poddani Monarchowie.

Będąc blizko szopy, że poszyta w snopy,
Bardzo się zadziwili;
Idą na pokoje, widząc bydląt dwoje,
Myślą że pobłądzili:
Majestat gdzie jest upatrują,
Żłobek im z Panną pokazują,
Dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym Tronem,
Na oblicze padali;
Z serdecznej ofiary swe trojakie dary,
Jezusowi oddali:
Te mile Zbawiciel przyjmuje,
Lecz bardziej serca ich szacuje,
Że Go Bogiem uznali.

Wszechmogący Boże: któż wymówić może,
Co czynisz dla stworzenia;
Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo,
I na srogie męczenia:
Niechże Ci w Trójcy jedynemu,
Cześć, chwała, Bogu Przedwiecznemu,
Będzie bez zakończenia. Amen.

Pieśń 57.

Pasterze drzymali w dolinie
Paszący bydełko, owce i barany:

Alić o północnej godzinie,
Anioł jasnością odziany,
W przyjemnym rozgłosie,
Milszą nowinę nad życie
Oznajmił, że dziś zrodziło się,
Boskie w Betlejem Dziecię.
Pasterze się ze snu porwali,
Chcąc iść razem w drogę, by się nic nie bawić:
A bydełko jakże zostawić,
Myślą co tu czynić dalej.
A w tem jasność sroga,
Każdego uderzy w oczy;
A to co? krzykną, ach dla Boga!
Że tak widno o północy.
A więc wszyscy razem co żywo,
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli,
Aby zobaczyli to dziwo,
Które głosili Anieli.
Przychodzą. W oborze:
Panna, staruszek i Dziecię;

Takież to, krzykną, wielki Boże!
Ubogie Twoje powicie!
Lecz ich nie zraziły bydlęta:
Wół i osioł, liche pieluszeczki w żłobie;
Swoje oddawali prezenta,
Poklękawszy, Boże Tobie!
I my dziś klękamy
Przed Twym Bożym Majestatem,
Kornemi naszemi modłami,
Wielbimy Cię z całym światem. Amen.

Pieśń 58.

Pasterze paśli trzody na przyłogu,
A Anieli, śpiewają chwałę Bogu:
Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
A pokój ludziom na nizkim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczem Ciele.

Idźcie, kwapcie się do Betlejem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasełkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli,
Pasterze także do Betlejem biegli,
I tak znaleźli jak Anioł powiedział:
Iż osioł z wołem nad Nim klęcząc huchał.
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Nynajże nynaj, miłe pacholątko.

Pieśń 59.

Pastuszkowie bracia cóż to za nowina,
Jakaś się nam w szopie zjawiła Dziecina:
Nuże, nuże i wy też nie leżcie,
A na takie nowiny, nieczekając godziny,
Do szopy pospieszcie.

Przyszedłszy do szopy oglądałem Dziecię,
Jakiegom też nigdy nie widział na świecie.

Nuże, nuże uderzmy tu czołem,
Kiedy widzę że tego, jako Pana swojego,
Wita osioł z wołem.
Musi to być Bogiem prawdziwym to Dziecię,
Którego Anieli tak sławią po świecie:
Nuże, nuże biegajmy do szopy,
A drudzy też za nami, z nowemi okrzykami.
Niech się spieszą do szopy w te tropy. Amen.

Pieśń 60.

Pójdźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa i Panienki:
Powitajmy maleńkiego,
I Panienkę Matkę Jego:
Witaj Jezu ukochany.
Od Patryarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony:
Od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie,
Wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się Narodził tej nocy,
Byś nas wyrwał z czarta mocy
Witaj Jezu nam zjawiony,
Witaj dwakroć Narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem,
A teraz z Matki człowiekiem.
Któżto słyszał takie dziwy,
Tyś Człowiek i Bóg prawdziwy,
Ty łączysz w Boskiej Osobie
Dwie natury różne sobie.
Tyś świat stworzył, a świat Ciebie
Nie poznał, mając wśród siebie;
Idziesz dla jego zbawienia,
On Ci odmawia schronienia.
Za to u świata ubogich,
Ale w oczach Twoich drogich,
Pastuszków, którzy czuwali,
Wzywasz by Cię przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie!
Któż radość waszą wypowie:
Czego Ojcowie żądali,
Wyście pierwsi oglądali.
Obietnica w Raju dana,
Dziś została wykona.
Boże jakżeś miłosierny!
W darach hojny, w słowach wierny.
Takeś świat ten umiłował,
Iżeś Syna nie żałował:
Zesłałeś Go na cierpienia,
Od samego Narodzenia.
O Jezu! nasze kochanie,
Czemu nad niebios mieszkanie,
Przekładasz nędzę, ubóstwo,
I wyniszczasz swoje Bóstwo.
Miłości to Twojej dzieło,
Z miłości początek wzięło;
Byś nas zrównał z Aniołami,
Poniżasz się między nami.

Spraw to Jezu Boskie Dziecię,
Niech Cię kochamy nad życie;
Niech miłością odwdzięczamy,
Miłość której doznawamy.
Święta Panno, Twa przyczyna
Niech nam wyjedna u Syna,
By to Jego Narodzenie
Zapewniło nam zbawienie. Amen.

Pieśń 61.

Na Gloria.

Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki,
Pośpieszcie,
Pospieszcie Pastuszki do stajeneczki,
Zaśpiewajmy Mu wesoło,
I pokłońmy się pospołu.
Pospieszajmy razem,
Zaśpiewajmy wszyscy:
Chwała Bogu na wysokości. Amen.

Pieśń 62.

Powiedz Pasterzu gdzie Pana mieszkanie?
Oto w stajence, tam leży kochanie,
Bóg utajony w lichem ludzkiem ciele,
Zkąd wypłynęło na ten świat łask wiele,
Na ten świat łask wiele.

W biedne pieluszki jęczy uwiniony,
Ostremi mrozy srodze uziębiony,
Aby okrzepłe grzesznika zbawienie,
Z ognia miłości wzięło ożywienie,
Wzięło ożywienie

Mizerne bydlę Boga adoruje,
Swoją przysługą, wdzięczność pokazuje,
Sam tylko człowiek jest na to bezpieczny,
Że tam nie spieszy kędy żywot wieczny,
Kędy żywot wieczny.

Torujże drogę Pasterzu kochany,
Za przewodnika na tę podróż dany,

Choćbym umarła na tej garści siana,
Byle w nagrodę ucałować Pana,
Ucałować Pana.
A na kolędę ofiaruję duszę,
Której od nóżek już więcej nie ruszę
Boga w lepiance ludzkiej złożonego,
Aż się doczekam zbawienia wiecznego,
Zbawienia wiecznego.
Nie mam też więcej cobym Panu dała,
Wszak dusza jest to kolęda niemała:
Niech się nią Jezus Dziecię kontentuje,
W zamian zaś siebie na wieki daruje,
Na wieki daruje.
Amen krzyknijmy, Amen, niech się stanie,
O co prosimy pozwól dobry Panie:
A tak wysławiać będziem powodzenie
Nasze szczęśliwe, przez Twe Narodzenie,
Przez Twe Narodzenie. Amen.

Pieśń 63.

Przez Adama przyszła na świat robota,
Mizerya, niedostatek, lichota.
A iż tego żaden nie mógł naprawić,
Miasto raju musiał każdy w otchłań wnijść.
Adam nowy, Jezus Chrystus naprawił,
Chwałę swoją między nami zostawił.
A przeto Mu wszyscy za to dziękujmy,
Co przykazał to wiernie zachowujmy,
Bez wątpienia będziem wszyscy zbawieni. Amen.

Pieśń 64.

Przyjdź-że Jezu przyjdź, Tobie musi być,
Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdź-że Jezu, przyjdź, Tobie musi być
Wola moja zniewolona, i z Twoją wolą złączona
Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdź-że Jezu przyjdź. Tobie musi być
Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdź-że Jezu przyjdź, Tobie musi być. [moich.
Ochota do usług Twoich, ze wszystkich sił członków
Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.
Przyjdź-że Jezu przyjdź, Tobie musi być
Czyste serce i sumienie, wszystko moje dobre mienie,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdź-że Jezu przyjdź, Tobie musi być,
Duszo z grzechu oczyszczona i Krwią Twoją odkupiona,
Tobie musi być, Tobie musi być.
Przyjdź-że Jezu przyjdź, Tobie musi być, [chanie.
W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko moje ko-
Tobie musi być, Tobie chcę służyć.. Amen.

Pieśń 65.

Radość dziś dla świata, niech więc pieśń ulata,
Bo za ludzkie winy, już spływa odpłata,

Zbawiciel z niebios przybywa
A świat cały wdzięcznie śpiewa. . . . . Gloria.
W plemieniu Dawida, a na Judzkiej ziemi
Rodzi się Zbawiciel, między ubogiemi,
Więc i my grzeszni nędzarze
Nieśmy Mu pieśń naszą w darze . . . . . Gloria.
I słychać w stajence, kwilenie Dziecięce,
Niby pieśń proroczą, już o przyszłej męce.
Bądź więc chwała Panu temu,
Dla nas grzesznych wcielonemu. . . . . Gloria.
A czysta Dziewica już Boża-Rodzica,
Nuci nad Synaczkiem, radość lśni z Jej lica.
Więc i my też z Maryą społem,
Zawtórzmy pieniem wesołem . . . . . Gloria.
Dobry Pasterz zrodzon, więc też od pasterzy,
Pierwszą cześć odbiera, kiedy w żłobie leży,
A więc i dzisiaj pasterze
Zaśpiewajcie Panu szczerze . . . . . Gloria.
Wtóry Adam idzie, świat za grzech pierwszego,
Obmyć na Golgocie, w pośród chrztu krwawego,

Niechaj że Mu chwała będzie,
Dziś na wieki zawsze wszędzie . . . . . Gloria.
Słońce prawdy wschodzi, Król królów się rodzi,
Słowo Boskie spływa, w świetlanej powodzi,
Słowu Boga cześć oddajmy,
Naszem słowem je witajmy . . . . . Gloria.
Przewodnicza gwiazda, wskazuje gdzie droga,
Trzem Królom ze wschodu, do kolebki Boga,
Oni dary swe składają
Niemi Panu hołd oddają . . . . . Gloria.
Uczuć naszych złoto, a poświęceń mirę
I kadzidło modłów, jako dary szczere,
Ciągle nieśmy na cześć Pana,
Co nas wydarł z pęt szatana . . . . Gloria. Amen.

Pieśń 66.

Raduj się ziemio! Gość z nieba przychodzi,
Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi:
Synów Adama z czartowskiej niewoli . . Wyrwie, wyzwoli.
Raduj się ziemio! śpiewai z Aniołami.

Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, Lecz tronem Jego
Raduj się ziemio! masz pokój żądany,
Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
Połącz się z niebem boś już dzisiaj święta. Niegdyś przeklęta.
Raduj się ziemio! oto światło wschodzi,
Które każdego co na świat przychodzi,
Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy: Ciemność i błędy.
Raduj się ziemie! Prorok wielki idzie.
Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie:
On wskaże drogę pewną do zbawienia. Zniszczy zgorszenia.
Raduj się ziemio! idzie prawodawca,
Nowego prawa i zakonu dawca:
Dawne ustawy na zawsze poznosi . . . Nowe ogłosi.
Raduj się ziemio! z wielkiego Kapłana,
Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
Ten skoro nową ofiarę odprawi . . . . Cały świat zbawi.
Raduj się ziemio! masz Króla u siebie,
Pana co włada na ziemi i niebie:
Królestwo Jego końca mieć nie będzie. Gdy tron posiędzie.

Raduj się ziemio! bo to Bóg tym Panem,
Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem:
On to w naturze człowieka się rodzi. . Na świat przychodzi.
Raduj się ziemio! witaj tego Pana,
I ludy wszystkie zegnijcie kolana: [wienie.
On wam przynosi przez swe Narodzenie. Wieczne zba-
Amen.

Pieśń 67.

Rozkwitnęła się lilija,
A tą jest Panna Marya:
Zrodziła nam Syna,
Wesoła dla wszystkich nowina.
Porodziła Go w radości,
W Panieństwa swego całości:
Wydała kwiat z siebie.
Którego początek jest w niebie.
Troskliwie z nieba pełnemi,
Karmiła piersiami swemi:
Od zimna chroniła,
W pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Go na sianeczku,
W lichej stajence w żłóbeczku:
Pokłon Mu oddała,
Jak Boga swojego witała.
O święta Boga-Rodzico!
O Przenajczystsza Dziewico!
Tyś różczka z Jessego,
Dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.
Niezmazanaś grzechu plamą,
Stałaś się niebieską bramą,
Przez którą Bóg wchodzi,
Gdy się nam na ten świat dziś rodzi.
Krzak Mojżeszów wśród płomienia,
Wolnym będąc od spalenia,
Twego był obrazem
Panieństwa z macierzyństwem razem.
Ciebie Bóg obrał świątynią,
Przymierza nowego skrzynią:
Gdy żywot Twój czysty,
Zamieszkał Pan nieba wieczysty.

Pozwól o Panno prosimy,
Niech prośby nasze złożymy:
Bo Twoja przyczyna,
Jest mocy przeważnej u Syna.
Spraw to niech Syn Twój jedyny,
Odpuściwszy nasze winy,
Gdy na świat przychodzi,
Przez łaskę w sercach się narodzi.
Niechaj wzbudzi w nas ochotę,
Abyśmy szli z cnoty w cnotę;
Niech wolę zapali,
Byśmy Go statecznie kochali.
Niech i w doczesnym pobycie,
Opatruje nasze życie:
Strzeże od przygody,
Uprząta w służbie swej przeszkody. Amen.

Pieśń 68.

Rozkwitnęła się lilija, a ta jest Panna Marya,
Zrodziła nam Syna, wesoła dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają,
Panno nad pannami, módl się dziś do Niego za nami.
Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,
Śpiewa chór Panieński, że się Król Narodził niebieski.
Gwiazdy się z nieba spuszczają, wielkie wesele ztąd mają.
Więc ze swej powinności, wychwalają Pana światłosci.
Wdzięczne niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty,
Z Jezusa małego, nam wielce kochanka wdzięcznego.
Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,
W Betlejem szukają, Jezusa z darami witają.
Wół i osioł cześć oddają, klękając Pana wyznają,
Pana zagrzewają, Dziecię Boga wychwalają.
Ze wschodu słońca królowie, wielkiego kraju panowie,
Dary Mu gotują, witając Jego szanują.
Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieją się dziś dla człowieka,
Więc Mu dziś Królowie winszujcie, śpiewajcie Panowie.
I wszystek gmin chrześcijański, sercem, myślą na dzień
Niech Jezusa Tego wychwala na wieki małego. [Pański.
Weselą się Aniołowie, ziemscy, niebiescy posłowie:
Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie. Amen.

Pieśń 69.

Słowo było cudem, względem zbawienia,
W Betlejem spełnione od Narodzenia,
Z nieba przychodzi, na świat się rodzi
W stajence małej, gdzie bydła stały
O Boże! Tyś cudem nad swoim ludem.
Dały świat, do lichej stajenki bieżał,
Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał,
Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli,
Przed Nim padali, na świat witali,
O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.
Tobie Monarchowie dary składali,
W tej biednej stajence, na twarz padali,
Cud niewidziany że Pan nad pany,
Między bydlęty a taki święty,
O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.
Ty jesteś w Betlejem ołtarzu święty,
Gdzie z Wina i Hostyi, cud niepojęty,

Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy,
W tym Sakramencie, w każdym momencie,
O Boże! cóż czynisz, gdy się przemieniasz.
Przed Tobą cały świat i piekło pada,
Bo któż jest tak mocen, że tyle włada.
Ty światem całym, ludem niemałym,
W świątyni, w niebie, co chwalą Ciebie,
O Boże! Tyś Rządca, nie masz ci końca.
Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz.
Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz,
Przez Narodzenie, daj odpuszczenie;
Przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie,
O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawić. Amen.

Pieśń 70.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi,
Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi,
Na ten świat 2. zstąpił, by zgubioną

Owieczkę 2. znalazł utraconą,
W Raju przez jabłko Adama.
W lichej stajence pomiędzy bydlęty,
Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty,
Na garści 2. startego barłogu,
Takążto 2. pościel swemu Bogu,
Dajesz niewdzięczny człowiecze.
On się dla ciebie z wysokiego nieba
Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba,
Aby cię 2. przez grzech zatraconą,
Wynalazł 2. owieczkę zgubioną,
W mylnym świata labiryncie.
Co za wygody na pierwsze poznanie
Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię
Za pałac 2. Jemu ofiarujesz,
Takżeto 2. niewdzięczny lokujesz
Boga pomiędzy bydlęty.
Ach! ach, niewdzięczność człeka mizernego,
W grzechowym kale ciężko upadłego:

Nadzwyczaj, 2. srogo zaślepiony,
Nie wiesz-że, że 2. Bóg uniżony
Dla cię niewdzięczne stworzenie.
Nieme bydlęta daleko wdzięczniejsze
Są Mu w stajence nad cię przychylniejsze.
Kiedy Go, 2. parą zagrzewają,
Stwórcą Go, 2. swoim wyznawają,
Ty się do niczego nie znasz.
Tyś w sercu swoim bardzo zatwardziały,
I nieużyty, nad marmur i skały,
Nie mając, 2. nad Nim użalenia.
Któryby 2. grzechów przewinienia,
Mógł łatwo tobie odpuścić.
Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale,
On ci odpuści i zapomni wcale
Twych złości, 2. które popełniłeś,
Za które, 2. piekło zasłużyłeś.
Przez nieskończone wieczności.
Bo On na ten świat nie przyszedł dla tego,
By sprawiedliwych zbawił, lecz grzesznego

Człowieka, 2. wiecznie straconego,
Chytrością, 2. węża zwiedzionego
I na wygnanie danego.
Więc już wyznaję moją wielką winę,
Żem Cię obraził, a niechaj nie ginę
Na wieki 2. w piekielnym upale,
Ale niech, 2. żyję w Twojej chwale,
W społeczności ze Świętemi. Amen.

Pieśń 71.

Słyszę z nieba muzykę i Anielskie pieśni,
Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści:
Nie chce rozum pojąć tego,
Chyba okiem dojrzy czego, czy się mu to nie śni.
Słyszę z nieba muzykę, już ci to nie na jawie,
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Panieńskiego łaknie mleka, ku ludzkiej naprawie.

Skoczmyż raźno kto pierw do szopy przyskoczy,
Jużci widzę co nigdy nie widziały oczy:
Wespół bydło z Aniołami,
Bije w ziemię kolanami, i w żłobek się tłoczy.
A kto moje bydlęta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę miłości,
Iż do Dzieciny maleńkiej,
I do Jego Matuleńki, padły w uprzejmości.
Nierozumny osiołku! znasz ty w ciele Boga?
O wołeczku! Bóg że to, co czci twoja noga?
Toż to Bogu niebo ciasne,
Słońce Mu się ściele jasne, na garstce barłogu?
Przecież moje bydlęta klękają w tej dobie,
Cóż się dziwię, Bóg stanął w Dziecięcej osobie:
O piękności w ludzkiem ciele!
O Ciałeczko! jako wiele magnesu jest w Tobie.
Rączki ściąga różowe, usteczka cukrowe,
Serce gasi, twarz i oczka, piersi lilijowe.
A kiedy się do mnie śmieje,
Miłością mi serce tleje, przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i Święta,
Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zachęciły,
I z więzienia uwolniły, zdjąwszy z onej pęta.
Cóści cóś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
I z oczu swych pochodnie do serca rzuciło:
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,
Duch nie władnie, węglem padnie, a zgorzeć mu miło. A.

Pieśń 72.

Syn Boży z nieba nam dany,
Dziś jest dla nas obrzezany,
Dziś zaczął swą Krew przelewać,
Brudy grzechów naszych zmywać.
Dziś jest Jezusem nazwany,
Nasz Zbawiciel ukochany.
Niech klęka przed tem Imieniem,
Wszelkie kolano ze drżeniem.

I my przed Nim poklękajmy,
Zbawcę świata wysławiajmy,
Dziękując za łaski Jego,
Żebrząc wszelkiego dobrego.
Jezu Panie panujących
Chryste Królu królujących,
Bądź na wieki pochwalony,
Z Panny dla nas narodzony.
Za dobra miane z Twej ręki
Boże oddajemyć dzięki,
Ciebie Pana wychwalamy,
Twą Opatrzność uwielbiamy.
Błogosław nam ten Rok nowy,
Niech nam będzie żyzny, zdrowy;
Daj nam pokój pożądany,
O Jezu! Panie nad pany.
Broń nas od wszelkiej przygody,
Odwróć nieszczęsne przygody.
Błogosław nas wszech w około,
Niech Ci służymy wesoło.

Spraw niech pobożnie żyjemy,
Łaski Twojej nie tracimy,
Jak się w lata pomnażamy,
Tak niech i w cnotach wzrastamy.
Jezu z Panny narodzony
Bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i Duchem społecznie,
Teraz i na wieki wiecznie. Amen.

Pieśń 73.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
Ten Bóg co świat stworzył, położon w tobie:
Niebem nieogarniony,
W tobie wszystek zamkniony.
Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi:
Z nieba światu spuszczony,
Złotem nieoceniony.

Gdy Twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc która leży w żłobie osobę:
Nikną wszelkie urody,
Miękkie świata wygody.
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie płaty,
Któremi Cię związała
Matka, innych nie miała.
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj Matuniu tej Dziecineczce:
Niechaj zasypia wdzięcznie,
Jezus mój i bezpiecznie. Amen.

Pieśń 74.

Szczęśliwy moment, światu zdarzony, Anieli głoszą w tej porze,
Gdy w ciele ludzkiem, Bóg Narodzony, widzieć się daje w oborze,
Mieści się między bydlęty, Święty Pan, Zastępów Święty.
Mieści się między bydlęty.

Którego świat, niebo, objąć nie zdoła,
Tego obejmuje nikczemna buda,
Nie masz niebo, ziemio, dziś być wesoła,
Niebieskie na ziemi obchodząc cuda?

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły.

Szczęśliwy moment, światu z nim błogo, rodzi się Pan ziemi [i nieba.
Aby nas nędznych zbogacił mnogo, cieszyć się wszystkim [potrzeba.
Łączy się z nami w ubóstwie, równy Ojcu w swojem Bóstwie.
Łączy się z nami w ubóstwie.

Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie,
Zaczyna już mieszkać z nami ogólnie,
Wszystkiem władnącego mamy przy sobie,
Mamy przy Nim wszystko, cieszmy się wspólnie,

I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły,

Szczęśliwy moment, wszystkim zbawienie, gdy Bóg od wszys-
[tkich widziany.
Wszystkim ogłasza swe Narodzenie, chce świadkiem mieć
[wszystkie stany.
Pastuszków, Królów na gody, wzywa pogany, narody,
Pastuszków, Królów na gody.

W pastuszkach zaleca serca prostotę,
I wierność poddaństwa od nas winnego,
W królach wszelkich ofiar, chętną szczodrotę,
Wszystko Mu winniśmy, mając od Niego,
I my dajmy swoje pienia, w dzień Bożego Narodzenia,
By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły.
Amen.

Pieśń 75.

Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty
Celu naszego kochania,
Któż dodać może nam większej ochoty,
Do niniejszego śpiewania.

Nad Ciebie, wszelkiej źródło pociechy,
Przeto do Ciebie czyniem pośpiechy,
Z naszem pieniem wesołem.
Dobroć Twa Jezu, wszystkich wraz przejmuje,
Miłość do siebie pociąga,
W szczerych stworzeniach, swoich nie brakuje,
Każdy ztąd Ciebie osiąga,
Jak Cię nie kochać, gdyś dobroć szczera,
Jak nie zaśpiewać, kiedy otwiera,
Usta miłość serdeczna.
Opuszczasz dla nas, niebieskie pałace,
Czyż dobroć większa słychana,
Przyjmujesz oraz trudy, boleść, pracę,
Czyż miłość większa doznana,
Służbęć za dobroć w zamian dajemy,
Za miłość wonią cnoty niesiemy,
Przyjmij naszę tę wdzięczność. Amen.

Pieśń 76.

Świetny był ten dzień, w swym świetnym widoku,
W którym świat cały ucieszył się wiele,
Gdy Pan nad pany, z dobroci wyroku,
W ludzkiem na ziemi pokazał się ciele,
Najprzód w dziecinne pieluszki powity,
Złożon był w szopce, od zimna ukryty.

O jakże wtenczas patrzeć było miło,
Gdy w dzień Narodzin, niebo rozjaśniło,
Wszelkie stworzenie posępne ożyło,
By Stwórcy swemu radość okazało.
Cieszmy się i my wiarą ożywieni,
Że w przyjściu Jego jesteśmy zbawieni.

Unosiły się nad szopką Anioły,
Narodzonemu przyjemnie śpiewały,
Wzruszając głosem powietrzne żywioły,
Aby i one chwałę Jemu dały,
Złączmyż więc z niemi, wiary naszej pienia,
W dowód szczerego Jezusa uczczenia.

Z najodleglejszych przyszli krajów Króle,
Niosąc najdroższe z skarbów swych ofiary,
Jedni Mu złoto składali na stole,
Drudzy kadzidło, ci mirrę za dary,
Oddajmy i my daninę w swej wierze,
Prośmy niechaj ją Pan Jezus odbierze.
Liczne pasterzów, wesołych gromady,
Stoją przy żłobie, w którym Jezus leżał,
Czyniąc z serc swoich temu Panu składy,
I każdy co miał oddać Jemu bieżał,
Oddajmy i my wiary naszej cnoty,
Tych naśladując pasterzy prostoty.
Cny Ojciec Józef, i Marya Matka,
Posługi czynią, dla swojego Syna,
Pełna okrzyków Betlejemska chatka,
Niech żyje Dziecię, pociecha jedyna,
Niech żyje i w nas przez wiarę na wieki,
Póki nie zamkniem śmiertelnej powieki.
O Jezu Chryste, światu Narodzony,
Któremuś przyniósł, z nieba swe zbawienie,

Bądź od stworzenia, i od nas chwalony,
Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie,
Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli,
A potem z Tobą w niebie się mieściły. Amen.

Pieśń 77.

Ten który światem w mocnej sile włada,
Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje,
W szczupłych się członkach na sianeczku składa,
Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwiedzić kraje,
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy.

W swej potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały.
Ten który w jasnym twarzy swej widoku,
Dworzany niebios rozwesela mile,
Stojący przy swym Tronu świetnym boku,
Między bydlęty płacze w zimne chwile,
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy,

Rozkosz słodycz nieprzebrana, płacze w pośród garstki siana.
Ten który bogactw niezmierzone skarby,
Posiada i swą ręką szczodrą mierzy,
Losy dla ludzi, piększy kwiatów farby,
Ubogi, nagi, któż temu uwierzy?
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy,
Drży od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednej chaty?
Ten który karmi, zwierząt, ptaków mnóstwo,
I swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia,
Łaknie sam piersi, właśnie jakby Bóstwo
Potrzebowało siebie zasilenia,
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy,
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony?
Ten który niebios najwspanialsze gmachy,
Opuszcza ku nam miłością zajęty,
By zniszczył śmierci okrutne zamachy,
Z ludzką naturą czyni związek święty,
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy,
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.
Mała Dziecino, wielki oraz Boże,

Czemuż w żłóbeczku, składasz swoje skronie,
Oto masz w sercu mojem miękkie łoże.
Choć przez momencik, spocznij na mem łonie,
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.
Tobie kolędę, gdy umiemy pienia,
Pewni jesteśmy, obszernej nadziei,
Że uskutecznisz, czułych serc życzenia,
Uszczęśliwiając wszystkie nas w kolei,
Wszak to nie dziwy, Boże prawdziwy.
Że gdy Twoja Boska ręka, szczęścia daje, zły los pęka. Amen

Pieśń 78.

Triumphus Regis Angelorum,
Factus est a summo Caelorum:
Excitavit pastores, sui gregis tutores,
Cantando, cantando.

Laus summa in excelsis Deo,
Et plausus peccatori reo:
Quia natus Salvator, peccatorum amator,
In terris, in terris.
Natus est de Maria matre,
Aeternus Deus sine patre:
Ut loco inferorum, nos in arce polorum,
Locaret, locaret.
Pastores nimis admirantur,
Triumphi causam sciscitantur:
Quid novi ageretur, unde lux oriretur.
Ignari, ignari.
Dum norunt esse Caeli Regem,
In campis relinquentes gregem,
Festinant salutatum, Betleem Juda natum,
Infantem, infantem.
Divina luce illustrati,
Adorant puerum prostrati:
Deum verum credentes, et corde confitentes,
Fideli, fideli.

Quae habent munera depromunt,
Et coram Pusione ponunt:
Suscipe neonate, nos et haec dona grate
Oblata, oblata.
Paulo post, colunt et Mariam,
Infantis Verbi matrem piam,
Cum Josepho parente, ore simul et mente
Sincera, sincera.
Pastores oves deseratis,
Et agno uni serviatis,
Qui relicto terreno, nos pascat in supremo
Ovili, ovili. Amen.

Pieśń 79.

Triumphus Regis Angelorum.

(Po polsku).

Tryumfy Króla Anielskieskiego,
Zstąpiły z nieba wysokiego:

Pobudziły pasterzów,
Dobytku swego stróżów. . . . Śpiewając, śpiewając.
Chwała bądź Bogu w wysokości,
A ludziom pokój na nizkości:
Narodził się Zbawiciel,
Dusz ludzkich Odkupiciel. . . . Na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Marya Dziewica,
Wiecznego Boga bez Rodzica:
By nas piekła pozbawił,
A w niebieskich postawił. . . . Pałacach, pałacach.
Pasterze w podziwieniu stają,
Tryumfu przyczynę badają:
Co się nowego dzieje,
Że tak światłość jaśnieje. . Nie wiedząc, nie wiedząc.
Że to Bóg gdy się dowiedzieli,
Swej trzody w polu odbieżeli,
Spiesząc na powitanie,
Do Betlejemskiej stajnie, . . . Dzieciątka, Dzieciątka.
Niebieskiem światłem oświeceni,
Pokornie przed Nim uniżeni,

Bogiem Go być prawdziwym
Sercem z afektem żywym . . . . Wyznają, wyznają
I które mieli z sobą dary,
Dzieciątku dają na ofiary:
Przyjmij o Narodzony!
Nas i dar przyniesiony . . . . Z ochotą, z ochotą
A potem Maryi cześć dają.
Za Matkę Boską Ją przyznają,
I z Ojcem domniemanym,
Józefem mianowanym, . Serdeczne, serdeczne. Amen.

Pieśń 80.

Usnąłeś Jezu na Maryi łonie,
I my Cię także już pożegnamy,
Twojej się wszyscy oddajem obronie,
Do pracy naszej wesoło wracamy.
Ciebie żegnamy o Niepokalana
Panno, coś światu Jezusa wydała,

Tyś odtąd Matko nam ukochana,
Tyś Opiekunką naszą została.
Żegnamy Ciebie Starcze, co przy żłobie
Strzeżesz Maryi Jezusa małego,
Święty Józefie w każdej życia dobie
Chciejże być stróżem i serca naszego.
Sercem dziecinnem Ciebie wychwalamy,
Bośmy się z Tobą dzisiaj dziećmi stali,
Choć się od żłóbka Twego oddalamy,
Daj, byśmy sercem przy Tobie zostali.
Wszakże Twojemi my towarzyszami,
Żyć i umierać chcemy dla Twej chwały.
Jeżeli tylko Ty zostaniesz z nami,
Nic nie przemoże przeciw nam świat cały. Amen.

Pieśń 81.

W biednej stajence między bydlątkami,
Złożone Dziecię przeczystej Dziewicy,

Jego jest władza nad ziemi ludami,
Boski Majestat lśni w Jego źrenicy,
Bo On jest Słowem Ojca Przedwiecznego,
Bo On jest Synem Boga Najświętszego.
Królestwo Boże już się rozpoczyna,
Malutkie Dziecię berło świata bierze,
Potęga piekieł trwożyć się zaczyna,
Czując swą niemoc naprzeciw ofierze,
Którą Syn Boży ludom świata daje,
Gdy biorąc Ciało, Człowiekiem się staje.
O jakaż radość Aniołów przejmuje!
Bo czują zaszczyt ludzkiego plemienia,
Na szczyt zacności ród ludzki wstępuje,
I padoł płaczu w Raj się nam zamienia,
Gdy Bóg Przedwieczny człowiekiem się staje,
W ludzkiej naturze ludziom się oddaje.
Chwała więc Bogu w niebiosów wszechświecie,
I szczęście ludziom co Boga miłują,
To nam przynosi owo Święte Dziecię,
Anieli światu to dziś wyśpiewują;

Bo kiedy Bóg sam człowiekiem się staje,
Najwyższe szczęście wiernym swoim daje.
Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami
Hymny radości, wdzięczności i chwały,
Wszystkie narody niech się łączą z nami,
Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały.
Królestwo Boże niech już tryumfuje,
Szatan swą nicość na zawsze poczuje. Amen.

Pieśń 82.

W Betlejem mieście, Jezus się narodził,
Tęskliwe serca z żalu oswobodził:
Wesoło tedy, jeżeli kiedy. . . . . Dziś być potrzeba.
Pasterze Jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimie zagrzewali:
My z wesołością, z szczerą miłością . . Czołem Mu bijmy.
Królowie wschodni za gwiazdy powodem,
Zjechali z dary poddaństwa dowodem:
My Mu za złoto, z wielką ochotą . . . . Serca oddajmy

Marya karmi, a Józef piastuje,
Małej Dziecinie pilnie usługuje:
Więc ich przykładem, wierności śladem . Służmy Dziecinie.

Spraw to Dziecino Jezu nasz kochany,
Niech w Twojej łasce nie znamy odmiany:
Niech w doczesności, potem w wieczności. Zawsze Ci służym.
Amen.

Pieśń 83.

W dzień Bożego Narodzenia,
Weseli ludzie, błogo im będzie:
Chwałę Bogu wyśpiewują, Wesoło wszędzie.
Anioł pasterzom zwiastował,
Że się Narodził, nas uweselił:
Król Heród się zafrasował, Dziatki pobić dał.
Bili, siekli, mordowali,
Srodzy katowie, właśni zbójcowie:
Krzyczą dziatki, płaczą matki, Bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali
I rozcinali: rycerze mali
Z matkami się pożegnali, Żal to nie mały.
Tam krwawe łzy wylewały
Płaczliwe matki, kiedy ich dziatki
Leżą jakby barankowie, Lub w polu snopki.
Ręce matki załamują,
Włosy targają i omdlewają;
Niebo głosy przebijają, Serdecznie łkają.
Rachel Pani tak rzeczona,
Pociechy nie ma, prawie umiera;
Patrzając na swoje syny, Często omdlewa.
O! Herodzie okrutniku,
Wielka to wina, że twego syna,
Między dziatkami zabito, Co za przyczyna?
Chciałeś trafić na Chrystusa
Syna Bożego, ale Go z tego
Nie wykorzenisz Królestwa, Boć niebo Jego. Amen.

Pieśń 84.

Wdzięczni Anieli, będźcie weseli,
Gdy Niebieska Dziecina,
Na ten padół płaczu, z górnego pałacu,
Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje,
Czy godnaż tego wina.

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili,
I dary święte nieba,
Te Bóg-Człowiek płaci, niewdzięcznych za braci
Przyjmuje do siebie, miejsce dając w niebie,
Nam też tego potrzeba.

Anielskie roty, prędkiemi loty,
W górnym służą Syonie,
Mniej o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże.
Podobny w naturze, zostając w posturze,
Nie w niebieskiej koronie.

Świat stajnię daje, za święte kraje,
Tobie to na mieszkanie,

Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony,
Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka łzy leją,
Cierpisz dla nas mój Panie.
Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię,
Patrząc na Twoją nędzę,
Niewczasom podpadasz, nam ludziom dogadzasz,
Wieczny Majestacie tulisz się w tej chacie,
Ja rozkoszne dni pędzę.
Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi,
Żadnej nie ma odzieży.
Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity,
Ciałeczko ozdobne, na mróz niesposobne,
Plemię ratując bieży.
Zawdzięczać trzeba, Panięciu z nieba
Ten upominek dajmy,
Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie,
Miłość tę wetować, będziem z Nim królować,
Tylko Go wyznawajmy. Amen.

Pieśń 85.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie,
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie
Jak miła ta nowina
Mów gdzie jest ta Dziecina
Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
Pokój ludziom głoszą duchy światłości.
Jak miła ta nowina i t. d.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
Pokłonem uczciła to niemowlątko,
Jak miła ta nowina i t. d.

Którego zrodziła, Bogiem uznała
I Panną jak była, Panną została,
Jak miła ta nowina i t. d.

Królowie na wschodzie już to poznali
I w Judzkim narodzie szukać jechali,
Jak miła ta nowina i t. d.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła
Nad wszystko piękniejsza doń prowadziła.
Jak miła ta nowina i t. d.
W Jeruzalem mieście najprzód szukali
Ale błąd nareszcie sami poznali.
Jak miła ta nowina i t. d.
Heroda znajdują, gwiazdę stracili,
Lecz się dowiadują gdzie pewni byli.
Jak miła ta nowina i t. d.
W Betlejem miasteczku, tak prorokuje
Micheasz z weselem, tam go zwiastuje
Jak miła ta nowina i t. d.
Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli,
Już pewnie jechali, wielce weseli.
Jak miła ta nowina i t. d.
Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego,
Tam idźcież znajdziecież Syna Bożego.
Jak miła ta nowina i t. d.
Już wiemy gdzie Dziecina,
Wszyscy tam pobieżmy a ujrzemy. Amen.

Pieśń 86.

Wiek on szczęśliwy, radość świata,
Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba,
Przesłał pamiątkę na nasze lata,
Że nam się cieszyć z tego potrzeba,
A cieszyć zawsze, nawet w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Prostota wtenczas, skocznych pasterzy,
Biegnąc przyspieszno w Betlejem Judy,
Była wesołą w biednej odzieży,
Patrząc na Pana i Jego cudy,
Taż niech się radość, wznieci w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony Trzech Królów z innemi wspólnie,
Radość łączyły oddając dary,
Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie,
Patrząc na szczere serc ich ofiary,
Dajmy je także w naszej kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec.
Wśród nawet zimna, pełni wesela,
Kładli pospołu swych pociech wieniec,
Na Syna swego i Zbawiciela,
Dajmyż tych pociech dowód w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził,
I rozniósł pokój w wszystkie narody,
Że się Jezus z Maryi rodził,
Aby naprawił wszech grzechów szkody,
Śpiewajmyż z niemi chwałę w kolędzie,
Bo tak bywało u nas i wszędzie. Amen.

Pieśń 87.

Witaj gościu na ziemi z Syonu górnego,
Zrodzony przed Świętymi z Ojca Przedwiecznego;
Niestworzony, niepojęty, nieśmiertelny Boże,
Wszchmogący, wieczny, święty, Ciebie ziemia, morze,

Wielbi, chwali, adoruje, oraz z podziwienia
Nie pojmuje cudownego Twego Narodzenia.
Nim świat stanął w swej porze, i sfery ogniste,
Słońce, gwiazdy i zorze, nieba obłoczyste,
Tyś na swego Ojca łonie, zostawał w jasności,
Na królewskim siedząc Tronie, panował w wieczności,
I początek rzeczom dałeś, wszystkim przy stworzeniu,
Wszystkie słowem sformowałeś, w jednym oka mgnieniu.
Gdy czas przyszedł z wyroków Twoich zamierzony,
Figurami Proroków świętych dopełniony,
Tyś za wolą Ojca Twego, dla naszej miłości,
Zstąpił z nieba wysokiego, na ziemskie nizkości,
By zbawienie objawiłeś, przed upadłym ludem,
Sam się człowiekiem stworzyłeś, niewymownym cudem.
Na świat, któryś zbudował, przyszedłszy Pan chwały,
Niepoznanyś nocował, w szopie spustoszałej,
I szukając w swej dziedzicznej, własności wygody,
Nieprzyjętyś do publicznej mieszkańców gospody,
Żeś miał wielkie być pragnienie z nami robakami,
Twe mieściłeś Narodzenie, wespół z bydlętami.

O szczęśliwa godzino, Narodzenia Twego,
O wesoła nowino, zbawienia naszego,
Gdy się Słowo Ciałem staje i Człowiekiem z nami,
Nam być z sobą prawo daje, Boskiemi synami,
Niech Ci będzie od stworzenia, cześć na wysokości.
Ludziom pokój z odkupienia, na nizkiej ziemskości. Amen.

Pieśń 88.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj niebo Zbawiciela,
Dziś nam w nocnej dobie, położony w żłobie
Na pociechę, na pociechę, w człowieczej osobie.

Powstań człowiecze z niewoli, pozbywaj wszelkiej niedoli,
Spiesz do swego Pana, gdzie na wiązce siana,
Leży, leży, leży, w żłobie Dziecina.

Gwiazda żłóbek okazała, i nad szopą zajaśniała,
Przyszli pastuszkowie, i też Trzej Królowie,
Jakby byli, jakby byli, na jednej zmowie.

Twa to miłość. Twe żądanie, przyszły dzisiaj w tej to stajni,
Niechaj nasze głosy, chwalą pod niebiosy,
W tej kolędzie ludziom wszędzie, to Narodzenie.
Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę świata witać się godzi.
Drogę utorował, niebo nagotował, [zmierny.
Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten nie-
Przedwiecznemu, jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu,
Śpiewać te pragnienia, Bóg Ten bez nasienia:
Święty, Święty, Święty, od nas przyjęty. [się stała.
Już na wysokości Bogu chwała, z Narodzenia Chrystusowego
Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom będzie,
Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli. [Twoim.
Świeć o Panie słowem Twoim, któreś zostawił w kościele
I tak napisanem, i nam tu podanem,
Od Zborów, od Zborów, Świętych uznanem. [sprawił.
Wierzymy Panie coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś
Jeszcześ nam swojego Syna jedynego,
Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.
Nikt z nas też już o tem wątpić nie może, boś nieomylnie to
[spełnił Boże.

Już to i cudami, zaraz i łaskami,
W Sakramencie, w Sakramencie, w tym to zostawił.
Ten co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony,
O Boże wcielony, od nas uwielbiony, [zmierzony.
Od swych wiernych, od swych wiernych, Boże nie-
Już serca nasze otwierajmy, przyjąć Tego Pana przysposo-
Ażebyśmy sobie, tak jak On w żłobie, [biajmy,
Spoczywali, spoczywali, po śmierci w grobie.
Pozwólcie Święci Aniołowie, wszakże jesteście nasi Stróżowie,
Niechaj razem z wami, kolędę oddamy,
Gloria, Gloria, Jemu śpiewamy. Amen.

Pieśń 89.

Witajmy Jezusa nam narodzonego,
W ubogiej stajence w żłobie złożonego,
Który leżał bez odzieży,
Osioł z wołem jego społem . . . . . Parą grzeją.
Któż Ci jest przyczyną mój Jezu kochany,
Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?

Tyś Pan nieba, czegoć trzeba
Tu na ziemi, między temi . . . . . Bydlętami.
Za co Twój Majestat tak jest poniżony?
Przed którym najwyższe zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego. . . . Szczęścia dawcę.
O Ojcze Przedwieczny! cóż to za przyczyna?
Iż nam z górnych niebios zsyłasz Swego Syna
Tu na ziemię? aby plemię
Śmiercią srogą i Krwią drogą . . . Ludzkie zbawił.
Niewinny Baranku, Boże Stwórco świata,
Idziesz z nieba do nas, boś nasza zapłata;
Witaj Panie i kochanie!
Ludu Twego mizernego . . . . . Zbawicielu.
Boże bądź pochwalon od wszego stworzenia,
Żeś nam dał pociechę, z Syna Narodzenia:
On świat zbawi i to sprawi,
Że strasznego i wiecznego. . . . . Ujdziem piekła.
Pobłogosław Jezu nasz, lud Twój ubogi,
Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi:

A my Ciebie tu i w niebie,
Niech wielbimy i chwalimy. Na wiek wieków. Amen.

Pieśń 90.

Witajcie męczeńskie kwiatki,
W samej życia wiośnie dziatki,
Których zniósł przeciwnik Boży,
Jak wicher kwiat świeżej róży.
Wy dla Chrystusowej wiary
Pierwsze z trzód młodych ofiary,
Na ołtarzu położone,
Gracie w palmy i koronę.
Słyszy okrutnik stroskany
O przyjściu Pana nad pany,
Że w Izrael królem będzie
I tron Dawida posiędzie.
Na tę wieść jak wściekła jędza,
Krzyknie następca mnie spędza,

Idź wojsko, weźmij miecz w ręce,
Zbrocz krwią pieluchy Dziecięce.
Taka zbrodnia co pomoże
Herodowi? tylko to, że,
Kiedy tyle dzieci wybił,
Jednego Chrystusa chybił.
Jezu z Panny narodzony,
Bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie,
Teraz i na wieki wiecznie. Amen.

Pieśń 91.

Witajże Dzieciątko z Panny narodzone!
W jasełkach na mrozie nago położone:
Witaj Królu nieba, Królu nieskończony,
Witaj i Monarcho nieprzezwyciężony.
Chwalcie Go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
Sławcie pod niebiosa cni Serafinowie:

Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
Z nieba na świat ludziom zstąpił pożądany.
Chwalcie Go dziś wszyscy powietrzni ptaszkowie,
Chwalcie czołgający ziemni robaczkowie,
Chwalcie Dzieciątko Jezusa małego,
Dziś z Przeczystej Panny nam Narodzonego.
Chwalcie Go wraz wszystkie po lasach zwierzęta,
Chwalcie i domowe pracowne bydlęta:
Bo Król i Monarcha, Pan nieba i ziemię,
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie plemię.
Ten, który wysoko siedział na swym Tronie,
I który na Boga Ojca bawił łonie,
Któremu się wszyscy Anieli kłaniali
Któremu cześć, chwałę, w każdy czas dawali.
Teraz o! jak w podłym Jezus leży żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie;
Pójdź-że tedy duszo do ukochanego,
Jak stworzenie Jego do Stwórcy swojego.
A gdzież Go mam szukać? nędzna, utrapiona!
I kędyż Go znajdę? zewsząd opuszczona!

Pójdę do Betlejem, przebiegnę miasteczko,
A zaż tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko?
Powiedz-że ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
Oto leży w stajni na trosze barłogu.
Ach mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdychanie!
A cóż to ja widzę! . . . widzę Pana mego,
Na trosze barłogu w stajni złożonego:
Od zimna srogiego podsiniały Oczy,
Łza łzę popychając hojny strumień toczy.
A cóż Ci to po tem Jezu najśliczniejszy,
Że tak wielce cierpisz Jezu najwdzięczniejszy?
Dla mnie to wiem pewnie, dla mej grzesznej duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.
Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki
Do Ciebie mój Jezu, uczyń z tej opoki
Serce moje miękkie, niech się w oceanie
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie. Amen.

Pieśń 92.

Witajże witaj dziś Narodzony,
Witaj w pieluszki nam uwiniony:
Witaj kochany, z nieba zesłany . . . . . O Jezu!
Witajże witaj wdzięczny nasz Panie,
W maleńkiem Ciele, wielki Hetmanie:
Witaj pociecho, wesela echo . . . . . O Jezu!
Wszyscy Cię Panie mile witamy,
Pod nóżki Twoje serca składamy:
Niechaj doznamy, czego żądamy . . . . . O Jezu!
Odpuść nam Jezu winę grzechową,
Nie chciej nas karać karą surową;
Bo wszędzie wojna jest niespokojna. . . . . O Jezu!
Jeszcze do tego śmierć z kosą goni,
Od której się z nas nikt nie obroni:
Więc Panie drogi, oddal Twe trwogi . . . . . O Jezu!
Niech ten żłób, w którym leżałeś Panie,
Nieprzełamanym murem się stanie:
Niech nas zasłoni, wszystkich obroni . . . . . O Jezu!

Matko Najświętsza proś swego Syna,
Niechaj nie będzie w Królestwie ruina:
Oddal karanie, niech złe ustanie. . . . . O Jezu!
Józefie Święty, Ojcze mniemany,
Za opiekuna Maryi dany:
Błagaj Małego, Narodzonego . . . . . Jezusa. Amen.

Pieśń 95.

Wiwat dzisiaj Boskiej istności! gdy zstępuje z niebios w niz-
Już się ono spełniło, co pod figurą było; [kości.
Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy,
Krzyknij świecie z wielkiej radości!
Już Proroków pismo spełnione, gdy widzimy Słowo wcielone;
Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika,
Już Ojcowie to uprosili święci, czego sobie życzyli;
Płacząc, jęcząc, wzdychali, rosy z nieba wołali:

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
Żebyśmy tu dłużej nie byli
Słodki Jezu jak Ci dziękować, gdyżeś zstąpił Ojców ratować.
Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do siebie;
Przyjmij Ojców syny, i matek dzieciny,
Niechaj Święci i nas ratują.
Wiwat! wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota,
Nieskończone radości. gdy Bóg z swojej miłości,
Piekło zawojował, i czarta przykował,
O szczęśliwa niebios robota!
Wiwat! wiwat! bądźmy weseli, gdy w tarasach owi Anieli,
Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła,
Do rajskiej wieczności, pokój na nizkości,
Wiwat! wiwat! bądźmy weseli! Amen.

Pieśń 94.

Wspaniałości niezmierzonej,
I dobroci nieskończonej,
Żłób nam widowisko otwiera:

Tu miłość mdleje . . Ogień ziębnieje,
Tu Bóg w spocznieniu . . Słowo w milczeniu,
Tu nieśmiertelny . . Rodzi się śmiertelny.
Skrzydlaste co Go wznaszają
Wiatry, tu Go przerażają,
Światłość prawdziwą noc pokrywa:
By dwa słoneczka . . Płaczą oczeczka
Lice kochanie . . Łzami oblane,
Drżą Niemowlątka . . Członeczki Dzieciątka.
Którego objąć nie może:
Ziemia, niebo, w swym przestworze,
Szczupłe przyodziewa powicie:
Za dwór niebieski . . Ma zły chlew wiejski,
Co za pokrycie . . Śnieg mży na Dziecię,
Mróz srogi ściska . . Wiatr się zewsząd wciska.
Ten co ziemi okrąg stworzył,
I ogrom nieba założył,
Nie znalazł skłonienia na świecie:
Nieba mieszkanie . . Tu jest wygnanie,
Co rozwesela . . Pociech udziela,
Zlewa się łzami . . Pod wiatrów burzami.

Uporczywych serc i hardych,
Wychodźcie już z murów twardych,
Wychodźcie córeczki Syońskie:

Patrzcie na czyny . . Króla Dziecinę,
Tron Tego Pana . . Ze słomy i siana;
Słudzy: osiołek . . I mizerny wołek.

O Boże! Tyś źródło czyste
Mej pociechy i wieczyste,
O uweselenie Anielskie!

O kochający! . . O! zbawiający!
Tyżeś Dzieciątko . . Król niemowlątko?
Tyżeś jest Stwórca . . Tyżeś nieba rządca?

O miłości niezmierzona!
O dobroci nieskończona!
Jezu! któż Cię określić może?

Jakaż Cię męczy . . Miłość i dręczy?
O światło świata! . . W niebie odpłata,
Zbawienia sprawco, . . Obrońco i dawco.

Kolebeczko! o sianeczko!
Pełna Boga stajeneczko!
Panno Rodzicielko! o Dziecię!
Dziecię zrodzone! . . Słowo wcielone!
Tu ogień wzrasta . . Serce przyrasta,
Tu pierś topnieje . Tu miłość drętwieje. Amen.

Pieśń 95.

W żłobie leży bez odzieży, sobie przystojnej,
Ani chaty Król bogaty, nie ma spokojnej,
Ej przedziwna sprawa.
Pan nad pany i ziemiany. w swych Rodzinach, nawiedzinach,
Nieporównany.
Bydląt dwoje, siano swoje, w żłób podścielają,
Bo poduszek i pieluszek —Ludzie nie dają
Ej przecież niesława!
Jak wzgardzony, opuszczony. Ten co władnie światem snadnie,
W szopie złożony.
Snadź tak wola, tego Króla, tak rozporządziła,

Aby z nędzy człeka prędzej, oswobodziła,
Ej w pustej stajence!
Bóg się rodzi, niezawodzi, łaski dawca, życia sprawca
Na świat przychodzi.
Te rodziny, z naszej winy, gdy wspominamy,
Z uprzejmością, i wdzięcznością mile śpiewamy,
Hej czystej Panience.
Chwała wszędzie, niechaj będzie,
Z Jej Dziecięcia, niemowlęcia,
Dana w kolędzie. Amén.

Pieśń 96.

W żłobie leży, któż pobieży,
Kolędować małemu,
Jezusowi, Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie przybywajcie,
Jamu wdzięcznie przygrywajcie, Jako Panu naszemu,

My zaś sami z piosneczkami,
Za wami pospieszemy,
A tak tego maleńkiego,
Niech wszyscy zobaczemy:
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony, Więc Go dziś ucieszymy.
Najprzód tedy niechaj wszędy,
Zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany nam jest dany
Emanuel w niskości;
Jego tedy przywitajmy,
Z Aniołami zaśpiewajmy: Chwała na wysokości!
Witaj Panie, cóż się stanie,
Że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te nizkości ziemskie?
Miłość moja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła, Pod nieba Empirejskie.
Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku,
Na sianku położony?

Czem z bydlęty nie z Panięty,
W stajni jesteś złożony?
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany, Przezemnie był zbawiony.
Twoje państwo i poddaństwo,
Jest świat cały o Boże;
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat,
Przyjąć nie chce choć może?
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swej złości, Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie *) głosy pod niebiosy,
Wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny
W krwawej widzi kąpieli:
Większe mnie dla nich kąpanie,
W krwawym czeka oceanie, Zkąd niebo będą mieli.
Trzej Królowie monarchowie
Wschodni kraj opuszczają,

*) *Rama* było miasteczko w ziemi świętej w pokoleniu Benjamina.

Serc ofiary z trzema dary,
Tobie Panu oddają;
Darami się kontentujesz,
Bardziej serca ich szanujesz, Za co niech niebo mają. Amen.

Pieśń 97.

Zasypiajże jak w łóżeczku, w tem maluśkim żłóbeczku,
Pociecho moja kochana, Dziecino mnie z nieba dana.
Nynaj, nynaj w tym żłóbeczku, najwyborniejszy kwiateczku:
Bezpieczny sen godzinami, wdzięcznemi przepleć chwilami.
Jeźli zaś moje kochanie, niezabiera'ć się na spanie,
Opuściwszy sen dzieciński, weźmij pokarm macierzyński.
Potem spokojnie spoczywaj, a mnie też snu nie przerywaj
Nynaj, nynaj niemowlątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Jeśli pokarm nie smakuje, niechże go miłość cukruje,
Strumieni Twoich dodaj, niemi me serce napawaj:
A tak dasz zasypiającej, o Ciebie się starającej,
Matce trochę użalenia, a sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności, niebieska wespół radości:
Uśnij, uśnij kochaneczku, u Maryi na łóżeczku.
Nie są oczka snem zmorzone, ale w niebie zanurzone,
Tam je podnosisz z chciwością, gdzie zażywasz gód z ra-
[dością.
Ach śpijże śpij, najmilszy, mój Jezusie najwdzięczniejszy,
Nynaj, nynaj niewiniątko, zasypiaj z Matką Dzieciątko.
Oczęta widzę otwarte, na górne niebo wywarte,
Gdzie żądzisz i rozkazujesz, Aniołami dyrygujesz,
Nynajże, nynaj kwiateczku, woniejący fijołoczku,
Proszę na chwilę spoczywaj, a snu sobie nie przerywaj.
Bądź z Matką uspokojony, wiecznie Synu ulubiony,
Nynajże, nynaj zbawienie, Stwórco i wszech odkupienie.
Śpij na ręku Matki Twojej, opiekunki miłej swojej,
Śpijże mój Jezu ubogi, na sianeczku, skarbie drogi.
Zażywaj już snu wdzięcznego, pociecho serca mojego,
A ja za to będę wiecznie, Boga wychwalać statecznie,
Niechaj żyje Syn kochany, Jezus sercu pożądany. Amen.

Pieśń 98.

Zdawitaj Jezu z Panny narodzony!
Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony?
Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
Znać byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence?
Ziębisz w pieluszkach Ciało Twe Panięce?
Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli,
W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze i Rachel dziatek swych o Boże,
Krwią sfarbowanych jako śliczne róże.
A Ty czem z niemi wraz się nie farbujesz?
Znać że swej dla nich więcej Krwi gotujesz.
Jadą do Ciebie wschodni Trzej Królowie,
Oddają dary sławni Monarchowie.
Któremi Ty się lubo kontentujesz,
Lecz bardziej serca onychże szacujesz.
Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
Jakobyś nad nie, nie miał nic milszego.

Więc z uprzejmością serca oddajemy,
Za co od Ciebie zbawienia pragniemy. Amen.

Pieśń 99.

Zawitajże pożądana perło droga z nieba,
Gdy cały świat napełniony Anielskiego Chleba,
W ciele ludzkiem Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity,
Ciałem karmi, Krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
Między wybranemi połączył.
Czyliż nie dość mocny Boże, żeś na świecie z nami;
Zimno cierpisz dla nas grzesznych, między bydlętami.
Malusieńki Jezus w żłobie, co za wielka miłość w Tobie,
Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkiem ciele Bóg prawdziwy
Przyszedł zbawić człeka grzesznego.
O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była
I żeś się tu z niebieskiego Tronu sprowadziła,
Jeszcze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny,
Ach pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku
Z dalekiej podróży Królewskiej.

Cóż to robisz Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego,
Czy zaś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
Ażeby był podobniejszy, pański pokój wygodniejszy,
A tu się oblewasz łzami, na zimnie pod obłokami,
Ubogi a drogi klejnocie.
Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki,
Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki,
Józef Go siankiem okrywa, kołysze Marya śpiewa:
Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój Stwórco i Panie,
Lulajcie pieszczoty serdeczne.
Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
Złości nasze przewiniły, cóż winna Dziecina,
Uważ teraz każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny,
Odżałował Syna swego, by Krew przelał dla grzesznego
Człeka, by nie zginął na wieki.
Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe Narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie,
Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali,
Teraz i bez końca w wieczności. Amen.

Pieśń 100.

Zginście z oczu bogactwa, za nic złote góry,
Serce się was nie chwyta, obłudne pozory:
Nie jesteście mi łakome, Betlejemską wolę słomę,
I kącik obory.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata,
Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
Ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi,
Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
Być to musi że wesoło, przy ubóstwie stawia czoło,
Bóg mój w ludzkiem ciele.

Cóżeś znalazł jedyny Boski Synu w żłobie?
Czem Cię ziemia daruje ulubionem Tobie?
Czego niebo nie szafuje, znalazł czem się kontentuje,
W nauboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie, dla ludzkiej zdobyczy,
Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy:
A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwo,
W niem samem dziedziczy.
Na cóż ludzie niebaczni utarczki jak w boju,
O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szacowane,
W lepszym stawia stroju. Amen.

Pieśń 101

Z Narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły:
Radość ludzi wszędzie słynie,
Anioł budzi przy dolinie
Pasterzów co paśli pod borem woły,
Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku:
Każdy pyta co się dzieje?
Czy nie świta? czy nie dnieje?
Zkąd ta łona bije tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betlejem prosto bieżeli:
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana,
I oddali dary co z sobą wzięli.
Potem wykrzyknęli w głos na przemiany,
Żyj Jezu maleńki na świat wydany:
Niech Ci Panie od nas chwała,
Nie ustanie wiecznie trwała;
Żyj, żyj, Zbawicielu z nieba zesłany.
Odchodzą z Betiejem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał próśb Izraela:
Gdy tej nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli,
W ciele ludzkiem Boga i Zbawiciela.
I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujmy:
Bo Ten Jezus z nieba dany,
Weźmie nas między niebiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy. Amen.

Pieśń 102

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię:
Bierze osobę Dzieciny, opłakuje ludzkie winy,
Syn Boga jedyny.
Zniża swój Majestat Król całego świata,
Opuszcza Tron nieba a z ludźmi się brata:
Bóg niezmierny, w Ciele znamy, zapomniany Bóstwa chwały,
By zbawił świat cały.
Mieści się we żłobie nieograniczony,
W pieluszki powity, na siankn złożony:
Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka,
Łez pokutnych czeka.
Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa,
Łatwy masz do szopy przystęp gdzie spoczywa:
Wszak nie grozi, ani łaje, ale rączki ci podaje
Odmień obyczaje.
Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
Tylko proś ze łzami odpuści ci winy:

Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może bo Dziecię,
Tylko dawać życie.
Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Rączki ci podaje, wabi cię do siebie:
Więc przybliż się do Dzieciny, czyń za grzechy przeprosiny,
Odpuści ci winy. Amen.

103

Zwiastuję wam radość niesłychanie wielką:
Porodziła Panna, zostawszy Panienką,
Króla niebieskiego,
Chwalmyż z niebiosami Pana Anielskiego,
Prorocy oddawna już prorokowali
Zbawiciela Pana światu zwiastowali,
Pospiesz obiecany
Od ludu Twojego z dawna pożądany.
Słoneczko z gwiazdkami równie się przyczynia,
Radość swą wydaje z tego Narodzenia.

I wszelkie stworzenia
Mając już nadzieję swego odkupienia.
Patrzmyż na Dzieciątko w stajence na jasełkach,
Wesołe prześliczne powite w pieluszkach,
Jemuż to niebieskie,
Cześć, chwałę dawają, wsze chóry Anielskie.
Marya Rodzicielka Panienka czysta,
Ta nam porodziła Jezusa Chrysta,
On nam bramę rajską
Otworzy, a da nam radość swą niebieksą.
Święto dziś święcimy Twego Narodzenia
JEZU, radując się z naszego zbawienia,
Wywiedź nas z ciemności
Z tego dołu płaczu do wiecznej radości.
Amen. Alleluja wespół zaśpiewajmy.
Panu nam danemu cześć chwałę dawajmy,
A po życia zgonie
Pozwól Jezu śpiewać w niebieskim Syonie. Amen.

JESZCZE PASTORAŁKI I KOLĘDY

NA BOŻE NARODZENIE

(Które tylko w domu śpiewane być winny).

KOLĘDA 1.

A witajcież pastuszkowie, toć goście mili
Bóg wam zapłać, żeście nas tu dziś nawiedzili,
Hej, hej, dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano.
Pasaliśmy tam nad smugiem, gadaliśmy jeden z drugim,
Tu nam kazano, tu nam kazano.

Co tam słychać między ludźmi i co się dzieje,
Jeżeli mają o pokoju dalszym nadzieje,
Hej, hej, jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł wołów,
Bartek owiec, Kuba koni, będzie pokój jako łoni.
Głos był Aniołów, głos był Aniołów,
A o rogatem też bydle, co za wieść będzie,
Jeźli go też nie ranią głodni niedźwiedzie,
Hej, hej, powiem nowinę, powiem nowinę,
Kiedy krowa stawi rogi, a wół ryknie, niedźwiedź w nogi,
Idzie w gęstwinę, idzie w gęstwinę.
A które po kryształowej pływają wodzie
Ryby z sobą, jeźli żyją w wielkiej swobodzie,
Hej, hej, to coś od bydła, to coś od bydła,
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich często dużo tępi,
Wydra przebrzydła, wydra przebrzydła.
A tym, którym lądy swe dała ręka Trój. Święta,
Jeźli z sobą w zgodzie żyją małe ptaszęta,
Hej, hej, lecz się nie trują, lecz się nie trują.
Kozioł z wilkiem, lew z sarną, a sum z rysiem między drzewy,
Wespół z nią żyją, wespół z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te zwierze,
Jeśli summa wespół z wilkiem trzyma przymierze,
Hej, hej zgodu jest wszędy, zgoda jest wszędy,
Z indykami igra kuna, tchórz im stanie za patrona,
Nie trzeba grzędy, nie trzeba grzędy.
Podziękujcież pestuszkowie memu Synowi,
Który się wam narodził ku pokojowi,
Hej, hej zagrajmy we flety, zagrajmy we flety,
Bądź pochwalon Święty Panie, Któryś złożony na sianie,
Za pokój święty, za pokój święty. Amen.

KOLĘDA 2.

Bóg Dziecina w żłobie leży, na tem zimnie bez odzieży,
Rzecz od wieków niesłychana . . . . Sługa z Pana.
Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, gdzie Bóg-Człowiek ledwie [żywy.
Drży niemowlę, mróz srożeje . . . Nikt nie grzeje.
Koral jagód wybledniały, róże lica zawiędniały,
Kryształ w oczach już się ścina, . . . Panny Syna.

Skoczmyż rześko po Pacholę, nie chuchaj nań z osłem wole,
Zagrzejem to Dziecię, dziatki, . . . W domu Matki.
Tatuleńku po kolędzie, niech u Ciebie Jezus będzie:
Niesie'ć dary na swem łonie, . . . Na Twe skronie.
Z tym Dzieciątkiem dzieciom Twoim, pozwól Matko być we-
[sołym.
Zabawiem się, poigraimy, . . Potańcujem zaśpiewamy.

KOLĘDA 3.

Król Heród kiedy królował i panował,
Nad narodem Boskim, wybranym żydowskim,
W ten czas się Chrystus narodził
Wszystkich ludzi wyswobodził . . . . Z ciężkiej niewoli.
Trzej Królowie Go szukali i pytali
Każdego na drodze, utrudzeni srodze
Do Jeruzalem przybyli
Jeźli by tam nie odkryli, ... Dowiadują się.

Rzekli: gdzie jest Narodzony objawiony
Król żydowski nowy, w mieście Dawidowem:
Widzieliśmy gwiazdę Jego
Która nas wiedzie do Niego . . . . . Za przewodnika.
Przyśliśmy Mu chwałę oddać, opowiadać
Święte Imie Jego, chociaż maleńkiego,
Ten albowiem tak wielki Pan,
Że jest Bogiem objawił nam . . . . W ojczyznie naszej.
Gdy król Heród to usłyszał ich upraszał,
Aby się wrócili jemu oznajmili,
Zmienił cerę bardzo znucił
A Jeruzalem zasmucił . . . . . Głupi jak sadło.
Tedy zebrawszy Biskupy wraz do kupy,
Mędrce i starszyznę głosi im nowinę,
Iże w Betlejem miasteczku
Bardzo licho, we żłóbeczku . . . . Niewiem czy prawda.
Chrystus Jezus się narodził, jako ogłosił
Prorok Izaijasz, że przyjdzie Messyasz,
Wziął na bok królów wzajemnie
Wypytywał potajemnie, ... Chytry jak liszka.

Ażeby mu powiedzieli gdzie widzieli
Tę gwiazdę świecącą, onych prowadzącą,
A gdy się o tem dowiedział
Dworzanom swym opowiedział . . . . Z wielką boleścią
Rzekł królom gdy Go znajdziecie odpoczniecie,
Do mnie się wrócicie to mi ogłosicie,
To też i ja tam przybędę
I wielbić Go także będę. . . . . Z wami pospołu.
Królowie gdy wyjechali, oglądali
Gwiazdę wodza swego, ich czekającego,
Która przed nimi świeciła
Miejsce własne objawiła . . . . . Gdzie było Dziecię.
Tam skoro do szopy wleźli i znaleźli
Między osłem, wołem, chuchającym społem
Dziecię Jezusa małego
I Maryą Matkę Jego . . . . . Z Józefem starym,
Więc na kolana upadli, dary kładli,
Które z sobą wzięli kiedy wychodzili:
Mirrę, kadzidło i złoto,
Odebrali łaskę za to . . . . . Dosyć obfitą

Mieli Boskie oświecenie, objawienie
We śnie kiedy spali, za nim dziękowali
Już się nazad nie wracajmy,
Inszą drogą się udajmy, ... Do swej ojczyzny.
Heród się o tem dowiedział, swym powiedział,
Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany,
By do Betlejem jechali
Wszystkie dziatki wycinali, ... Ach okrucieństwo.
Jakie tam było płakanie i narzekanie,
Lament i wzdychanie, rąk załamywanie,
Żal smutek strapionych matek,
Które płakały swych dziatek . . . . . Wymówić trudno.
Prosimy Jezu Chryste, serca czyste,
Racz, zmiłuj się sprawić, a nas pobłogosławić,
Daj nam z nieba oświecenie,
Przez tych Mędrców nawrócenie . . . . Wcale cudowne.
Przyciągnijże nas do Siebie byśmy w niebie,
Po śmierci stanęli z Tobą się cieszyli,
Byśmy w łasce opływali
Ciebie wiecznie wychwalali. Z Ojcem i z Duchem Świętym.

KOLĘDA 4.

Pan bez sługi, Król sam leży, Odkupiciel bez odzieży:
Co się przebóg dzieje, Nieśmiertelny mdleje
Bóg w żłobie.
A czyż nie ta wina tego, że świat wygnał Stwórcę swego:
Przed Bogiem się chroni, Boskiej miejsca broni
Osobie.
Stajnię Bogu za tron daje, któreż się serce nie kraje:
Nader w złym pochopie, Boga kładzie w szopie
Na sianie.
Tuła się Bóg, miejsca nie ma, siecze śliczne Ciałko zima:
Niemasz przyjaciela, ni pocieszyciela
Mój Panie.
Uznaj Jezu duszę moją, za pastuszkę wierną Twoją:
Niech Cię me śpiewania, na dudeczkach granie
Ucieszą.
Sama jeśli grać nie wydołam, pójdę owieczek zawołam:
Na Twe pocieszenie, płaczu oddalenie
Pośpieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy wszyscy Twe owieczki:
Tyś nasz Pasterz Panie, miej o nas staranie
W potrzebie.
Każ, za arfę Orfeusza, stanie Ci się każda dusza:
Skocznoć grać będziemy, a niech doskoczemy
Cię w niebie.
A jeśli to otrzymamy, do Twych nóżek upadamy:
W Twej owczarni Panie, niech z nas każdy stanie
Prosimy.

KOLĘDA 5.

Na nutę: „Rano powst."

Pastuszek młody doglądając trzody,
Porywa się ze snu, światło zoczył;
Wielce stroskany, na znak niewidziany,
Do braci swych śpiących, gdy przyskoczył:
Bracia śpicie! nie widzicie, nie widzicie? bracia śpicie?
Jak noc oświecona, na dzień zamieniona,
Dziwy niesłychane! cóż mówicie?

Wnet jaki taki, spania rzuca smaki,
Bieżą by widzieli co się dzieje;
Gdy zoczą zorze, na bliskiej oborze,
Jak młody tak stary z nich truchleje.
Patrz Macieju! Bartłomieju! Bartłomieju! patrz Macieju!
Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło;
My tak nie potrafim bez oleju.
Zdejmy tabory, bieżmy do obory,
Przywitajmy Pana co się rodzi,
Co jest weźmiemy Jemu darujemy,
Ja kukiełkę z masłem, to nie szkodzi;
Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni
Jemu darujmy, zakolędujemy,
Nie wiem czyli było tak rok łoni,
Pawle na rogu zagrasz Panu Bogu,
Na kozie Jędrzeju, w dudy Janie,
Dziecię kochane lubo jest związane,
Rozwiązawszy nóżki do nas wstanie:
Skakać będziem gdy przybędziem (2 razy).
Zagramy wesoło, pójdzie z nami wkoło,

Zdrowe ma nóżeczki, nie usiędzie;
Po tem weselu, Kuba i ty Grzelu,
Podziękujcie Panu i Starcowi;
Dobre Paniątko, przyjmie i jagniątko,
Barana starego Wojtek złowi:
On odbierze, da przymierze, da przymierze, On odbierze.
Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miluchne,
W niebieską sukienkę nas przybierze.

KOLĘDA 6.

Pastuszkowie, braciszkowie,
Przebóg-wstańcie, posłuchajcie — Co powiem:
Słyszę jakieś głosy, aż mi wstają włosy
Na głowie, na głowie.
Mdlejem, mdlejem nad Betlejem,
Zaśpiewali pieśń Anieli — Z weselem,
Także ogień błogi, oświecił barłogi
W Betlejem, w Betlejem.

I jam słyszał, w szopiem dyszał,
Bom z przestrachu, miły brachu — Uciszał.
Słyszę Anioł śpiewa, co pokój opiewa
Tom słyszał, tom słyszał.

Przebóg, przebóg, zrodził się Bóg,
Więc nie leżcie, ze mną bieżcie — Dalibóg.
Tam gdzie jasno, chociaż trochę ciasno
Wielki Bóg, wielki Bóg.

Pójdź dla strachu; miły brachu,
A ty Krzysiu i Gabrysiu, — Trzód pilnuj.
Jużci bydło Pana, pada na kolana,
W tym gmachu, w tym gmachu.

I my wstajmy, chwałę dajmy:
Temu Panu, wcielonemu, — Co mamy.
Nuż my dobre chłopy, pójdźmy do tej szopy,
Co mamy, to damy.

KOLĘDA 8.

Północy już było, kiedy zaświeciło,
Jakby słońce z nieba,
A Anielskie głosy słychać pod niebiosy,
Gdy im tam potrzeba
Przywitać zrodzonego Pana, przed którym padły na kolana
I nieme bydlęta.

Wstaliśmy ze spania, gdy jeszcze świtania
Bynajmniej nie było,
Słychać te nowiny, z jakiej to przyczyny,
Tak przedtem nie było:
Lecz Kuba jak mądre stworzenie, pyta się o to narodzenie,
Byśmy nie zbłądzili.

Powiedz nam Aniele, nie czekaj niedziele,
Gdzie Go szukać mamy,
My Mu się o dary jako zwyczaj stary,
Wprędce postaramy:
W Betlejem tylko Go szukajcie, znajdziecie, dłużej nie czekajcie,
Pastuszkowie mili.
Przy tak wdzięcznej chwili pastuszkowie mili,
Szukajcie Dziecíny,
Boćto możny ktosi, którego wam głosi
Anioł, nie kto inny:
Tekeśmy wszyscy biegli społem, uderzyć niziuteńko czołem
Synowi Bożemu.
Biegliśmy do szopy, zaraz nas w te tropy
Stáry Józef wita,
Mówi gdzie idziemy, podczas nocy ciemnej,
Znagła się nas pyta:
Przyszliśmy tu Boskiego Syna przywitać, i ta jest przyczyna
Dziś podróży naszej.
Potem widząc Pannę śliczną jak Dyanę
Nie śmiemy wnijść dalej,

Lecz stojąc za drzwiami, takeśmy zagrali,
Bo zagrać kazali:
Nabrawszy ztąd śmiałości sobie, ukłony oddalismy w żłobie
Leżącemu Panu.

Najprzód Kuba starszy wąsice otarłszy
Oddaje barana,
Lecz i Wojtek miodem, by nie umarł głodem,
Także uczcił Pana: [gruszek.
Przyniósł też Stach masła garnuszek, a Jędrek oddał koszyk
Do rąk Matuleńki.

Lecz i Józefowi niechajże sam powie,
Darował gomułkę,
Toż i Walek mały, jak i Bartos stary
Oddał chleba bułkę:
Wszyscy się odejść zabierali, i wspólnie wszyscy zawołali:
Wiwat Dzieciąteczko.

Potem nam Matuchna ze wszystkich miluchna,
Dzięki uczyniła,

Abyśmy wrócili, zkądeśmy przybyli,
Tego nam życzyła:
I byśmy po skończeniu życia, dojść mogli szczęśliwego bycia,
Za nasze fatygi.

KOLĘDA 9.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy za stopy,
Jezusa małego, nam narodzonego.

Dziecina się kwili, lubo nie w tej chwili,
Więc Go naszym kołem, obróćmy wesołem.

W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje,
Odpoczniej więc sobie, bo lepiej jak w grobie.

O Jezu rad będę, dam Tobie kolędę,
Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.
Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja, alleluja.

KOLÊDA 10.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusie się pytali:
Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?
Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło;
Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.
Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na sobie,
Wół i osioł nań puchali, bo Go być Bogiem uznali.
Wróbel cierp, cierp nieboże, na takim to ciężkim mrozie.
Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.
Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka,
Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOLĘDA 11.

Spracowany dnia jednego, dorwałem się snu smacznego,
Sni mi się jakoby niebo gorzało,
Porwę się aż ducha już we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie, czy mi się śni czy na jawie:
Biję się z myślami, wołać nie mogę,
Patrzając na taką straszliwą trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do mnie Banek przyskoczy.
Strachem przerażony na drugą stronę,
Ujrzawszy okrutnie zorzystą łonę.

Ja z prędka pojrzę na niego, już na poły umarłego:
Dobywszy już prawie ostatniej siły,
Mówią mu nie bój się Banachu miły.

Banach trochę ochłonąwszy, i pomału odkrząknąwszy,
Prosi mnie, poratuj konającego,
Ażem ci żentycę wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach, mnie też nieco opuścił strach.
Krzyknęliśmy co gardła, witajcie bratkowie,
Bo pono skończy się dziś nasze zdrowie.

Aż najprzód Werdak usłyszał, bo jeszcze nie bardzo dyszał,
Mówi czego wy głupcy krzyczycie,
Nie mogąc spać sami innych budzicie.

Patrz Werdaku co się dzieje, pono świat wszystek goreje:
My nędzne pastuchy i z dobytkami,
Ginąć dziś musimy z bydlątkami.

Werdak widzi że to łona, krzyknie więc na Szymona:
Wstaj Szymonie, wstań Wachu, wszyscy wstawajcie,
A jeśli możecie uciekajcie.

Porywa się Banek ale się nie zląkł wcale:
Pogląda na łonę i rozkazuje,
Obudźcie Bartosa on pomiarkuje,

Co to znaczą te jasności, jeśli nie za nasze złości,
Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie,
Darmo uciekać bo znajdzie wszędzie.

Zawołają Bartosa, on tabakę pcha do nosa,
A pilnie uważa co się to dzieje,
Czy noc zapada, czyli dnieje.

Nie bójcie się bracia, doczekaliśmy dobrej chwili:
Anieli śpiewają wesoło wszędzie,
Jako mi się zdaje tak pono będzie.

Kuba mówi już wiesz boś do szkoły chodził pono,
Więcej niźli tydzień, toś mądry brachu,
Powiedz nam co z tego wyniknie znaku.

Miły Kuba chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć,
Ale do Betlejem bieżyć musimy,
Zapewne najlepiej tam się dowiemy.

Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło,
O którem Prorocy przepowiadali,
Więc my się Go teraz już doczekali.

Już się Messyasz narodził, by nas z nędzy wyswobodził:
Wszakże mu śpiewają ci Aniołowie,
Dyć pono słyszycie sami bratkowie.

Ale przecie nie bawmy się, do Betlejem pospieszmy się,
Abyśmy ujrzeli to Dzieciąteczko,
Także powitali to Paniąteczko.

Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami,
Nie pięknie stawić się przed tem Paniątkiem,
Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.

Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem czy wam miło,
Będzie mnie posłuchać, co powiem stary,
Gdyby każdy z sobą wziął jakie dary.

Jabym najprzód wziął barana, a dla niego wiązkę siana;
A Werdak mógłby wziąć kozę dojną,
Banach zaś owieczkę tę wypaszoną.

Kuba gąskę i gąsiora, Szymek gomółek z pół wora:
Stach chleba pszennego najświatlejszego,
Wach masła fasicę żółciuteńkiego.

Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana:
Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę,
To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.

A tak gdy będziem mieć dary, lepszy będzie Józef stary:
Prędzy nam otworzy i tak wnijdziemy,
Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.

Jak tam wnijdziem poklękniemy, czołem w ziemię uderzemy,
A potem pokornie będziem prosili,
By nasze podarki chętnie przyjęli.

Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki,
Choć małe, ale że z serca szczerego,
Mogą być za wielkie u Pana tego.

A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary,
I zagra wesoło, a my krzykniemy:
Witajże Paniczu, i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi:
Jak do dom szczęśliwie my powrócimy,
To znowu parobków tam wyprawimy.

Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy:
Będziem się bratkowie ztąd weselili,
Grali i śpiewali, Boga chwalili.

KOLĘDA 12.

Stała nam się nowina miła, Panna Marya Syna powiła,
Powiła Go z wielkiem weselem
Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.

Król Heród się zafrasował, dziatki wszystkie wyciąć kazał,
Marya się dowiedziała
Z swoim Synaczkiem uciekała, uciekała.

I napadła chłopka w polu orzącego, swoją pszeniczkę z ręki
Siejże chłopku w Imię moje [siejącego.
Będziesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.

Niepowiadaj chłopku, żem ja tędy szła malutkie Dzieciątko na
Żydowie się dowiedzieli [ręku niosła,
Za Maryą pobieżeli, pobieżeli.

I napadli chłopka w polu już zrzący, swoją pszeniczkę w sno-
Powiedz-że nam chłopku miły [py wiążący.
Czyś tu niewidział ach Maryi, ach Maryi.

Widziałem Ją ale łoni, już Maryi nie dogoni
Jeszcze się ta pszeniczka siała,
Kiedy Marya tędy bieżała, ach bieżała.

I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo ich moc Boska bardzo za-
Marya się dowiedziała, [ćmiła,
W ciemnym lasku nocowała, nocowała.

Z lodu ognia skrzesała, Pana Jezusa ogrzewała,
W pieluszki Go obwijała
I do siebie przytulała, przytulała.

Ach lulajże mocny Boże, Twój Majestat ściele łoże,
A lulajże mocny Boże
Twój Majestat ściele łoże, ściele łoże.

KOLĘDA 13.

Kolędnicy.

Stary rok się kończy, Nowy lepszy bedzie,
Przychodzimy Panu śpiewać po kolędzie:
Żyj nam w czerstwym stanie,
Ukochany Panie. . . Hej kolęda, kolęda!

Nowy Rok kłopoty w pomyślność zamieni,
A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni
Hej będzie się żyło,
Stare wino piło, . . Hej kolęda, kolęda.

Kiedy Jezusowi w Betlejem życzono,
Małmazyją wszystkich pastuszków pojono:
Za powszechnem zdaniem,
Na winie przestaniem, . . Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Abe wam dać wina, mam humor wesoły,
Ale na nieszczęście jestem dzisiaj goły:
Każdy na tem traci,
Niewieni nie płaci, . . Hej kolęda, kolęda!

(Kolędnicy).

Oddać mu biskupstwo, tego życzym panu,
A na jego miejsce zostać radcą stanu:
Gdy bieda dokuczy,
Płacić się nauczy, . . Hej kolęda, kolęda!
Skoro wina nie masz, każdy po kolędzie,
Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie:
Niechaj się rumieni
Za tę pan Niewieni, . . Hej kolęda, kolęda!

KOLĘDA 14.

Świętych Aniołów wdzięczna ozdobo.
Za cóż odrzucasz korony,
Najświętszej Trójcy wtóra Osobo,
Boskie czemu opuszczasz trony,
A śpieszysz prędko w padoł płaczliwy,
Z niepojętemi cudy i dziwy.
I także cudne masz swe Rodziny,
Nie wiem komu je przyrównać,
Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny,
Gdyż tu Boskiego nic nie znać,
I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko,
Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.
Człowiek niech będzie lichy, mizerny,
Przecież ma swoje wygody,
A cóż o panach, Panie niezmierny,
Jak zażywają swobody:
Co i o królach i o książętach,
I co o innych mówić paniętach.

Tyś Król. Tyś Książę, Ty Bóg Wszechmocny,
Ty Stwórca ziemi i nieba,
Ty Pan nad pany, Potentat zacny,
A jakaż tego potrzeba,
Że w stajni leżysz między bydlęty,
Powiedz mi powiedz mój Jezu Święty.
Wyniszczyłeś swe dla nas przymioty,
Oczów mych wdzięczna pieszczoto,
Stałeś się nędznym na kształt sieroty,
Chęci mych wielka ochoto:
Drżysz jako ryba, dokucza Ci chłód,
Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód.
Zamiast pościeli masz pieluszeczki,
I to wytarte, zszarzane,
I z niehże samych masz poduszeczki,
Słomą nie puchem wypchane:
Barłóg i siano Twe materace,
Szopa bydlęca, Boskie
Ach domyślam się tego przyczyny,
Wielkiego upokorzenia.

Moje to grzechy i moje winy,
Takie sprawiły zbiedzenia;
Więc Ty Dziecino ugaś pragnienia
Grzechowe we mnie aż do życia skończenia.

KOLĘDA 15.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły.
Łaskawe nieba Boga spuściły,
Narodził się święty, niepojęty — Z Panny Maryi.
Stróżowie trzody swej pilnowali
Anieli chwałę Bogu śpiewali,
Pastuszęta, niebożęta — Z strachu się bali.
Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
Że Panna czysta rodzi Dziecinę,
Która człeku i w tym wieku — Odpuszcza winę.
Spoczywa w szopie miłość związana,
Ztąd wszystkich pycha jest podeptana,
Obrał sobie, leżeć w żłobie — Moc pożądana.

Wół, osieł Pana swą parą grzeją,
Pokłon oddawać Jemu umieją,
Przyszedł w Ciele, świadczyć wiele — Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę, spieszyć poczęli,
Piękne dary, na ofiary — Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba baranka,
Błażek słodkiego mleka pół dzbanka,
Jan gomółki, porwał z półki — Niosą do Pana.

Szymek czemprędzej, wziął na się cielę,
Michał kur parę, wraził w kobielę.
Co był sobie, kupił obie — W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczora,
A Klimas nabrał chleba pół wora,
Masła fasę, Miś kiełbasę — Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk, słodziuchnych gruszek,
Bonifacy i Ignacy — Miodu garnuszek.

Jędrek wziął sera, Paweł pszennego
Chleba, pożyczył u stryja swego,
Masła miskę, Grześ kołyskę — Niosą do Niego.

Jacko na siebie zająca kładzie
Tego co wczoraj, zastrzelił w sadzie,
Stach wziął kosa, Piotr srokosza — Idą w paradzie.

Maciek i Wojtek ci opóźnili
Dla tego, że się za łby wodzili
Po półkopy, te dwa chłopy — Jajec rozbili.

Do szopy weszli, Pana swojego,
Z pokorą klękli mówiąc do Niego,
Masz nasz Boże, podłe łoże — Z żłóbka prostego.

Twoja to miłość, to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę, na świat spuściła
Żeby dusze, z mąk katusze — Wyprowadziła.

Teraz my Jezu, prosim zbawienia,
By dusza nasza uszła zranienia,
Straszliwego i wiecznego — W piekle płomienia.

Z sercem skruszonem, powstali szczerze,
Dary oddali a zaś na lirze
Tryumf grali i śpiewali — Wdzięczni pasterze.
Potem się grzecznie z Nim pożegnali,
Nazad do trzody swej powracali,
Boga tego maleńkiego — Wraz wychwalali.
Ty zaś słuchaczu, bądź dziś wesoły,
Bo nawet wszystkie, skaczą żywioły;
Zbądź frasunku, dodaj trunku — Co robią pszczoły.
Kto słucha Boga i szczerze żałuje
Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
Takich święty, niepojęty — Jezus miłuje.

KOLĘDA 16.

Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody,
Z narodzin Pana, przy biedzie wesoły
Widząc, że idą witać Go narody,
Biegł do Betlejem zaśpiewać z Anioły,

Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
A pokój ludziom na ziemi przez Ciebie.
Z chaty ubogiej zbiera swoje dary,
By niemi swego rozweselił Pana,
Niesie Dziecinie z posiłków ofiary,
Daje je, mówiąc, pada na kolana,
Weźmij z prostych rąk najszczerszego chłopka.
Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka.
Patrząc z uwagą na wysokie cuda,
Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka,
Postrzega królów, wraz z mnogością luda,
Których znak gwiazdy, sprowadził z daleka.
Ciesząc się z niemi, łączył Boga czczenie,
Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.
Widzi Maryą z Józefem w stajence;
Usługi święte, czyniąc dla Syna,
Oddaje się sam w opiekę Panience,
Przyrzeka mu ją Józef Starowina,
Za co pokorne złożywszy ukłony,
Śpiewał: niech będzie Syn wasz pochwalony.

Pełen radości powraca do siebie,
Imię Jezusa przed innymi sławi,
Bóg mu za dary i w trzodzie i chlebie,
Hojnie nagradza i dom błogosławi,
A tak szczęśliwy bywał pasterz wszędzie,
Że dał swe serce Panu po kolędzie.

KOLĘDA 17.

Ustają troski ludzkiego plemienia,
Kiedy Betlejem światłem zajaśniało,
I głosy niebios i Anielskie brzmienia,
Mówią, że Słowo Ciałem się nam stało.
I to w żłóbeczku, całe bez odzienia,
Płacząc na biedę znać o Sobie dało.
Pójdźmyż utulmy, to Najświętsze Panie,
By się ozśmiało na Maryi łonie.
A kiedy taka radość w całym świecie
Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana.

Ze każdy w darach jako Panu przecie,
Niesie król złoto, a pastuch barana,
I gwiazda daje światło jakby w lecie,
Ryk bydląt śpiewa, cześć Bogu przyznana.
Cieszmy się wszyscy w pałacu czy w chacie,
Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.
Pospieszmy siostry dajmy choć nie wiele,
Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie,
On Galilejskie sprawi nam wesele,
I za to nam upominki drogie,
Będzie i wino, ażebyśmy śmiele,
Te dary Pana, bogate i mnogie,
Odniosłszy, Jego uwielbiały Imie,
Które też niechaj na wiek wieków słynie.

KOLĘDA 18.

W Betlejem Judzkiem, gdy w Ciele ludzkiem, Bóg się [okazuje,
Zaraz swe dzieła, wszechmocna siła, widocznie sprawuje.

Którym się wszelkie stworzenie, zadziwiwszy winne
Oddaje Narodzonemu, [czczenie.
W żłobie dla nas złożonemu, — Bogu prawemu.
Anioły głosy, aż pod niebiosy, Swoje wynosiły,
Śpiewają mile. że takie chwile, Onym się zjawiły.
Świat cały uspokojony, Bóg z człowiekiem zjednoczony,
Rodzi się między bydlęty,
Jako grzesznik, jednak Święty, — Bóg tak poczęty.
Światłem swem gwiazdy jako więc wjazdy, po niebie rzucały.
Dzień przeto nowy, na kształt godowy. uczyniły cały,
Noc okropną rozproszyły, widok wszędzie uczyniły,
By świat uczcił przyjście Pana,
Do własności ta odmiana — Z nieba zesłana.
Pasterze z pola, powitać Króla, czemprędzej się spieszą,
Anioł ich budzi, jako tych ludzi, co dzienię ucieszą,
Zagrają Mu na piszczałkach, wziąwszy je z sobą w ko-
Ukoją płacz Maleńkiego, [białkach.
Zewsząd nędzą ściśnionego. — Rozkwilonego.
Poszli więc śmiele, jak na wesele, do pustej stajenki,
Tam swoje dary, wdzięczne ofiary, na łono Panienki

Złożyli, co który zdołał, potem starszy z nich zawołał:
Bracia głosu dobywajcie,
Wdzięcznie Panu zaśpiewajcie, — Kolędę dajcie.
My gdy dnia tego, nam wesołego, kolędę składamy,
Mamy w pamięci, pastuszat chęci, i z niemi stawamy,
Wypłacając nasze długi, jako wierne Twoje sługi,
Z głosem się popisujemy
Naszym, jak tylko możemy, — Dziś Cię raczymy.

KOLĘDA 19.

Widziałże kto kiedy niesłychane mody,
By w swoim Królestwie Król nie miał wygody?
Otóż posłuchajcie, a pilnie zważajcie:
Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.
Opuszcza Boskie na wszechświecie trony,
I idzie z wizytą w podmiesięczne strony:
Lecz Go nie przyjęto, do stajni wepchnięto,
Dla bydląt przeznaczonej.

Przecież to nieludzko, ludzie uczynili,
Kiedy do stajenki Gościa wypędzili:
A jeszcze takiego, co jest wszystko Jego:
Niebo, ognie, pewietrze, wody, ziemia.
Przyszedł na ten świat po to jedynie,
By ludzie z więzienia mieli wybawienie:
Synów czartowskich by zmienił w Boskich,
Przez łaskę w której w zupełności przyszedł.
Przez nią dał prawo wszystkim do nieba,
Ach jakiejż wdzięczności było potrzeba.
Za taki przywilej, nad któren nic milej.
Mógł świat dla ciebie od Boga odebrać.
Ej gdyby to ludzie mieli w uwadze,
W większejby u nich był gość ten powadze:
Daliby Mu dwory, nie bydląt obory
Na mieszkanie, którego potrzebował.
A teraz musi się tak poniewierać,
W lichej stajence musi się zawierać,
Bóg nieogarniony, w chwale nieskończony,
Tu swoją wspaniałość lokować musi.

Na Ojca wiecznego który siedzi łonie,
Tu leży z pogardą na słomianym tronie:
Na strażą bydła i podłe zwierzęta,
Własną ochotą się ofiarowały.
Więc bądź ty zakonna duszo wdzięczniejszą,
Daj w sercu gospodę Panu wygodniejszą:
Wyśpiewuj Mu mile, w nieprzyjazną chwilę,
Gdy On od świata wzgardę ponosi.

KOLĘDA 20.

Witaj Dziecino moje kochanie
Serca mojego jedyny mój Panie.
Śliczny miluchny jako kwiat różany,
Pociecho moja Jezu ukochany,
Witaj Baranku od niebieskiej trzody,
W mocy lwa wielkiego z pokolenia Judy.
Pociecho świata i tryumfie nieba,
Zwycięzco piekła Ciebie nam potrzeba.

Tym Cię afektem dziś wszyscy witamy,
Co Aniołowie gdy to powtarzamy
Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
Prosimy abyś nas przyjął do Siebie.
Zaś po kolędzie o to Cię prosimy
Byś nam dać raczył co radzi pijemy,
Przez Narodzenie Synaczka Bożego,
Dajże nam Panno wineczka starego.
Niechaj tak będzie jak i przedtem było,
Ażeby z wody wino się zrobiło,
Winszujmy roku tego fortunnego,
Będziemy pili jeden do drugiego.
Jeżeli z wody wino się nie stanie,
Chciejże osłodzić nam łaskawy Panie,
Będziem weseli jakoby przy żłobie
Pasterze w on czas cieszyli się w sobie.
Z Twej Wszechmocności w Kanie Galilejskiej,
Nie stało wina na godach małżeńskich.
Pełne naczynia gdy wody nalano,
Z Twej Opatrzności wineczko czerpano.

Przyszedłeś na świat na wesołe gody,
Józef, z Maryą nie każą pić wody,
Przez przyjście na świat Synaczka Bożego.
Napijmy się wina i miodu dobrego.

KOLĘDA 21.

Witaj Jezu najmilejszy, witaj Panie najśliczniejszy:
Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada
Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony,
Tobie Królowie korony, kładą pod nogi i trony.
Zawitaj niestworzonego, Słowo Ojca Przedwiecznego:
Tobie wszystko ludzkie plemię, pokornie pada na ziemię.
Żeś się tak rodząc uniżył, do nas odkupienie zbliżył:
Za toć wszystko Twe stworzenie, daje cześć i wieczne [pienie.
Chwal niebo Stwórcę swojego, chwal ziemio Boga jednego:
Dajcie cześć Bogu krainy, i wy podziemne dziedziny.

Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze,
Oddajcie winne ukłony, Temu co z Panny zrodzony.
Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie,
My będziemy zaczynali, lilaj Jezu, lilaj mały.
Śpijże smaczno śliczny Panie, Jezusie nasze kochanie,
Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny wdzięczny Jezuleczku.
Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie:
Grzechyć Go to przebudzają, niechże się nam nie tra-
[fiają.
Bądź pochwalon Ojcze w Synie, niech Ci sława z Duchem
[słynie.
Żeś upadły swiat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

KOLĘDA 22.

Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać,
Trzeba się nam wszystkim przyodziewać,
Cóż bredzicie, panie bracie, że źle z nami będzie,
Przecież wczora od wieczora, śpiewają wszędzie.

I ja także, dość wyraźnie, śpiewaniem słyszał;
Aniołowie, jak posłowie, każdy ogłaszał.
Zaledwom się wstrzymał z radości,
Widząc tyle Boskich gości.
Co śpiewali, opowiadali duszne zbawienie.
Że gnębione, ma być pocieszone ludzkie plemie,
Słyszałem w żłobku płacz Dzieciątka,
Niebieskiego, oczekiwanego niewiniątka
Kuba chudy, wyszedł z budy, skoczył do góry,
Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.
Soro wylazł z tej dziury,
Poszedł szukać na bęben skóry.
Patrzy wszędzie i owędzie skóry nie znajduje,
Tam do błazna, porwał kozła, skórę zeń zdejmuje.
W tem go kozioł uderzył rogami,
Kuba zadarł w górę nogami.
I nie wiedział, kej się podział, zawołał rety,
Obejrzał się, przypatrzał się, rzekł oto wety.
A Bartek przybieżał do niego,
I zaczął się naśmiewać z tego:

Że nic nie umie, nierozumie, jak se ma radzić,
Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.
A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy,
Jeno matce o tem powiemy.
Żeby Pawłem, albo Gawłem posłała jagły,
Są tam garczki i tłomoczki, bo interes nagły.
A Paweł też poszedł z radością,
I zjadł kaszę z przyjemnością.
I tak różne, garczki próżne, przyniósł pasterzom,
Kłamał składnie, udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.
Bartek głodny pyta gdzie kasza,
Wszak to była potrawa nasza.
Chybło mi się, rozlało się, tam kajsi w lesie,
Niewiedziałem, zabłądziłem, chcąc przyjść w czasie.
Ztąd Bartek się bardzo rozgniewał
Na swych braci głośno zawołał:
Pójdźmy, pójdźmy, nie mieszkajmy biedne robaczki,
A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłomoczki.
Gdy do małej szopki przybyli,
Co ze sobą mieli, tem darzyli.

Wybierali a dawali dary Panience,
Józefowi, Staruszkowi dali po bułce.
Niechże Jemu cześć. chwała będzie,
W niebie z Matką na ziemi wszędzie.
Temu Panu nam narodzonemu,
W Betlejemskiej stajence złożonemu.

KOLĘDA 23.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
Śpijże, śpij mój Jezuniu,
Masz sianeczko, żłób łóżeczko, zażyj snu Synuniu.
Śpij wianeczku, kanareczku
Po mleku, po miodunin,
Dam maczeczku, śpij oczeczku, śpij kochany Jezuniu.
Śpij kochanie, Jezu Panie,
Przyścielę Ci rozmaryny,
W amarantach, w hijacyntach, śpij najdroższy nad Syny.

Jeśli Synku, rubineczku
Nie składają Ci się powieczki,
Już śpiewają, wnet zagrają pastuszkowie w surmeczki.
Grajcież memu, Jedynemu
Kwiateczkowi z wioli,
Grajcie li, li, a w tej chwili, zaśnie Dziecię powoli.

KOLĘDA 24.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli,
Woły, barany, wraz pozganiali,
A na wygonie paszą się konie . . Razem.

Potem spać polegali, owi pasterze mali,
Aż o północy, Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają . . Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie Narodzonemu,
A wam pasterze, otwarte podwórze,
Ze snu wstawajcie, Pana witajcie . . Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba, czegoż nam więcej trzeba.
Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę
Panu naszemu, Narodzonemu . . W szopie.
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek,
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu
A zaś na Jana, włożyć barana . . Dalejże.
I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba,
Dobrze bracia tak, orzechów przetak,
Nasyp ty do worka, ja do pudełka . . Resztę.
Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie,
Przez Twe pieluszki, Jezu maluśki
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę. . . W niebie.

KOLĘDA 25.

W polu na czatach pasterze nieśpiący,
Pilnie ostrożnie trzód doglądający,
Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy,
Chwała niech będzie, chwała niech będzie.

Zdumieni patrzą, zkąd słońca promienie
W nocy się wzięły, zkąd prześliczne brzmienie.
Głosów różnych, czy syreny, wdzięcznie nuca swoje treny,
Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.
Tak zadziwionym poseł z nieba stawa,
Z tem obwieszczeniem: wiedzieć że to sprawa,
Która światu się zjawiła, niebu, ziemi wielce miła,
Wam na zbawienie, wam na zbawienie.
Który w wieczności ma z Ojca rodziny,
Bez matki, z Matki dziś dla ludzkiej winy,
W stajni między bydlętami, skrępowany pieluszkami,
Ma swe rodzenie, ma swe rodzenie.
Tego Anielskie chóry gdy witają,
I was pastuszków z sobą zapraszają.
Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali,
Że się już zjawił, że się już zjawił.
Zbawiciel świata długo pożądany,
Prorockim duchem w tym czasie przejrzany.
Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy, krzywonosy,
By się zbawił, by się zbawił.

Dziwne w tym Boga było sporządzenie,
Że pastuszętom stało się zjawienie
Tajemnicy Narodzenia, na kształt ludzkiego plemienia:
Syna Boskiego, Syna Boskiego.
Chwalmy więc Boga, wyśpiewując mile,
Że nam pozwolił dożyć czerstwej chwili,
Takiego wesela czasu, w pośród ucisków tarasu,
Życia naszego, życia naszego.

KOLĘDA 26.

Wstańcie bracia dla Boga, wstańcie prędzej bo trwoga:
Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli,
Pod same niebiosy, słychać małe głosy,
Słuchajcie ciekawie.

Niedaleko miasteczka, zbudowana szopeczka,
Tam stoi, więc bieżcie, nic z sobą nie bierzcie,
Groszów tam nietrzeba, bo to Pan jest z nieba,
Jèszcze wam udzieli.

Nie pójdziemy Aniele, choć się rodzi Bóg w ciele:
Jak pójść do tej szopy, myśmy proste chłopy,
Nauki nie znamy, podarki Ci damy,
Ty oddaj tam od nas.

Rzekł im Anioł: leniwi, czemużeście nie żywi:
Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki,
Serca Mu oddajcie, idźcie Go witajcie
Prędzej do Betlejem.

Pójdźmy prędzej do szopki, ty mi pożycz swej czapki,
Ja Ci dam sukmany, bo to Pan nad pany,
Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży
Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany,
Witamy Cię mile, użycz nam też tyle,
Byśmy Ci służyli, z Tobą w niebie byli,
Ubodzy pastuszy.

KOLĘDA 27.

Wszelkie stworzenie zważaj te dziwy,
Które się stały dzisiaj na świecie,
Najpotężniejszy Stwórca prawdziwy,
Zmienił się dziwnie za małe Dziecię:
Na pomieszkanie pustą stajenkę
Za Matkę obrał czystą Panienkę,
Zwierzęta podłe za kalwakatę,
A za bogatą pieluszki szatę.
Gdy w takim stanie jest wyniszczenia,
Obfite z ocząt świętych łzy leje,
Od głodu, zimna, do uprzykrzenia,
Już prawie cały z boleścią mdleje.
I gdy ratować niema sposobu
Innego Matka, wabi do żłobu
Bydlęta, aby społem puchali
Dziecineczkę swą parą zagrzali.
Sama zaś Jego głód temperuje
Piersiami swemi, a ciężko wzdycha,

Że się kochany Syn mizeruje,
Od srogich żalów krew w niej usycha:

Józef uważa jako świat dumny,
W takowej mierze jest nierozumny,
Że Króla, Boga, Stwórcę swojego,
Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem pasterze,
Biegną do szopy z wielką ochotą,
Uznają Boga, witają szczerze,
Jak tylko mogą swoją prostotą:

I płaczącego cieszą wesoło,
Obracając się w taneczne koło,
Nakoniec dary Mu oddawali,
Z wielką radością skoczno śpiewali.

Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy,
Weseląc Dziecię w tem utrapieniu,
Jego wcielenie dla nas wsławiajmy,
W serca szczerego upokorzeniu:

Śluby i serca dajmy za dary,
Przyjmie On od nas takie ofiary.
I tak smutnego rozweselimy,
A sami siebie uszczęśliwimy.

KOLĘDA 28.

W tej kolędzie kto dziś będzie każdy się ucieszy,
A kto co ma podarować niechaj prędko spieszy,
Dać dary z tej miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu,
Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu:
Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsię
A Bartek nie miał co dać dobre chęci niesie.
Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora,
Nałożywszy dwie kobiele, biegł niemi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stanęły dwa wilki niedaleko krzaka.

Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko,
Wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko:
Uciekał przez krzaki podarł se chodaki,
A wilcy mu targali z kobieliny raki.

Szymek wziął kozę na powróz prowadzi do Pana,
Śpiewa sobie, wykrzykuje, dana moja dana:
Koza się zbrykała, powróz mu urwała,
Skoczywszy jak dzika, do lasu bieżała.

On porwawszy się prędziuchno, biegł za nią przez krzaki,
Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki:
Uchwycił za ogon trzymając co mocy,
A koza fiknęła, podbiła mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić,
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić:
Chciał skoczyć na konia, potłukł sobie biodrę,
A wilcy targali konisko na dobre.

Stach kudłaty, chłop bogaty wziął czerwony złoty,
Niechciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy:

Uderzył Jurka w brzuch aż mu kiszki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył
Głupi Wojtek nie wziął butów, mówił lecej będzie,
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie:
Biegł Wojtek bez butów po śniegu, po grudzie,
Cieszą się, śmieją się, cha, cha, cha, cha ludzie.
Maciek biegł po śliskim lodzie, wybił sobie zęby,
A chciawszy mleko połykać, leciało mu zgęby:
Biegł prędko i upadł rozbił z mlekiem dzbanek,
Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.
Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary,
Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały:
Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony,
Który jest, który jest, w żłobie położony.

KOLEDA 29.

Zasnąłem raz był pod strzechą, a Kuba woła z uciechą:
Hej ale, ale, ocknij się Michale,
Do Betlejem pójdziemy.

Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele:
Na nas wołali. abyśmy wstawali
Messyasz się narodził.
Pójdź-że ty wprzódy Adamie, wziąwszy kobiałkę na ramię:
Michał dla Pana, niech weźmie barana.
Do Betlejem pójdziemy.
Niech Walek weźmię kukiełkę, Stasiek zaś gąskę w kobiełkę:
Kuba z dudami niech idzie za nami,
Będziem Panu przygrywać.
Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi,
A Wach tymczasem będzie śpiewał basem,
Żeby Pana zabawił.
Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę,
Pietrek powoli, bo go noga boli,
Za nami powlecze.
A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy:
Dary oddamy i skoczno zagramy,
Potem się powrócimy.

KOLĘDA 30.

Zaśpiewajcie dziś siostrzyczki wesoło,
Hej, hej! wesoło, wesoło, wesoło, wesoło.
Tany czyniąc w złotopłynne to koło,
Hej, hej! to koło i t. d.
Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie kanary,
Hej, hej! kanary i t. d.
Które mamy z szczodrobliwej ofiary,
Hej, hej! ofiary i t. d.
Łamcie, krajcie, rozdawajcie pasztety,
Hej, hej! pasztety i t. d.
Bo dziś u nas celebrują bankiety,
Hej, hej! bankiety i t. d.
Ordynujcie ciast francuzkich kolosy,
Hej, hej! kolosy i t. d.
Stołów pańskich specyjały i sosy,
Hej, hej! i sosy i t. d.
Znoście frukta tak wyborne jak w Raju,
Hej, hej! jak w Raju i t. d.

Pijąc winko najprzedniejsze Tokaju,
Hej, hej! Tokaju i t. d.
Dajcie na stół konfitury smażone,
Hej, hej! smażone i t. d.
I syropy w alikantach spojone,
Hej, hej! spojone i t. d.
Dajcie zwierzyn, ptastwa, drobnej gadziny,
Hej, hej! gadziny i t. d.
Będziemy jeść do dwunastej godziny,
Hej, hej! godziny i t. d.
Niechaj-że nam przysłuży się dziś sowa,
Hej, hej! dziś sowa i t d.
W parlamencie dla siostr naszych gotowa,
Hej, hej! gotowa i t. d.
I kobusy do nas się już gotują,
Hej, hej! gotują i t. d.
Bo bankiety wielkie u nas dziś czują,
Hej, hej! dziś czują i t. d.
Przyjdzie sokół, bocian wróbel i sroka,
Hej, hej! i sroka i t. d.

Poglądając na nas krzywo dziś z oka,
Hej, hej! dziś z oka i t. d.
Przybędzie też na ostatek wół z osłem,
Hej, hej! wół z osłem i t. d.
Będąc do nas od Mateńki dziś posłem,
Hej, hej! dziś posłem i t. d.
Używajcież siostry moje wesoło,
Hej, hej! wesoło i t. d.
Jedząc, pijąc i tańcując w to koło,
Hej, hej! w to koło i t. d.
Nalewajcie dziś z drogiego napoju,
Hej, hej! napoju i t. d.
Dobrze pijąc z Panną ksienią jak zdroju,
Hej, hej! jak zdroju i t. d.
Grajcie ksieni na lutni i cytrze,
Hej, hej! cytrze i t. d.
Którą dzisiaj wenerujem w tej uczcie,
Hej, hej! w tej uczcie i t. d.
Zagraj siostro na amorce dla ksieni,
Hej, hej! dla ksieni i t. d.

Bo się respekt jej i łaska dziś ceni,
Hej, hej! dziś ceni i t. d.
Ty kantorko nadmij dobrze swe basy,
Hej, hej! swe basy i t. d.
Ty szafarko każ nam napiec kiełbasy,
Hej, hej! kiełbasy i t. d.
Wy co gracie na skrzypeczkach panienki,
Hej, hej! panienki i t. d.
I co macie jak Aniołki głos cienki,
Hej, hej! głos cienki i t. d.
Zagrajcie dziś pannie ksieni w alarmo,
Hej, hej! w alarmo i t d.
Zobaczycie, że nie będzie to darmo,
Hej, hej! to darmo i t. d.
Bo wam wina da z suszonej jagody,
Hej, hej! jagody i t. d.
Pańskich potraw i wspaniałe wygody,
Hej, hej! wygody i t. d.
To co Ksieni da w kolędzie, chowajcie,
Hej, hej! chowajcie i t. d.

Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie.
Hej, hej! czekajcie i t. d.

KOLĘDA 31.

Zastanów serce, wszystkie twe pragnienia,
A do Jezusa obróć uwielbienia,
Który się w ludzkiem dziś narodził ciele,
Niech serce miłość, świat głosi wesele.
Wielkieć to szczęście widzieć swego Pana,
Przez którego nam wolność jest oddana,
Ten się w pieluszki dziś wiązać dopuszcza,
Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.
Płacze na zimnie prześliczna Dziecina,
Choć Matuchna tuli jako Syna,
Józef Mu garstkę małą siana ściele,
Nie płacz mój Jezu niech Cię uweselę.
Jakże Cię mamy ucieszyć mój Panie,
Oto Ci wdzięczne wykrzykniem śpiewanie,

Dla tego spieszy liczne panien koło,
Aby Ci Jezu śpiewały wesoło.

Lulaj Jezuniu, pociecho jedyna,
Niech Cię już nasza nie przebudza wina,
Zasypiaj mile przy naszej ochocie,
My Cię tulimy przy pokutnej cnocie.

KOLĘDA 32.

Znajcież Pana panowie, potentanci królowie,
Ten co światem rządzi, korony sądzi
Z Majestatu, do warsztatu,
Z wielmożności do podłości,
Ten Pan z Niebios, którego zagrzmiał głos,
Przenosi się i rodzi się — W szopie bydlęcej.

Czego ziemia nie znała, gwiazda z nieba wskazała,
Gdy świat dnieje, zorze bieleje,
Słońce ginie, a w rubinie,

Noc świetleje, niebo goreje,
Świeci jutrzenka, dla Jezuseńka [w żłobku.
Wszystko się raduje, Panna pielęgnuje — Jezusa

Poznali Go wieśniacy, pastuszkowie prostacy,
Osiołek z wołem biją Mu czołem,
Z Aniołami, i zwierz dziki, nucą krzyki.
I wygnany ze świata z niebem się brata,
Panu Bogu na barłogu — Ścielą się wałem.

Monarchowie wreszcie, do pokłonu bieżcie,
Zbieżcie junaki, wielbłądy, rumaki.
Na rycerze, wdziejcie puklerze;
Na wielbłądy, włóżcie złote rzędy,
A piechoty, zbrojne roty — Niech się wezmą do roboty.

O narody poczujcie się, do Chrystusa spieszcie się,
Mazur z Indyany, Doniec z Baktryjany,
Stare Scyty, z Mechabity,
Grek z Ormiany, Afrykany,
Pers z Arabem, Murzyn z Sabą,
Jednym torem i zachodem — Wędrują do Pana.

Spytają się w Solimie o Messyasza Imie.
A kędy w Judzie, krzyknęli ludzie,
Że Syn Boży, do podróży
Wszystkich sprasza, nie rozprasza,
W Betlejem panuje, tron gotuje — Spieszcie do szopy.

JESZCZE PIEŚNI.

Pieśń 1.

Figurowana różczka zielona,
Która wynikła z laski Aarona,
Stała się nam dziś kwitnąca,
I owoc światu rodząca,
Dzięka Ci Boże bądź już bez końca.
Zesłałeś Syna nam jedynego,
Z Ciebie przed wieki narodzonego:

Ten się dla naszej miłości
W świętej Panieńskiej zacności
Począwszy, wynikł z czystych wnętrzności.
Z czego się niebo uradowało,
Co pierw ku płaczu jakby się miało:
A gdy został narodzony
I na ten świat objawiony,
Najprzód pastuszkom był ogłoszony.
I my się cieszymy w te nasze wieki,
Póki nie zawrze śmierć nam powieki:
Niech ta radość z Narodzenia,
I swoboda z odkupienia,
Otworzy bramy nam do zbawienia.
Więc chrześcijanie Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:
On nam da zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną i doskonałą. Amen.

Pieśń 2.

Narodził się pożądany,
Przez Proroków wszystkim ludziom obiecany.

Dla zbawienia ludu swego,
Opuściwszy łono Ojca Przedwiecznego,

I niebieskie górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.

Z czystej Panny Narodzony,
I Jezusem przez Anioła przyrzeczony.

W stajni pustej, w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych ku Niemu bieży.

Osioł z wołem uklękają
Stwórcę swego w ludzkiem ciele wyznają.

I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje które paśli odbieżeli,
A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał Pan maleńki,
Oddali Mu cześć i chwałę,
Przytem serca złożyli Mu na ofiarę,
A złożywszy proste dary,
Przyjmij Jezu te maleńkie z serc ofiary.
Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.
Otoczywszy żłóbek w koło,
Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą:
Witaj Jezu wieczny Boże,
Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może.
Witaj Jezu Królu świata,
Messyaszu pożądany długie lata.
Witaj Jezu litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.
Opuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś abyś za nas cierpiał męki srogie.

Błogosław nam Jezu drogi,
Byśmy kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi.
Wspomnij na nas gdy nie w chacie,
Ujrzymy Cię, ale w górnym Majestacie.
Niech Ci Jezu tu i wszędzie,
Józefowi i Maryi chwała będzie,
Niech Ci wieczna chwała Panie,
Jako w niebie tak na ziemi nie ustanie. Amen.

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIATEK.

Rozpoczęcie przedstawienia. *)

Chłopiec odsłania oponę i śpiewa lub mówi w ukryciu.

Mizerna, cicha, stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały;
Oto leżący, przed nami śpiący,
W promieniach Jezus mały.
Nad Nim Anieli w locie stanęli,
I pochyleni klęczą;

*) Opis urządzania Szopki mieści się na stronie 00.

Z włosy złotemi z skrzydły białemi
Pod malowaną tęczą.
Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
Cały świat orzeźwiony,
Mądrość mądrości, światłość światłości,
JEZUS wcielony,
I oto mnodzy ludzie ubodzy
Radzi oglądać Pana.
Pełni natchnienia, pewni zbawienia,
Upadli na kolana.
Długo czekali, długo wzdychali,
Aż niebo rozgorzało:
Piekło zawarte, niebo otwarte,
Słowo Ciałem się stało.
Śpi jeszcze senne, Dziecię promienne,
W ciszy ubogiej strzechy;
Na licach białych, na ustach małych,
Migają się uśmiechy.
Jako w kościele, choć ludzi wiele,
Cisza pobożna wieje

Oczy się roszą, dusze się wznoszą,
Płyną w serca nadzieje.
Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno,
Nasze umiłowanie,
Gdy się rozbudzi, w tej rzeszy ludzi,
Zbawienie nam się stanie.
Oto Marya, czysta lilija,
Przy Niej staruszek drżący.
Stoją przed nami, przed pastuszkami,
Tacy uśmiechający.
Hej ludzie prości, Bóg z nami gości,
Skończony czas niedoli.
On daje Siebie, chwała na niebie,
Pokój ludziom dobrej woli.
Radość na ziemi, bo nad wszystkiemi,
Roztacza blask rumiany.
Przepaść rozwarta, upadek czarta.
Zstępuje Pan z nieba.

(*Lub śpiewa się*: „Bóg się rodzi“ i t. d.).

Chłopiec wysuwa figurki: **Trzech Mędrców.**

(Pierwszy Mędrzec obrócony do szopki twarzą).

Panienko jasna przez dalekie lądy,
Prowadziliśmy ładowne wielbłądy,
Perło uriańska przyjmij perły czyste,
Owoce morza konchy przezroczyste.
Oto Ci morze hołd powinny składa,
Kroplami pereł do nóg Twoich pada.

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Złoto prawdziwe przyjmij, prosim oto,
Owoce ziemi najprzedniejsze złoto,
Ziemia Ci pieśni źle nawet zblaskiem słońca,
I do nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Lilijo przeczysta, oto lilije białe,
Tobie anielska Maryo niosą chwałę.

Kwiaty i drzewa pękające rano,
Składa hołdy, przez woń kadzidlaną.

Mędrce odchodzą — a wchodzą **Pasterze.**

My nic nie damy, bo nic nie mamy,
Jedno duszę i ta Boża, przebacz, przebacz Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę **Szatana,**

Oto szatan zwodziciel, stary świata kusiciel,
Ma czerwone odzienie, z ust mu idzie płomienie,
Jak to śmieje się wściekle, jakby chodził po piekle,
Łowi w koło szponami, a przewraca oczami,
Czy mu się kto nie podoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiej strony króla **Heroda.**

Oto jestem świata król, tysiąc rzek, tysiąc pól,
W moim kraju na około. a ludzi sto milionów
Co dnia schyla czoło, sto milionów pokłonów,
Uniżenie mi składa; kiedy idę, lud pada.

A kto śmiało się zbliża, moc go moja poniża,
Na norodów zabicie, potrzebne mi ich życie,
Od południa do zmroku, z nocy do dnia białego
Idę po krwi potoku, ja pan świata całego.

Gdy nad ludy wszystkiemi, będę jak Bóg uczczony,
Gdy narody do ziemi, rozpadną się w pokłony,
A zostanie mi droga, wtedy chwycę się Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie cesarzu, dobrze krwawy mocarzu,
Połączmy się razem, szukać Boga żelazem,
A znać On nie daleko, bo promienie mnie pieką,
Moje skrzydła pajęcze, pali swemi gwiazdami.

Oj te złote obręcze, nad Aniołów głowami,
I ich loty wichrowe uderzają mnie w głowę.
Dobądź miecza mój bracie, gwałtu Bóg jest w tej chacie.

(*Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza*)

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że się gdzieś dzwon kołysze,
Że się gwiazdy migocą, i że lilije wonieją,
Że niebiosa goreją, bo dzień idzie za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu, Króla wprowadza Pasterzy. — Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopy, ześli się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł nam się pokazał, szukać Boga rozkazał,
Biała gwiazda płynęła, nad tą szopą stanęła.
Radość stała się w mnóstwie,
Rozjaśnienie serdeczne,
I wesele nam wieczne,
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL.

Co wam śni się wy ciemne, buntowniki nikczemne,
Hej żołnierze poddani, wnieście tu halabardy,
Pójdźcie do mnie hetmani, wymordujcie lud hardy,
Moje hufce przysięgłe, wyrżnąć młodych i starce,
I ich dzieci wylęgłe, ja król jestem, ja karcę;
Bo mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni się po głowie,
Macie rozkaz wodzowie, niechaj strzały padają,
Po ulicach, po polach, w szopach, domach, pałacach,
Miecz podnieście nad zgrają, bo mi kłamstwo zadają.

Pasterze *idą do szopy, słysząc Aniołów śpiewających:*

Gloria, Gloria, in excelsis Deo (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, nie ma Boga w tej chacie,
Ani w chacie ni w wietrze, niechże mi tu zabłyśnie.

Próżnom rąbał powietrze, czy krew z wiatru nie pryśnie,
Serca drgały pod nożem, mordowałem was bydło,
Czyli gdzie nad krwi morzem, nie wyjdzie to straszydło.
I nie zszedłem się z wrogiem, wierzcie we mnie, ja Bogiem,
Albo biada wam biada! kto nie wierzy niech pada.

Chłopiec wysuwa **Śmierć** *z kosą.*

I cóż tak spiesznego, chcesz tańczyć? no spiesz,
Potańczym skoczno; bierz ręce, hej! bierz.
Poznamy się z sobą, z królewską osobą,
Widzisz ten dół ciemny, otwarty przed tobą?
A gdzie się podzieją, te drogie akanty?
Te złota spłowieją, w proch pójdą brylanty.
Szczepione zielone powiędną cyprysy,
Pościeram, poździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie
Królu niebios, bracie mój, podniosę kościół Twój.

Każę uwielbić Ciebie,
I srebrne ołtarze, wystawić Ci każę.
I będziem dwaj nad niemi,
O ludzkich sądzić losach,
Ja jeden Pan na ziemi
Ty drugi Pan w niebiosach.

SMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę, gdy dmuchnę
I purpur i zbroję przemieniam na duchnę,
A życie na cmentarz wychodzi młodziuchne.
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę zniszczenie,
A pustka mi matką, a ojcem milczenie,
Rozedrę twój purpur, rozedrę piorunem,
Bladego, drżącego. okryję całunem.
Hej! dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło,
Płomyki, ogniki, unoszą się w koło,
Czy widzisz te widma bez ciała jak płyną,
Kręcą się w powietrzu, migają i giną?

Śpiewają na nótę jak: „Dzień on dzień sądu Pańskiego.“

Krew rozlewałeś, cały świat kłócisz,
Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski Chór pasterzom (str. 441).

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny mnie ima strach,
Palą się moje włosy, i moje barki ach!
A gdzie moi przysiężni? do mnie! do mnie dokoła,
Stańcie z bronią orężni, otoczcie mnie, król woła:
Brońcie tronu, cesarza i złota baldachimu,
Pójdźcie cóż was przeraża? widmo ze mgły i dymu?
Ach słabo mi okropnie, prowadźcie mnie na stopnie,
Pod te w górze wiszące, frendzle złotem iskrzące;
Przyprowadźcie królową,
Będę mówił przed wami, przed temi kolumnami

Moją mowę tronową,
Na was władzę mą złożę, czegoż jeszcze chcesz Boże?

SMIERĆ.

Za mgłami północy odejdźmy w ciemności,
Pjódź w zimne uściski milczącej nicości.

KROL.

Panie! ratuj mnie Panie! głowę posypię prochem,
Wysłuchaj me wołanie, a złączę się z motłochem,
Będę mordował możne, palił ogniem bezbożne.
Ja wszystko zrobię z siebie,
Ja nawet się ukorzę dla Twojej chwały Boże,
Jak drugi Anioł w niebie, ja wszystko zrobię z siebie,
Łzy nagrodzę sowicie, tylko zostaw mi życie.

SMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosłą schyl głowę,
Już duchy śpiewają Requiem grobowe

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech tkwią.

SMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je krwią,
Gdzie tron twój się wznosił, katafalk już stoi,
I ciemna kamienna twa trumna otwarta;
Do pysznych pałaców lud wstąpić się boi,
I trupa sinego, lęka się jak czarta.
Pójdź! żaden cię puklerz obronić nie zdoła,
W obłokach straszliwa grzmi tuba Anioła.

(Śmierć wyciąga króla).

Śpiew pogrzebowy.

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę **Grabarza.**

Cóż to ja słyszę, ktoś umarł, słyszałem śpiewy pogrzebne.

(*Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu, śpiewa*).

Kopże kop luba łopato, która mnie żywisz odziewasz,
Niejedno już zeszło lato, jak ludzi ziemią pokrywasz.
Zarówno do mnie przychodzi, tak żebrak jak i bogaci;
Kto tylko na świat się rodzi, każdy mi swój zgon opłaci,
Oto te zbutwiałe kości, zwały się potężnym panem;
Nie znały w życiu ludzkości, gardziły uboższych stanem.
Te żebra i te łopatki, które tu sterczą wśród błota;
Są lichej dumy ostatki, która błyszczała od złota.
Ta czaszka z omszałem włosem, przed kilku ledwie latami,
Władała sercem i losem, gdzie się zwróciła oczami.
Było to piękności bóstwo, wdzięczne jak róży kwiat świeży,
Wzdychało do niej serc mnóstwo, najprzystojniejszej młodzieży
To ramię spruchniałe, czarne, i ta tu goleń strzaskana.
O jakże szczątki są marne, owego władcy hetmana.
Który wiódł krocie na jatki, wsie miasta palił dla sławy,
Sieroty, wdowy i matki, pomstują jego miecz krwawy.
Ten kości spruchniały snopek, który się teraz dobywa,
Był w życiu ubogi chłopek, dziś wraz z hetmanem spoczywa.

Otóż i ręka kapłana, która wspierała sieroty,
Wielbi ją ludzkość stroskana, klęknijmy na widok cnoty.

Chłopiec wysuwa figurkę **Filozofa.**

FILOZOF (*do klęczących pasterzy*).

No i cóż i gdzież cuda? tylko siano i buda?
Znam od deski do deski, wszystkie księgi mądrości,
O biegu ciał niebieskich, o wszech rzeczy własności,
I każdy gaz i kwas,
Wszelki natury twór, ziemię, pokłady gór,
Przestrzeń i czas.
Wierzajcie mi pasterze, tu nic nie ma przed wami,
Oto litość mnie bierze, że się łudzicie sami.
Tak wynędzniony lud:
Oczy sine, zapadłe, usta z głodu pobladłe,
Te widma sprawią głód;
Widać nerwy zdrażnione,
I wyobraźnia w ruchu, toż znam księgi o duchu,
W których są oznaczone

Wszelkie funkcye organów, więc się ludu zastanów,
Do równowagi wróć,
Te początki waryacyi, widma imaginacyi
Te objawienia rzuć.
Niech rozum potęga, filozofii mej księga,
Błąd rozprasza ludowy, biedneż bo wasze głowy.
Bracia! słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy i trudu,
Powiem'ć kto wam był wrogiem,
Ten co mówił w niebie, tylko szczęście dla ciebie,
A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki **Aniołów.**

Nie wwódź ich Panie na pokuszenie
Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi,
Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia,
Przedrzaźnia się i kusi.

FILOZOF.

Nie mało dni przeleci, nim się ten lud oświeci.
Jedno ziarno po ziarnie, zasiewajmy na roli,
Siew nie zginie nam marnie, z czasem wzejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopice wysuwa kilku **Krakowiaków.**

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, cerwona capecka, na cal podkówecka, i biała sukmana, dana moja dana. Ram tam da da, da, di, da, da.

Karazya granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołniezycek, jak jaki języcek. Dana moja dana... Ram tam da, i t. d.

I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, i z złocistemi chafteczkami, z mosiężnemi kółeckami i z modremi łapeckami, dyć to w kolusieńko moja matusieńko. Dana moja dana... Ram tam da i t. d.

I pasicek okowany, jakto mają krakowiany, z mosiężnemi cęteckami, tak pięknie świecące, jak złoto będące. Dana moja... Ram tam da i t. d.

Kółka przy nim mosiężne są, i małe są, potężne są, a cem ich jest więcej, wedle Jasia dzwięcy. Dana moja... Ram tam da i t. d.

I kozicek wyostrzony, na zemyku założony, klucyk od skrzynecki, gdzie są kosulecki. Dana moja... Ram tam da, i t. d.

I pieniążki za obsiewki, przypatrzcie się wszystkie dziewki, wstążka od kosule, dana od Ursule. Dana moja... Ram tam da i t. d.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carnych nozek, wkoło obsywany. Dana moja... Ram tam da i t. d.

I fartusek po kolany, jakto mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na haftecką zapinany, portachy skózane, z kolan opuscane, kilka złotych za nie. Dana moja... Ram tam da i t. d.

I torybka na zemieniu, przewiesona na ramieniu, kawał chleba do żywienia, spyrka i kiełbasa, to pociecha nasa Dana moja... Ram tam da i t. d.

A fajecka pzy cybusku, pzywiązana na łańcusku, zeby nie zginęła, skoda by jej była. Dana moja... Ram tam da i t. d.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy, w domu i podróży. Dana moja... Ram tam da i t. d.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosiężnemi cęteckami, obijany kółeckami, aby mocne były, aby szewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty sukmanki, bardzo drogie były. Dana moja... Ram tam da i t. d.

Zagrajciez no dona jacy, jak tańcują krakowiacy, dyć to w kolusieńko, moja matusieńko. Dana moja... Ram tam da i t. d. *(wychodzą).*

Chłopiec wysuwa figurkę **Rusina** *z familią.*

Dajże Boże dobryj czas, jak u ludyi, tak u nas,
I szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu, nu, oy, nu, nu, rozweselim rodynu. 2.

Wy małyi pendraki, wytynayte hopaki,
Nuże żywo, nuże nu, rozweselim rodynu.
Oy nu, nu, oy nu, nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy diwczata z chłopciamy, postawayte wraz z namy,
W tak szczasływu hodynu, rozweselim rodynu.
Oy nu, nu, oy nu, nu, rozweselim rodynu. 2.
Wy matiery z babkamy, postawayte wraz z namy,
Wozmit dzbanok w serdynu, rozweselit rodynu.
Oy nu, nu, oy nu, nu, rozweselim rodynu. 2.
A tak stańmy wsi wkoło, zaspiwajmo wesoło,
Day Boh w każdu hodynu rozwesełyt rodynu.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurki **Górali.**

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hulać będziem całą noc,
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOŁAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka,
I zawsze jest zdrów jak byk,
Łyk, łyk, łyk.

SWISTOS.

Kto za skrzypkę, da zacypkę
Tego zaras na śmierć męc.
Bęc, bęc, bęc.

KWICOŁAP.

Lec gdy casem, po łbie pasem
Kto nas z góry palnie klap,
Klap, klap, klap.

MORGAL.

W ten czas zuchu, co mas duchu,
Zaraz żywo w nogi drap,
Oj drap, drap.

WSZYSCY.

Podnś kozy przyjucielu niech zagra dudecka,
Mamy dosyć w głowie chmielu, potańcem troszecka,

(*Ochodzą*).

(*Odchodzi*).

Chłopice wysuwa figurkę **Strażaka** *i* **Kominiarza.**

STRAŻAK.

Co się dzieje widać, straszną łonę, czy się też biedna wioska nie pali. Oto jestem gotów, by każdy poznał strażaka, że nie próżno służy dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nótę skocznego mazurka).

Ostro chłopcy, hej! strażaki! dzieme zuchy i junaki,
Stańmy sobie w jedno koło i przytupując wesoło,
Zaśpiewajmy: hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Kiedy się luzujem z warty, wtedy służba te nie żarty,
Bo to rozkaz na czuwanie, to nie w ciepłem łóżku spanie;
Więc cichaczem hu! ha! ha! niech strażaka każdy zna.
Brzęknął dzwonek, więc się pali: płomień bucha dym się wali,
Hej! z kopyta z sikawkami, z siekierami, z bosakami,
Dudni miasto, hu! ha! ha! niech straż naszą każdy zna
Skry się sypią, ogień parzy, całe miasto strachem gwarzy,
Nic nie pytaj, ostro bracie! dalej w ogień bo nas znacie.
Że i w biedzie hu! ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach strzyż uszami, i jak jastrząb patrz oczami,
Lecz po służbie hejże! hasa, i popuszczaj tylko pasa,
A więc śpiewam hul ha! ha! ha! niech straża każdy zna.

STRAŻAK *(drugi).*

(Na nótą skocznego mazurka).

Hej strażaku, czujny ptaku,
Ty jak sokoł patrzysz wokół,
I oczami jak skrzydłami
Hulaj, hulaj nad dachami.
Choć na straży, jak się zdarzy,
Wietrzno, chłodno, czasem głodno,
Straż nie pyta, milcz i kwitał
A z oczami nad dachami.
Obluz warty to nie żarty,
I koszary pełne wiary,
A więc huczno i buńczuczno,
Hulaj dusza, kto się rusza.

Choć nie strojno ani dworno,
Pęc! nóżkami, podkówkami,
Bo strażaki czujne ptaki,
Hulaj dusza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(Na nótę skocznego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży
Cała chmura kominiarzy,
Jak rój czarny śmiało bieży,
Prosto w płomień choć ich parzy,
I najdzikszej ognia sile
Nie ustąpi ni na chwilę!
Zatem się nielękajmy niczego panowie,
Bo skoro się gdziekolwiek jaki pożar zdarzy,
Nic nie zrobi, bo mamy multum kominiarzy.
Przy ich rączej obronie i straży ogniowej,
Nikomu się nie spali jeden włosek z głowy!

Mamy węże, sikawki, topory, drabiny
I dzielną straż ogniową, a to nie są drwiny!
Jak się wszyscy rozstawią po piętrach, po dachu,
To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu!

Chłopiec wysuwa figurkę Niemca.

NIEMIEC.

Pól nocka bila, gdy się zjafila
Straśni, jasni lona przi dolina,
Ja pacić pilnie ze strakiem silnie,
Mnie się zdal iż gorzal kalupina:
Zafolam na sfego mój kamrat trukiego,
On mial ślaf barzo fielkiego;
Ja przidzim i krzicim abi fstafofal,
Bi fizial ten fajer a ufasiofal:
A ten się ne rusić, ani glóf podnosić,
Ślaf tengo.

Mial ja krubego f ręka sfojego
Kija, szo mój fól bil zaganiowal,
Ja już zli bila, bi udezila
Tego fielki spioka bi fstafofal:
Ja podnieść mój kija, na falda pziklija,
Mój kamrat prenko na noga,
Krzicial on, jej, jej, jej, mejn liber bruder,
Jak mnie coś ugriziol bez mego pluder,
Już śpuchnul mój ciala, maszyer na fala,
Nicht ślafen.
Mófim nie krzicić, bi pośla fizić
Ten lony, jak fajer tak fielkiego,
On pita szo jest, a gdzie ten strak jest?
Na puć tu z kalupa, ujziś jego:
I pacim na góra, fidzim ciarny chmurna,
A f środki jaśni liskanie;
Tam siezial Aniolki, na nas kziciala,
Abi mi tam posiedl, kędi goziala,
Pofitać Panića, bil z neba dziezica,
A prenko.

Posiedlem z Franckiem, z mejn klajnem peskiem
I prenko i nagla mi biegali,
Fizim pagurka przi nim kalupka
Którego jak budka tak bil mali:
Iść mi tam nie śmiala, bo barżo jaśniala,
Tylko Franc pácial przez ziura,
A fizial Panienka i klajn malutki,
I fater sterego ćo siezial f budki,
Bil tam fól fielkiego i stworzeń trukiego,
Jako koń.
Puć Francka dala, jusz bęziem śmiala,
Bo nima tam straka nix szadnego,
Siukam mój dutka, szom fziol z kalupka,
A nie masz, na troga zbubil jego:
Kcialem by zagrala, bi bila fesola,
Fater i Mutter i Ziecki,
Gdi nie bil mój dutka to ja śpiefofal.
Majn Herr Gott majn liber, bęziem darofal
Ja mlodi koziolki, a kamrat baranki
Siafofal.

Z kraj dalekiego, z troga dlugiego
Jehala drej Kenig fort do Niego,
Gdi nix nie trafić, na Herod fstąpić
Heroda pitala gzie malego:
Herod nie fieziala, fnet się sfrasefala,
Bi kraj sfego nie stracila;
Mówil on siukać Pan, gdi Go znajziecie,
I ja bi rad fizial to mali ziecię
Bim Go usianofal i zcim udarofal
Rad bim bil!
Szpicpup Heroda z sfim dluga broda,
Szo on do drei Kenig fnet mófila,
Abi gdi frócić, na niego fstąpić,
Bo bi go i on też rad uczcila:
Draj Kenig nie sluchal, inszim drogiem ruchal,
A Herod dlugo czekala.
Draj Kenig jak znalaz fital ziesiątko,
Bil kontent szanofal male Paniątko.
On to ufażofal, że się f nim znajdofal
Macht Gottes.

Dal mu psiedniego Gold Arabskiego,
Szo mial skotofany f swoim sksinka,
A druga Mu dal tego co pachnial,
Gdi nakadzić f kościol na fajerka:
A trzeci Mu dala, nie fiem jak się sfala,
Tylko coś bilo jak mąka.
Pięknie Mu nakładli na Jego sianki,
On siezial na kolan u sfego Matki,
Mutter odbierala i saraz skofala
F sfój sksinka.
Ferfluchter tejfel co Herod zrobil,
Kazal zabić ziecki niemowlęci,
Te co się zrodzil aż do cwej lata,
Na okolo Betlejem fort ziecięci,
Jak Mutter ksiciala i flosa targala,
Iż jego syn bil zabity:
On jako sialona nieufasiofal,
Bi na Pan natrafić bi Go skasofal,
O glupia pestyja, huncwot kanalija,
O tajfel. (*wychodzi*).

Chłopiec wysuwa figurki: **Chłopa** *i* **Żyda.**

(*Zaczyna śpiewać chłop na przemian z żydem*).

Żydzie, żydzie . . . (patrz str 417).

SW. JÓZEF.

Idźcie do domu dzieci, pozdrówcie ojców i matki,
Bo już słoneczko świeci, na drobne szyby chatki.

PASTERZE.

Pójdziem święty Dziadulu, jeno Jezus zapłaci,
Na dni nędzy i bólu, jednem słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (*śpiewa*).

Chwała cierpiącym, miłość czyniącym
Nagroda wiernych ludzi
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, runęło,
Jezus się budzi.

(*Wysuwa*) **DZIECIĄTKO JEZUS.**

Oto powiadam tobie, pyszny świecie
Upodobałem sobie, naród dziecię.
Powiońcie skrzydłami moi Anieli,
A niechaj się z nami ten lud weseli.

(*Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi pastuszkom*).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże,
Żeś nam dał otuchę jakoby zorzę.
Dalej dzieci, pokłon Panu dajmy,
A kolędę wdzięcznie zaśpiewajmy.

(*Tu śpiewać można pieśń:* „Wesołą nowinę bracia słuchajcie“ i t. d. *lub inną odpowiednią*).

KONIEC SZOPKI.

Opis urządzania Szopki.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok żłóbku siedzący **Marya** z Józefem, osiołek i wół. Wtyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłonę gazową dostatecznie oświecało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbku, gdzie Dzieciątko Juzus jest złożone. Do przedstawiania należy przygotować figurki w ubraniach następujących: 1 Trzech **Mędrców** w zawojach wschodnich. 2. **Pasterzy** kilku w tyrolskich kapeluszach z kijami zakrzywionemi. 3. **Szatana** w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. **Króla** w ubiorze królewskim z berłem. 5. **Śmierć** z kosą, kościotrup. 6 **Aniołów** sześciu. 7. **Filozofa** w okularach i długich włosach. 8. Św **Józefa** staruszka sędziwego. 9. **Dzieciątko Jezus** w niebieskiej sukience i opasany przez biodra wstęgą. 10. **Chłopka** w ubiorze krakowskim. 11. **Górali** wkrypciach. 12. **Żyda** z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod pachą, bibliją i skórką zajęczą na ręku. 13. **Niemca** we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. **Grobarza** z łopatą lub rydlem na ramieniu opasanego fartuchem. 15. **Kozaka** lub **Rusina** w wysokiej baraniej czapce. 16. **Kominiarza** z drabinką na plecach i całym przyborem kominiarskim. **Strażaka** w ubiorze i przyborze ogniowej straży.

Modlitwy i Pieśni doroczne.

MODLITWA NA ADWENT.

Wzbudź Panie serca nasze do przygotowania drogi Synowi Twojemu, abyśmy przez święcenie Jego przyjścia, w czystości duszy służyć Ci mogli. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego po wszystkie wieki. Amen.

Siedm Antyfon większych Adwentowych.

Mądrości! która z ust Bożych wypływasz, Wszystko urządzasz wszędzie cel dobywasz; Przybądź i naucz nas dróg roztropności,

Wieczna mądrości!

O Adonaj! Wodzu Izraela, Coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela; Przybądź upadłym pod ciężkim brzemieniem,
Z silnem ramieniem.

Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, Zamilkną króle na widok Twych cudów; Przybądź i pośpiesz, użal się złej doli,
Wybaw z niewoli.

Kluczu Dawidów! Izraela Boże! Co Ty otworzysz nikt zamknąć nie może; Przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy,
Więźniów z ciemnicy.

O wschodzie ranny! światło wiekuste, Sprawiedliwości słońce promieniste; przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące,
Nędznych tysiące.

Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, Tyś jest węgielnym, jędrności kamieniem; Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony,
Będzie zbawiony.

Emmanuelu! Królu prawodawco! Oczekiwanie narodów i Zbawco; Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie,
Boże! nasz Panie.

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, Patryarchowie, Króle i Prorocy. I naród wszystek takie głosy wznosił,
O Zbawcę prosił.
Też głosy wznosim dziś w kościele nowym, W czteroniedzielnym czasie adwentowym, Pamiętni skutków upadku ciężkiego,
Adamowego
Ty coś z szatańskiej wykupił nas ręki, O Chryste, przyjmij cześć naszą i dzięki, Daj Twój obchodzić w czystości sumienia,
Dzień narodzenia. Amen.

Pieśń 1.

Do najsłodszego Dzieciątka Jezus.

Nieskończona najśliczniejsza Jezu miłości.
Niepojętej i przedwiecznej źródło słodkości,
Słońce, miesiąc i z gwiazdami,
Niebo całe z Aniołami,

Piękności się Twej dziwują,
Lecz nie pojmują.
I do Ciebie ustawicznie jedynie wzdycha,
Ciebie wielce dusza moja nad wszystko kocha,
Ciebie serce z uprzejmości,
Moje pragnie o słodkości,
Przybądź woła, przybądź Panie,
Jezu kochanie.
Członki Twoje przenajświętsze mile całuję,
Gdyż rozkoszy słodkie w onych zawsze znajduje.
W nich ponurzam moją duszę,
Doswiadczywszy przyznać muszę,
Iż Twe członki choć dziecinne,
Lecz ubóstwione.
Z serca Twego dziecinnego źródło wypływa,
Które szpetne dusze nasze pewnie obmywa,
Kto zupełnej jest nadziei,
By był brudny wybieleje,
Łaską dziecinną polany,
Jezu kochany.

Twe wnętrzności są skarbnicą wszelkiej radości,
Niepojętej, nieskończonej upał miłości,
Lodowate rozgrzewają,
I kamienie rozpalają,
Serca nasze nasycają.
I roztapiają.
O nadziejo wdzięczna Jezu pokutujących,
O wesele niepojęte w smutku będących,
Tyś pociechą, Tyś radością,
Tyś lekarzem, Tyś słodkością,
Jezu z serca ulubiony,
Bądź pochwalony.
Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie,
O dobroci nieskończona, aż Cię dostanie,
Nie opuszczaj serca mego,
Ciebie wielce pragnącego,
Jezu mile pożądany,
I ukochany.
Przeto jako w dzikiej kniei czwaniem ugnana,
Pędem bieży do strumienia łani stroskana,

Tak i dusza nasza licha,
Do Ciebie tęskliwie wzdycha,
Dziecino nam narodzona,
Z serca kochana.

Więc Cię o to proszę Jezu nisko kłaniając,
Do dziecinnych nóg Twoich pokornie padając,
Przy skonaniu ducha mego,
Weź do serca dziecinnego,
I łaskawie odpuść złości,
Dla Twej miłości.

Od łaski Twej nie oddalaj sługi Twojego,
Lecz królestwa racz domieścić Jezu wiecznego,
Niech Oblicze święte Twoje,
Oglądam kochanie moje,
Wychwalając Jezu Ciebie.
Na wieki w niebie. Amen.

Pieśń 2.

Z nieba poseł wychodzi, z dawna winszowany,
K'Pannie Maryi wchodzi, od Boga posłany.
Ten niebieski poseł imieniem Gabryel.
Pokornie się uniża, kona swe poselstwo,
Do cnej Panny się zbliża, czci święte Panieństwo,
Pannę pozdrowuje, dziwną rzecz zwiastuje:
Zdrowaś Panno Maryo, łaskiś Bożej pełna,
Najśliczniejsza lilijo, z innych Tyś wybrana,
Zrodzisz jedynego Synaczka Bożego.
Syn Boży Ciebie woli za Matkę swą przyjąć,
Tylko serce zezwoli, już Go Ty masz począć,
Zezwól Panno czysta, pocznij Pana Chrystusa.
Co się boisz i pytasz, jako to może być,
Że męża jeszcze nie znasz, nie mieszkaj zezwolić,
Panieństwa nie wzruszysz, żeś Matką zobaczysz.
Nie bój się, to uczyni sam Bóg Wszechmogący,
Tobie najczystszej zaćmi, a Duch zstąpi na Cię,
Bo co tu niemożno, to Bogu podobno.

Gdyż tak Marya słyszy Anioła świętego,
Oto Ja jestem, mówi, służką Pana mego,
Niechże mi się stanie, według tych słów Panie.
Raduj się Różo rajska, żeś tak zezwoliła,
Dziwne rzeczy moc Boska w Tobie uczyniła,
Tyś dla nas poczęła świata Zbawiciela.
O dziwna rzecz a nowa, Bóg się niżył ku nam,
Tyś Go przez Twoje słowa, zawołała z nieba nam,
Na Twą rzecz się stało, Słowo Boże Ciało.
Święta Boża Mateczko, bądź naszą ucieczką,
Przemów za nas słóweczko, bądź Orędowniczką,
Kogokolwiek obronisz, od piekła wybawisz. Amen.

Pieśń 3.

Zdrowaś gwiazdo morska, wierna Matko Boska,
Panno wiekuista, bramo rajska czysta,
Anielskiem zjawieniem Marya uczczona,
Obdarz nas pokojem, nad Ewę wsławiona.

Zjednaj win zgładzenie, ślepym oświecenie,
Złego oddalenie, łaski przyczynienie.
Bądź Matką bez groźby, odnieś nasze prośby,
Synowi Twojemu, nam Narodzonemu,
Panno miłościwa, Matko litościwa,
Obdarz nas cichością, i świętą czystością.
Daj żywot skuteczny, święty i bezpieczny,
Z Jezusem mieszkanie i z Nim królowanie.
Chwała Bogu Ojcu, Jezusowi Panu,
Duchowi Świętemu, Bogu jedynemu. Amen.

Pieśń 4.

Zdrowaś bądź Marya, niebieska lilija,
Panu Bogu miła, Matko litościwa,
Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Marya.

Marya wielebna, ukaż drogę pewną,
Do Syna Bożego, Jednorodzonego,
On ci wszystka nadzieja, zbawienia naszego.

Łaski pełna Pańskiej, czystości Anielskiej,
Pannaś nad pannami, święta nad świętemi,
O Najświętsza Marya, módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, wielkiej pokorności,
Bez grzechuś poczęła, wszelakąś sławę wzięła,
Przez Twoje Narodzenie, wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia
Ojca, Ewę matkę, co zgrzeszyli jabłkiem,
Aleś Ty naprawiła, co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch Święty, Syn Boży poczęty,
W Twym żywocie czystym, Trójcy świętej miłym,
I z Ciebie się narodził obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś Ty nad wszystko stworzenie,
Pan Bóg Wszechmogący, dał przez Cię zbawienie,
Jezus Syn Twój odkupił, wszystko ludzkie plemię,

Tyś jest litościwa, Matka nasza miła,
Jaśniejsza nad słońce, w najświętszej zasłudze,
W Twojej ci są obrónie, wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, czystemi pannami,
Tyś sama najczystsza, Królowa Anielska,
Nie była Panu Bogu żadna nad Cię milsza.
Błogosławion owoc, żywota Twojego,
Jezus miłościwy, Syn Boga żywego,
Bądźże Jemu cześć, chwała z dobrodziejstwa Jego.
Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie,
Daj ludowi Twemu, tu dziś zebranemu,
Przez zasługi Matki Twej, domieść chwały wiecznej.
Amen wszyscy rzeczmy, wierni chrześcijanie,
Cocśie się tu zeszli, ku chwale Tej Pannie,
Zachowaj nas od złego, Twojemi prośbami. Amen.

Pieśń 5.

Wesoło śpiewajmy, Bogu chwałę dajmy,
Który Syna Swego, Jednorodzonego,
Dał na wykupienie, narodu ludzkiego.

Chrystusa Pana przyjścia, czworo pisma ziszcza,
To najpierwsze w ciele, drugie w duchu całe,
To trzecie przy śmierci, czwarte w sąd ostatni.

Pierwsze przyjście Jego, stało się dla tego,
By dał naukę tę, jak czynić pokutę,
By chorych uzdrowił, ślepym widok wrócił.

Pan wyrzekł: On sam, przykład mój dałem wam,
Jakom ja tu czynił, i zakon wypełnił,
Też wy tak konajcie, wolę Ojca czyńcie.

Wolę Ojca głosił, by grzesznych wybawił,
Proroctwa nie wzruszył, bo On cierpieć musiał,
Tak lud Swój wykupił, moc czartowską skruszył.

Drugie przyjście Jego, do serca ludzkiego,
Świętem słowem Jego, którem tknie każdego,
Stoi, sztuka we drzwi, aż Mu kto otworzy.

Mówiąc: gdzie dwaj lub trzej, zbiorą się w Imię me,
Jestem między niemi, i przebywam z niemi,
Teraz i zawsze, i na wszystkie wieki.

Przyjście zaś to trzecie, jest przy ludzkiej śmierci,
Dla tego wzdy czujcie, wstrzemięźliwi bądźcie,
Bowiem nie wie człowiek, w który śmierć przyjdzie wiek.
Dla tego się strzeżmy, a nie obciążajmy,
Serc naszych obżarstwem, opilstwem staraniem,
O dobra marnego, życia tutejszego.
Czwarte przyjście będzie, gdy dzień sądny przyjdzie,
Dzień to straszny będzie, każdy z grobu wyjcie,
Rad by się skrył w ten dzień, przed Panem nie jeden.
Z Panem też przybędą, Anieli ku sądu.
Strasznie na głos Jego, świata zlęknionego.
Okrąg się zatrzęsie, w onym strasznym czasie.
Ten dzień ciężki będzie, nagle wszystkim przyjdzie,
Dzień wielki a straszny, gniewu, pomsty pełny,
W nim Bóg Sędzia wszystkich, w piekło wtrąci grzesznych.
Dla tego się strójmy, złości poniechajmy,
W świętem obcowaniu, i pokutowaniu,
I w modlitwach trwajmy, tak Pana czekajmy. Amen.

Pieśń 6.

Urząd zbawienia ludzkiego
Potrzebował pilnie tego,
By upadek Bóg naprawił,
Człowieka grzesznego zbawił.

Pan Bóg w Trójcy świętej radził,
By świat zbawił, grzechy zgładził,
Przez wcielonie Syna Swego
Sprawę Ducha Najświętszego.

Panna od wieku przejrzana,
Archaniołem obesłana,
Żeby na to przyzwoliła,
Matką Najwyższego była.

Mówiąc: Zdrowaś bądź Marya,
Łaski pełna, żadna inna,
Pan jest z Tobą od stworzenia,
Nie lękaj się Panno pozdrowienia.

Oto poczniesz Najwyższego,
Syna Boga Wszechmocnego,
I porodzisz Boską mocą,
I Ducha Świętego pomocą.
Panna się z tego zdumiała,
Czego przedtem niesłyszała,
Wolą Bożą być baczyła,
Aniołowi przyzwoliła.
O czem sprawnie wysłuchawszy,
Rzekła posłowi powstawszy:
Służebnicam Pana mego,
Stań się według słowa Twego.
Duch Święty natychmiast zstąpił,
Ciało Pańskie poświęcił,
Słowo Boże jest wcielone,
Ludzkie plemię wybawione.
Przy tej tak wdzięcznej nowinie,
Którąć Anioł prawi ninie,
Pełna łaski Panno prosim,
Łaskę niechaj odnosim.

Przez to wesołe śpiewanie,
Które tu śpiewamy ninie,
Najświętsza Panno prosimy,
Módl się za nami grzesznemi.

Pieśń 7.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę
Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę,
Któraś od niego w te słowe uczczona:
Bądź pozdrowlona
U Ciebie jednej są niebieskie dary,
Któremi Cię Bóg obdarzył bez miary:
Tyś napełniona łaską pożądaną,
Od Boga daną.
Pan Ciebie przejrzał przed czasy wszystkiemi,
Przeznaczył sobie przybytkiem na ziemi,
Zkąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki,
Na Tron wysoki.

Nad inne panny które zachowały
Swe Bogu śluby, masz przywilej cały,
Z białych głów żądna bez wady wszelakiej
Czci nie ma takiej.
Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,
I Twej u Syna pomocy żądamy,
By nam odpuścił z Twej świetej zasługi,
Bóg nasze długi. Amen.

Pieśń 8.

Spuśćcie już na ziemskie niwy.
Zbawcę z nieba obłoki,
Świat przez grzechy nieszczęśliwy,
Wołał w nocy głębokiej.
Gdy wśród przeklęstwa od Boga,
Czart panował, śmierci i trwoga,
A ciężkie przewinienia,
Zamkły bramy zbawienia.

Ale się Ojciec zmiłował,
Nad nędzną ludzi dolą,
Syn się chętnie ofiarował,
By spełnił wieczną wolę.
Zaraz Gabryel zstępuje,
Maryi to zwiastuje:
I że z Ducha Świętego,
Pocznie Syna Bożego.
Panna przeczysta w pokorze,
Wyrokom się poddaje,
Iszczą się wyroki Boże,
Słowo Ciałem się staje.
Ach: ciesz się Adama plemie,
Zbawiciel zejdzie na ziemię,
Drżyj piekło! On twe moce
W wiecznej pogrąży nocy.
Oto się już głos rozchodzi;
Wstańcie bracia uśpieni,
Zbawienie nasze nadchodzi,
Noc się w jasny dzień mieni.

Precz odtąd dzieła niecnoty,
Wylęgnione wśród ciemnoty,
Niech każdy z nas w przyszłości
Zbroję wdzieje światłości.
Niech nas zdobi mierność stała
W pokarmie i napoju,
Nie chołdujmy chuciom ciała,
Żyjmy w zgodzie, w pokoju.
Naśladować tego mamy,
Którego przyjścia czekamy,
Ja jest powinność nasza,
Jak Apostoł ogłasza
Zbawco świata! szczerze chcemy,
Pełnić te powinnosci;
Złącz się z nami, niech będziemy
Twemi dziećmi w szczerości.
Wlej o! Jezu miłościwy!
W duszę mą pokój prawdziwy,
Posiądz całkiem serce moje,
Wszak jestem dziecię Twoje. Amen.

Pieśń 9.

Spuśćcie łaskawe niebiosa,
Spuśćcie z deszczem obłoki,
Niechaj zstąpi jako rosa,
Messyasz przez Proroki
Od Boga nam obiecany,
Zbawiciel nasz pożądany,
Niechaj przyjdzie kiedy.
Niech nam ziemia Tego zrodzi,
Od którego zbawienie
Całego świata pochodzi,
Skrusz niebieskie sklepienie.
Zstąp Zbawicielu na ziemię,
Wybaw nędzne ludzkie plemię,
Od zguby wiekuistej.
Tak dla przestępstwa Adama,
Ojcowie zatrzymani,
Przed przyjściem Chrystusa Pana,
W głębokości otchłani,

Z płaczem rzewliwie wołali,
Z utęsknieniem wyglądali,
Przyjścia Jego na ziemię.

Bóg wysłuchał ich wołanie,
I posłał Syna swego,
W którym ma upodobanie,
Aby wszyscy przez Niego,
Mieli a mieli obficie,
Na wieki szczęśliwe życie,
W niebie w królestwie Jego.

Boć On zgładził nasze długi,
Do wiecznege żywota.
Przez swoje drogie zasługi,
Otwarł zamknięte [illegible]a,
Rodził się z [illegible]nny Maryi,
A umarł na Kalwaryi,
Dla zbawienia naszego.

Chwalmyż tedy Boga tego,
Znajmyż się do wdzięczności,

Za to miłowanie Jego,
Za miłość chce miłości,
A najmilsza Mu jest chwała,
Gdy serce miłością pała,
I wolę Jego czyni.
Pierwszy raz przyszedł z cichością,
Chrystus Pan i pokornie,
Ale z wielką wspaniałością,
Przyjdzie na świat powtórnie,
Jak sędzia w dzień ostateczny,
Gdy cnotliwym żywot wieczny.
A złym piekło przysądzi.
Miejmyż to w żywej pamięci,
Niech pamięć sądu tego,
Kiedy nas pokusa nęci,
Wstrzyma od wszego złego,
Przy tem jak rozumnych ludzi,
Niechaj skutecznie pobudzi,
Do życia cnotliwego. Amen.

Pieśń 10.

Słowo z nieba pochodzące,
Od Ojca na świat płynące,
Któryś prawie w końcu wieka,
Przybył ratować człowieka.

Oświeć dziś duszne ciemności,
Spal je w ogniu Twej miłości,
By nas głos przyścia Twej chwały,
Co najdalej uciekały.

A wonczas gdy na surowym
Zasiędziesz tronie sądowym
Wylewać gniew na złośliwe,
Wiodąc w niebo sprawiedliwe.

Niech wiecznej śmierci nie znamy,
Za to Cię tu gniewamy,
Raczej z Twemi wybranemi,
Daj nam żyć czasy wiecznemi.

Cześć, chwała, władza Ojcowi,
I Przedwiecznemu Synowi,
I z Duchem Świętym społecznie,
Niechaj się ustali wiecznie. Amen.

Pieśń 11.

Przyjdzie Pan i blisko jest nas,
Czuwajmy i módlmy się wczas,
By nas też zastał gotowych,
Wszystkich wraz w sukniach godowych.
Jednąśmy wiarą złączeni,
Jedną nadzieją żywieni,
Wspólnie Go zatem kochajmy,
Przyjścia Jego wyglądajmy.
Błogo na straży stojącym,
Błogo dróg Pańskich strzegącym,
Błogo i wszystkim pobożnym,
I w życiu swoim ostrożnym,

Bądźmyż tedy nań gotowi,
Każdy cnotą wciąż wzorowi,
W żalu za grzechy ostateczni,
A będziem wtedy bezpieczni.

Wszyscy więc wspominajmy wraz,
Bliski Adwentu Pana czas,
Byśmy się też gotowali,
Przyjście Pana szanowali.

Ten gdy przyjdzie sądzić będzie,
Gdy na tronie swym zasędzie,
I oddzieli złych od dobrych,
Biorąc do nieba sposobnych.

A gdy już będziem w niebie żyć,
Ach jak słodko tam nam być,
Z Bogiem razem wciąż królować,
I na wiek wieków wiekować. Amen.

Pieśń 12.

Po upadku człowieka grzesznego,
Użalił się Pan stworzenia swego,
Zesłał na świat Archanioła cnego.
Idź do Panny Imię Jej Marya,
Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna,
Pan jest z Tobą, nie bądź-że troskliwa.
Panna natenczas psałterze czytała,
Gdy to pozdrowienie usłyszała,
Na słowa się Anielskie zdumiała.
Archanioł widząc Pannę troskliwą,
Jął Ją cieszyć łagodną mową,
Panno nie lękaj się Pan jest z Tobą.
Nalazłaś łaskę u Pana swego,
Ty się masz stać Matką Syna Jego,
Ta jest wola Boga Wszechmocnego.
A będzie Mu dane Imię Jezus,
Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz,
Raczysz miła Panno przyzwolić już.

Panna aczkolwiek była troskliwa,
Ale widząc że to wola Boża rzekła:
Pańskam Ja ci służebnica.
A czem Ja wielce pragnęła tego,
Bym mogła być służką Matki Jego.
Stań że mi się według słowa Twego.
Jak prędko te słowa wymówiła,
Wnet Pana w żywocie swym poczęła,
A tam Bogu cześć i chwałę dała.
O Panno gdyżeś takowej mocy,
Wołamy k'Tobie we dnie i w nocy,
Raczysz nam być grzesznym na pomocy.
Aby Panno przez Twoje przyczynienie,
Mieliśmy grzechów odpuszczenie,
A potem wiekuiste zbawienie. Amen.

Pieśń 13.

Posłan jest Archanioł k'Maryi Pannie,
Do miasta Nazaret, k'Niej samej, k'Niej samej.

Od Boga Ojca bardzo łaskawie, bardzo łaskawie,
Aby Jej zwiastował mówiąc do Niej:
Zdrowaś pełna łaski, Pan Bóg jest z Tobą,
Porodzisz Syna dziwnego płodu, dziwnego płodu
Boga i Człowieka współ jednego,
A to z Ducha Świętego sposobu.
Którą się na tę mowę zatrwożyła,
Równo sama u siebie myślała, myślała,
Jakożbym ja mówiąc: matką była, matką była,
Gdym ja nigdy męża nie poznała
I rzekł Jej Anioł: Niebój się Marya,
Bowiem znalazłaś łaskę u Pana, łaskę u Pana,
Bo u Boga nic niepodobnego. nic niepodobnego,
O przystań na wolę Najwyższego.
A oto Elżbieta pokrewna Twoja,
I Ona poczęła choć nie młoda, choć nie młoda,
Która nawet niepłodną jest zwana, niepłodną jest zwana,
Oto miesiąc szósty co brzemienna.
Oto Ja służebnica Pana mego,
Niech się stanie według słowa Twego, słowa Twego,

Jak według pisma prorockiego. prorockiego,
Wcielił się nam Syn Boga żywego.
Podziękujmyż już Ojcu niebieskiemu,
Synowi Jego najłskawszemu, najłaskawszemu,
Sprawcy tych cudów Duchowi Świętemu,
Jedynemu Panu Bogu naszemu.
Duchowi Świętemu, który raczył człowieka wyratować,
I od zguby wiecznej go uchować, go uchować.
Gdy się raczył z Panny nam narodzić nam narodzić,
A potem na krzyżu za nas umrzeć.
Jezu Panie! przez Twe święte wcielenie,
Daj nam w dobrem do końca wytrwanie, wytrwanie,
Byśmy już z grzechów naszych powstali, powstali,
Potem z Tobą w niebie królowali. Amen.

Pieśń 14.

O gospodzie uwielbiona, nad niebiosa wyniesiona,
Stwórcę swego porodziła, Mlekiemeś Go swem karmiła.

Co Ewa smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła: Oknem się stałaś do nieba, smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego, I Fórtą Raju świętego Wszyscy Jej ludzie śpiewajcie, Bo przez Nią zbawienie macie.

Maryo Matko miłości, Matko wszelakiej litości, Broń nas od skonania złego, i od czarta przeklętego.

Maryo Panno nad panny, niech Twój Syn przez Cię błagany, wszystkie winy nam odpuści a do łaski swej przypuści.

Przez Syna Pana Twojego, Ojca i Ducha Świętego, przybądź na nasze skonanie, a daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, z Dziewicy narodzonemu, i Ojcu Jego wiecznemu, także Duchowi Świętemu. Amen.

Pieśń 15.

Hejnał *) wszyscy zaśpiewajmy, cześć i chwałę Bogu dajmy, Nabożnie k'Niemu wołajmy:

---

*) Wyraz dawny, oznaczający pieśń budzącą.

Mocny Boże z wysokości, Oświeć nas od złych ciemności, Boś Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, Co wszystek świat zaciemniła, Już Twem światłem zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, Ten zniósł ciemności wielkiej winy, Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, Bo śmiercią swoją zapłacił, Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, tak ciemność w nas władzy nie ma, Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, Własne nasze spoczywanie, Bo odnawia spracowanie.

Daj nam Boże wszystkie sprawy, Oraz dnia tego zabawy, Skończyć z łaski swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości, I od świata nawałności, Nagłej wiecznej śmiertelności. Amen.

Pieśń 16.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, Gwiazdę ku nam nową wywodzi, Która rozświeca ciemności, I odkrywa nasze złości.

Z różczki Jesse kwiat zakwita, Który zbawieniem świat wita, Pan Bóg zesłał Syna swego, Przed wieki narodzonego.

Ojcowie tego czekali, Tego Prorocy żądali, Tego Bóg światu miał zjawić, Od śmierci człeka wybawić.

Którego aby wąż zdradził, Z rajskich rozkoszy wysadził, Skusił by z drzewa rajskiego, Skosztował zakazanego.

Przez co był z Raju wygnany, I na wieczną śmierć skazany, Lecz Pan użalił się tego, Myślił o zbawienie jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, O czem Prorok prorokował, Iż miał powstać Syna zacnego, Plemienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, Puściwszy niebieskie trony, Bóg idzie na te niskości, Z niewymownej swej litości.

Weselcie się i Anieli, A bądźcie z tego weseli, Że się nam Bóg w ciele stawi, Ten upadek nasz naprawi.

Weselcie się Wszyscy Święci, I wy ludzie smutkiem zdjęci, Idzie na świat Odkupiciel, Strapionych wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, Wesel się i Abrahamie, Już wstaje twe pokolenie, Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, Oto Król do ciebie idzie, Który na tronie twym siędzie, Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, Matki i cne panieneczki, Oto Panna Syna rodzi, Niech ta wieść wszystkich zachodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, A te słowa do Niej mówił: Zdrowaś bądź pełna światłości, Porodzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, Pokornie odpowiedziała: Otom służka Pana mego, Stan się według słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, Które dało nam zbawienie, Serce Panny zniewoliło, Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, Niech tej łaski doznawamy, By nam grzechy nie szkodziły, Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, Zbawiciela świata tego, Czystość, miłość i pokorę, Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć co jest złego, Daj dość dobra najwyższego, Przez pokorę nas takową, Wpraw w społeczność Jezusową. Amen.

Pieśń 17.

O Najświętsza Lilijo, Dziewico Panno Maryo, Boleściś żadnej nie miała, Gdyś porodziła Syna.

Z wysokościś Go być uznała, Tak wielce sławnego Syna, Jezusa miłego Pana, Co podeptał szatana.

Wszystkie kraje świata tego, Dziwują się piękności Jego: Słońce, miesiąc i też gwiazdy, Anieli patrzą nań zażdy.

Z niebieskiej krainy zstąpił, aby nas grzeszne odkupił, Cierpiał niedostatek wszędzie, Aby nas wybawił z nędzy.

Niebieskie Jego było zstąpienie, Na ten padół tej ziemi, W żywot przeczystej Dziewice, Nas grzesznych wspomożyciel.

Racz nas Panno Jemu zalecać, I racz nam Jego łaskę zyskać, Twoje miłosierne oczy, Ku nam je miła Panno obróć.

Jeżeli Ciebie miła Panno nie będzie, Trudno nam grzesznym ludziom wszędzie, Ty nas sama racz bronić, Byśmy mogli zbawieni być. Amen.

Pieśń 18.

Niebiosa rosę spuszczajcie z góry. Sprawiedliwego wylejcie chmury, O wstrzymaj, wstrzymaj Twoje zagniewanie, I zbrodni naszych zapomnij już Panie.

Pusto w Twym mieście i pusto w Syonie, Jerozolima we łzach boleści tonie, Runął dom Twojej świętości i chwały, Gdzie dla Cię hymny ojców naszych brzmiały.

Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury, grzech nas oszpecił i wsprośnej postaci, Stoim przed Tobą, jakby trędowaci.

Padliśmy wszyscy, jakby liść jesieni, Zbrodniami jakby wichrem rozproszeni, Tyś Twe oblicze zasłonił przed nami, Bośmy naszemi złamani zbrodniami.

Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury. O spojrzyj, spojrzyj na lud Twój zuękany, I ześlij tego, co ma być zesłany.

Wypuść Baranka, a daj niech przybędzie, Z nieba wysokiego, On nam Panem będzie, Na górze góry Syonu się zjawi, I po łzach tylu z jarzma nas wybawi.

Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury, Pociesz się ludu, pociesz w tej niedoli, Już się przybliża kres twojej niewoli.

Czemusz się smucisz? bolejesz tak srodze? Nie bój się nie bój, Ja cię wyswobodzę, Jam jest twym Panem, losu twego sprawcą, Ja twoim świętym, Ja Bogiem i Zbawcą.

Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury, Roztwórz się ziemio i złona twego, Wydaj nam owoc Zbawcę naszego. Amen.

Pieśń 19.

O Najświętsza Matko Boża! jesteś śliczna jako zorza, O Marya śliczny kwiecie, Jak lilija z różą w lecie.

Proś za nami Syna swego, Proś o zbawienie każdego,
Witaj jasna gwiazdo morska, Z której wyszło słońce bóstwa.
Proś za nami Syna swego, Jezusa Zbawcę naszego,
O Maryo Matko Boża, Daj mi łaskę Twą za stróża.
Gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

Pieśń 20.

Boże wieczny, Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, wysłuchaj nasz głos płaczliwy.
Któryś jest na wysokości, schyl nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości.
O niebieskie góry srogie, spuśćcie rosę na ubogie, dajcie nam zbawienie drogie.
Nie trzymajcie przejrzanego, chmury z swoim dżdżem naszego, przynieście sprawiedliwego.
Przyjdź co rychlej miłosierny, o Boże człowiek mizerny, Ciebie czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po nagłej sprawie, niech się stanie ku Twej sławie.

Odmień Panie Twój gniew srogi, odmień, niechaj człowiek ubogi, nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego, daj doczekać uciesznego Narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen, raczysz to dać, abyśmy się tam mogli dostać, w niebie z Anioły królować. Amen.

MODLITWA I PIEŚNI

na Post Wielki.

Wszechmogący wieczny Boże! Przebacz pokutującym, okaż miłosierdzie nad błagającemi Cię w tym czasie rozmyślania Męki Pańskiej, którzy oskarżając się z grzechów swoich, wśród łez błagają Cię o przebaczenie. Spraw abyśmy przez wzywanie Najświętszego Imienia Twego, czyniąc pokutę, otrzymali grzechów odpuszczenie, zdrowie ciała, i zbawienie duszy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pieśń 1.

Rozmyślajmy dziś wierne chrześcijany,
Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany,

Od pojmania nie miał spoczywania,
Aż do skonania.
Najprzód w Ogrójcu wziął pocałowanie,
Tam Judasz zdrajca, dał był żydom znamię:
Oto, żydowie mego mistrza macie,
Tego imajcie.
Wnet się rzucili jako lwi okrutni,
Apostołowie od Niego uciekli,
Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza,
Pociecha nasza.
Pierwszej godziny przed Piłatem stawion,
Niesprawiedliwie od żydów oskarżon,
Rozkazał Piłat, aby był biczowan,
Ten niebieski Pan.
Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej:
Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć takiej,
Niechaj na krzyżu swój żywot położy,
Ten to Syn Boży.
Z ostregó ciernia koronę uwili,
Naszemu Panu na głowę wtłoczyli,

Naśmiewając się przed Nim poklękali,
Królem Go zwali.
Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstej godziny,
Żydowie z Niego odzienie złożyli,
Potem Go na krzyż okrutnie przybili,
Octem poili.
Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce,
Wołając, umarł, zaćmiło się słońce,
Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny,
Nie bez przyczyny.
Zstąpił do piekłów mocą swego bóstwa,
Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa
Ciała umarłych z grobów powstawały,
Widzieć się dały.
Nikodem z Józefem prośby uczynili,
By Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli,
Piłat ich prośbie we wszystkiem przebaczył,
Bo tak Bóg raczył.
Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan,
Przez swoje sługi wszego stworzenia Pan,

Matuchna Jego Ciało piastowała,
Rzewnie płakała.
Drogim balsamem Ciało namazali,
A z nabożeństwem w syndon uwinęli,
W grób je ostatniej godziny złożyli,
Płacz uczynili.
Płaczmyż też dzisiaj, wierne chrześcijany,
Dziękując Panu za najdrozsze rany!
Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć,
Chcąc nas sobie mieć. Amen.

Pieśń 2.

Jezu Chryste Panie miły,
Baranku bardzo cierpliwy,
Wzniosłeś na krzyż ręce swoje,
Za niesprawiedliwość moję.
Płacz Go człowiecze mizerny,
Patrząc jak jest miłosierny,

Jezus na krzyżu umiera,
Słońce jasność swą zwiera.
Pan wyrzekł ostatnie słowa,
Zwisła Mu z ramienia głowa,
Matka pod Nim frasolliwa,
Stoi, prawie ledwie żywa.
Zasłona się popadała,
Ziemia się rwie, ryczy skała,
Setnik woła: Syn to Boży,
Tłuszcza wierząc, sobą trwoży.
Nakoniec Mu bok przebito,
Krew płynie z wodą obfito,
My się dziś zalejmy łzami,
Jezu, zmiłuj się nad nami. Amen.

Pieśń 3.

Wisi na krzyżu Pan Swórca nieba,
Płakać za grzechy człowiecze trzeba;

Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy swe zawiera.
Najświętsze członki i wszystko ciało,
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało;
Ach! ach! dla ciebie człowiecze,
Z boku Krew Jezusa ciecze.
Ostrą koroną skronie zranione,
Język zapiekły, usta spragnione;
Ach! ach! dla mojej swawoli,
Jezus umiera i boli.
Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka bolesna truchleje;
Ach! ach! sprosne złości moje,
Sprawiły te niepokoje.
Więc się poprawię, Ty łaski dodaj,
Życia świętego sposób mi podaj.
Ach! ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych Twoich.
Tu z Magdaleną będę pokutować,
I za me grzechy serdecznie żałować;

Ach! ach! zmiłuj się nademną,
Uczyń miłosierdzie zemną.
Rozbrat obłudny świecie wypowiadam,
Grzechów się moich szczerze wyspowiadam;
Ach! ach! serdecznie żałuję.
Bo Cię Boże mój miłuję. Amen.

MODLITWA I PIEŚNI

Wielkanocne.

Boże! któryś nam dnia dzisiejszego, po zwyciężeniu śmierci przez jednorodzonego Syna Twojego, przystęp do wieczności chwalebnej otworzyć raczył, prosimy Cię pokornie, nasze pragnienia i chęci, które Sam łaską swą uprzedzając, w nas wzbudzasz, racz też wspomagając wykonać. Przez Tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń 1.

Przez Twoje święte zmartwychpowstanie *)
Boży Synu; odpuść nam nasze zgrzeszenie,
Wierzymy żeś zmartwychpowstał,
Żywoteś nasz naprawił,
Śmierci wiecznej nas zbawił,
Swoją swiętą moc zjawił. Amen.

Pieśń 2.

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał;
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja.

---

*) W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się: „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie," a na Zielone Świątki: „Przez Twoje święte Ducha zesłanie."

Król niebieski k'nam zawitał,
Jako śliczny kwiat zakwitał,
Po śmierci się nam pokazał,
Alleluja, Alleluja.
Piekielne mocy zwojował,
Nieprzyjaciele podeptał,
Nad nędznymi się zmiłował,
Alleluja, Alleluja.
Do trzeciego dnia tam mieszkał,
Ojce święte tam pocieszał.
Potem im za sobą zakał,
Alleluja, Alleluja.
Którzy w otchłaniach mieszkali,
Płaczliwie tam zawołali,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Alleluja, Alleluja.
Zawitaj przybywający,
Boże Synu Wszechmogący,
Wybaw nas z piekielnej mocy,
Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Którego z dawna żądali,
Alleluja, Alleluja.
Potem swą mocą zmartwychwstał,
Pieczęci z grobu nie ruszał,
Na stróże wielki strach powstał,
Alleluja, Alleluja.
A gdy Chrystus Pan zmartychwstał,
Miłośnikom się pokazał,
Anioły do Matki posłał,
Alleluja, Alleluja.
O Anieli najmilejsi,
Idźcież do Panny Najświętszej,
Do Matki mej najmilejszej,
Alleluja, Alleluja.
Odemnie Ją pozdrawiajcie,
I wesoło zaśpiewajcie:
Królowo rajska wesel się,
Alleluja, Alleluja.

Potem z swą wielką światłością,
Do Matki swej przystąpiwszy,
Pocieszył Ją, pozdrowiwszy:
Alleluja, Alleluja.
Napełniona bądź słodkości.
Matko moja i radości,
Po onej wielkiej żałości.
Alleluja, Alleluja.
Witajże Jezu najsłodszy,
Synaczku mój najmilejszy,
Pocieszenie wszelkiej duszy,
Alleluja, Alleluja,
Jestem już bardzo wesoła,
Gdym Cię żywego ujrzała,
Jakobym się narodziła,
Alleluja, Alleluja.
Łaskawie z Nim rozmawiała,
Usta Jego całowała,
W radości się z Nim rozstała,
Alleluja, Alleluja.

Przez Twe święte Zmartwychwstanie,
Daj nam grzechów odpuszczenie,
A potem duszne zbawienie,
Alleluja, Alleluja.

Pieśń 3.

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy zmartwych powstać,
Z Panem Bogiem królować,
Alleluja.
Leżał trzy dni w grobie,
Dał bok przebić sobie,
Bob, ręce, nogi obie,
Na zbawienie człowiecze tobie,
Alleluja.
Trzy Maryje poszły,
Drogie maści niosły,

Chciały Chrystusa pomazać,
Jemu cześć i chwałę dać,
Alleluja.
Gdy na drodze były,
Tak sobie mówiły:
Jest tam kamień niemały,
A któż nam go odwali?
Alleluja.
Powiedz nam Marya
Gdzieś Pana widziała?
Widziałam Go po męce,
Trzymał chorągiew w ręce,
Alleluja.
Gdy nad grobem stały,
Rzekł im Anioł biały:
Nie bójcie się Dziewice,
Ujrzycie Boże lice,
Alleluja.
Jezusa szukacie,
Tu Go nie znajdziecie,

Wstałci zmartwych, tu Go nie,
Tylko Jego odzienie,
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem,
Oba jednym czasem,
Szli do miasteczka Emaus,
Potkałci ich Pan Jezus,
Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli,
Jako w niebie Anieli,
Czegośmy pożądali,
Tegośmy doczekali,
Alleluja.

Pieśń 4.

Chrystus Pan zmartwychwstał,
Zwycięztwo otrzymał.

Bo zburzył śmierć srogą,
Swoją śmiercią drogą,
Alleluja, Alleluja.
Zwalczył czarta złego,
I starł głowę jego,
Człowieka grzesznego,
Wydarł z mocy jego,
Alleluja, Alleluja.
Śmierć srodze poraził,
A moc czarta skaził,
Żywot nasz naprawił,
Te z łaski swej sprawił,
Alleluja, Alleluja.
O Chryste nasz Panie,
Przez Twe zmartwychwstanie,
Daj nam z grzechów powstać,
Łaski Twojej dostać,
Alleluja, Alleluja.
A po tym kłopocie,
Daj w wiecznym żywocie,

Widzieć Ojca swego
Boga Wszechmocnego,
Alleluja, Alleluja. Amen.

MODLITWA I PIEŚNI

na Zielone Świątki.

Boże! któryś Twym Apostołom udzielił Ducha Świętego, udziel nam też, o co Cię prosimy wraz z Kościołem świętym, abyś nam, którymeśdał wiarę, używać Twego pokoju pozwolił. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń 1.

Zstąp Duchu Przenajświętszy,
Spuść nam jak najgorętszy

Promień Twojej miłości,
Przyjdź o Ojcze ubogich,
Przyjdź Dawco darów drogich,
Przyjdź serdeczna światłości.
Wdzięczny Pocieszycielu,
Drogi nasz przyjacielu,
Słodka nasza ochłodo;
Tyś w pracach odpocznienie,
W upałach ugaszenie,
Miła w smutku swobodo.
O Najświętsza światłości,
Oświeć serc głębokości,
Ludu Twego wiernego,
Boć bez Twojej dzielności,
T w ludzkiej nikczemności,
Niemasz nic porządnego.
Więc oczyść co szpetnego,
Skrop co w nas jest oschłego,
Uzdrów co niezdrowego,
Skrusz co zatwardziałego,

Rozgrzej co oziębłego,
Sprostuj co jest błędnego.
Użycz nam w Cię wierzącym,
I w Tobie ufającym,
Siedmiu darów światłości,
Pomnóż w cnotach zasługę,
Daj zbawienia wysługę,
A zapłatę w wieczności. Amen.

Pieśń 2.

Przybądź Duchu Stworzycielu,
Dusz ludzkich nauczycielu,
Racz łaską swoją obdarzyć,
Serca, któreś raczył sprawić.
Tyś Pocieszycielem zwany,
Darem Bożym mianowany,
Żywem źródłem i miłością,
Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy.
Palcem Bożym być Cię wiemy,
Obietnicąś jest Ojcowską,
Zdobiąc w nas miłość synowską.
Racz dać zmysłom dar światłości,
Pomnażaj w sercach miłości,
A krewkość serca naszego,
Utwierdź mocą bóstwa Twego.
Odpędź od nas czartego złego,
Użycz pokoju Twojego
Aby za Twoją obroną,
Złe odeszło inną stroną.
Racz nam Ojca niebieskiego,
Dać poznać i Syna Jego,
I Ciebie Ducha Świętego,
Od obu pochodzącego.
Bogu Ojcu Wszechmocnemu,
Synowi zmartwychwstałemu,
I z Duchem Świętym społecznie,
Niech brzmi chwała na wiek wiecznie.

MODLITWA I PIEŚNI

na Boże Ciało.

Boże! któryś nam w cudownym Sakramencie pamiątkę męki Twej zostawił, daj, prosimy Cię, abyśmy tak czcili święte Tajemnice Ciała i Krwi Twojej, iżbyśmy pożytków z odkupienia naszego nieustannie doznawali. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Pieśń 1.

Jezusa słodkie wspomnienie,
Daje duszy pocieszenie,
Wszystkie słodycze przechodzi,
Kiedy Jezus wsród nas wchodzi.
Ani wdzięcznych śpiewów pienie,
Ani miłe uszom brzmienie,

Świętych myśli nie pomnoży,
Jak Ty Jezu Synu Boży.
Jezu grzeszników nadziejo,
Gdy w pokucie łzy swe leją,
Kto Cię szuka, kto Cię prosi,
Skarb Twej łaski w sobie nosi.
Jezu pociecho serc czystych,
Źródło praw Boskich wieczystych,
Wszelkie pociechy przechodzisz,
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.
Żaden język nie odpowie,
Żaden wyraz nie wysłowi,
Samo uczy doświadczenie,
Co jest Jezu Twe kochanie.
Jezu Królu wielkiej chwały,
Zwycięzco śmierci wspaniały,
W słodyczy niewymówiony,
Cały od nas upragniony.
Zostań Panie, zostań z nami,
Oświeć nas Twemi łaskami,

Rozpędź rozumu ciemnoty,
Daj nam poznać słodycz cnoty. Amen.

Pieśń 2.

U drzwi Twoich stoję Panie,
Czekam na Twe zmiłowanie,
Który pod osobą chleba,
Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.
W tym Najświętszym Sakramencie,
Z nieba stawa tu w momencie,
W tej Hostyi jest Bóg żywy,
Choć zakryty, lecz prawdziwy.
Jak wielki cud Bóg uczynił,
Że chleb w Ciało swe przemienił.
A nam pożywać zostawił,
Chcąc, aby nas przez to zbawił.
Święty mocny, nieśmiertelny,
W Majestacie swym niezmierny,

Aniołowie się lękają.
Choć na Jego twarz patrzają.
Wszyscy niebiescy duchowie,
Lękają się i królowie,
Niebo, ziemia, ani morze,
Pojąć co jest Bóg nie może.
Żaden z wojska Anielskiego,
Nie dostąpił nigdy tego,
Czego człowiek dostępuje,
Ciało i Krew gdy przyjmuje.
Jam niegodzien Panie tego,
Abyś wszedł do serca mego,
Rzeknij tylko słowo Twoje,
A tem zbawisz duszę moję.
Kłaniam się Tobie samemu,
Bądź miłościw mnie grzesznemu,
Niechaj żyję z Tobą Panem,
Aż na wieki wieków. Amen.

Pieśń 3.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy niech nie ustanie.
Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi,
Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.
Dziękując wielce Twej wielmożności,
Za ten dar zacny Twej wszechmocności,
Żeś się darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym.
Raczyłeś zostać w takiej osobie,
Dla nas grzeszników, nie folgując sobie.
Ciało Twe święte, co krzyżowali,
I Krew Najświętszą, którą przelali.
Przyszedłszy na świat Pan wiecznej chwały,
Użyłeś wiele nędzy niemałej.
Dałeś się potem z wielkiej miłości,
Na męki srogie bez Twej litości.
Wstępując potem do chwały wiecznej,
Zostawiłeś nam ten to dar zacny.

Na co my patrząc w tym Sakramencie,
Z pociechą wielką serce nam rośnie.
Tobie my Boże teraz śpiewamy,
Przed Twą swiatłością nisko padamy.
Użycz nam łaski Wszechmocny Boże,
Bez Twej pomocy człek nic nie może. Amen.

Pieśń 4.

(W czasie czterdziestego godzinnego nabożeństwa).

Boże kocham Cię! Boże kocham Cię!
Całem sercem kocham Cię! Całem sercem kocham Cię!
Co jest na ziemi stworzenia,
Odmieniam w miłości pienia;
Niech Cię chwalą, wysławiają,
A mnie do uszu wołają:
Boże kocham Cię i t. d.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy;
Rok, godziny, moment każdy,
Dzień i noc niechaj Cię chwalą,
Serca miłością zapalą:
Boże kocham Cię i t. d.
Co się na ziemi znajduje,
Co nad ziemię wylatuje,
Co w rzekach i w morzu pływa,
Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa:
Boże kocham Cię i t. d.
Ile trawek się rachuje,
Ile liścia się znajduje,
Tyle pragnę mieć języka,
Każdym z nich serce wykrzyka:
Boże kocham Cię i t. d.
Dusza, ciało, wszystkie siły,
Ciebie tylko ulubiły,
I co się we mnie znajduje,
Miłością się Twą krępuje:
Boże kocham Cię i t. d.

Rozum, wolę, zmysły, chęci,
Sławę, honor i co nęci,
Z serca wszystko to daruję,
Wiecznem prawem zapisuję:
Boże kocham Cię i t. d.
Wszystkie tchnienia i stąpienia,
Znaczą miłość i pragnienia;
Ilekroć mój puls uderza,
Miłością się twą wymierza:
Boże kocham Cię i t. d.
Choć się oczy zamykają,
Snu z potrzeby zażywają,
Dusza serce, chęci czują,
Ustawicznie wykrzykują:
Boże kocham Cię i t. d.
Myśli, mowy, wszystkie sprawy,
I roboty i zabawy,
Gdziekolwiek się ja obrócę,
Zawsze śpiewam, zawsze nucę:
Boże kocham Cię i t. d.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie,
Oto tylko me wołanie:
Weźmij, co jest światowego,
A daj mi siebie samego:
Boże kocham Cię i t. d.
Weź już świecie, co jest twego,
Weźmij co jest pieszczonego,
Nic mnie już nie kontentuje,
Tylko kiedy wyśpiewuję:
Boże kocham Cię i t. d.
Ani mnie twa marność zwiedzie,
Ani od Boga odwiedzie,
Cale światu już dziękuję,
Tobie szczerze wyśpiewuję:
Boże kocham Cię i t. d.
Żaden smutek doległości,
Nie odmienią mej miłości,
Kłopot i prześladowanie
Tylko wzmocnią me kochanie:
Boże kocham Cię i t. d.

Niech się i piekło natęży,
Miłości mej nie zwycięży,
Nikomu już nie hołduję,
Bo w tych słowach tryumfuję:
Boże kocham Cię i t. d.
Niech się ze mną co chce stanie,
Choć mnie i odpuścisz Panie,
Choć wszystko złe na mnie padnie,
Wołać będę nieustannie:
Boże kocham Cię i t. d.

PIEŚNI O N. MARYI PANNIE.

Modlitwa czyli Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych;

ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona! O Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi nas oddawaj!

O Maryo bez zmazy poczęta, Panienko Święta!
Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Pieśń 1.

Gdy kompanija wychodzi do Częstochowy lub na Kalwaryą.

Najśliczniejsza Lilija,
Częstochowska (lub Kalwaryjska) Marya,
Do Ciebie się udajemy,
Niech nam łaska Twa sprzyja.
Dom, krewnych opuszczamy,
Tobie się polecamy,
Ufni w Twej świętej opiece,
Że szkody nie doznamy.

Prowadź-że nas szczęśliwie,
Gdy do Ciebie skwapliwie,
Udajem się, pewni będąc,
Że nas przyjmiesz troskliwie.
A gdy tak wszyscy razem,
Staniem przed Twym obrazem,
Złożymy Ci cześć, pokłony,
Z uwielbienia wyrazem.
Samaś nam przykład dała,
Podróżeś odbywała,
Miło nam jest o nich wspomnieć,
Boś w nich wiele cierpiała.
Najprzód w górne krainy,
Pobiegłaś w odwiedziny,
Tam Elżbietęś uświęciła,
I Jana narodziny.
Potem Oktawiusza
Rozkaz iść Cię przymusza,
W przykrą porę do Betlejem,
Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi
Wydrzeć chce klejnot drogi,
Uciekasz z Nim do Egiptu,
Cudze pocierasz progi
Rok w rok zaś według prawa,
Jak chce Boska ustawa,
Uczęszczasz do Jeruzalem,
Tam Ci święta zabawa.
Raz Boskie dopuszczenie,
Zsyła na Cię zmartwienie,
Gdy gubisz Syna miłego,
Zkąd masz wielkie strapienie.
Lecz gorszej procesyi,
Smutniejszej kompanii
Nie miałaś jak za swym synem,
Idąc do Kalwaryi.
Któż pojmie coś cierpiała,
Kiedyś pod krzyżem stała,
I gdy Syn Twój w mękach konał,
Wspólnieś z Nim umierała.

Przez Twe Panno cierpienia,
W podróżach utrudzenia,
Uproś nam łaskę u Boga,
Do przykrości znoszenia.

Spraw niech póki żyjemy,
W cnotach postępujemy,
Idąc drogami praw Boskich,
Aż do nieba zajdziemy.

Pieśń 2.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy,
Królowa Maryja,
W twojej opiece niechaj zostajemy,
Śliczna bez zmazy lilija,
Wdzięczna Estero, o Panienko święta,
Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta,
Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę,
Twojej pomocy żądamy,
Pani Anielska, odproś naszą winę,
Do ciebie grzeszni wzdychamy;
O fórto rajska, ucieczko grzeszników,
O Matko Boska, ratuj niewolników,
Niepokalanie poczęta.

Obróć swe oczy, pociesz w strapieniu,
Maryjo Matko miłości,
Kto służy tobie, nie daj go zginieniu,
Bron nas od czartowskiej złości.
Pokaż łaskę swą Matko litościwa,
Najświętsza Panno bądźże szczodrobliwa,
Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręce, znać żeś Monarchinią,
Masz drugie Syna swojego,
Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę,
W on dzień skonania naszego,

Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie,
Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie,
Niepokalanie poczęta.
Przybądź o Matko w ostatnim terminie,
Ciebie my grzeszni wzywamy,
Na pomoc naszą w śmiertelnej godzinie,
Niechaj przy Tobie skonamy.
Ubłagaj Syna, niech się zmiłuje,
A żywot wieczny po śmierci daruje,
Niepokalanie poczęta. Amen.

Pieśń 3.

Gwiazdo morza, któraś Pana
Mlekiem Swojem karmiła!
Tyś śmierci szczep, który wszczepił
Pierwszy rodzic, skruszyła.
Sliczna Gwiazdo! racz nam teraz
Uskromić niebo srogie,

Które trapi ciężkim morem,
Zewsząd ludzie ubogie.
O Lekarko chrześcijańska,
Racz nas chorób pozbawić!
Co nie zdoła ludzka siła,
Racz nam u Syna sprawić!
Odwróć od nas głód, mór ciężki,
Zachowaj krwawej wojny,
Użycz zdrowia i zyznych lat,
Racz nam dać wiek spokojny.
Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn
Odmówić nic nie może,
Zbaw nas dla prośby Matki Twej,
O Jezu! wieczny Boże.
A my Ciebie z Bogiem Ojcem,
Z Duchem Świętym społecznie,
Chwalić i Twą Matkę sławić,
Będziem na wieki wiecznie.

Pieśń 4.

Matko niebieskiego Pana!
Śliczna i Niepokalana,
Ty Aniołów i Archaniołów
Swą godnością i pięknością.
Przewyższasz.
Wszystkie skarby, co są w niebie.
Bóg wydał, Pannol za Ciebie;
Jak bogata z słońca szata,
Z gwiazd korona upleciona,
Na głowie.
Miesiąc swe ogniste rogi
Skłonił pod Twe święte nogi;
Gwiazdy wszystkie assystują,
Bo Królowę w niebie czują,
Nad sobą.
Przez Twą poważną przyczynę,
Niech nam Bóg odpuści winę;

Uproś pokój, Panno święta!
Boś bez zmazy jest poczęta,
Marya!

Pieśń 5.

Witaj święta i poczęta Niepokalanie!
Marya, śliczna lilija, nasze kochanie;
Witaj czysta Panienko,
Najjaśniejsza jutrzenko:
Witaj święta, w niebo wzięta,
Niepokalana.

Twą pięknością niewinnością nieba górujesz,
Dostojeństwa i Panieństwa wszystkie celujesz,
W pierwszym, Panno! momencie
Święte Twoje poczęcie,
Jaśniejące jako słońce
Niepokalanie.

Sam Bóg Święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny,
Żeś się stała i została zawsze bez winy,
Tyś przed wieki przejrzana,
I za Matkę wybrana,
Jezusowi Chrystusowi,
Niepokalana.
Twoje Państwo i poddaństwo świat, nieba Pani,
Cesarzowie, monarchowie Twoi poddani,
Dla Twojej niewinności,
Dał Ci Bóg z swej hojności,
Żeś poczęta zaraz święta,
Niepokalana.
Luminarze chociaż w parze, nie tak jaśnieją,
Bo przy świętem poczęciu Twem zaraz blednieją,
Tyś nad słońce jaśniejsza,
I nad gwiazdy śliczniejsza,
Jako zorze w swojej porze,
Niepokalana.
Sami Święci w niebo wzięci, nie wyrównają,
Twej piękności i czystości, którąć przyznają,

Wszyscy Ci się dziwują,
Niewinność Twą szanują,
Żeś jest święta, z Anny wzięta,
Niepokalana.

I świat cały choć zuchwały, Twoje poczęcie,
Niepokalane wysławia w pierwszym momencie,
Wszystkie razem stworzenia,
Wyznają bez wątpienia,
Żeś jest droga Matka Boga,
Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy,
Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy,
Za to życie dajemy,
I mocno wyznajemy,
Żeś jest święta i poczęta,
Niepokalanie.

Pieśń 6.

Salve Regina, zawitaj Królowa,
Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa:
Witaj wiecznego Matuchno Syna,
Witaj zawitaj,
Salve Regina!
O miłosierna! miłosierdzia żądam,
Żywota pragnę, litości wyglądam;
Słodkości pełna, Matko jedyna,
Matko jedyna;
Salve Regina!
Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe,
Woła do Ciebie plemię Adamowe;
Woła syn, woła córka Ewina.
Wespół śpiewając:
Salve Regina!
Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie,
Wyjednało nam grzechów darowanie,

Racz nam przebłagać Twojego Syna,
Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina!
Racz na nas wejrzeć, Matko miłosierna,
Rozbrój gniew Syna, Opiekunka wierna!
Niech nam to sprawi Twoja przyczyna,
Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina!
O najłaskawsza! o najlitościwsza!
O Pani słodka! o najmiłościwsza!
Gdy się nam zbliży śmierci godzina,
Daj w niebie śpiewać:
Salve Regina!
A dusze zmarłych, które się dostały
W męki czyszczowe, by się wypłacały,
Niech je wybawi Twoja przyczyna,
Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina!

PIEŚNI O ŚW. PAŃSKICH.

Pieśń 1.

O świętym Kazimierzu.

Kazimierzu przewyborny,
Młodzieńcze czysty, pokorny,
Niegdyś królewiczu,
A teraz nieba dziedzicu.
Ozdobo kraju naszego,
Wzorze cnót wieku młodego,
Któż może ku twej chwale,
Uwielbiać cię doskonale.
Gdyż ty w małości dziecięcej,
W rozkoszy życia książęcej,

Zupełnie światem wzgardziłeś,
A w Bogu się zatopiłeś.
Chwałę Jezusa miłego,
I Maryi matki jego,
Całą siłą pomnażałeś:
Na tej i w nocy czuwałeś,
A ciało twoje pieszczone,
Jak srodze było martwione
Postami, dyscyplinami,
Ostremi włósiennicami.
Ty syn królewski na dworze,
Jak w pustelniczej komorze,
Pełen cnót, bogomyślności,
Bogu służy w swej młodości.
Wreszczcie chorobą złożony,
Gdy był ku złemu nęcony,
Wolał niewinnie umierać,
Niż przez grzech zdrowie odbierać.
O Boże! jakżeś łaskawy,
Gdy święte sług twoich sprawy

Tak wielce sobie szacujesz,
Iż ich w niebie koronujesz.
Przez Kazimierza zasługi,
Odpuść grzechów naszych długi,
Zbaw nas od wszelkiego złego,
Doczesnego i wiecznego
Uproś, święty Kazimierzu,
Abyśmy z Bogiem w przymierzu,
Trwali wiernie i statecznie,
Potem w niebie żyli wiecznie.

Pieśń 2.

O świętym Izydorze rolniku.

Oraczu sławny święty Izydorze,
Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze,
Wielkiemi cudy na ziemi wsławiony,
Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła,
Ani bogata matka urodziła,
Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami,
Pługiem, wołami,
Robiłeś panom, a przy swej robocie,
Piękny postępek uczyniłeś w cnocie;
Kochając zawsze Boga Stwórcę swego,
Z serca całego.
Tyś Bogu modły czyste ofiarował,
A Anioł za cię rolę uprawował.
I bydła twego, by mu wilk nie szkodził.
Strzegł, za niem chodził.
Wydana była twa szczodrota święta,
Gdy w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta;
Za co zyskałeś od Boskiej prawicy,
Sporzej pszenicy.
Z cząstki ubogiej obiadu małego,
Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego,
A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy,
Na cię łaskawy.

Ty pragnącemu panu na wygodę.
Dobyłeś z suchej ziemi żywą wodę,
Która i teraz płynie z twego cudu,
Na zdrowie ludu.
Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały
Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały
Żaden cię nie tknął, ani zgniłość zjadła,
Na cię przypadła.
Ręką Anielską kołysane dzwony,
Czciły Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony,
A nieskażone piękną wonność ciało
Z siebie wydało.
Z grobu twojego sam proch wzięty leczył,
Jeśli się kto w czem na zdrowiu skaleczył;
I skuteczniejsza była twa opieka,
Niźli apteka.
Cudowne sprawy Boga Wszechmocnego,
Nad chorobami ludu pobożnego
Wielkie i częste, jakoś Bogu miły,
Głosno sławiły.

Deszcz na twą prośbę w suchy rok spuszczony,
Niewidomy wzrok odzyskał stracony,
Który gdy znagła zdrowym być zoczył,
Wesół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam dany,
Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany;
Ratuj znużonych różnemi pracami
Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie,
Niech się kochamy w nieśmiertelnej cnoci,
Byśmy na wieki Boga oglądali,
I wychwalali.

Pieśń 3.

O świętym Józefie Kalasantym.

Nieogarniony w darach Twoich Boże,
Co gardzisz dumą, a sprzyjasz pokorze,

Twej łaski dzieło, Józef świata cudem,
Którego w Tobie dziś wielbimy z ludem.
Wyrzuć z serc naszych tę to niemoc lichą,
Co się w pokorę zmienia, będąc pychą,
Niech nas nie mięsza ta burzliwa fala,
Co serce psuje, a rozum obala.
Dałeś nam przykład jak być mądrym trzeba,
Jak Ciebie prosić o Twe łaski z nieba,
Jak słuchać pilnie wnętrznego wołania,
By się twe przez nas działy przykazania.
Józef potrafił świat pogodzić z niebem,
Solą mądrości, już dzieląc się chlebem,
Przez nienawiść i błędy poznosił,
Miłość praw twoich i naukę głosił.
Pomocą z nieba Kościołowi dany,
Nauki męztwa cudem był nazwany,
Pożytku bliźnich szczególny przykładzie,
Umiejętności i zdrowych rad składzie.
Niech twą opieką z ciemnoty ruszeni,
W sercu się naszem miłość rozkorzeni.

A umysł w piękne odziany ozdoby
Poważa cnotę, a kocha osoby.
Na temeś prawie Kościół rozprzestrzenił,
Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenił,
Niech za Twą sprawą serca i rozumy.
To trwa bez złości, a tamte bez dumy.

Pieśń 4.

O św. Katarzynie Pannie i Męczennicze.

Cześć oddawajmy świętej Katarzynie,
Której po całym świecie imie słynie,
Czyni ją sławną okrutne męczeństwo,
Sławy dodaje nauka, panieństwo.
Kogóż nie dziwi jak Boga wielbiła,
Gdy wszystek żywot Jemu poświęciła,
A Bóg w nagrodę za odważne czyny,
Wsławił po świecie imię Katarzyny.

W Aleksandryi panienka przebywa,
Przed okiem męzkiem pilnie się ukrywa,
Z samym Jezusem pieści się w skrytości,
I strzeże Jemu ślubionej czystości.
Lecz gdy Maksymin Kościół prześladuje,
I chrześcijany dla wiary morduje,
Wtem Katarzyna już jawnie wychodzi,
Cześć ją Jezusa z skrytości wywodzi.
Przed Maksyminem sama śmiało staje,
I chrześcijańskiej prawdy wywód daje,
Której gdy mądrość cesarza zdziwiła,
Pięćdziesiąt mędrców na dysputę zsyła.
Szczęśliwie Panna mędrców zwyciężyła,
I do Jezusa wiary nawróciła,
Za nimi wielu do wiary przystają,
A bałwochwalstwo ślepe porzucają.
Nad jej mądrością cesarz zadziwiony,
Na sercu będąc urodą zraniony,
Pannę pieszczotą, godnością próbuje,
Małżeństwo nawet z sobą ofiaruje.

Lecz przy Jezusie stoi Katarzyna,
Godnością, łożem gardzi Maksymina,
Mówiąc: mój tylko Jezus Oblubieniec,
Jemu ślubiłam mój panieński wieniec.
Lecz Katarzyno, miłość Jezusową,
Będziesz musiała płacić śmiercią nową:
Gotują koła, haki, miecze, noże,
I co wymyślić dzikość ludzka może.
Tak Katarzynę biczują żyłami,
W koło wbitemi targają hakami,
Gdy się na ciele dosyć napastwili,
Głowę od ciała mieczem oddzielili.
Teraz o Panno w niebie godujesz,
Z Twym Oblubieńcem wiecznie się radujesz,
Przez krótki żywot wiaryś dotrzymała,
A za to wiecznych rozkoszy dostała.
Wabią do siebie nas niebieskie gody,
Lecz nie należą do tej czystej trzody,
Tylko te dusze, co się nie kalały,
Lub przez pokutę grzechy swe zmazały.

O Katarzyno sprawże niech kochamy,
Tę wielką cnotę i niech poważamy,
Czy nam nie dosyć Jezusa miłować,
Gdy Jego mamy, cóż może brakować.

PIEŚNI PRZYGODNE.

Pieśń 1.

Trójca Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty,
W Trójcy Bóg jeden nigdy niepojęty,
Bóg Ojciec przed wiek z siebie Syna rodzi,
Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.
Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie,
Wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie:

Począł się z Ducha Świętego bez męża,
Zrodziła Panna, starłszy głowę węża.
Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami,
Okrutnie na krzyż przybity gwoździami,
Umarł, pogrzebion—i do piekieł zstąpił,
Wstał z martwych, potem na niebiosa wstąpił.
A stamtąd przyjdzie na sąd ostateczny:
Dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny,
A że zły człowiek łamie przykazanie,
W chorobie, szkodzie, w czarach ma ufanie.
Więc Bóg rozkazał: wierz w Boga jednego,
Drugie: Imienia nie bierz darmo Jego,
Trzecie, pamiętaj byś święcił dni moje,
Czwarte zaś, szanuj ojca, matkę twoję.
Piątę nie zabijaj; Szóste nie cudzołóż,
Siódme nie kradnij; Ósme fasszu nie mnóż,
Dziewiąte, żony nie żądaj bliźniego,
Dziesiąte, ani żadnej rzeczy jego.
Pięć kościelnego mamy przykazania:
Dni święte święcić z dawnego podania;

Słuchaj Mszy świętej w dni święte uczciwie,
Zachowaj posty, jedząc wstrzemięźliwie.
Czyń Spowiedź szczerą, blisko Wielkanocy,
Weź Ciało Pańskie dla duszy pomocy,
Siedm Sakramentów: Chrzest i Bierzmowanie,
Ciała, Krwi Pańskiej także przyjmowanie.
Spowiedź, Kapłaństwo i Małżeństwo święte,
I namaszczenie przed śmiercią przyjęte,
I tać przyczyna Boskiego karania,
Że człowiek łamie Jego przykazania.
Aby się dusza dostała do nieba,
Zostawać w wierze katolickiej trzeba.
Co Kościół Rzymski daje do wierzenia,
Trzymaj statecznie, a pewnyś zbawienia.
Jeden Bóg wszędzie, jeden Chrzest przyjęty,
I jedna wiara mówi Paweł święty.
Piotr z następcami jest Głową w Kościele,
Ta wiara sama, innych chociaż wiele.
Straszliwa trwoga na świecie powstanie,
Wtenczas gdy wszystkich ciało zmartwychwstanie,

Zaćmi się słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy,
Na ziemię spadną, aż struchleje każdy.
Strach niesłychany będzie grzesznych ludzi,
Gdy ich Anielska trąba z grobów wzbudzi,
On dzień ostatni i niebieskie siły
Poruszy, oraz odsłoni mogiły.
Przegniłe ciało i skruszone kości,
Zarówno przyjdą do swojej całości:
Wróci się dusza do swojego ciała,
Aby z spraw swoich rachunek oddała.
Na Józafata staniemy dolinie,
Tam się obaczym, wraz wszyscy w godzinie,
Lecz niezadługo odmiana nastanie,
Zważ, co swiat kochasz! zważcie chrześcijanie!
Matce od córki odłączyć się trzeba,
Córka do piekła, a matka do nieba,
Albo też córka pójdzie ze Świętymi,
Nieszczęsna matka wraz z potępionemi.
Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie,
Jedno do nieba, drugie w piekle stanie.

I mąż od żony weźmie rozłączenie,
Jedno na męki, drugie na zbawienie.
Potem Bóg Sędzia na tronie zasiędzie,
Ogłosi wyrok, co tam za płacz będzie!
Gdy tam obaczą wszystkie swoje sprawy,
Myśli, złe mowy i sprośne zabawy
Bóg Sprawiedliwy wsze dzieła poznaje,
Kto jak zasłuży, tak zapłatę daje,
Rzecze do dobrych: pójdźcie ze Świętemi,
Źli zaś na wieki idźcie z przeklętemi.
Szczęśliwy, który w niebo się dostanie,
Ach! biada temu co w piekle zostanie,
Żałuj grzeszniku za twe wszystkie złości,
Poprzestań grzeszyć będziesz w szczęśliwości.
Łaskawy Pan Bóg nie gubi człowieka,
Gorzkich łez jego i Spowiedzi czeka,
Jeżeli nie chcesz żałować serdecznie,
Będziesz przeklęty i zaginiesz wiecznie. Amen.

Pieśń 2.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany!
Żadnym językiem niewypowiedziany,
Ty jesteś godzien wszelakiej miłości,
Poszanowania, chwały, uczciwości.
Ciebie chcę, pragnę i ważę samego
Nad wszystkie dobra, Tyś u serca mego
Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie,
Sam jeden u mnie, nad wszystko stworzenie.
Choćbyś mnie nigdy za grzechy mój Panie!
Nie karał, przecież żałowałbym za nie;
A żałowałbym dla tego samego,
Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.
Więc o mój Boże! i teraz żałuję,
Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję;
I to u siebie statecznie stanowię,
Że grzechów moich więcej nie ponowię.
Mam mocną wolę spowiadać się szczerze,
I zawsze trzymać z Tobą to przymierze;

Jo gdy uczynię, spodziewam się Ciebie
Widzieć z radością, i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy!
Racz być mej duszy nędznej miłościwy;

Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia,
Użycz Twej łaski, broń od potępienia. Amen.

Pieśń 3.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy,
Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzyć z nieba wysokiego,
A racz pocieszyć człowieka grzesznego,

Któregoś Panie zbytnie umiłował,
I Krwi Najświętszej przelać nie żałował.

Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył,
By złości nasze swą srogością zburzył.

My nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy,
Jednakże Panie ku Tobie wołamy:
Byś złości nasze łaskawie przebaczył,
A gniew Swój srogi pohamować raczył.
Użycz łaski Twej ku upamiętaniu,
Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu;
Abyśmy zawsze w pobożności żyli,
Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.

Pieśń 4.

Straszliwego Majestatu Panie!
Za me grzechy płakać łez nieustanie;
Jam stworzenie Twe wyrodne,
Świętych oczu Twych niegodne
Twój Majestat nieskończony,
Przed którym klękają trony
Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem,
Ale sprawa z bardzo dobrym Panem.
Skoro w oczach łzy obaczy,
Wszystko mi darować raczy;
Lecz ztąd w sercu większa rana,
Żem tak łaskawego Pana
Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki,
Trzeba bowiem płakać całe wieki;
Żem wiecznego, Boga mego,
Za moment czegoś marnego,
Ja grzesznik zapamiętały,
Pana wiekuistej chwały
Śmiał znieważyć!

Nędzny prochu! na coś się odważył?
Stwórcę swego haniebnieś znieważył!
Wiesz-li co jest grzech przeklęty?
Słuchaj co rzekł Paweł święty:

Każde przestępstwo mandatu
Jest zniewagą Majestatu
Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne,
I tam gorzał za grzechy śmiertelne,
Całą wieczność gorząc srodze,
Już tej krzywdy nie nagrodzę;
Chyba że mi sam daruje,
Na wieki nie powetuje
Tej zniewagi!

O! nad wieczność i ogień piekielny,
Straszliwszyś mi jest grzechu śmiertelny!
Zadość tobie nie uczynię
W onej ognistej dolinie;
Chyba dla krwi Syna Swego,
Odpuści dług grzechu mego
Bóg łaskawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany,
Przez najświętsze Jezu Twoje rany,

Zgładzisz z dobroci Swej wiecznie,
Gdy za niego, ach! serdecznie:
Płakać będą z wielkim wstydem,
Mówiąc pokornie z Dawidem:
Ach zgrzeszyłem! Amen.

Pieśń 5.

Kto się w opiekę poda Panu Swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.
Ciebie On z łowczych obierzy *) wyzuje
I w zaraźliwem powietrzu ratuje;
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,
Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

---

*) Obierze, wyraz dawny, znaczy sieci i narzędzia myśliwskie.

Stateczność jego tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,
Któremi sieje przygoda w dzień biały.
Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polęże,
Ztąd drugi tysiąc, ciebie nie dosięże,
Miecz nieuchronny, a ty przecie swemi
Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.
Iżeś rzekł Panu, Tyś nadzieja moja!
Iż Bóg najwyższy jest obrona twoja!
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda.
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda,
Aniołom Swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować
Na ręku będą, abyś idąc drogą,
Na ostry kamień nie ugodził nogą.
Będziesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych,
I po palcach deptał niecierpliwych;
Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj co mówi Pan: kto Mnie miłuje,
A ze mną sobie szczerze postępuje,
Ja go też także każdą w jego trwogę
Nie zapamiętam, i owszem wspomogę.
Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,
Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony:
Niech pewien będzie, pewien i zacności,
I lat sędziwych i mej życzliwości. Amen.

Pieśń 6.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki:
Bądź pochwalon, Boże wielki!
A człowiek, który bez miary,
Obsypany twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam Go w koło siebie.
Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczoraj spać pokładli,
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię, Boże! chwalili.
Boże w Trójcy niepojęty,
Ojcze, Synu, Duchu Święty,
Tobie chwałę oddajemy,
Byś nas poświęcił prosimy. Amen.

Pieśń 7.

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Przyjm litośnie, Boże prawy!
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone,
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gzie niedołężność człowieka,
Twojego ratunku czeka.
Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody,
Miej nas wiecznie w Swojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy. Amen.
A gdy już niebo osiędziem,
Tobie wspólnie śpiewać będziem:
Boże w Trójcy niepojęty,
Święty na wiek, wieków Święty. Amen.

Pieśń 8.

Podczas pracy w polu.

Boże! z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszemi pracujemy;
Z Ciebie plenność miewa rola.
My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali.
Aleśmy i to poznali,
Że najmilszą Ci się zdała
Pracującej ręki chwała.
Co rządzisz ziemią i niebem,
Opatrz dzieci Twoje chlebem;
Ty nam daj urodzaj złoty,
My Ci niesiem trud i poty.
A gdy przyjdziem na godzinę,
Skończywszy ziemską gościnę,
Niechaj z Łazarzem po naszym zgonie
Odpoczniemy na Twem łonie.
Ojcu razem i Synowi, —
Świętemu także Duchowi,
Jak była tak niechaj wszędzie,
Wieczna chwała zawsze będzie. Amen.

PIEŚNI ZA UMARŁYCH.

Pieśń 1.

Do Pana Jezusa.

Jezu w Ogrójcu mdlejący,
Krwawy pot wylewający,
Dusze w czyścu omdlewają,
Twej ochłody wyglądają,
O Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi.
Wyzwól dusze z męki srogiej,
Potu krwawego strumienie,
Niechaj zaleją płomienie.
O Jezu!

Przez Twe Jezu dyscypliny,
Któreś cierpiał dla dusz winy,
Niech z rózg Krwią Twoją zbroczonych,
Spłyną krople na strapionych,
O Jezu!
Królu w cierniowej koronie,
Przez ukłóte Twoje skronie,
Wyrwij z czyścia do korony,
Którzy żebrzą Twej obrony,
O Jezu!
Krzyż okrutny dźwigający,
Po trzykroć upadający,
Przez ten ciężar krzyża Twego,
Wyzwól z ognia czyścowego,
O Jezu!
Jezu z sukien obnażony,
I na krzyżu rozciągniony,
Dusze z czyśca wyglądają,
Ręce ku Tobie ściągają,
O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony,
Między łotry policzony,
Policz dusze między święte,
Przez Twe bóle niepojęte.
O Jezu!
Niechaj z boku przebitego,
Z serca Twego zranionego,
Spłyną do czyśca strumienie,
Na dusz wiernych ochłodzenie,
O Jezu!
Jezu do grobu złożony,
Maścią drogą namaszczony,
Wypuść te dusze z więzienia,
Niechaj dostąpią zbawienia,
O Jezu!
Przez Twą Chryste srogą Mękę,
Podaj duszom w czyścu rękę,
Wyciągnij je do swobody,
Policz między świętych trzody,
O Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczności,
Do niebieskiej szczęśliwości,
Gdzie Święci Święty śpiewają,
Trójcę Świętą wychwalają. O Jezu! **Amen.**

Pieśń 2.

Do Najświętszej Maryi Panny.

Przez czyścowe upalenia,
Którzy znoszą przewinienia,
O Maryo!
Łzy lejąc bez pocieszenia,
Żebrzą twego użalenia,
O Maryo!
Tyś źródło grzechy czyszczące,
Wszystkim zdrowie przynoszące,
O Maryo!
Posilaj umierające,
Ratuj [illegible]
[illegible]

K'Tobie umarli wzdychają,
W Tobie ufność pokładają,
O Maryo!

Niech twarz macierzyńską znają,
Niech przez Cię nieba dostają,
O Maryo!

Kluczu do nieba zrządzony,
Więzień w czyścu utrapiony,
O Maryo!

Pragnie przez Cię być puszczony,
Z więzienia w niebieskie strony,
O Marya!

Sprawiedliwych oświecenie,
Nadziei grzesznych wzmocnienie,
O Maryo!

Niech przez Twoje przyczynienie,
Gasną czyścowe płomienie.
O Maryo!

Twe zasługi, Twe przyczyny,
Popłaciwszy grzechów winy,
O Maryo!

Niech wprowadzą ludzkie syny,
Z mąk do niebieskiej krainy,
O Maryo!

O Maryo dobrotliwa,
Matko wszystkim litościwa,
O Maryo!

Wstaw się do Boga za niemi,
Ciężką mękę cierpiącemi,
O Maryo!

Modlim się za nich do Ciebie,
Wspomnij Panno o nas w niebie,
O Maryo!

Bysmy wspólnie pomoc mieli,
I z tej łaski niebo wzięli,
O Maryo!

Niech wraz wszyscy z Twej opieki,
Chwalimy Boga na wieki,
O Maryo!
W Trójcy Świętej jedynego,
Ojca z Duchem, Syna Twego,
O Maryo! Amen.

Pieśń 3.

Do Najświętszej Maryi Panny.

Witaj Królowo nieba i Matko litości,
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości,
K'Tobie wygnańcy Ewy! wołamy synowie,
K'Tobie wzdychamy płacząc, z padołu więźniowe,
Orędowniczko nasza, racz swe litościwe,
Oczy spuścić, na nasze serca żałośliwe!
I owoc błogosławion żywota Twojego,
Racz pokazać po zejściu świata mizernego;

O łaskawa, pobożna, o Święta Marya!
Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.
O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy,
O Maryo! uproś nam czego pożądamy.
Pożądamy łaski Twej, z Twym Synem społecznie,
Abyśmy z Nim królowali na wiek, wieków wiecznie.
O! Jezu! Jezu! Jezu! Jezu mój kochany,
Jezu w wielkiej dobroci, nigdy nieprzebrany. Amen.

REJESTR
PASTORAŁEK I KOLĘD
do prywatnego śpiewu domowego.

Str.

Objaśnienie 1

CZĘŚĆ I. (WSTĘP).

Pastorałka do przedstawienia I-sza. (Obraz) . . 3
Do przedstawienia Pastorałka II-ga. (Góralska) . 21
Szopka dla małych dziatek, z opisem co do urządzenia i przedstawienia jej 683

PASTORAŁKI I KOLĘDY
NA BOŻE NARODZENIE.

Ułożone alfabetycznym porządkiem.

A.

		Str.
1.	Ach! biada, biada mnie	55
2.	Ach ubogi żłobie	15
3.	A cóz to ja widzę	57
4.	Ach! zła Ewa narobiła . . .	58
5.	A cóż z tą Dziecina	60
6.	A cóż to za Dziecię	62
7.	Angelus tak polonis	64
8.	Anieli w niebie śpiewają	65
9.	Anioł Pański otoczony	68

Rach cóż ja to wiadę 57

Str.
11. A śpisz Bartek, Symek 72
12. A to co? Ziemianie! 83
13. A wczora z wieczora 84
14. A witajcież pastuszkowie 87

B.

15. Betlejem mała mieścina 88
16. Biegnę z rana zmordowana 90
17. Bóg Dziecina 91
18. Bóg Wam zapłać 92
19. Bóg się w Ciele zjawił 93

C.

20. Chato bydlęca 94
21. Co jest tego za przyczyna 96
22. Co to za gość 99
23. Co za odmiana 101

Str.
24. Co za nowina 103
25. Coście Nieba straciły 104
26. Coś nowego na Nowy Rok . . . 105
27. Cóż takiego dla Boga? . . . 108
28. Cóż się to dzieje? 110
29. Cztery lata zawszem pasał . . . 112

D.

30. Dnia jednego o pół nocy . . . 114
31. Dobry wam dzień Gospodarzu. . . 117
32. Dokąd Pastuszkowie 118
33. Dziecina mała 121
34. Dziś przed świtaniem 123

E.

35. Ej byliśmy bracia 125
36. Eja po kolędzie 127

Str.

G.

37. Gdy chciwa zazdrość 129
38. Gdy przybiegli pasterze . . . 136
39. Gdy śliczna Panna 137
40. Gdy Wojtek znużony 139
41. Gloria, Gloria, in excelsis. . . . 141
42. Godzina z północy 142
43. Gore gwiazda 143
44. Gość z nieba oto 145
45. Gospodarz wesoły 148
46. Gruchnęła, gruchnęła 149
47. Gwałtu! gwałtu! pastuszkowie. . . 151
48. Gwiazda zaświtała 152

H.

49. Hej bracia, czy śpicie? . . . 154
50. Hej! hej! hej! Weselmy się . . . 158

Kolęda dla Panieni: *Str.*

Hej kolęda Chrystus się rodzi . . 161

Kolęda dla panny Ksieni:

52. Hej, hej kolęda, hej hej . . . 163

Kolęda dla panny Wikaryi:

53. Hej, hej, kolęda! Panno Wikarya . . 164

Kolęda dla panny Ekonomki:

54. Hej, hej kolęda! Mościa Ekonomko . . 166

Kolęda pannie Podskarbini:

55. Hej, hej, kolęda! Mościa Podskarbini . . 168

Kolęda pannie Szafarce:

56. Hej, hej, kolęda! Mościa Szafareczko . . 169

Kolęda pannie Kuchmistrzyni:

57. Hej, hej, kolęda! Kuchmistrzyczko nasza . 170

Str.

Kolęda pannie Piwnicznej:

58. Hej, hej, kolęda! Pełna cnót Franciszko . 171

Kolęda pannie Zakrystyance:

59. Hej, hej, kolęda! Cna Zakrystyanko . . 173

Kolęda Gospodarzowi i Gospodyni:

60. Hej, hej, kolęda! Nowy Rok nastaje . . 175
61. Hejnam hej! Królowie jadą . . . 177
62. Hejnam hej! Hej 178
63. Hejnam hej! wszystek świat . . . 181
64. Hej pasterze, pasterze! . . . 182
65. Hej tu bywajcie, bracia . . . 184
66. Hej w dzień narodzenia . . . 185
67. Hej widzę jasności 187
68. Hola! hola! bracia 189
69. Hola! hola! pasterze 191

Str.

I.

70. Idziesz z nieba Panie 194
71. I my też przychodzim ubodzy. . . 196

J.

72. Ja też witam mego Pana . . . 199
73. Jam jest dudka 201
74. Jezus malusieńki 203
75. Jezu me kochanie 204
76. Jezu mój malutki 207
77. Jezu maluśki 208
78. Już Cię żegnamy 208

K.

79. Kaczka pstra 209
80. Kazał Anioł 210

Str.

Kolęda klasztorna dla urzędniczek zakonnych:

81. Kamienny żłóbek 212
82. Kiedym bieżała 215

Kolęda dla Ogrodników:

83. Kiedym ja był ogrodniczkiem . . 216
84. Kiedy słyszę na obłokach . . . 217
85. Królu na ziemi i na górnem Niebie . . 218
86. Krzyk po niebie 222
87. Kto się w tak lichej 225

L.

88. Leży, leży, Jezus malusieńki . . . 227
89. Lulajże Jezuniu 228
90. Ludzkości pełne wesele . . . 230

400-
011751/16XI 83

Str.

Ł.

91. Łaska nieba górnego . . . 231

M.

92. Mam ja skarb mam 232
93. Marsz pasterze w swe strony . . 232
94. Mości gospodarzu, domowy szafarzu . . 234
95. My też pastuszkowie 236

N.

96. Na Judzkich dolinach. . . . 240
97. Na kopie siana 243
98. Najświętsza Panienka. . . . 246
99. Narodzenia dzień Bożego . . . 248
100. Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata . 249
101. Narodził się przecie dla nas pożądany . 251

[illegible]
[illegible]
[illegible] 486
Mesyeur 500
Stary rok 519
Pouteze [illegible] 5[illegible]
Pugovky [illegible] 8[illegible]

10.

2001